20B 85-83 V1

Kramik:
6321 ogłoszeń
Dziś II część

czytam, więc wiem

Jest z nami blisko 200 Mecenasów Wiedzy
>> str. 12-13 w Magazynie

DZIŚ po południu / w nocy
17° 9° >>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA
Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,48 zł.
ISSN 0137-9488
www.wspolczesna.pl
2 maja 2013
czwartek
85(17775)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Białystok >> Tadeusz Truskolaski traci w rankingu medialnej popularności

Prezydent nie ma czym się chwalić

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Nazwisko Tadeusza Truskolaskiego pojawiało się na pierwszych stronach gazet 12 razy. W większości cytowały go media regionalne. To znacznie słabszy wynik, niż np. prezydenta Wrocławia, Rafała Dutkiewicza, który pojawił się na łamach jedynek 28 razy.

– Lepiej jeśli prezydent pojawia się rzadziej, niż miałby być cytowany często, ale w negatywnym kontekście – komentuje dr Marek Kruk z UwB, który zajmuje się promocją.

Rzeszów nas wyprzedził

Raport przygotował Press Service Monitoring Mediów. Badał on popularność prezydentów miast wojewódzkich. Za miernik przyjęto częstotliwość występowania w mediach. Rekordzistką okazała się Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy. To ją najczęściej wymieniano w mediach, częściej w ogólnopolskich, niż regionalnych. W czołówce znaleźli się także Krzysztof Żuk, prezydent Lublina czy Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa. W porównaniu do nich Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku wypadł słabo. Pojawił się on w ponad dwustu publikacjach, co daje mu 15. pozycję wśród 18 prezydentów. Najrzadziej w mediach pojawiał się prezydent Zielonej Góry.


Archiwum

Tadeusz Truskolaski rzadszym pojawianiem się w mediach nie jest zmartwiony

– Naturalne jest, że im większe miasto, tym większe zainteresowanie mediów – komentuje Tadeusz Trukolaski. – Białystok zaś jest na 11. miejscu pod względem wielkości.

Dlatego, jego zdaniem, nie ma sensu porównywanie jego wyniku do prezydentów Warszawy czy Wrocławia. Z drugiej jednak strony, Truskolaskiego wyprzedził pod względem popularności prezydent Rzeszowa, miasta sporo mniejszego od Białegostoku. Ten ostatni znalazł się na 11. miejscu.

Podobne zestawienia były robione także we wcześniejszych latach. Wówczas Tadeusz Truskolaski zajmował nieco wyższą pozycję.

– To nie jest powód do zmartwienia. Spadek nie jest duży – uważa prezydent Białegostoku.

Ważny jest kontekst

Prezydent miasta, choć jest samorządowcem, to jednocześnie związanym z polityką. To zaś zobowiązuje do dbania o popularność. Jednak, zdaniem ekspertów, nie warto tego robić za wszelką cenę.

– Ważna jest nie tylko częstotliwość, ale też kontekst, w jakim pojawia się samorządowiec. Lepiej, jeśli się chwali, niż tłumaczy – uważa dr Marek Kruk. – Bo w jakich sytuacjach media są zainteresowane samorządowcami? Kiedy dzieje się coś spektakularnego, np. ogromna inwestycja, która przyniesie miejsca pracy. Albo kiedy dochodzi do skandalu.

W jego ocenie prezydent Białegostoku rzeczywiście rzadziej pojawia się w mediach. Może być to spowodowane tym, że ostatnio nie odniósł on ani spektakularnego sukcesu, ani nie poniósł dramatycznej porażki. Choć w ogóle porażki są. Dla niektórych może to być na przykład opóźniająca się budowa stadionu, czy nowe stawki opłat za śmieci.

– Szkoda, że Tadeusz Truskolaski nie buduje sobie wizerunku eksperta od czegoś – mówi dr Kruk. – Jako ktoś taki mógłby się wypowiadać nie tylko na arenie lokalnej. Taką dziedziną mogłaby być choćby budowa dróg. W Białymstoku się to udaje. Mamy np. obwodnicę, a inne miasta o nią walczą.

– Nie jest ważne, czy prezydent występuje w mediach często, czy rzadko. Ważne, by był jakiś efekt tego wystąpienia – uważa z kolei Rafał Rudnicki, przewodniczący klubu PiS w radzie miejskiej. – Chciałbym, by prezydent pojawiał się bardzo często informując o nowych inwestorach w mieście.



Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest największym chrześcijańskim świętem, w nim bowiem przeżywamy zwycięstwo życia nad śmiercią, którego dokonał Jezus Chrystus Swoją Śmiercią i Zmartwychwstaniem.

Z okazji tego wielkiego Święta życzę wszystkim wiernym Kościoła prawosławnego, by dni świąt upłynęły w dobrym zdrowiu, głębokim doświadczeniu duchowym i wzajemnej miłości. Zmartwychwstały Pan niech będzie źródłem nadziei, radości, pokoju i siły pozwalającej przezwyciężyć wszystkie trudności naszego codziennego życia.

+ Jakub Prawosławny
Arcybiskup Białostocki
i Gdański



Chrześcijanom kalendarza juliańskiego życzę pogodnych świąt Wielkanocnych. Niech Chrystus Zmartwychwstały udzieli Wam radości i pokoju!

Abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki

Region >> Dyżury

Akcja: śmieci

Już wkrótce ruszą redakcyjne dyżury ekspertów. Dotyczyć będą nowego systemu gospodarowania odpadami. Zapraszamy Czytelników, którzy mają w tej kwestii wątpliwości.

Chcemy pomóc zarówno białostoczanom, jak też mieszkańcom gmin ościennych. Zapraszamy chętnych do redakcji na spotkanie z ekspertem. Można też przesłać mail z pytaniami. W sprawach Białegostoku na adres jszypulska@wspolczesna.pl, a regionu jjanuszkiewicz@poranny.pl. Pierwszy dyżur już 10 maja. Dyżurować będą eksperci z Białegostoku i Sokółki. **(jsz)**



Z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego wiernym Kościoła prawosławnego składamy wiosenne życzenia, aby w czas Paschy w Waszych sercach, rodzinach i domach zagościła radość, spokój i wielka nadzieja odradzającego się życia.

Redakcja Gazety Współczesnej

życzenia

Pogodnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy, zdrowia, radości oraz wielu serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół prawosławnym mieszkańcom województwa podlaskiego

życzą

Wojewoda Podlaski
Maciej Żywno

Wicewojewoda Podlaski
Wojciech Dzierzgowski

W Magazynie:

Bez modlitwy ikona nie powstanie. Jan Grigoruk z Białegostoku pisze ikony



na zamówienie zarówno prawosławnych, jak i katolików. Nigdy się jednak na świętym obrazie nie podpisuje. Bo nie uważa się za autora.

>>w numerze

Biał

Opinie

Gmina Nowinka zabiega o pożyczkę z ministerstwa finansów. Musi jednak szukać oszczędności. Jedną z nich jest likwidacja części klas w szkole w Monkiniach. W sprawie interweniował poseł PiS Jarosław Zieliński. Parlamentarzysta zapewnia, że gmina nie powinna ulegać szantażowi, samorządu przecież nie zlikwidują. Co najwyżej stanowisko straci wójt. Sprawa ta budzi spore kontrowersje wśród naszych Czytelników.

▲ **Nick: asdfg**
www.wspolczesna.pl
Poseł działa pod publikę! Dla władz Augustowa i Supraśla obiecał poprzeć w Sejmie inicjatywę pozwalającą zmniejszyć restrykcje w uzdrowiskach i co?

▲ **Nick: popek**
www.wspolczesna.pl
Jak można doprowadzić do tak gigantycznego zadłużenia gminy. A gdzie odpowiedzialność pani wójt. Ale to tak jest, jak władze piastują ludzie, którzy nie mają pojęcia, co robią.

▲ **Nick: kasia**
www.wspolczesna.pl
W odpowiedzi na konsultacje pani wójt podaje, że uda się oszczędzić 240 tys. zł, jeśli zwolni dwóch nauczycieli i jednego pracującego na pół etatu. To pytam, po ile zarabiają nauczyciele, bo ciągle płaczą, że mają niskie pensje.

(azda)

ODEZWIJ SIĘ, czyli listy Czytelników

Coś Ci przeszkadza lub chcesz to pochwalić – napisz do nas: **redakcja@wspolczesna.pl** lub Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok

Pogoda >> na weekend

CZWARTEK. Zachmurzenie umiarkowane. W nocy opady deszczu i mżawki. Temperatura maksymalna od 16°C do 18°C. Temperatura minimalna od 8°C do 10°C. Wiatr słaby i umiarkowany.

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
12° 9°	16° 7°	17° 3°
Ciśnienie 999 hPa	Ciśnienie 998 hPa	Ciśnienie 994 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
10° 8°	15° 6°	15° 1°
Ciśnienie 999 hPa	Ciśnienie 996 hPa	Ciśnienie 990 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
12° 9°	16° 6°	17° 1°
Ciśnienie 999 hPa	Ciśnienie 999 hPa	Ciśnienie 996 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
11° 7°	15° 6°	15° 2°
Ciśnienie 1001 hPa	Ciśnienie 997 hPa	Ciśnienie 995 hPa

Wybory >> Konkurs z misją społeczną. Głosujmy na nasze kandydatki.

Piękności na... dwóch kółkach

Są piękne, mają swoje pasje, optymistycznie patrzą na świat i marzą o zdobyciu zaszczytnego tytułu Miss Polski... na wózku.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Konkurs, którego organizatorem jest Fundacja Jedyna Taka, skierowany jest do kobiet poruszających się na wózku inwalidzkim. Z woj. warmińsko-mazursiego kandyduje Klaudia Chmielewska z Olecka. Z woj. podlaskiego zgłosiły się zaś cztery kandydatki. Wśród nich Urszula Żero, Martyna Niewiarowska z, Marta Smorczewska z miejscowości Wiercień Mały k. Siemiatycz oraz Monika Buczyńska z Augustowa.

– Taki konkurs ma wydobyć przede wszystkim piękno wewnętrzne – tłumaczy augustowianka. – Chciałam pokazać, że osoba niepełnosprawna nie jest gorsza. Wręcz przeciwnie. Posiada inne, często niedoceniane, cechy, na przykład patrzenie na ludzi sercem, a nie przez pryzmat wyglądu czy kalectwa.

Monika ma 23 lata. Kończy studia na kierunku public relations. Na wózku inwalidzkim porusza się od 3 lat. Powodem jest choroba genetyczna – dystrofia mięśniowa (zanik mięśni). Młodą kobietę nie opuszcza jednak optymizm. Jest pogodna, uwielbia śpiewać, bierze udział w sesjach fotograficznych. Mało tego, chce pomagać innym. – Po obronie pracy magisterskiej, moim marzeniem jest rozpoczęcie drugiego kierunku, proflaktyka uzależnień. Od zawsze interesowała mnie psychologa i bliższy kontakt z ludźmi. Jestem słabsza fizycznie, ale za to mogę pomóc słabszym psychicznie – mówi.

Archiwum prywatne



Monika Buczyńska mimo niepełnosprawności uważa się za osobę szczęśliwą. Na każdym kroku może liczyć na wsparcie rodziny i znajomych. Wszyscy trzymają za nią kciuki w konkursie.

– Umiem docenić w życiu to, co mam i dzięki temu jestem szczęśliwą kobietą – napisała Klaudia Chmielewska, uczennica Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych w Olecku w swoim zgłoszeniu do konkursu. – Pomimo niepełnosprawności dążę do samodzielności i niezależności. W przyszłości chciałabym podjąć dobrą pracę, dzięki której będę mogła realizować swoje marzenia: podróżować po świecie, poznawać nowych ludzi i ich obyczaje, kulturę.

Do rywalizacji stanęły 72 kandydatki z całej Polski. Dziesięć finalistek wybiorą internauci. Do 23 maja można głosować na stronie www.jedyna-taka.pl. Najpiękniejsze panie pojadą na warsztaty do Bydgoszczy. Wielki finał odbędzie 4 sierpnia w Ciechocinku. Wyboru najpiękniejszej kandydatki dokona jury, złożone z osób związanych ze światem piękna i mody. Zostaną wręczone statuetki Miss Publiczności, Miss Internetu oraz Miss Foto.

– Celem Konkursu I Wybory Miss Polski na wózku jest walka ze stereotypowym podejściem do kobiet z niepełnosprawnością – podkreśla Katarzyna Wojtaszek z Fundacji Jedyna Taka, która również porusza się na wózku inwalidzkim. – Chcemy zaprezentować kobiety z niepełnosprawnością jako atrakcyjne, zadbane, spełniające się w różnych rolach społecznych, również w roli matki. Chcemy edukować i pokazać społeczeństwu, iż niepełnosprawność również może posiadać tę atrakcyjną formę.

Pomóżmy naszym kandydatkom w zwycięstwie. Głosujmy!

Więcej w następnym Magazynie Gazety Współczesnej.

Białystok >> Jest ratunek dla pani Iwony

Dzięki dobroci wielu osób można rozpocząć terapię

Udało się zebrać tyle pieniędzy, aby rozpocząć leczenie Iwony Truszkowskiej z Białegostoku. Chora na chemiooporną ziarnicę złośliwą kobieta, matka czwórki dzieci, we wtorek trafiła do szpitala na badania. Jeśli wszystko będzie dobrze, to w czwartek zacznie terapię, która jest dla niej ostatnią szansą życie.

– Zebrana dotąd kwota pozwala na rozpoczęcie kuracji – mówi Marzena Juczewska, dyrektor Białostockiego Centrum Onkologii, które razem z pacjentką walczy o sfinansowanie leczenia. – Bardzo nas to cieszy, bo okazuje się, że wiele ludzi ma ogromne serca. Akcji nie kończymy, terapia dopiero się zaczyna.

Pani Iwona ma dostać trzy dawki leku w odstępie kilkutygodniowym. Wtedy można będzie ocenić, czy terapia jest skuteczna. Jej historię opisywaliśmy w ub. tygodniu. 44-letnia białostoczanka, cztery lata temu, gdy była w ósmym miesiącu ciąży, zachorowała na ziarnicę złośliwą. Wszystkie stosowane metody leczenia zawiodły. Kobiecie została jeszcze jedna, ostatnia szansa na zdrowie: kosztowna kuracja lekiem, który nie jest w Polsce refundowany. Samo rozpoczęcie kuracji kosztuje ok. 60 tys. zł, a takich kursów trzeba trzy. Dla rodziny pani Iwony 180 tys. zł to kwota nie do zdobycia. Przy czwórce dzieci pracuje tylko mąż kobiety, ona sama jest na rencie.

Szczęśliwie okazało się, że jest wiele osób, których historia kobiety poruszyła. Na utworzone w BCO subkonto pani Iwony zaczęły wpływać pieniądze. Szpital mógł zamówić pierwszą dawkę leku. Trwają też starania, aby ministerstwo zdrowia wydało zgodę na indywidualne leczenie pacjentki – na razie żadna decyzja w tej sprawie nie zapadła. Wiadomo tylko, że resort przyspieszył procedury dotyczące rejestracji leku.

Dlatego akcja zbiórki pieniędzy na leczenie pani Iwony trwa nadal. Pieniądze można wpłacać na subkonto w BCO: 26 1500 1344 1213 4001 1247 0000 z dopiskiem „Iwona". Będą też zbiórki pod białostockimi kościołami: 3 maja – przed farnym, a 5 maja – przed świątyniami p.w. Ducha Św., Zmartwychwstania Pańskiego i Jana Chrzciciela.

(luk)

Krynki/Białystok >> Apelacje odrzucone

Wielbiciele Hitlera skazani

Taka postawa życiowa nie może być tolerowana w demokratycznym państwie, a powinna być jednoznacznie napiętnowana jako niebezpieczna – podkreślał w uzasadnieniu sędzia Wiesław Oksiuta.

We wtorek Sąd Okręgowy w Białymstoku utrzymał w mocy wyroki skazujące dla pięciu młodych mieszkańców Krynek oskarżonych o publiczne propagowanie faszyzmu i nawoływanie do nienawiści.

Najsurowsza kara spotkała Marcina K. On trafi do więzienia na pół roku, ponieważ był już kilka razy karany. Pozostali – Adam P., Dawid K., Leszek R. i Jacek C. – usłyszeli wyroki po pół roku ograniczenia wolności. Zgodnie z wolą sądu, przez 30 godzin w miesiącu będą musieli wykonywać prace społeczne.

Wydarzenia, przez które ci młodzi mieszkańcy Krynek usiedli na ławie oskarżonych, rozegrały się pod koniec wakacji 2011 roku. Skazani i towarzyszące im cztery koleżanki biwakowali nad zalewem w Ozieranach. W nocy towarzystwo urządziło imprezę, w czasie której oskarżeni śpiewali piosenki wychwalające Adolfa Hitlera – życzyli mu sto lat. Wykrzykiwali faszystowskie pozdrowienie i nawoływali do nienawiści na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych, wznosząc okrzyki obrażające naród żydowski.

Marcin K., Adam P., Dawid K., Leszek R. i Jacek C. zostali skazani także za uszkodzenie trzech tablic informacyjnych i stelaży służących do ich mocowania.

Sprawa trafiła do sądu odwoławczego, bo z grudniowym wyrokiem sądu w Sokółce nie zgodził się obrońca Marcina K., a także prokurator. Już na rozprawie apelacyjnej adwokat próbował przekonać sąd, że jego klienta w ogóle nie było na tym biwaku. W jego ocenie, miejsce nad zalewem nie było miejscem publicznym, bo to środek lasu, odludzie. Takie tłumaczenie sądu nie przekonało.

– Oskarżeni głosili te hasła i treści na publicznej plaży, na terenie ogólnodostępnym. Wprawdzie późnym wieczorem, ale w porze letniej – ocenił sędzia Wiesław Oksiuta.

Sąd nie uwzględnił również apelacji prokuratora, który domagał się surowszych kar. Uznał, że te wymierzone przez sąd pierwszej instancji są adekwatne.

(mw)

Społeczeństwo >>

Obchody świąt narodowych

Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Obchody Narodowego Święta 3 Maja w Białymstoku będą miały w tym roku nie tylko tradycyjna formułę.

W czwartek o godz. 12 na placu przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyć się ma uroczyste podniesienie flagi Polski. Na mieszkańców czeka też słodka niespodzianka, czyli „Dzielimy się Polską": biało-czerwone ciasto, które ma wymiary 1,5 na 0,9 metra.

W piątek o godz. 9.30 w parku przy ul. Zwierzynieckiej zostaną złożone kwiaty pod Obeliskiem 3 Maja. O godz. 10 rozpocznie się molebien w cerkwi św. Mikołaja, a godzinę później msza św. w katedrze białostockiej. O godz. 14.15 odbędzie się modlitwa w Domu Kultury Muzułmańskiej przy ul. Piastowskiej 13 F. Na godz. 12.30 zaplanowano uroczystości przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego. Od godz. 14 na Rynku Kościuszki będzie można podziwiać sprzęt Wojska Polskiego i służb mundurowych, a od godz. 15 w parku im. Jadwigi Dziekońskiej (przy Spodkach) odbędzie się pokaz sprawności kawaleryjskiej.

Białystok dołączy także do akcji „Majówka z Polską". Jest to formuła promująca radosne świętowanie i dumę barw narodowych. Wieczorem 2 i 3 maja zostanie podświetlona na biało-czerwono fasada budynku Pałacyku Gościnnego przy ul. Kilińskiego 6.

(ak)

Eleos zaprasza

▲ **Paschalne śniadania** dla osób bezdomnych, potrzebujących i samotnych w wielkanocną niedzielę przygotowały Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia Eleos oraz Bractwo św. Mikołaja. Bezdomni na śniadanie mogą udać się 5 maja (niedziela) o godz. 11 do jadłodajni prowadzonej przez Eleos, znajdującej się przy ul. Warszawskiej 47 w Białymstoku. Osoby samotne oraz znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej wspólne śniadanie mogą zjeść tego samego dnia o godz. 12 w białostockim Centrum Kultury Prawosławnej przy ul. św. Mikołaja 5. **(azda)**

Akcja redakcja >> Nasz Czytelnik przyniósł do nas stare zdjęcia i dokumenty

Te pamiątki to część historii

Ojciec opowiadał mi, jak jadał obiady z Piłsudskim, podczas jego wizyt w Białymstoku – opowiada Andrzej Grochowski.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Pan Andrzej jest synem przedwojennego sekretarza urzędu miasta, Jerzego Grochowskiego. W domu odnalazł kilka pamiątek po nim i postanowił się nimi podzielić. – Mój ojciec urodził się w Warszawie, ale pod koniec drugiego dziesięciolecia XX wieku służbowo zajechał do Białegostoku – opowiada pan Andrzej. – Tu poznał moją mamę Teresę i założyli rodzinę.

Jerzy Grochowski był prawnikiem, objął też stanowisko sekretarza urzędu miejskiego. Jego syn przyniósł do naszej redakcji kilka obwieszczeń wydanych w 1921 r. przez magistrat. Jedno z nich wprowadzało zakaz handlu na chodnikach i w bramach, inne taksy, jakie obowiązywały dorożkarzy, kolejne dotyczyło osób wynajmujących kwatery i hoteli.

– Mam też sporo fotografii z tamtych czasów – opowiada nasz Czytelnik. – Większość z nich to rodzinne pamiątki. Mieszkaliśmy na przeciwko obecnej straży pożarnej przy ul. Warszawskiej. Dawniej moja rodzina była dość zamożna. Podczas wojny straciliśmy jednak większość majątku.

Zostały jednak wspomnienia.

– Ojciec wielokrotnie był na oficjalnych spotkaniach z różnymi ważnymi osobistościami – opowiada nasz Czytelnik. – Dwukrotnie widział się także z marszałkiem Piłsudskim, nie pamiętam jednak, w jakich okolicznościach.


fot. A. Zgiet

Dokumenty te mają 92 lata. Andrzej Grochowski przechowuje je jako pamiątkę po swoim ojcu. Być może wkrótce trafią one do Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.

Luki w pamięci pana Grochowskiego pomógł nam uzupełnić Andrzej Lechowski, dyrektor Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Spotkaliśmy się z nim, by pokazać mu pamiątki. Pan Grochowski zastanawia się, czy nie przekazać ich na rzecz muzeum.

– Pierwszy raz do spotkania z Piłsudskim mogło dojść w 1919 roku, gdy zatrzymał się on w Białymstoku wracając z wizytacji frontu – mówi historyk. – Wówczas wstąpił nieoficjalnie do hotelu Ritz, wieść o tym się jednak bardzo szybko rozeszła i gdy wychodził, witały go tłumy. Kolejne spotkanie zapewne odbyło się w 1921 roku przy okazji nadania marszałkowi honorowego obywatelstwa miasta. Piłsudski zjadł wówczas śniadanie w ogrodzie domu ówczesnego prezydenta miasta Szymańskiego przy obecnej ul. Starobojarskiej.

Historyk dodał, że początek lat 20. XX wieku był dla Białegostoku bardzo trudny. Większość maszyn z fabryk została zabrana przez wycofujących się Rosjan. Inflacja była ogromna, wiele osób żyło w ubóstwie. Władze miasta starały się o pieniądze ze stolicy m.in. po to, by móc wydawać posiłki ubogim.

– Ojciec opowiadał mi też o żydowskich fabrykantach, z którymi często spotykał się jako prawnik – wspomina pan Andrzej. – Ze łzami w oczach mówił o tym, jak później, podczas II wojny światowej, hitlerowcy prowadzili ich do getta środkiem ulicy.

Po wojnie ojciec pana Andrzeja wrócił do praktyki prawniczej. Udało mu się uniknąć prześladowań, jednak władze nie pozwoliły mu na rozwinięcie działalności. ▲


Archiwum

– To jedna z rocznicowych defilad, być może 3-majowa – mówi Grochowski. – Na zdjęciu jest też mój ojciec.

Religia >> Prawosławni obchodzą Wielkanoc. W Wielką Sobotę do Białegostoku zostanie przywieziony Święty Ogień.

Cudowny płomień z Jerozolimy trafi do wiernych

To ważne wydarzenie dla wiernych Cerkwi. W prawosławną Wielką Sobotę do Białegostoku zostanie przywieziony z Jerozolimy Święty Ogień. Z Ziemi Świętej przywiezie go specjalna delegacja.

– Będzie jej przewodniczył biskup siemiatycki Jerzy, prawosławny ordynariusz Wojska Polskiego. Święty Ogień zostanie przywieziony najpierw do Warszawy, do metropolity Sawy. Stamtąd zostanie rozwieziony do innych diecezji – mówi ks. Anatol Szymaniuk, rzecznik prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej.

Będzie się to odbywać w 4 maja. O godzinie 23 rozpocznie się Połunoszcznica, zakończona uroczystą procesją wokół katedry. Dokładnie o północy wierni będą uczestniczyć w Paschalnej Jutrzni. Przed tą uroczystością do katedry św. Mikołaja przy ul. Lipowej w Białymstoku powinien już dotrzeć Święty Ogień.

Z Warszawy przywiezie go Adam Musiuk, doradca inwestycyjny supraskiego monasteru.

– To dla mnie bardzo duże wyróżnienie i zaszczyt. Podchodzę do tego z wielką pokorą, wiedząc, jak ważne jest to wydarzenie – podkreśla Adam Musiuk.

Święto św. Gabriela

Trzeciego maja przypada święto św. Gabriela, ale ponieważ jest to Wielki Piątek, obchody przesunięto na 11 maja. Dzień wcześniej z soboru pw. św. Mikołaja w Białymstoku wyruszy uroczysta pielgrzymka do Zwierek. Zostaną tam przewiezione także relikwie męczennika. Zostaną one w Zwierkach do 22 września.

Święty Ogień pojawia się w Bazylice Zmartwychwstania Pańskiego w Jerozolimie zawsze w prawosławną Wielką Sobotę. Tu około południa w grocie Grobu Pańskiego rozpocznie modlitwę Patriarcha Jerozolimy. Będzie trzymał w ręku świece. Czasem w ciągu kilku minut, czasem w ciągu kilku godzin, z nieba schodzi ogień. Pojawia się w cudowny sposób, bez ludzkiej ingerencji, o czym ma świadczyć dokładne sprawdzenie groty.

Gdy patriarcha wraca do wiernych, świece są już zapalone. Przez pierwszych kilka minut ogień nie parzy. Ludzie obmywają się nim jak wodą. Później cudowny płomień rozwożony jest po całym świecie. Polska delegacja będzie miała przy sobie specjalną lampkę, dzięki której przywiezie ogień do kraju. Ten dotrze też do Rosji, Grecji, na Cyprze. Późnym wieczorem będzie w Białymstoku.

– W pierwszej kolejności zostanie przywieziony do katedry św. Mikołaja, stąd powędruje do poszczególnych parafii – dodaje Adam Musiuk.

Cudowny ogień będzie można zabrać ze sobą do domu. Trzeba tylko przynieść do świątyni lampkę lub świecę.

Świąteczne uroczystości poprzedzą obchody Wielkiego Tygodnia. W Wielki Czwartek wieczorem w cerkwiach czyta się 12 ewangelii. W trakcie wierni zapalają świece gromniczne. Po wspólnej modlitwie wrócą z zapalonymi świecami do domu, aby dymem z ich płomienia okadzić swoje mieszkania.

W Wielki Piątek nie odprawia się świętej liturgii, jednak z okazji rocznicy uchwalenia konstytucji 3 maja w soborze św. Mikołaja odbędzie się uroczysty molebien. Wieczorem nastąpi natomiast wystawienie „Płaszczenicy", czyli symbolicznego grobu Chrystusa. Natomiast w Wielką Sobotę niemal przez cały dzień wierni będą mogli poświęcić pokarmy. **(mg, azda)**

bial

Proces >> Żukowiec: Dowody sfabrykowano

Więzienie dla opozycjonisty

Białorusin, Andriej Żukowiec, sądzony w Białymstoku za oszustwa przy uzyskaniu dwóch kredytów bankowych w swoim kraju na prawie 700 tys. dolarów, usłyszał nieprawomocny wyrok. Sąd rejonowy skazał go we wtorek na karę 3 lat więzienia i 15 tys. zł grzywny.

Oskarżony nigdy nie przyznał się do zarzutów. Twierdzi, że dowody przeciwko niemu zostały sfabrykowane z uwagi na działalność w antyłukaszenkowskiej opozycji. Po opuszczeniu sali rozpraw, zapowiedział apelację.

Zdaniem prokuratury, Andriej Żukowiec, w 1994 r. uzyskał dwa kredyty posługując się podrobionymi dokumentami. Gdy uciekał przed białoruskim wymiarem sprawiedliwości, zatrzymany został w Białymstoku w 2001 r. Sąd Apelacyjny w Białymstoku nie zgodził się wówczas wydać go białoruskim władzom, z obawy przez niesprawiedliwym procesem. W uzasadnieniu wyroku, sędzia Szczęsny Szymański mówił, że nasz kraj powinien udzielać azylu uchodźcom.

– Z drugiej strony, Polska nie może stać się schronieniem dla osób popełniających przestępstwa kryminalne – podkreślał. – Nawet jeżeli prowadziły wcześniej działalność polityczną, to za te kryminalne przestępstwa, tu, w Polsce, poniosą odpowiedzialność.

Sąd Rejonowy w Białymstoku szczegółowo tłumaczył, dlaczego dowody, w tym również te nadesłane przez stronę białoruską uznał za rzetelne i wiarygodne. Powołał się przy tym na opinie biegłych grafologów, sprawdzających autentyczność podpisów, oraz zeznania świadków – nie tylko z Białorusi, ale i Łotwy.

Obrona chciała uniewinnienia Żukowca i podnosiła kwestię przedawnienia zarzucanych czynów w jego ojczyźnie. Prokurator żądał zaś dla oskarżonego kary więzienia w zawieszeniu, grzywny i orzeczenia obowiązku naprawienia szkody bankom.

Sąd nie dość, że odrzucił argumenty obrony (przedawnienie karalności na Białorusi rzeczywiście nastąpiło, ale czyn nie przestał być przestępstwem– uważa), to w dodatku wymierzył oskarżonemu karę surowszą niż chciała prokuratura. Tłumaczył to wysoką społeczną szkodliwość czynu.

Zaskoczony i zaniepokojony treścią wyroku dla Andrieja Żukowca jest Robert Tyszkiewicz, przewodniczący parlamentarnego zespołu ds. Białorusi.

– Znając sposoby działania reżimu białoruskiego, mam poważne wątpliwości co do rzetelności dowodów z Mińska – napisał w oficjalnym oświadczeniu. – (...) Już kilkakrotnie przekonaliśmy się, że istnieje poważne niebezpieczeństwo wykorzystania polskiego systemu sprawiedliwości przez białoruski reżim dla jego własnych potrzeb. Niezbędna jest wnikliwe sprawdzenie, czy nie stało się tak w tym przypadku.

Zamierza interpelować w tej sprawie i do Ministra Sprawiedliwości i do I Prezesa Sądu Najwyższego. **(ika)**

Białystok >> Wyniki pomiaru hałasu w największych miastach wojewódzkich

Centrum Białegostoku ciche jak rozmowa

Pomiaru hałasu dokonano w centrach pięciu polskich miast. Okazało się, że najgłośniejszy jest Wrocław, a najcichszy Białystok.

Badania przeprowadzono także we Warszawie, Katowicach i Gdańsku w ramach akcji „Zróbmy sobie ciszej". W stolicy Dolnego Śląska pomiar wykazał ponad 72 decybele. Z kolei u nas niecałe 65 decybeli – to średni wynik z całego dnia. Pomiaru dokonano przy ul. Pałacowej.

– To dobra wiadomość – ocenia prof. Marek Rogowski, kierownik kliniki otolaryngologii w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku. – Granica hałasu to 85 decybeli, a 65 to taka głośna rozmowa.

Dlaczego u nas w centrum jest ciszej, niż w innych miastach? Największy hałas wywołują samochody ciężarowe. W Białymstoku zaś zostały całkowicie wyeliminowane ze ścisłego centrum. Nie mogą tutaj wjechać pojazdy powyżej 3,5 ton.

– To kwestia zmian w organizacji ruchu, które wprowadzamy od kilku lat. Polegają na wyprowadzeniu tranzytu z miasta – wyjaśnia Janusz Ostrowski, dyrektor Zarządu Dróg i Inwestycji Miejskich w białostockim magistracie. – Wychodzimy z założenia, że najważniejszy jest komfort mieszkańców. Jeśli chodzi o śródmieście, to wyznaczyliśmy korytarze, którymi ciężarówki mogą się przemieszczać.

Dotyczy to na przykład tych dostarczających towar do hipermarketów. Dla tirów dostępna jest częściowo obwodnica śródmiejska, czyli takie ulice, jak Piastowska czy Towarowa. Ale do czasu. Po wybudowaniu ul. Kleeberga czy przedłużenia ul. Andersa ruch tranzytowy przejmie całkowicie trasa generalska. Obecność obwodnic ma ogromne znaczenie dla spadku poziomu hałasu. Znacznie głośniej byłoby np. na ul. Lipowej, gdzie jest brukowana nawierzchnia. Udało się tego uniknąć dzięki częściowemu ograniczeniu ruchu oraz wprowadzeniu ograniczenia prędkości.

– Takie działania należy pielęgnować – nie ma wątpliwości prof. Rogowski. – Długotrwały hałas jest bardzo szkodliwy dla zdrowia. I nie chodzi tutaj tylko o uszkodzenia słuchu. Hałas negatywnie działa na emocje, wywołuje agresję oraz stres. Ten ostatni zaś powoduje wiele chorób. Ograniczenie hałasu ma wpływ na jakość życia. **(jsz)**

promocja

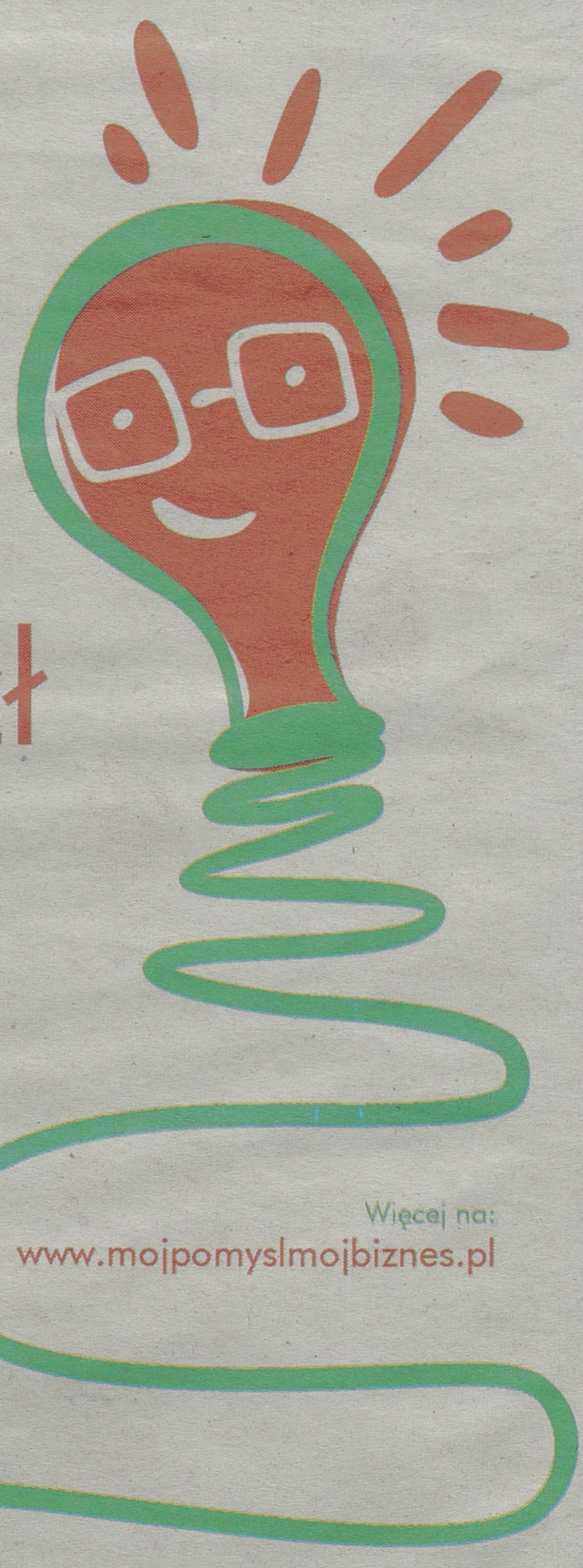
Mój pomysł Mój biznes
Akademicki Konkurs Przedsiębiorczości 2013

Masz superpomysł na biznes?
Napisz biznesplan!

Zgarnij 1000 zł Na swój biznes!

- Opiekę profesjonalnego Anioła Biznesu
- Jeden z 3 iPadów

Masz czas do 10 maja!



Więcej na:
www.mojpomyslmojbiznes.pl

Organizatorzy: kurier Poranny, Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej
Partnerzy Strategiczni: Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego, STAG
Partnerzy: Białystok, Politechnika Białostocka, WSAP, samorząd studentów Politechniki Białostockiej, Instytut Innowacji i Technologii, PROMOTECH
Partnerzy medialni: Strefa Biznesu, teraz Białystok, Radio Akadera 87,7 FM, e-Biuletyn, TV Białystok

bial, maz, lom

Region >> Trwa modernizacja torów

Od 6 maja kolejna zmiana w rozkładzie pociągów

Kilku, a nawet kilkunastominutowe przesunięcia godzin odjazdów pociągów oraz komunikacja zastępcza na odcinku Białystok – Lewickie. To efekt rozpoczęcia następnego etapu modernizacji linii kolejowych w woj. podlaskim. Zmiany wchodzą w życie 6 maja i potrwają do 8 czerwca.

Przykładowo pociąg REGIO relacji Białystok – Ełk odjeżdżający z Białegostoku o godz. 10.32, wyjedzie 6 minut wcześniej. REGIO z Białegostoku do Szepietowa zamiast o godz. 20.40, pojedzie 15 minut wcześniej. A pociąg interREGIO ŻUBR relacji Białystok – Warszawa Zachodnia – 10 minut wcześniej (o 17.16).

Niektóre prace remontowe będą wymagały odwołania pociągów pasażerskich. Tak będzie na odcinku Białystok – Lewickie, na linii kolejowej w kierunku Czeremchy. Za to zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa. Na odcinku Lewickie – Czeremcha pociągi będą kursować, lecz w związku z wprowadzeniem zastępczej komunikacji autobusowej, zmieni się ich rozkład jazdy. Więcej informacji w kasach biletowych, pod numerem telefonu 703 20 20 20 i 703 203 800 lub na stronie internetowej Przewozów Regionalnych. **(ika)**

Oskarżenie >> Były policjant czeka na karę

Pijany i agresywny

Jest akt oskarżenia w sprawie policjanta podejrzanego o spowodowanie wypadku, w którym ranne zostały trzy osoby, m.in. pięcioletnie dziecko. 35-letni Karol K. jechał mazdą po pijanemu, uderzył w inny samochód, a potem w pieszych na chodniku.

Mało tego. Prokuratura ustaliła, że na oczach interweniujących po wypadku osób pociągnął jeszcze łyk alkoholu z butelki, potem szarpał się z jednym z policjantów. Wiadomo też, że w szale zniszczył drzwi w szpitalu, gdzie został przewieziony na pobranie krwi. Do wypadku na skrzyżowaniu ulic Baśniowej i Raginisa w Białymstoku doszło na początku lutego.

Karol K. był tymczasowo aresztowany. Stracił pracę. Przyznał się do wszystkich zarzutów. Chce dobrowolnie poddać się karze. Prokurator zgodził się na dwa lat więzienia w zawieszeniu na cztery i dwuletni zakaz prowadzenia auta. Każdy z pokrzywdzonych ma też dostać po 2 tys. zł. **(mw)**

Białystok >> Finał juwenaliów za 2 tygodnie. W ogromie imprez każdy znajdzie coś dla siebie.

Są pieniądze na zagraniczną gwiazdę

Niemal do ostatniej chwili negocjowaliśmy występ zespołu The Subways, który chciał do nas przyjechać. Niestety, nie mogliśmy się zadeklarować ze względu na niepewną sytuację finansową – mówi Norbert Wasiluk, główny koordynator białostockich juwenaliów. – Ostatecznie wyszło tak, że w tym czasie zamiast w Białymstoku zespół wystąpi w Moskwie.

Przyczyna to późna decyzja urzędu marszałkowskiego o dofinansowaniu jednego koncertu. Wicemarszałkowie Karol Pilecki i Jacek Piorunek wywalczyli 14 tys. euro na ten cel, ale decyzja zapadła dopiero 26 kwietnia.

– Nie siedzimy z założonymi rękami i intensywnie szukamy innego zagranicznego artysty, który wystąpi u nas podczas dnia rockowego – zapewnia Wasiluk.

Gwiazdę tegorocznych białostockich juwenaliów poznamy niebawem. Ale święto kultury studenckiej to nie tylko trzy koncertowe dni na terenie kampusu Politechniki Białostockiej. To też szereg wydarzeń rozgrzewających.

W środę, 8 maja, w kawiarni Fama odbędzie się finał konkursu karaoke. W dniach 9-12 maja odbędą się Medykalia (impreza zorganizowana przez studentów Uniwersytetu Medycznego). Można liczyć m.in. na piknik akademicki oraz koncerty. Wystąpi CeZik i Klejnuty, zespoły Zabili Mi Żółwia, Koniec Świata, a także duńsko-islandzki akustyczny duet Lasse Matthiessen & Halla Nordfjörd. Jedną z atrakcji 10 maja będzie występ zespołu The Rektors, którym zagrają prof. Leonard Etel, rektor Uniwersytetu w Białymstoku, prof. Lech Dzienis rektor Politechniki Białostockiej oraz prof. Jacek Nikliński, rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Środa, 15 maja, to Dzień Akademicki. Przez miasto przejdzie parada studentów. W tym roku korowód ruszy o godz. 17 z placu Uniwersyteckiego i przejdzie ulicami: Kalinowskiego, Sosnowskiego, Wiejską i Zwierzyniecką na kampus PB.

Juwenalia na dobre rozpoczną się 16 maja. Tego dnia na scenie będzie królowała muzyka rozrywkowa. Wystąpi Letni Chamski Podryw, Diadem, Zorka oraz Serwer. Z pewnością wydarzeniem będzie występ zespół Weekend. Poznamy też Miss Studentek 2013.

17 maja to hip-hop i reggae. Wystąpią m.in. Miuosh, Habakuk, Natural Dread Killaz i Bezczel. Wówczas rozpocznie się dwudniowa elektroniczna impreza w Alter.Namiocie. Trzeci dzień to koncerty rockowe z takimi gwiazdami jak Lao Che, Łąki Łan, Polska B oraz białoruską kapelą The Toobes. Na imprezy będzie można dojechać komunikacją miejską. Od 16 maja będą kursowały dodatkowe nocne autobusy. Jednorazowy bilet na koncerty plenerowe będzie kosztował 6 zł, do kupienia na każdej z uczelni, w Gram Off Onie i Labalbalu. Karnety na juwenalia są do kupienia na stronie Polakpotrafi.pl. **(ak)**



mat. organizatorów

Juwenalia zakończy niedzielny (19 maja) kameralny koncert zespołu Stare Dobre Małżeństwo. Miejsce – aula Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania.

reklama



promocja



Mońki

▲ **Otwarcie sezonu motocyklowego** w Mońkach zaplanowane jest na 3 maja. Program jest bogaty, a w nim: o godz. 10 – spotkanie motocyklistów na parkingu Lidl (ul. Białostocka), o godz. 10.30 – wspólny przejazd po okolicy (trasa Jaświły – Knyszyn – Mońki). O godz. 12 rozpocznie się msza święta, podczas której nastąpi poświęcenie motocykli w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. O godz. 13.30 rozpocznie się piknik w centrum miasta. Podczas niego czekają m.in. występy zespołów artystycznych i zbiórka cegiełek na budowę pomnika Jana Pawła II. **(uk)**

Supraśl

▲ **Koncert i spotkanie** z Michałem Augustyniakiem odbędzie się 4 maja w Alkierzu (ul. Piłsudskiego 11). Artysta znany też jako „Limboski" jest jednym z najciekawszych na polskim rynku muzycznym. Zaczynał jako twórca krakowskiego zespołu Limbo, który zdobył rzesze wtajemniczonych fanów. W nowym projekcie kontynuuje rozpoczęte w Krakowie wątki, słusznie zagłębiając się w świat poezji i tanga. Jako „Limboski Solo" serwuje esencjonalną mieszankę miejskiego folku, tanga, a nawet intymnego jazzu. Grając z zespołem natomiast, wciąga nas w muzyczny korowód bliski estetyce Toma Waitsa. Początek o godz. 20. Wstęp: 10 zł w przedsprzedaży i 15 zł w dniu imprezy. **(uk)**

Węgorzewo >> Można już kupować bilety na Seven Festival

Cztery dni mocnego grania

Dwie sceny, kilkanaście zespołów konkursowych oraz gwiazdy z Polski, Szwecji i Wielkiej Brytanii – tak będzie wyglądać tegoroczna edycja największego festiwalu rockowego w regionie. Seven Festival Music & More 2013 rozpocznie się 11 lipca.

O wyborze ośmiu młodych zespołów, które będą walczyć o Grand Prix, zadecydowali w głosowaniu SMS-owym słuchacze radiowej Trójki. Na Scenie Grand Prix pojawią się też zaproszone przez organizatora grupy z Rosji, Białorusi, Litwy i Łotwy. Oprócz nich wystąpią zespoły młode, ale już rozpoznawalne. Są to m.in. grupa Damiana Ukeje, który pod okiem trenera Nergala wygrał „The Voice of Poland", znany z innego talent show zespół Oberschlesien, grający industrialny metal z tekstami w gwarze śląskiej oraz RaptureFeast, podający bluesa i rock`n`rolla w metalowej oprawie.

Potwierdzone są już gwiazdy, które wystąpią w tym roku w Węgorzewie. 12 lipca zagra Closterkeller, obchodzący w tym roku 25-lecie działalności; heavymetalowy Anti Tank Nun, który tworzą m.in. Titus (Acid Drinkers) i niezwykle utalentowany 15-letni gitarzysta Igor Gwadera; powracający po latach nieobecności Flapjack z dwoma muzykami Acid Drinkers w składzie oraz gotycko-rockowo-metalowy Tiamat ze Szwecji, doskonale znany polskiej publiczności z licznych występów.



Następny dzień to koncerty kolejnej gwiazdy polskiego ciężkiego grania, która niedawno reaktywowała się – Illusion; metalcore/melodeath`owego Soilwork ze Szwecji; świętujących 20-lecie grania rockmanów z Harlem; grupy, której nie może nie być na dobrym festiwalu rockowo-metalowym – Hunter i jednej z najważniejszych formacji doommetalowych na świecie – My Dying Bride z Wielkiej Brytanii.

Ostatniego dnia wystąpią zaś Coma Symfonicznie, czyli zespół Coma w towarzystwie muzyków orkiestry symfonicznej, metalowo-progresywna grupa Riverside, która nie tylko w Polsce, ale i na świecie uchodzi za gwiazdę w swoim gatunku oraz legenda polskiego heavy metalu – TSA.

Bilety i karnety na koncerty, odbywające się na Scenie Głównej (na koncerty na Scenie Grand Prix – wstęp wolny), można już kupować za pośrednictwem jednej z sieci współpracujących z organizatorem: ticketpro.pl, ebilet.pl lub ticketteam.com.pl. Do 30 czerwca bilety będą kosztować 40 zł (na jeden dzień festiwalowy), po tym terminie cena wzrośnie o 5 zł. Natomiast ceny karnetów na cały festiwal wynoszą do 30 czerwca 170 zł (Duet – na dwie osoby bez pola namiotowego) i 100 zł (Singiel – na jedną osobę bez pola namiotowego). Po tym terminie nie będzie już możliwości kupienia karnetu Duet, natomiast Singiel będzie kosztować 120 zł.

(Semi)

biał, lom

Rozmowa >> z Czesławem, parolotniarzem, miłośnikiem latania mieszkającym w Rybołach

Z góry problemy wyglądają inaczej



T. Modzelewska

– Każdy lot traktuję jakby był najważniejszym w życiu, po to, by nie okazał się ostatnim – mówi Czesław

▲ Czy od dziecka marzyłeś o lataniu?

– Latać chciałem od dziecka, jak chyba wielu z nas. Marzyłem, żeby oderwać się od ziemi i poszybować jak ptak. Początkowo myślałem o motolotni, ale to wielkie sztywne skrzydło, które musi być hangarowane w całości, bo składanie i rozkładanie na stanowisku jest kłopotliwe. Latam więc na paralotni z napędem, to jest do skrzydła podczepiony jest dwuosobowy wózek z 45-konnym silnikiem i śmigłem, które daje ciąg i pcha mnie do przodu. Paralotnia to skrzydło uszyte z odpowiedniego materiału, które w stanie złożonym ma wielkość poduszki.

▲ Kiedy, w jaki sposób, gdzie spotkałeś się z paralotniarstwem? Co Cię zafascynowało na tyle, że sam zacząłeś latać?

– Paralotnię zobaczyłem na własne oczy około 8 lat temu. Byłem na wycieczce w Beskidach i tam zobaczyłem, jak ze Skrzycznego startują twardziele, rzucając się w przepaść na jakimś dziwnym „szmatolocie". Popatrzyłem, porozmawiałem i wiedziałem, że to TO. Następnego dnia byłem już uczestnikiem szkolenia w szkole Beskid Paragliding w Szczyrku. A tam od razu wyjazd w teren i pierwsze zloty, a raczej ślizgi, oczywiście na początku z niewielkiej górki – to był przedsmak latania. Później już trochę większa góra, Wapiennik, nazywana przez nas Golgotą, bo trzeba było na plecach nieść długo sprzęt, tylko po to, żeby zszybować w ciągu jednej minuty. Ale to wtedy było takie fascynujące i nowe, że nie czuło się potu czy zmęczenia. Kurs trwał 5 dni, zakończony był egzaminem i stosownym świadectwem. No i stop, na naszych równinach nie polatasz. Tu się lata tylko na holu, a jest to wyciągarka bębnowa i kilometr liny. To urządzenie wyciąga podczepionego paralotniarza na wysokość 500 metrów, on wyczepia się i już lecąc szuka noszeń, kominów termicznych, w których można osiągnąć wysokość nawet 2 kilometrów. Jeżeli nie ma termiki, to zlatuje się z prędkością około 2m/s w dół. Takie latanie nie satysfakcjonowało mnie i postanowiłem się usamodzielnić. Kupiłem skrzydło do latania i wózek z silnikiem. I zacząłem latać, kiedy chcę i gdzie chcę, a nie tam, gdzie wiatr i termika zaniesie.

▲ Co jest najbardziej fascynującego w tej pasji?

– Najbardziej fascynujące jest odkrycie nowej przestrzeni, która wcześniej było dla mnie zupełnie nieznana, trudna, niebezpieczna. Radość, która płynie z tego przełamania jest tak ogromna, że nie wyobrażam sobie nic piękniejszego. Przelatałem ok. 100 godzin, to niewiele, ale ta przestrzeń nie jest już taką nowością. Zacząłem wozić pasażerów i z radością obserwuję ich reakcje: od niepewności czy wręcz strachu przed startem, kiedy spięci kurczowo trzymają się ramy, a potem w locie stopniowo wzrastającą euforię i zadławienie ogromem wrażeń, emocji fascynującymi widokami. Po takim locie musi minąć sporo czasu, żeby „wrócili na ziemię".

▲ Widząc szczęście na Twojej twarzy w czasie przygotowań i po wylądowaniu, musi to być coś ważnego w Twoim życiu. Może to wieczne dążenie człowieka, żeby poczuć się jak ptak, poczuć się wolnym?

– Do dziś pamiętam ten pierwszy lot: ramiona posiniaczone od taśm nośnych i te cudowne chwile, kiedy skrzydło uniosło mnie po raz pierwszy w niebo. I kiedy po Golgocie Wapiennika, tej świętej góry szczyrkowskich debiutantów, stanąłem do pierwszego samodzielnego lotu. Kto tego nie przeżył, nie zrozumie. Niesamowicie było, gdy wyniosło mnie na 1000 m nad ziemię. Moje latanie to sposób na odreagowanie stresów. Podczas lotu ziemia i problemy tam istniejące nabierają innego wymiaru. Po prostu nabieram dystansu i to jest niesamowite przeżycie, to szybowanie w przestrzeni.

▲ Czy odczuwasz lęk?

– Na początku latania miałem stracha, bo latanie jest bardzo nienaturalne dla człowieka. Natura wyposażyła nas w hamulec w postaci lęku wysokości. Po jakimś czasie to jednak minęło, po pierwszych lotach na kursie. Oczywiście nieraz kilka sekund po starcie myślę: „co ja tutaj robię". Ale strach mnie nie paraliżuje i wysokość już nie robi wrażenia, czy to jest kilkadziesiąt metrów, czy półtora kilometra. Wiem, że mogę liczyć na moje skrzydło, sam je przygotowuję i panuję nad nim. Udało mi się wiele zrobić, żeby opanować lęk. Myślę cały czas o tym, co robię w powietrzu, planuję, przewiduję kolejne działania. Bronię się przed rutyną, każdy lot traktuję jakby był najważniejszym w życiu, po to, by nie okazał się ostatnim.

▲ Gdzie jest piękniej, wysoko czy nisko?

– Najfajniej jest na wysokości 100-200 metrów, bo widać więcej szczegółów. Widać ludzi, zwierzęta. Jest szczególnie, kiedy obserwuje się na przykład łosie, jelenie w stadzie albo przepiękne łabędzie, które majestatycznie płyną sobie i' w ogóle nie reagują na takiego dużego ptaka w powietrzu. Kiedyś zdarzyło mi się krążyć razem z bocianem w takim kominie termicznym. Wysoko, tak na około jednym kilometrze krajobraz się zlewa i powietrze jest nieprzezroczyste. Może, gdyby tak bezpośrednio po deszczu latać, byłoby „czystsze" i bardziej przejrzyste.

▲ Czy to droga pasja?

– Sport ten jest coraz bardziej popularny i bardziej dostępny. Dobry sprzęt kosztuje dużo i na bieżąco ponosi się koszty paliwa. Dla obserwatora stojącego z boku wydaje się, że start i lot, to czynność w miarę prosta. Niestety, w rzeczywistości tak nie jest. Dlatego nie radziłbym nikomu próbować samemu latać, a szczególnie na skrzydle niewiadomego pochodzenia. Nie jest to ani bezpieczne, ani rozsądne. Najlepiej poradzić się fachowców i nauczyć się latać pod ich okiem. Mamy w Białymstoku „Dragona" – Paralotniową Szkołę Latania Tomasza Kudaszewicza – dwukrotnego Mistrza Świata PPG i Mistrza Polski PPG.

▲ Jakie masz marzenia, plany na najbliższy czas?

– Marzenia właściwie spełniły się już: latam! Marzyłem o swobodnym lataniu – gdzie chcę i kiedy chcę. I tak się dzieje, no oczywiście o lotach decyduje pogoda. Zabieram pasażerów i cieszę się ich radością. A plany? W tym roku chcę polecieć na wysokość 3-4 km. Chcę poczuć jak to jest, wisieć na takich cienkich linkach tak wysoko i w tej bezkresnej przestrzeni.

▲ Życzę spełnienia planów i tyle samo lądowań ile startów!

(tem)

Plebiscyty >> „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys" – można i warto się zgłaszać

Cieszy się, że wziął udział w naszym plebiscycie

Warto było wziąć udział w tym konkursie – mówi Andrzej Brzozowski, laureat ubiegłorocznej edycji plebiscytu „Rolnik roku 2012", właściciel trzech gospodarstw liczących łącznie prawie 700 hektarów.

Twierdzi, że sporo zyskał dzięki udziałowi w konkursie „Gazety Współczesnej". I wcale nie chodzi tu o nagrodę, którą otrzymał, tylko o coś zupełnie innego.

– O moim gospodarstwie zrobiło się głośno – tłumaczy ubiegłoroczny rolnik roku.

Gospodarstwo Andrzeja Brzozowskiego nastawione jest na dwa kierunki produkcji – produkcję zbóż i trzody chlewnej (sprzedaje tuczniki oraz warchlaki).

– Zauważyłem większe zainteresowanie moimi warchlakami – mówi pan Andrzej. – Odezwały się też zakłady mięsne, które chciały kupować ode mnie tuczniki. Zobaczyły, że jestem dużym producentem.

Jego zdaniem, każdy uczestnik konkursu powinien wynieść z niego jakieś korzyści. Na pewno może stanowić on inspirację.



Fot. Archiwum

Andrzej Brzozowski uważa, że konkurs „Rolnik roku" może stanowić inspirację dla wielu gospodarzy

– Jedni uczestnicy mogą podpatrywać innych, patrzeć w jaki sposób prowadzą oni swoje gospodarstwa – dodaje ubiegłoroczny laureat.

Jak teraz wygląda produkcja rolna w gospodarstwie Andrzeja Brzozowskiego? Stado podstawowe trzody chlewnej utrzymuje się na tym samym poziomie. We wszystkich trzech gospodarstwach (Juchnowcu Górnym, Szczytach Nowodworach i Parcewie) posiada on około 1400 macior. Z ubiegłorocznych zbiorów pszenicy, rzepaku i kukurydzy jest zadowolony.

A jeśli chodzi o inwestycje, to w ciągu ostatnich 12 miesięcy inwestował przede wszystkim w maszyny – jeszcze nowocześniejsze, bardziej wydajne.

Nasz ubiegłoroczny laureat podkreśla, że zawsze liczy koszty produkcji, poszukuje nowych rozwiązań, zastanawia się co można zmienić, ulepszyć, by produkować dobrze i tanio.

– Zwłaszcza w produkcji trzody chlewnej jest to niezbędne – tłumaczy. – Bo w przeciwnym razie rolnikowi nic nie zostanie.

Również w produkcji roślinnej osiąga on bardzo dobre wyniki. Ale nie biorą się one z niczego, rolnik bardzo dba o swoje plantacje. Co dwa lata bada glebę, dzięki czemu może zastosować precyzyjne nawożenie. Swojej pszenicy nie przeznacza na pasze, tylko sprzedaje. Jego ziarno jest bardzo dobrej jakości i może za nie otrzymać więcej pieniędzy. Twierdzi, że przez trzy ostanie lata produkcja zbóż była bardzo opłacalna. Obawia się, że ta dobra passa może się wkrótce skończyć. Jednak przy dwóch kierunkach produkcji takie załamania rynku odczuwa się łagodniej. Właściciel gospodarstw z siedzibą w Parcewie prowadzi też działalność pozarolniczą – skupuje zboża i świadczy usługi dla rolnictwa.

– Mam dobry i wydajny sprzęt, trzeba więc go odpowiednio wykorzystać – tłumaczy.

Jak zauważa, niektórzy rolnicy mają po kilka ciągników, ale nie pracują one w gospodarstwie tyle ile powinny. To błąd. Maszyny dużo kosztują i powinny pracować, zarabiać na siebie. **(koci)**

Dzień Strażaka

▲ Mundurowi będą świętować. Przejazd kolumny samochodów pożarniczych rozpocznie tegoroczne obchody Dnia Strażaka. Auta wyruszą w południe 4 maja z ul. Warszawskiej w Białymstoku. Przejadą m.in. ul. Pałacową, Legionową, św. Anny, Kijowską, Grochową, Bohaterów Getta, Poleską, Jagienki. Tego dnia zaplanowano także złożenie kwiatów na terenie JRG Nr 2 (ul. Andersa) pod obeliskiem Pamięci Tych, co zostali po tamtej stronie ognia. Miejskie obchody Dnia Strażaka odbędą się 10 maja. **(mw)**

reklama
KSB
GRUPA
Generalny wykonawca
Stołowacz 7/1, Bielsk Podlaski
tel. 504 793 585
www.ksbgrupa.pl

Pieniądze >> Ulżą rodzicom maluchów

Rząd wspiera przedszkola

Jeszcze w tym roku ok. 500 mln zł ma trafić na obniżenie opłat wnoszonych przez rodziców za pobyt dzieci w przedszkolach, a ok. 200 mln zł na doposażenie placówek.

Projekt nowelizacji ustawy w tej sprawie Rada Ministrów przyjęła we wtorek. Zgodnie z nim od 1 września opłata za każdą dodatkową godzinę opieki przedszkolnej – powyżej pięciu godzin bezpłatnych – wyniesie nie więcej niż złotówkę.

Obecnie, jeśli dziecko przebywa w przedszkolu dłużej niż pięć godzin, gminy obciążają rodziców opłatami, których wysokość same ustalają. W Polsce są gminy, które w ogóle nie pobierają opłat z tego tytułu, jak i takie, gdzie opłata wynosi powyżej 3 zł za godzinę. Z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, że ok. 60 procent dzieci przebywa w przedszkolach dłużej niż 5 godzin dziennie.

Pieniądze w postaci dotacji

Jak w praktyce pieniądze mają trafić do przedszkoli? Na obniżenie opłaty wnoszonej przez rodziców samorządy otrzymają dotację. Dostaną ją na każde dziecko w edukacji przedszkolnej niezależnie od tego, ile czasu spędza ono w placówce. Dotacja na jedno dziecko (w wieku 2,5-6 lat) od września do grudnia 2013 r. wyniesie 414 zł. W 2014 r. będzie to już 1242 zł na jedno dziecko (kwota roczna).

– W tym roku na ten cel zaplanowano w budżecie państwa 504 mln zł – mówił premier Donald Tusk. - W 2014 r. będzie to już 1,6 mld zł. Samorządy, które nie będą musiały z własnych środków dokładać do obniżenia opłat przez rodziców, bo już teraz mają „godziny za złotówkę", będą mogły przeznaczać te pieniądze na dalsze upowszechnianie edukacji przedszkolnej.

Edukacja od 3. roku życia

To nie wszystkie pieniądze, którymi rząd ma zamiar obdarować przedszkolaków. Niezależnie od dotacji na obniżenie opłat, samorządy otrzymają w tym roku także około 200 mln zł z pieniędzy unijnych.

– 50 mln euro trafi na wsparcie edukacji przedszkolnej – mówi minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska. – Pieniądze przeznaczone będą głównie na modernizację przedszkoli przy szkołach podstawowych. W pierwszej kolejności trafią do oddziałów na terenie gmin, gdzie jest najmniej przedszkoli.

Projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty przewiduje także, że od 1 września 2015 r. przedszkola niepubliczne będą mogły dostać dotację z budżetu gminy w wysokości 100 proc. kosztów utrzymania dziecka w samorządowym przedszkolu publicznym. Takie placówki będą musiały jednak podporządkować się zasadom ustalonym przez gminy dla przedszkoli publicznych. Chodzi m.in. o wysokość opłat – maksymalnie 1 zł za każdą dodatkową godzinę i takie same zasady rekrutacji.

W projekcie zapisano również, że od 1 września 2015 r. wszystkie dzieci czteroletnie, a od 1 września 2017 r. dzieci trzyletnie – będą miały prawo do edukacji przedszkolnej. W praktyce oznacza to, że samorządy będą musiały zapewnić miejsca dla tych dzieci, jeśli ich rodzice będą zainteresowani posłaniem ich do przedszkola.

Obowiązek szkolny od połowy roku

W ubiegłym tygodniu premier zapowiedział, że chce, by w 2014 r. do szkoły obowiązkowo poszły tylko te sześciolatki, które urodziły się między styczniem a końcem czerwca 2008 r. Druga połówka sześciolatków z tego rocznika miałaby ten obowiązek dopiero w 2015 r. Zgodnie z wciąż obowiązującymi zapisami ustawy o systemie oświaty, od 2014 r. obowiązek rozpoczynania nauki w wieku 6 lat obejmuje wszystkie dzieci.

(PAP)

Przepisy >> Organizacje ochrony zwierząt skarżą postanowienie prokuratury

Nie godzą się na ubój rytualny

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku oraz trzy organizacje ochrony zwierząt złożyły zażalenia na postanowienie prokuratury, która odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie żydowskiego uboju rytualnego w Tykocinie (Podlaskie) – dowiedziała się PAP.

Jeśli Prokuratura Rejonowa w Białymstoku nie przyjmie argumentów skarżących, po tzw. długim weekendzie majowym zażalenia trafią do rozpoznania przez Sąd Rejonowy w Białymstoku. On wówczas zdecyduje, czy odmowa wszczęcia dochodzenia była zasadna.

Śledczy zajmowali się sprawą z zawiadomienia inspekcji weterynaryjnej i kilku organizacji ochrony zwierząt, zdaniem których, w marcu w Tykocinie doszło do popełnienia przestępstwa zabicia zwierzęcia bez wcześniejszego pozbawienia świadomości, czyli wbrew przepisom ustawy o ochronie zwierząt.

Prokuratura w połowie kwietnia odmówiła jednak wszczęcia dochodzenia, bo – w jej ocenie – nie było znamion czynu zabronionego. Uzasadniając swoje postanowienie zwróciła uwagę, że w systemie prawnym funkcjonuje nie tylko ustawa o ochronie zwierząt, ale także ustawa o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w RP, gdzie jest zapis o uboju rytualnym.

Dlatego prokuratorzy uznali, że ubój wynikał z realizacji „gwarantowanych przez prawo krajowe i międzynarodowe wolności religijnych" i nie może być uznany za przestępczy, w sytuacji „braku jego jednoznacznego zakazu". W ocenie prokuratury, system prawny zawiera sprzeczne ze sobą normy i „należy przyznać pierwszeństwo tym, które dotyczą wolności i praw jednostki, w tym wolności sumienia i religii".

Od 1 stycznia obowiązują przepisy ustawy o ochronie zwierząt, które pozwalają na ubój tylko z ogłuszeniem. Także 1 stycznia 2013 r. weszła w życie unijna dyrektywa, która dopuszcza ubój zgodnie z wymogami religijnymi w krajach UE.

Rada Ministrów przyjęła, który ma umożliwić przeprowadzanie uboju rytualnego. Zmiana w noweli ustawy o ochronie zwierząt będzie polegała na dopuszczeniu uboju zwierząt, wykonywanego zgodnie z obrzędami religijnymi pod warunkiem, że uśmiercanie odbywać się będzie w rzeźni. **(PAP)**

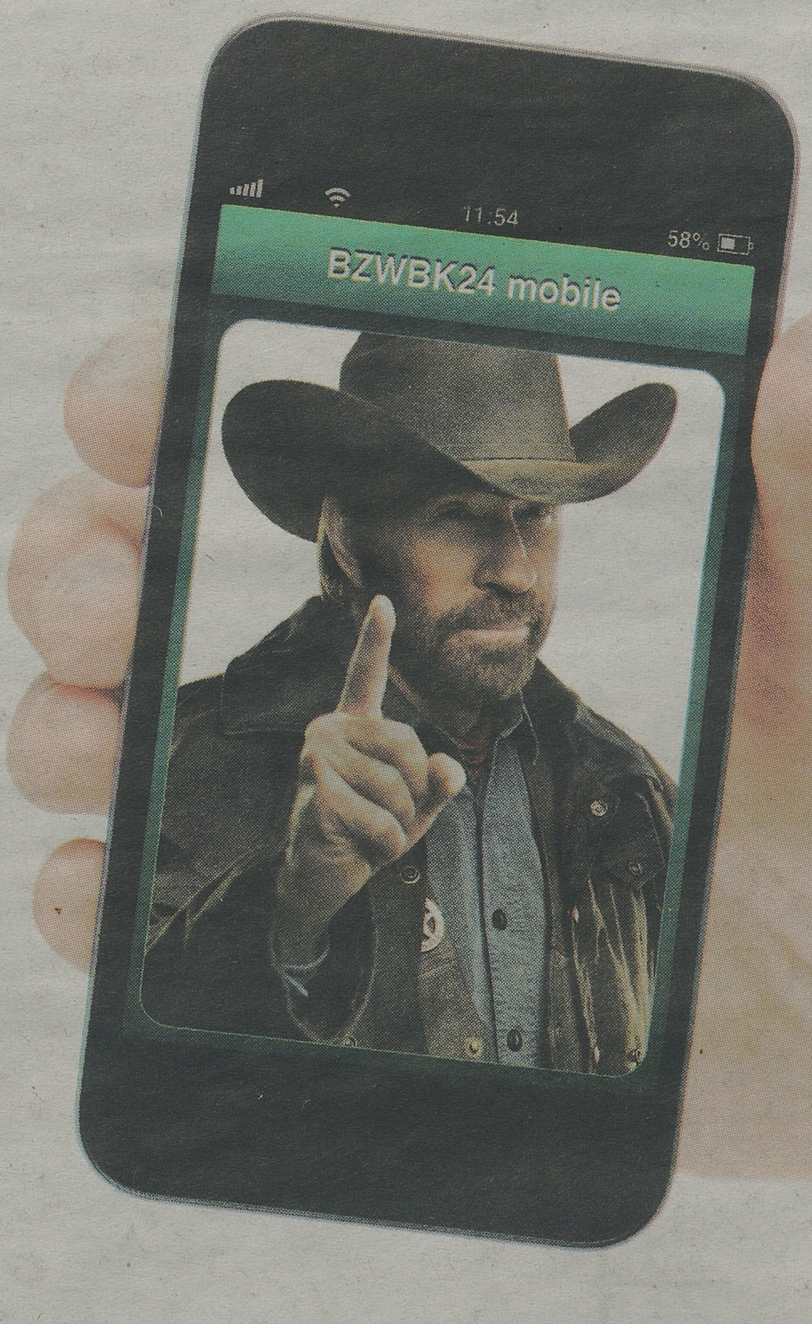
reklama

Konto Godne Polecenia

Załóż darmowe Konto Godne Polecenia w Banku Zachodnim WBK S.A., oddziałach oznaczonych logo Kredyt Bank lub przez internet, weź udział w promocji i otrzymaj nawet 700 zł premii.

nawet 700 zł premii

w pełni mobilne



KB

bzwbk.pl
1 9999

BZ WBK | Bank Zachodni WBK

Szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach oraz regulamin promocji „Nawet 700 zł czeka na Ciebie", do której Klient może przystąpić do dnia 10.05.2013 r., dostępne są w placówkach Banku Zachodniego WBK S.A., w tym placówkach oznaczonych logo Kredyt Banku oraz na stronie internetowej www.bzwbk.pl. Promocja dotyczy Klientów, którzy nie posiadali rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego w złotówkach w BZ WBK S.A., ani w byłym Kredyt Banku S.A. przez ostatnie 12 miesięcy przed przystąpieniem do promocji oraz spełnią warunki promocji. Przelewy realizowane z konta osobistego / rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego w placówkach BZ WBK S.A. są odpłatne zgodnie z obowiązującą Taryfą Opłat i Prowizji pobieranych przez Bank Zachodni WBK S.A. za czynności bankowe dla ludności. Infolinia 1 9999 – opłata zgodna z taryfą danego operatora. Stan na dzień 15.03.2013 r.

A1589713w01b

Krótko

▲ **39 osób zginęło**, 512 zostało rannych w 407 wypadkach, do jakich doszło na polskich drogach od piątku, kiedy rozpoczął się długi weekend. Przez ten czas zatrzymano 2,1 tys. nietrzeźwych kierowców. Od piątku, kiedy rozpoczął się przedłużony majowy weekend, nad bezpieczeństwem na drogach czuwa zwiększona liczba patroli drogówki. Na trasach są też nieoznakowane radiowozy z wideorejestratorami.

▲ **Wioletta K. z Sieradza**, podejrzana o zabójstwo swojej trzyletniej córki, była niepoczytalna w chwili popełnienia zbrodni – wynika z opinii biegłych psychiatrów. Kobieta udusiła dziecko szalikiem i sama zadzwoniła na policję. Groziło jej dożywocie. Prokurator zdecydował we wtorek o zwolnieniu kobiety z aresztu.

▲ **Do wtorku** do północy podatnicy złożyli rekordową liczbę 3 mln 557 tys. 207 elektronicznych PIT-ów za 2012 rok. We wtorek minął termin składania deklaracji podatkowej za 2012 r. W ostatniej dobie rozliczeń do systemu wpłynęło ponad 208 tys. elektronicznych dokumentów. Kto nie zdążył rozliczyć się w tym czasie z fiskusem, może zostać ukarany grzywną.

▲ **Wstępne wyniki** sekcji zwłok ofiar tragedii rodzinnej w Wołominie wskazują, że przyczyną śmierci dwóch kobiet był krwotok, a mężczyzny – powieszenie. Katarzyna C. – miała ranę ciętą szyi, jej córka – trzy rany, a także złamaną żuchwę. Przyczyną ujawnionej w niedzielę tragedii była najprawdopodobniej awantura domowa.

(PAP)

Uroczystości >> Ludzie wyszli na ulicę, żeby manifestować swoje poglądy

Majowe pochody rozczarowanych

Maszerowała lewica, anarchiści i bezrobotni. Piknik unijny urządził prezydent.

Mamy Święto Pracy bez pracy, a Polska nie jest zieloną, lecz szarą wyspą. Wypełniają ją obywatele zrobieni na szaro przez władze Rzeczypospolitej – mówił szef SLD Leszek Miller przed rozpoczęciem pochodu OPZZ i SLD w Warszawie.

Tegoroczny pochód odbył się w Warszawie pod hasłem „Godna praca – dość wyzysku". Uczestnicy nieśli transparenty związkowe i flagi państwowe. Skandowali m.in.: „Dziś Platformę zatopimy, a Donalda pogonimy". Rozdawany był też zerowy numer nowej lewicowej gazety „Dziennik Trybuna", który w regularnej sprzedaży ma znaleźć się 15 maja.

W tym czasie robotnicy z całego kraju przyjechali modlić się do Kalisza. 1 maja Kościół katolicki obchodzi święto św. Józefa – patrona ludzi pracy.

Prezydent Bronisław Komorowski uczcił 9. rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej piknikiem w stołecznych Łazienkach Królewskich.

– Kiedyś 1 maja było to święto obowiązkowe, ściśle związane z systemem totalitarnym. Dzisiaj dla ogromnej większości Polaków jest to święto członkostwa Polski w Unii Europejskiej – powiedział prezydent.

Happeningiem uczciły 1 maja środowiska prawicowe. W Olsztynie wierną kopię hipermarketowego wózka, pięciometrowej wysokości zaprezentował artysta Jacek Adamas podczas performance`u „Orzeł może, wózek więcej". To odpowiedź na akcję społeczną „Orzeł może", zachęcającą do radosnego obchodzenia świąt narodowych i do optymizmu.

Pierwszomajowa manifestacja osób bezdomnych i bezrobotnych odbyła się w Katowicach (z prawej). Jej uczestnicy przemaszerowali ulicami miasta pod hasłami walki z dyskryminacją, nierównością i wykluczeniem społecznym. **(PAP)**

Fot. PAP/Rafał Guz



Świętowały środowiska lewicowe, na czele z szefe SLD Leszkiem Millerem

Boston >>

Kolejni zatrzymani

Według źródeł, na które w środę powołuje się CNN, trzy kolejne osoby aresztowane w ramach dochodzenia w sprawie zamachu podczas Maratonu Bostońskiego nie mają bezpośredniego związku z samym zamachem, lecz działaniami po nim; chodzi o fałszywe zeznania.

Wg agencji Reuters dwóch zatrzymanych to uczelniani koledzy podejrzanego o dokonanie zamachu Dżochara Carnajewa: obaj pochodzą z Kazachstanu. Trzecia osoba ma obywatelstwo USA.

Cała trójka, jak utrzymuje źródło Reutera, jest przesłuchiwana w związku z działaniami po zamachu 15 kwietnia.

W zamachu 15 kwietnia na mecie maratonu w Bostonie zginęły trzy osoby, a ponad 260 zostało rannych. O dokonanie zamachu są podejrzani bracia Carnajewowie, z których straszy, Tamerlan, zginął podczas obławy policyjnej. **(PAP)**

Krótko

▲ **W Bułgarii** doszło w środę do ósmej próby samospalenia od lutego. Mężczyznę w średnim wieku, przewieziono do szpitala. Fala samopodpaleń rozpoczęła się w lutym, gdy w kraju wybuchły protesty przeciwko wysokim rachunkom za energię. **(PAP)**

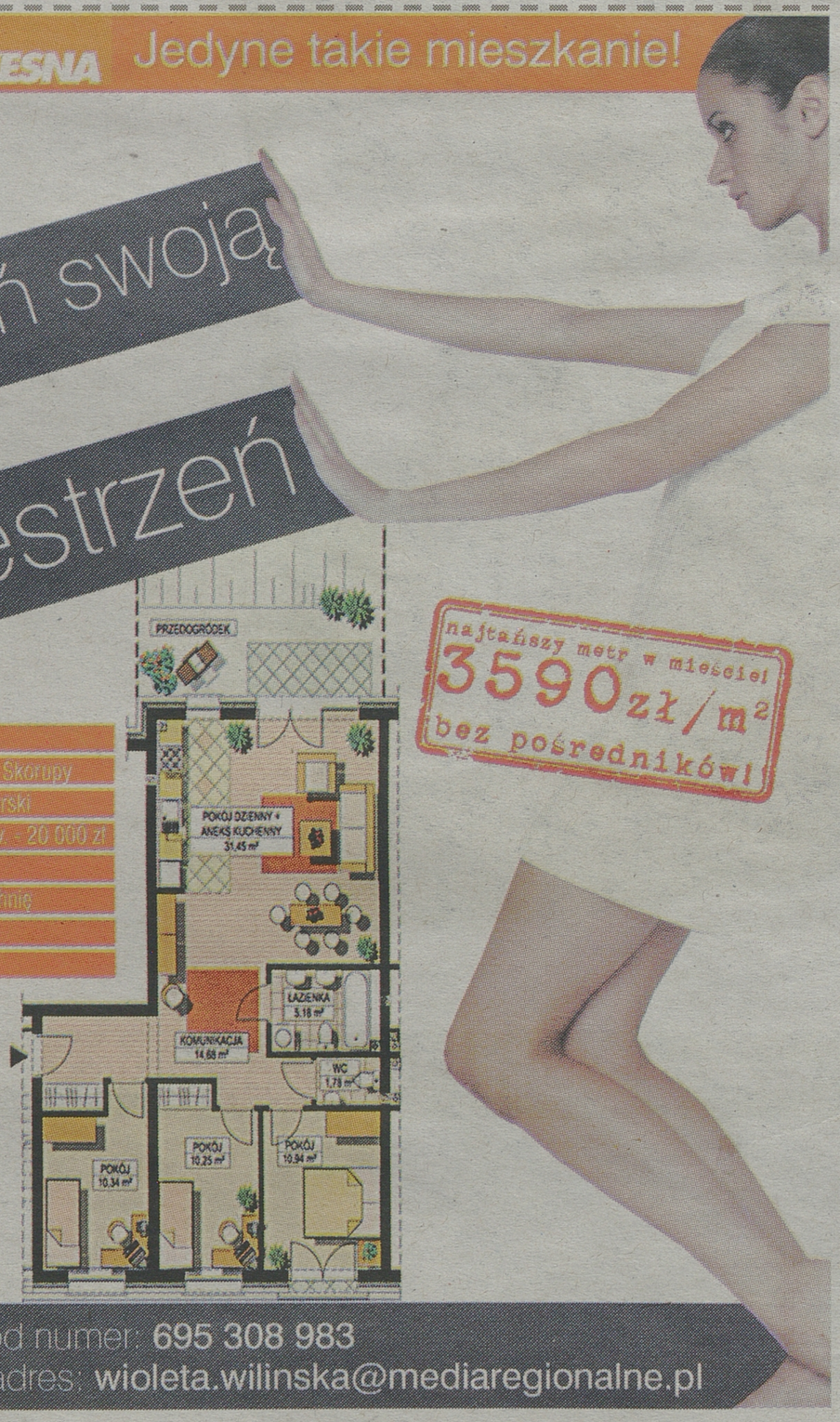
promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA Jedyne takie mieszkanie!

rozwiń swoją przestrzeń

najtańszy metr w mieście! 3590 zł/m² bez pośredników!

- metraż - 84,6m²
- ul. Kujawska, osiedle Skorupy
- parter, stan deweloperski
- własny garaż 17 mkw. - 20 000 zł
- 4 pokoje, duży taras
- salon otwarty na kuchnię
- 2 łazienki
- czynsz - 350 zł



Zadzwoń pod numer: 695 308 983
lub pisz na adres: wioleta.wilinska@mediaregionalne.pl

Mińsk >> W ojczystym języku mówi stale ok. 4 proc. mieszkańców

Bezpłatne lekcje białoruskiego dla Białorusinów

Darmowe lekcje języka białoruskiego „Mowa ci Kawa" („Język czy kawa"), organizowane od kilku tygodni w Mińsku, niezmiennie przyciągają tłumy chętnych. Uczyć się ojczystego języka przychodzą głównie młodzi, ale także starsi i nawet emeryci.

Na pomysł darmowych kursów białoruskiego wpadła mieszkająca w Moskwie Białorusinka, która najpierw zorganizowała je w kawiarniach rosyjskiej stolicy. Okazało się jednak, że nie mniejszą popularnością cieszą się one w jej własnym kraju, gdzie stale mówi po białorusku tylko 3,9 proc. ludności.

Od dwóch miesięcy cotygodniowe lekcje w nieformalnej atmosferze prowadzi dwoje nauczycieli: Alesia Litwinouska i Hleb Łabadzienka, którzy starają się, by uczniowie nie tylko doskonalili znajomość własnego języka.

Jedną ze starszych uczennic na ostatnich zajęciach była 59-letnia Tacciana, która białoruskiego uczy się dla swoich wnuków.

– Urodziłam się w Mińsku i mówiłam tylko po rosyjsku. Ale córka i zięć wychowują swoje dzieci po białorusku. One tylko taki język znają, i nie rozumiały, co do nich mówię – powiedziała.

Poziom znajomości języka wśród słuchaczy również jest zróżnicowany.

– Niektórzy doskonale władają białoruskim, a przychodzą dlatego, że brakuje im białoruskojęzycznego środowiska. Niestety, w Mińsku niezbyt często można usłyszeć na ulicy dobrą białoruszczyznę. Przychodzą też tacy, którzy nie za dobrze znają język i mówią „trasianką" (mieszanką białoruskiego i rosyjskiego), a chcieliby zastąpić w mowie słowa rosyjskie białoruskimi – podkreśliła Litwinouska.

Białoruski został uznany przez UNESCO za jeden z języków zagrożonych wyginięciem. Odsetek Białorusinów mówiących stale po białorusku spadł w ciągu ostatnich trzech lat z 5,8 do 3,9 proc. – wskazują ubiegłoroczne wyniki sondażu. **(PAP)**

Ukraina >> Trybunał wzywa władze do „przemyślenia sytuacji"

Bezprawny areszt Tymoszenko

Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) orzekł we wtorek, że aresztowanie Julii Tymoszenko w sierpniu 2011 roku było niezgodne z prawem i miało podłoże polityczne. Unia Europejska wezwała władze Ukrainy, by „gruntownie przemyślały sytuację byłej premier".

Trybunał w Strasburgu uznał jednocześnie, że skarga Tymoszenko na tortury, które miały polegać na odwlekaniu przez władze więzienne jej leczenia w szpitalu, jest bezpodstawna.

Opozycjonistka trafiła do aresztu śledczego podczas swego procesu, w którym została następnie uznana za winną naruszeń przy zawieraniu kontraktów gazowych z Rosją w 2009 roku i skazana na siedem lat więzienia. W okresie podpisywania tych umów Julia Tymoszenko stała na czele rządu ukraińskiego.

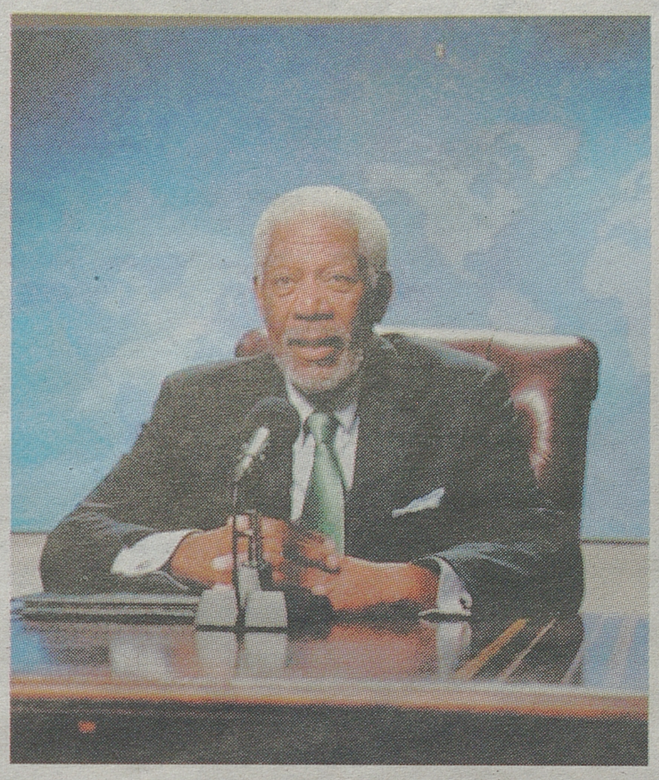
Tymoszenko napisała we wtorek w komunikacie, że jest szczęśliwa z powodu decyzji Trybunału. Wyraziła opinię, że Trybunał swym orzeczeniem uznał ją za więźnia politycznego.

Przedstawicielka Tymoszenko w Trybunale Wałentyna Tełyczenko oświadczyła, że jego decyzja była spodziewana.

– Ukraińskie władze powinny teraz poważnie zastanowić się nad krokami, które należy podjąć, by powstrzymać naciski polityczne na sądy, oraz oczyścić swą reputację – powiedziała.

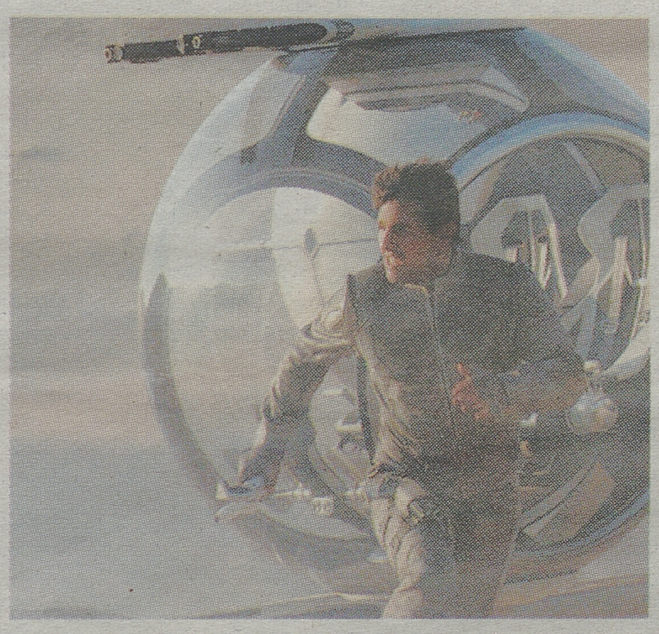
Ukraińskie Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że w ciągu trzech miesięcy przeanalizuje orzeczenie Trybunału i podejmie decyzję o ewentualnym zaskarżeniu werdyktu. **(PAP)**

Olimp w ogniu



▲ Olimp w ogniu
USA, 2013
▲ Reż.: Antoine Fuqua
▲ Wyk.: Gerard Butler, Aaron Eckhart, Morgan Freeman,
Kiedy terroryści przejmują kontrolę nad Białym Domem, biorąc Prezydenta Stanów Zjednoczonych jako zakładnika i wprawiając cały kraj w osłupienie, przebywający przypadkowo w pobliżu zhańbiony agent Secret Service staje do samotnej i nierównej walki o przywrócenie wiary w podstawowe amerykańskie wartości. Mike Banning to były ochroniarz Prezydenta, który w oblężonym budynku czuje się jak ryba w wodzie, wykorzystując swoje wyśmienite przygotowanie fizyczno-taktyczne, a także niebywałą znajomość Białego Domu, by stać się oczami i uszami obserwujących rozwój sytuacji ludzi ze sztabu kryzysowego. Napastnikami, którzy przejęli symbol demokratycznej Ameryki, są oddani sprawie ekstremiści, Banning ma więc podwójnie utrudnione zadanie. Na dodatek terroryści zaczynają egzekucje zakładników.
▲ Kino: Helios w galerii Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży.

Niepamięć



▲ Niepamięć
USA, 2013
▲ Reż.: Joseph Kosinski
▲ Wyk.: Tom Cruis, Olga Kurylenko, Morgan Freeman,
Jest rok 2077: Jack Harper stacjonuje na ewakuowanej Ziemi serwisując niesprawne drony. Jego misja będąca częścią operacji mającej na celu zabezpieczenie niezbędnych surowców po dekadach wojen z obcymi dobiega końca. Za dwa tygodnie dołączy do grupy ocalałych przebywających w kolonii na księżycu z dala od zniszczonego wojną świata, który kiedyś nazywał domem... Życie patrolującego niebo z wysokości tysięcy metrów Jacka ulega zmianie, kiedy ratuje z rozbitego statku piękną nieznajomą. Pojawienie się kobiety powoduje łańcuch wydarzeń, które zmuszają Jacka do podania w wątpliwość wszystkiego, co do tej pory wiedział.
▲ Kino: Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Iskra w Augustowie.

Straszny Film 5



▲ Straszny Film 5
USA, 2013
▲ Reż.: Malcolm D. Lee
▲ Wyk.: Lindsay Lohan,
Piąta część serii komediowych horrorów, które stały się najsłynniejszą parodią kina grozy. Tym razem w rolach głównych zobaczymy Charliego Sheena, Lindsay Lohan oraz Ashley Tisdale.
W domu młodego małżeństwa mają miejsce niepokojące zdarzenia, po tym jak wracają ze szpitala ze swoim nowonarodzonym potomkiem. Korzystając z pomocy kamer i sztabu specjalistów odkrywają, że ich dom jest opętany przez demona.
▲ Kino: Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Millenium w Łomży, Ełckie Centrum Kultury we Ełku, Centrum Kultury w Zambrowie.

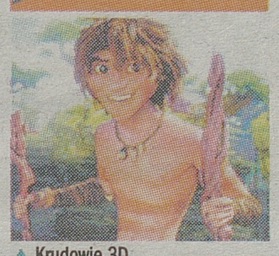
Seks nocy letniej



▲ Seks nocy letniej
▲ Przekład: Monika Muskała
▲ Obsada: Monika Zaborska-Wróblewska, Aleksandra Maj, Agnieszka Możejko-Szekowska, Piotr Szekowski, Bernard Bania, Sławomir Popławski
„Seks nocy letniej" to komedia o miłości, namiętności i metafizyce. Inspirowana zarówno szekspirowskim „Snem nocy letniej", jak i bergmanowskim „Uśmiechem nocy". Akcja spektaklu toczy się w posiadłości domorosłego wynalazcy, Andrew, który na co dzień pracuje na giełdzie. Andrew przeżywa problemy w związku z ukochaną Adrian. Do tego gości u siebie przyjaciela, Maxwella i jego partnerkę, jurną pielęgniarkę Dulcy oraz kuzyna Leopolda z narzeczoną, Ariel. W miarę rozwoju akcji okazuje się, że wszyscy mają swoje tajemnice i seksualne potrzeby, które skłaniają do osobliwych roszad, ale też każdy z bohaterów uczy się czegoś o sobie, miłości i duszy.
▲ Teatr Dramatyczny w Białymstoku.



▲ Park Jurajski 3D
USA, 2013
▲ Reż.: Steven Spielberg
▲ Wyk.: Sam Neill, Laura Dern, Jeff Goldblum, Richard Attenborough, Bob Peck, Martin Ferrero, Joseph Mazzello, Samuel L. Jackson
Park Jurajski" wraca w 3D. W parku ze sklonowanymi dinozaurami, tuż przed oficjalnym otwarciem, dochodzi do awarii zasilania, a przebywający w nim ludzie muszą ratować życie.
▲ Kino: Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku, Ełckie Centrum Kultury w Ełku, Millenium w Łomży.



▲ Krudowie 3D
USA, 2013i
▲ Reż.: Miriam Aleksandrowicz
Opowieść o pierwszej prehistorycznej rodzinie na świecie. Krudowie muszą wyruszyć w podróż, która jest spowodowana zniszczeniem ich jaskini, w której bezpiecznie mieszkali. Wędrując przez zapierające dech w piersiach krainy, Krudowie odkrywają niesamowity nowy świat pełen fantastycznych stworów, a ich życie od tego momentu, zmieni się na dobre. Olbrzymich rozmiarów flora i fauna są już sporym wyzwaniem, jednak prawdziwe komplikacje pojawią się w chwili, kiedy do rodziny dołączy zatrważająco nowoczesny jaskiniowiec.
▲ Kino: Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała Białymstoku, Iskra w Augustowie, Millenium w Łomży, Centrum Kulktury w Zambrowie.



▲ Panaceum
USA, 2013
▲ Reż.: Steven Soderbergh
▲ Wyk.: Rooney Mara, Channing Tatum, Jude Law, Catherine Zeta-Jones, David Costabile,
„Panaceum" to prowokujący do wielu smutnych refleksji na temat kondycji współczesnego świata thriller psychologiczny, w którym życie pewnej pary ulega diametralnej zmianie, kiedy zażywany przez kobietę lek wywołuje niespodziewane i tragiczne w skutkach efekty uboczne. Określany „ostatnim filmem Stevena Soderbergha", legendarnego twórcy amerykańskiego kina niezależnego, „Panaceum" całkowicie zmieni wasz punkt widzenia.
▲ Kino: Helios w galerii Alfa w Białymstoku, Centrum Kultury w Zambrowie.



▲ Układ zamknięty
Polska, 2012
▲ Reż.: Ryszard Bugajski
▲ Wyk.: Janusz Gajos, Kazimierz Kaczor,
Oparta na prawdziwych wydarzeniach historia trzech właścicieli świetnie prosperującej spółki, którzy – wskutek zmowy skorumpowanych urzędników: prokuratora i naczelnika urzędu skarbowego – zostają pokazowo zatrzymani pod zarzutem działania w zorganizowanej grupie przestępczej i prania brudnych pieniędzy.
▲ Kino: Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Olimp w ogniu	10.30 – seans tylko 04-05.05, 13.00, 15.30, 18.00, 20.30.
3D Park Jurajski	12.00, 16.45, 19.15, 21.45.
Straszny Film 5	11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 19.45, 21.45.
Układ Zamknięty	11.00, 13.15, 15.45, 18.15, 20.15.
Niepamięć	9.45 – seans tylko 04-05.05, 12.15, 14.45, 17.15, 19.30, 22.00.
Nieobliczalni	18.15, 21.15.
Żywie Białoruś!	12.00, 14.15, 16.30, 19.00.
7 Dni w Hawanie	20.15.
3D G.I. Joe: Odwet	14.30.
Spring Breakers	11.00 – brak seansu 04-05.05, 16.30.
Martwe Zło	21.30.
Cristiada	18.45.
3D Krudowie	9.30 – seans tylko 04-05.05, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30.
2D Krudowie	10.30 – seans tylko 04-05.05, 12.30, 14.30.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych. Kontakt pod numerem tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.
Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
3D Park Jurajski	11.00, 13.30, 18.15, 20.45.
Żywie Białoruś!	11.15, 13.30, 15.45, 18.00, 20.15.
Niepamięć	10.00 – seans tylko 04-05.05, 12.30, 15.00, 18.30, 21.00.
Straszny Film 5	11.00 – seans tylko 04-05.05, 13.00, 17.00, 19.00, 21.00.
Panaceum	10.15 – seans tylko 04-05.05, 15.00, 19.45, 22.00.
3D J.I. Joe: Odwet	16.00.
Imagine	13.30, 20.30.
Cristiada	10.15 – seans tylko 04-05.05, 17.45.
Intruz	17.15.
Spring Breakers	15.00.
Układ Zamknięty	12.30, 17.30, 20.00.
2D Krudowie	9.30 – seans tylko 04-05.05, 11.30, 15.45.
3D Krudowie	10.30 – seans tylko 04-05.05, 12.30, 14.30, 16.30.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

TEATRY

Białostocki Teatr Lalek ul. Kalinowskiego 1

Puszek, (pt.), godz. 11.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00.
Mikrokosmos. Kompozycje, (sb.), godz. 16.00.

Teatr Dramatyczny ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196

sekretariat@dramatyczny.pl

Seks nocy letniej, (sb.,ndz.), godz. 20.00. Scena: Foyer. Cena: 33 zł.
(re)interpretacje. slap czytań. Byt albo niebyt? Oto jest pytanie, (śr.), godz. 18.00, 19.15. Cena: bilet na jedno czytanie - 5 zł, karnet na trzy czytania - 10 zł.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Dąbrowa Biał. LOTOS	Tajemnica Weserplatte	sobota, niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Krudowie 3D	(pt.,sb.,ndz.), 12.15
	Jurajski Park 3D	(pt.,sb.,ndz.), 11.30, 14.00, 18.00
	Układ Zamknięty	(pt.,sb.,ndz.), 17.45
	Olimp w ogniu	(pt.,sb.,ndz.), 15.30, 20.00
	Kwartet	(pt.,sb.,ndz.), 16.00, 20.30
	Straszny Film 5	(pt.,sb.,ndz.), 20.45
	Nieobliczalni	(pt.,sb.,ndz.), 14.15, 19.00
	Cristiada	(pt.,sb.,ndz.), 13.00, 16.30
Augustów ISKRA	Krudowie 3D	(pt.), 14.00, (sb.), 13.00, (ndz.), 14.00
	Straszny Film	(pt.,ndz.), 16.00, (ndz.), 15.00
	Niepamięć	(pt.), 18.00, 20.30, (sb.), 16.45, 19.00, (ndz.), 18.00, 20.30

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Ełk ŁCKIE CENTRUM KULTURY	Straszny Film 5	(sb.), 19.45, (ndz.), 17.30
	Park Jurajski	(sb.), 15.00, 17.30, (ndz.), 15.00, 19.45
Olecko MAZUR	Żywie Białoruś!	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Krudowie 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.45
	Straszny Film 5	(pt.,sb.,ndz.), 16.30
	Park Jurajski 3D	(pt.,sb.,ndz.), 12.30, 18.00
	Olimp w ogniu	(pt.,sb.,ndz.), 20.15
Grajewo DOM KULTURY	Piąta pora roku	piątek, sobota, niedziela
Kolno WRZOS	Syberiada Polska	piątek, sobota, niedziela
Zambrów CENTRUM KULTURY	Krudowie 2D	(sb.,ndz.), 14.30
	Panaceum	(sb.,ndz.), 17.00
	Straszny Film 5	(sb.,ndz.), 19.30

Konkursy >> „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys"– każdy może się zgłosić

Nagrody czekają

Jeszcze tylko przez osiem dni – do 10 maja – przyjmujemy zgłoszenia do plebiscytów „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys".

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Każdego dnia do „Gazety Współczesnej" napływają nowe zgłoszenia. Wciąż czekamy na kolejne. Przypominamy, że każdy może zgłosić rolnika lub sołtysa do plebiscytu. Mogą to zrobić nawet sami zainteresowani. W jaki sposób? Są trzy możliwości. Należy:

- wysłać pocztą wypełniony kupon zgłoszeniowy (można go też wydrukować ze strony internetowej „Gazety Współczesnej" – www.wspolczesna.pl) lub
- wysłać maila na adres soltys@wspolczesna.pl lub rolnik@wspolczesna.pl (w treści należy wpisać imię, nazwisko, a także adres i telefon kandydata) lub
- zadzwonić pod nr telefonu 85 748 96 00 lub 85 748 74 29.



Kosiarka John Deere X 135 R – główna nagroda w konkursie „Rolnik roku 2013"

Na rolników i sołtysów, którzy zajmą czołowe miejsca w plebiscytach, czeka nie tylko prestiż, ale i atrakcyjne nagrody. Jedną z nich będzie kosiarka John Deere X 135 R (wartość 13,9 tys. zł brutto) ufundowana przez firmę Contractus zajmującą się m.in. dystrybucją maszyn i eksportem artykułów spożywczych. Otrzyma ją zwycięzca plebiscytu „Rolnik roku 2013".

Wśród pozostałych nagród znajdzie się m.in. siatka do owijania bel ufundowana przez firmę Wald-Gold, producenta m.in. siatki rolniczej, folii pet, taśm spinających przemysłowych pet i pp.

Wszystkich uczestników plebiscytów „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys" zaprezentujemy w specjalnym dodatku, który ukaże się 23 maja. Oprócz prezentacji sylwetek uczestników w dodatku tym znajdą się również artykuły dotyczące podlaskiego rolnictwa i rolników. W poprzednim dodatku – otwierającym plebiscyt – o tym, jak ważne jest rolnictwo dla rozwoju woj. podlaskiego mówili gospodarze. Teraz zapytamy o to ekonomistów i właścicieli firm. Napiszemy też o podlaskim mleczarstwie oraz o tym w jakim kierunku zmierza przemysł maszynowy.

Regulamin konkursu można znaleźć na stronie internetowej Gazety Współczesnej www.wspolczesna.pl w zakładce Serwisy specjalne/„Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys".

Ważne

Głównym celem plebiscytów „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys" jest pokazanie tego, jak bardzo zmienia się podlaska wieś, pokazanie dobrych praktyk w rolnictwie. Dzisiejsze gospodarstwa w niczym nie przypominają tych sprzed kilkunastu lat, można powiedzieć, że są to już sprawnie zarządzane przedsiębiorstwa. W ramach konkursowego cyklu pisaliśmy już m.in. jak fundusze unijne zmieniły podlaskie rolnictwo, o tym że podlascy rolnicy są coraz lepiej wykształceni, że rośnie rola wykształcenia na wsi, a także o coraz większej roli internetu. Dzisiaj (na str. 6) piszemy o ubiegłorocznym zwycięzcy konkursu „Rolnik roku 2013". O tym co dał mu udział w plebiscycie, co się zmieniło w jego gospodarstwie w ciągu ostatniego roku. We worek napiszemy co o naszych konkursach sądzą inni uczestnicy ubiegłorocznej edycji.

promocja

Czy Twój Sołtys robi dużo dobrego dla Twojej Wsi?

Czy angażuje się w sprawy mieszkańców?
Zgłoś go do plebiscytu Nasz Sołtys!

Nasz SOŁTYS
www.wspolczesna.pl/soltys

Jesteś aktywnym i zaangażowanym rolnikiem?

Wyróżniasz się wzorowym gospodarstwem, zaradnością, innowacyjnością?
A może znasz kogoś takiego?
Zgłoś go do plebiscytu
Rolnik Roku 2013!

2013 ROLNIK ROKU
www.wspolczesna.pl/rolnik

Kandydatów można zgłosić na trzy sposoby:

1. wysyłając kupon publikowany w Gazecie Współczesnej i dostępny do wydrukowania na stronie www.wspolczesna.pl/soltys dla plebiscytu "Nasz Sołtys" i www.wspolczesna.pl/rolnik dla plebiscytu "Rolnik Roku 2013"
2. wysyłając e-mail na adres soltys@wspolczesna.pl dla plebiscytu "Nasz Sołtys" lub rolnik@wspolczesna.pl dla plebiscytu "Rolnik Roku 2013" wpisując w treści imię, nazwisko, adres i telefon kandydata
3. dzwoniąc pod numer 85 748 96 00 lub 85 748 74 29

Mile widziane zdjęcia kandydatów.
Na zgłoszenia czekamy do 10.05.2013 r.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Kandydat do plebiscytu „Nasz Sołtys" Nasz SOŁTYS

Imię i nazwisko zgłaszanego kandydata:

Sołectwo / adres zamieszkania kandydata:

Numer telefonu kandydata / e-mail kandydata:

Imię i nazwisko i numer telefonu osoby zgłaszającej:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez Media Regionalne Sp. z o.o.

miejscowość, data i czytelny podpis

.....

Ochrona danych osobowych: Media Regionalne Sp. z o.o. (z siedzibą w Warszawie, ul. Prosta 51) jest administratorem bazy danych osobowych. Udostępniane dane są chronione zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. (tj. Dz.U. z 2002 roku, nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Udostępniający ma prawo do wglądu, zmiany i usunięcia danych osobowych z bazy Mediów Regionalnych. Udostępnianie danych jest dobrowolne.

Kandydat do plebiscytu „Rolnik Roku" 2013 ROLNIK ROKU

Imię i nazwisko zgłaszanego kandydata:

Adres zamieszkania kandydata:

Numer telefonu kandydata / e-mail kandydata:

Imię i nazwisko i numer telefonu osoby zgłaszającej:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez Media Regionalne Sp. z o.o.

miejscowość, data i czytelny podpis

.....

Ochrona danych osobowych: Media Regionalne Sp. z o.o. (z siedzibą w Warszawie, ul. Prosta 51) jest administratorem bazy danych osobowych. Udostępniane dane są chronione zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. (tj. Dz.U. z 2002 roku, nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Udostępniający ma prawo do wglądu, zmiany i usunięcia danych osobowych z bazy Mediów Regionalnych. Udostępnianie danych jest dobrowolne.

Partnerzy
SaMASZ MASZYNY ROLNICZE I KOMUNALNE
Contractus
Wald-Gold Siatka rolnicza Stronger XL
STRUGA S.A.
KSB GRUPA

Patroni honorowi
Marszałek Województwa Podlaskiego
Wojewoda Podlaski
IRMIR
Podlaska Izba Rolnicza

Patroni
PODR Szepietowo
Patron medialny
Radio Białystok

Chcesz iść do sądu? Sprawdź, do którego i w jakiej miejscowości ma być położony

PRAWO Gdy mamy zamiar oddać sprawę do sądu, musimy wybrać odpowiedni. Wyjaśniamy, kiedy będzie to rejonowy, a kiedy okręgowy. Tłumaczymy, dlaczego takie znaczenie ma wartość przedmiotu sporu oraz ile wynoszą opłaty sądowe.

Zanim oddamy sprawę, powinniśmy sprawdzić:

- do jakiego sądu trzeba ją wnieść - rejonowego czy okręgowego;

UWAGA

Jeśli wybierzemy źle, sąd prześle dokumenty do tego właściwego i poinformuje nas o tym na piśmie. To jednak znacznie przedłuży postępowanie.

- w jakiej miejscowości.

REJONOWY CZY OKRĘGOWY

Sądy okręgowe rozpatrują:

- sprawy o prawa niemajątkowe i dochodzone łącznie z nimi roszczenia majątkowe - na przykład rozwodowe, o podział majątku między małżonkami, kto będzie sprawował po rozwodzie opiekę nad dziećmi;

UWAGA

Wyjątkiem są sprawy o ustalenie lub zaprzeczenie pochodzenia dziecka, ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa oraz o rozwiązanie przysposobienia.

- sprawy o prawa majątkowe, w których wartość przedmiotu sporu przewyższa 75 tys. zł - oprócz spraw o alimenty, naruszenie posiadania, ustanowienie rozdzielności majątkowej między małżonkami, uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym oraz spraw rozpoznawanych w elektronicznym postępowaniu upominawczym;
- sprawy o ochronę praw autorskich i pokrewnych - jak również te dotyczące wynalazków, wzorów użytkowych i przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych oraz o ochronę innych praw na dobrach niematerialnych;
- roszczenia wynikające z prawa prasowego;
- wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę o podziale spółdzielni;
- uchylenie, stwierdzenie nieważności albo ustalenie nieistnienia uchwał organów osób prawnych lub jednostek organizacyjnych, które nie są osobami prawnymi, a którym ustawa przyznaje zdolność prawną;
- zapobieganie i zwalczanie nieuczciwej konkurencji;
- odszkodowanie z tytułu szkody wyrządzonej przez wydanie prawomocnego orzeczenia niezgodnego z prawem.

ZAPAMIĘTAJ

Wszystkie pozostałe sprawy rozpoznają sądy rejonowe.

WARTOŚĆ PRZEDMIOTU SPORU

WAŻNE

Jeśli chcemy sądzić się o majątek, bardzo ważna jest kwota, jaką chcemy uzyskać. Czyli wartość przedmiotu sporu.

- Jeśli przewyższa 75 tys. zł - sprawę musimy skierować do sądu okręgowego.
- Jeśli wynosi równo tyle lub mniej - do sądu rejonowego.

CO DO NIEJ WLICZAMY

1. W sprawach o roszczenia pieniężne wartość przedmiotu sporu stanowi podana kwota pieniężna.
2. W innych sprawach majątkowych powód (zakładający sprawę) w pozwie podaje kwotę pieniężną, która jego zdaniem stanowi wartość przedmiotu sporu. Trzeba jednak pamiętać, że:
   - nie wlicza się odsetek, pożytków i kosztów żądanych obok roszczenia głównego;
   - jeżeli w jednym pozwie dochodzimy kilku roszczeń, zliczamy ich wartość;
   - w sprawach o prawo do świadczeń powtarzających się (przykładowo są to alimenty) wartość przedmiotu sporu stanowi suma świadczeń za jeden rok. Jeżeli trwają krócej niż rok - za czas ich trwania.
3. W sprawach o istnienie, unieważnienie albo rozwiązanie umowy najmu lub dzierżawy, o wydanie albo odebranie przedmiotu najmu/dzierżawy wartość przedmiotu sporu stanowi przy umowach zawartych na czas:
   - oznaczony - suma czynszu za sporny okres, ale nie więcej niż za rok;
   - nieokreślony - suma czynszu za trzy miesiące.
4. W sprawach o roszczenia pracowników wartość przedmiotu sporu stanowi przy umowach na czas:
   - określony - suma wynagrodzenia za pracę za okres sporny, lecz nie więcej niż za rok;
   - nieokreślony - za jeden rok.
5. W sprawach o wydanie nieruchomości posiadanej bez tytułu prawnego lub na podstawie tytułu innego niż najem/dzierżawa wartość przedmiotu sporu oblicza się przyjmując podaną przez powoda sumę, która odpowiada trzymiesięcznemu czynszowi należnemu od danego rodzaju nieruchomości.
6. W sprawach o zabezpieczenie, zastaw lub hipotekę wartość przedmiotu sporu stanowi suma wierzytelności.

UWAGA

Jeżeli jednak przedmiot zabezpieczenia lub zastawu ma mniejszą wartość niż wierzytelność, przyjmuje się tę mniejszą.

W JAKIEJ MIEJSCOWOŚCI

Kodeks postępowania cywilnego określa nie tylko, jaki sąd mamy wybrać do rozpatrzenia naszej sprawy, ale także gdzie ma być położony.

1. Jeśli chcemy kogoś pozwać, sprawę wnosimy do sądu pierwszej instancji, w którego okręgu mieszka pozwany. Jeżeli nie mieszka w Polsce, sprawę kierujemy do sądu odpowiedniego do miejsca jego pobytu w Polsce. Gdy nie jest znane lub nie leży na terenie kraju - zgodnie z jego ostatnim miejscem zamieszkania w Polsce.
2. Powództwo przeciwko Skarbowi Państwa wytaczamy do sądu w miejscowości, w której ma siedzibę państwowa jednostka organizacyjna, z której działalnością wiąże się nasze roszczenie.
3. Powództwo przeciwko osobie prawnej lub innemu podmiotowi, który nie jest osobą fizyczną wytaczamy do sądu, w którym pozwany ma swoją siedzibę.
4. Sprawę o alimenty (w tym także o ich obniżenie) oraz o ustalenie pochodzenia dziecka i związane z tym roszczenia składamy do sądu zgodnego z miejscem zamieszkania osoby uprawnionej do nich - na ogół jest to miejsce zamieszkania dziecka.
5. Sprawę o roszczenie majątkowe przeciwko przedsiębiorcy można wytoczyć przed sąd, w którego okręgu znajduje się zakład główny lub oddział - jeżeli roszczenie pozostaje w związku z ich działalnością.
6. Powództwo o:
   - zawarcie umowy;
   - ustalenie jej treści;
   - zmianę oraz ustalenie jej istnienia;
   - wykonanie, rozwiązanie lub unieważnienie;
   - odszkodowanie z powodu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy;

   - można wytoczyć przed sąd miejsca jej wykonania.
7. Powództwo o roszczenie z czynu niedozwolonego (na przykład odszkodowanie za kradzież, zniszczenie lub uszkodzenie rzeczy itd.) można wytoczyć przed sąd, w którego okręgu nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.
8. Powództwo o zapłatę należności za prowadzenie sprawy - przed sąd w miejscu, w którym pełnomocnik procesowy ją prowadził.
9. Powództwo o roszczenie ze stosunku najmu lub dzierżawy nieruchomości - przed sąd w miejscu położenia nieruchomości.
10. Powództwo przeciwko zobowiązanemu z weksla lub czeku - sąd w miejscu płatności.

UWAGA

Sprawy o własność lub inne prawa rzeczowe do nieruchomości oraz o jej posiadanie wytaczamy wyłącznie przed sąd odpowiedni do miejsca jej położenia.

11. Jeżeli przedmiotem sporu jest służebność gruntowa, sprawę może rozpatrzyć wyłącznie sąd wybrany według położenia nieruchomości. Dotyczy to również roszczeń osobistych związanych z prawami rzeczowymi i dochodzonymi łącznie z nimi przeciwko temu samemu pozwanemu.

UWAGA

Sprawy dotyczące dziedziczenia, zachowku oraz rozporządzeń testamentowych wytacza się wyłącznie przed sąd z ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy (czyli osoby, po której dziedziczymy). Jeżeli nie da się ustalić miejsca jego zamieszkania w Polsce - przed sąd miejsca, w którym znajduje się majątek spadkowy lub jego część.

12. Sprawy wynikłe ze stosunku członkostwa spółdzielni, spółki lub stowarzyszenia - wyłącznie według miejsca ich siedziby.

WAŻNE

Sprawy rozwodowe lub inne ze stosunku małżeństwa - wytaczamy wyłącznie przed sąd, w którego okręgu małżonkowie ostatnio wspólnie mieszkali, jeżeli choć jedno z nich w okręgu tym jeszcze mieszka lub przebywa. Jeśli nie, sprawą może zająć się sąd miejsca zamieszkania strony pozwanej.

13. Powództwo ze stosunku między rodzicami a dziećmi oraz między przysposabiającym a przysposobionym wytacza się wyłącznie przed sąd zgodny z miejscem zamieszkania powoda.

OPŁATY SĄDOWE

1. Wnosząc sprawę do sądu, musimy zapłacić opłatę od pozwu lub wniosku.
2. Opłaty dzieli się na stałe i stosunkowe.
3. Stała pobierana jest w sprawach o prawa niemajątkowe oraz w niektórych o prawa majątkowe - w jednakowej wysokości (niezależnie od wartości przedmiotu sporu lub zaskarżenia).

UWAGA

Nie może być niższa niż 30 zł i wyższa niż 5 tys. zł. Przykładowo: opłata od wniosku o stwierdzenie nabycia spadku wynosi 50 zł, o rozwód - 600 zł.

4. Opłata stosunkowa pobierana jest w sprawach o prawa majątkowe. Wynosi - co do zasady - 5 proc. wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia. Ale nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 100 tys. zł.

Wnosząc sprawę do sądu, powinniśmy zapłacić wymaganą kwotę. Jeśli tego nie zrobimy, zostaniemy wezwani do jej uiszczenia. Gdy nie zrealizujemy żądania w terminie, sąd zwróci złożone przez nas dokumenty - bez ich rozpatrzenia. Nie zamyka to drogi do dochodzenia swoich spraw. Możemy ponownie złożyć pozew, ale jeśli nie zapłacimy, dokumenty znów do nas wrócą.

WAŻNE

Jeśli nie stać nas na opłatę, możemy wystąpić do sądu z wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych. Trzeba do niego dołączyć oświadczenie o stanie majątkowym - napisane na formularzu dostępnym w sądzie lub internecie.

Irena Boguszewska

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

Czego Jaś się nauczy z tego Jan zrobi użytek



więcej na: www.wspolczesna.pl/wiem

KAMPANIA SPOŁECZNA czytam, więc wiem

ORGANIZATORZY: kurier Poranny, Gazeta Współczesna

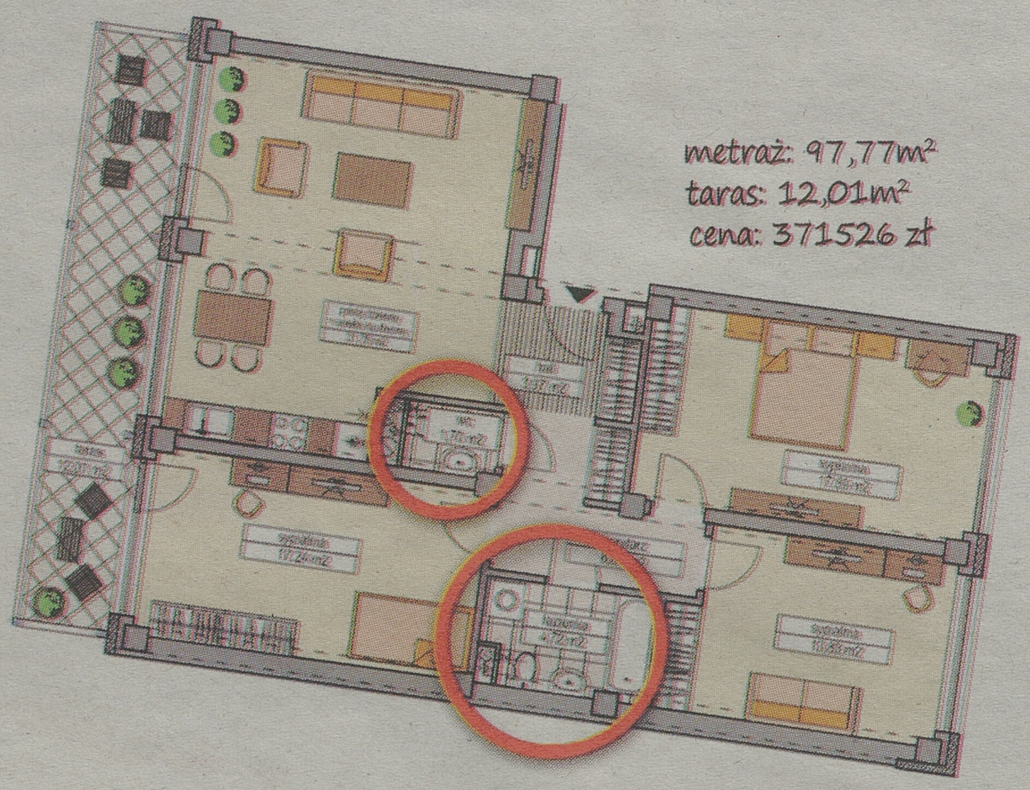
PATRONI HONOROWI: Województwo Podlaskie, Podlaski Kurator Oświaty

PATRONI MEDIALNI: pap Nauka w Polsce, TVP Białystok, Polskie Radio Białystok

TYSIĄCLECIA

Jest impreza?
nie ma zabawy?





metraż: 97,77m²
taras: 12,01m²
cena: 371526 zł

a może by tak
dwie łazienki

Apartamenty Tysiąclecia
Kompleks dla wymagających

Rogowski DEVELOPMENT

Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202 tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02, www.rogowskidevelopment.pl

26945 13w01a

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta

Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06 e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta

Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43 e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe

Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, ul. Pocztowa 3 lok. 5, tel. 29 642 80 34 - Tygodnik Ostrołęcki (wydanie ostrowskie)
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPONY letnie, felgi - najtaniej 698-195-597

KUPIĘ

AUTA na złom kupię i złom 603-046-324
AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.



693 705 805
ZŁOMOWANIE
AUT
Odbieramy własnym transportem
Wysokie ceny
A2040713w01a

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099.

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

****POŻYCZKA** bez BiK, całe województwo, tel. 668-681-844.
AGERTA holding pożyczki do 10000 zł na 12 m-cy, tel. 85-672-3124 85-672-3117 508-493-107 Białystok ul. Św. Mikołaja 1 lok. 4.

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).
0001426

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.
KREDYTY, pożyczki bez BIK. 606-672-679.
ODDŁUŻENIA- oferta pozabankowa 2,36% Firmy, rolnicy, osoby indywidualne,784-632-888.
POŻYCZKI 725-577-668.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

SPRZEDAM prasę belującą SIPMĘ Z279/1 stan bdb. 19500 zł tel 502-319-998.
SPRZEDAŻ Ciągników, Pras rolujących (duży wybór) przewracarki, zgrabiarki, beczkowozy, kosiarki, serwis, części 692-248-990.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KOSTKA brukowa, bloczki, beton - Tanio! (85)716-58-35, www.budromat.pl
002693A

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

NOWOCZESNY dom do zamieszkania. 604-606-534

SPRZEDAM

****NOWE MIESZKANIA od 2890zł/m2 www.for-bud.pl, tel.660 440 899**
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66.
BLIŹNIAK B-stok Halicka 330tys 502288959
BLIŹNIAKI, Szwajcarska 350tys 502-288-959
DZIAŁKI budowlane 30-60 zł/m2, Woronicze Międzyrzecze gm Supraśl, tel. 606-410-096.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
KRYNKI, centrum, 70m2/ 920 m2 działka, do remontu, dwa wjazdy, media, 605-285-452
MIESZKANIE 2-pok., 36,4 m2, Wesoła, Xp, 129 tys, bezpośrednio, 606-754-320.
MŁODY las 1,12ha, gmSzudziałowo 503-714-414
NOWY bliźniak (prawie gotowy), doskonała lokalizacja,ul.Długa,tuż przy Parku Antoniuk, tylko 450 tys zł 501-088-077
SIEDLISKO 0,65 ha, Ryboły 85/7431-542
SPRZEDAM dom nad Narwią. 888031022
SZEREGÓWKA Kasztelańska 320tys 502288959
32M2 urządzone biuro w centrum. 604-606-534.

WYNAJMĘ

55M2, Andrukiewicza, 501-541-523

ZAMIENIĘ

3-POK. (59,5 m2) własnościowe zamienię na mniejsze z dopłatą,(85)732-35-70, 605-285-463.

PRACA

ZATRUDNIĘ

FIRMA z branży hutniczej poszukuje kierowcy kat.C +E z uprawnieniami na HDS i kartą kierowcy, praca w Białymstoku. 604-219-429
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628
KIEROWCĘ na tira z naczepą na trasach Polska- Belgia- Rosja, chłodnia. Łapy, 85/650-21-99, 602-591-457, 602-557-199.
KUCHARZA. SOKÓŁKA. ATRAKCYJNE WARUNKI. TEL. 535333905.
PRZEDSTAWICIEL Handlowy (branża rolnicza) w rejonie Kolno. CV i List Motywacyjny przesyłać na transkolno@wp.pl tel. 604-204-349
SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO „JEDNOŚĆ" W ŁOMŻY OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.SBMJEDNOSC.COM.PL

ROLNICTWO

KUPIĘ

SKUP macior, knurów. Odbiór z gospodarstwa, tel. 502-788-980.

****BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.
BYDŁO, maciory, knury każdej kondycji, 607-927-609.
KUPIĘ ziemniaki 508-669-589.

SPRZEDAM

****500** maszyn ze Szwecji. Kombajny zbożowe różne 30 szt, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, prasy rolujące. Raty 0,6% m-c. Przasnysz, 692-999-007.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.
0051594

ŁĄKĘ 3,67ha nad Narwią gm. Krypno 85/7169-648
MATY dla bydła sprzedam. 664-466-774.
MATY dla bydła sprzedam. 664-466-774.
NARYBEK karpia, amura, tołpygi, ok.Ełku. 508-595-603, 501-669-271.
NIEMIECKA folia do sianokiszonki Silobale, Siatka Tama601262819
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.
SPRZEDAM łąkę 1,7 ha we wsi Gołasze Mościckie, cena 46000 -do uzgodnienia, 509-862-612, 509-862-614
TUJA kolumnowa zachodnia 40zł/szt, tuja brabant 30 zł/szt , inne iglaki, wszystko powyżej 2m, Przykopka k/Ełku. 500-330-681.

RÓŻNE

KUPIĘ

****ZŁOM** kupię, odbiorę.508-127-829
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.

SPRZEDAM

BRYKIET iglasty tartak Sztabin 602-439621,

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966,
DZIWNÓW WCZASY MORZE 50m 913813052

USŁUGI

AGD, RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT uprawniony-projekty. 606-205-923,
BALKONY, tarasy, balustrady w drewnie, tel. 606-410-096.
DOMY drewniane, mieszkanie rekreacyjne, tel. (85)655-27-64, 606-133-334.
MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003
MALOWANIE dachów. Profesjonalnie! 880-255-943. www.kroll-malowanie.pl
PODDASZA szpachlowanie glazura 516-035-439.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441
0163214

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
POSADZKI betonowe agregatem. 502-639-995.
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

SZAMBA BETON. WODOSZCZELNE, 600-588-666.

TYNKI gipsowe, cementowe, tel. 664-823-107.
TYNKI gipsowe, tradycyjne. 793-752-172.
ZABUDOWA poddaszy, tynki. 665-063-930

CYKLINOWANIE

BEZPYŁOWE- tanio, solidnie, 500-55-15-15.
CYKLINOWANIE & układanie. 518-437-833.

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996
DACHY, krycie, więźby, remonty 518-213-579
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat. 516-321-649.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, najniższe ceny! Profesjonalny montaż. Sprawdź!, 85/746-14-46, 602-488-413

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. 600532629

TRANSPORT

NOWO otwarta żwirowania sprzeda żwir, piasek, pulpę w promocyjnych cenach, tel. 507-109-871.

INNE

NAGROBKI, pomniki granitowe niskie ceny. Pojedynczy już od 2800 zł (nie chińskie) 609356354 lub 601566181
SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01.

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

PSYCHIATRA

ALCO-MED -Odtrucia alkoholowe, 668-17-16-19.

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.
0044858

SMSowo KOMFORTowo

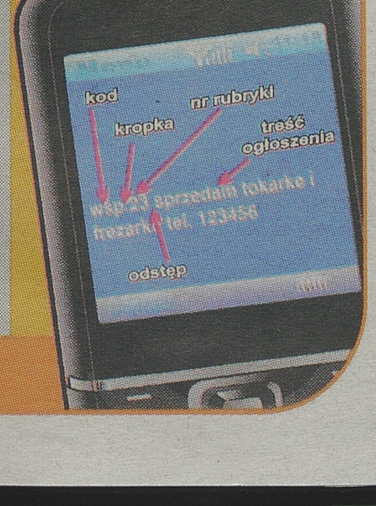
ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO:
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: **wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456**
- Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
  7936 - cena: **11,07 zł** brutto - **ogłoszenie standardowe.**
  71455 - cena: **17,22 zł** brutto - **ogłoszenie w kontrze.**
- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
- Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
- Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Wyślij ogłoszenie SMS'em



ZAWSZE NAJŚWIEŻSZE OGŁOSZENIA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Młoda Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok – Widzew Łódź (niedziela, godz. 16 na Stadionie Miejskim).
III liga
Piątek, 3 maja: Olimpia Zambrów – Wissa Szczuczyn (16), Sokół Ostróda – Start Działdowo (18).
Sobota, 4 maja: Płomień Ełk – Warmia Grajewo (14), Mrągowia Mrągowo – Huragan Morąg (15).
Niedziela, 5 maja: MKS Korsze – Dąb Dabrowa Białostocka (17), Orzeł Kolno – Olimpia 2004 Elbląg (17).
IV liga
Sobota, 4 maja: KS Michałowo – Cresovia Siemiatycze (17), LZS Narewka – Hetman Tykocin (16), Magnat Juchnowiec – Hetman Białystok (18), Piast Białystok – Gryf Gródek (11), Promień Mońki – Włókniarz Białystok (16), Puszcza Hajnówka – Sparta Augustów (16).
Niedziela, 5 maja: Sokół Sokółka – Sparta 1951 Szepietowo (16).
Klasa okręgowa
Sobota, 4 maja: MKS Mielnik – Iksra Narew (13), KS Wasilków – Wigry II Suwałki (16).
Niedziela, 5 maja: Krypnianka Krypno – Forty Piątnica (14), KS Śniadowo – Korona Dobrzyniewo (12), ŁKS II 1926 Łomża – Gieret Giby (14), Narew Choroszcz – Sudovia Szudziałowo (16), Orlęta Czyżew – Rudnia Zabłudów (15), Polonia Raczki – Pomorzanka Sejny (14).
Klasa „A".
Sobota, 4 maja: Promil Białystok – Tur II Bielsk Podlaski (15.15), Orzeł Kleszczele – Bocian Bocki (15.15).
Niedziela, 5 maja: KS Miastkowo – Biebrza Goniądz (15), KS Sokoły – Kora Korycin (15), Pionier Brańsk – Victoria Jedwabne (10), Podlasiak Knyszyn – KS UM Krynki (18).
LEKKOATLETYKA
Mityng Konstytucji 3 Maja (piątek, 3 maja, od godz. 15, na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku).
TENIS STOŁOWY
1. liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok Białystok – Gwiazda Bydgoszcz (czwartek, 2 maja, godz. 16, w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej 32).
Międzynarodowy Turniej z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja (sobota i niedziela, od godz. 11 w hali w Piątnicy).

(mark)

Lotto

Losowania z 30 kwietnia
Lotto: 9, 14, 22, 24, 33, 45.
Lotto Plus: 25, 26, 30, 31, 37, 43
Mini Lotto: 1, 21, 33, 38, 39
Kaskada: 1, 5, 7, 11, 12, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 23
Multi Multi (godz. 14): 2, 5, 6, 7, 16, 18, 20, 21, 22, 28, 30, 33, 36, 39, 43, 58, 60, 64, 71, 73 **Plus:** 30
Multi Multi (22.15): 1, 7, 8, 15, 20, 27, 29, 41, 43, 44, 62, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 73, 76, 77 **Plus.** 20

Losowania z 29 kwietnia
Kaskada: 3, 4, 6, 9, 13, 16, 19, 20, 21, 22, 23, 24
Joker: 13 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 5, 19, 40, 41
Multi Multi (godz. 14): 4, 5, 7, 9, 12, 21, 30, 32, 34, 37, 41, 42, 47, 49, 54, 55, 64, 65, 71, 80 **Plus:** 54
Multi Multi (22.15): 1, 5, 6, 12, 19, 20, 23, 24, 36, 43, 44, 49, 50, 51, 52, 53, 64, 68, 71, 75 **Plus:** 52.

Piłka nożna >> Pięć zaległych spotkań IV ligi. Gryf w kryzysie.

Hetman ustrzelił „siódemkę"

Mariusz Klimaszewski, Miłosz Karbowski
sport@wspolczesna.pl

Sparta Szepietowo wygrała z Gryfem Gródek bezpośrednią rywalizację o pozycję wicelidera IV ligi. Na boisku rywala strzeliła mu trzy bramki nie tracąc ani jednej.

Gra najlepszej ekipy jesieni rozsypała się w 17. minucie. Kontuzji doznał motor napędowy akcji ofensywnych Łukasz Gryko. Nie dość, że musiał zejść, to, aby wyrównać liczbę młodzieżowców, trener Jan Łotysz musiał wprowadzić do bramki 17-letniego Bartosza Dzienisika.

– On nie zawinił. Jako cały zespół zagraliśmy jednak słabo. To martwi, bo mieliśmy dziś wreszcie cały skład. Przeżywamy kryzys – mówi Łotysz.

– Wyszliśmy wysoko do rywali, nie cofnęliśmy się. Wygraliśmy zasłużenie – komentował trener Sparty Robert Mioduszewski.

W Wasilkowie Hetman Białystok rozbił Sokoła Sokółka aż 7:0. – Na początku nic nie zapowiadało naszego wysokiego zwycięstwa – mówi trener białostoczan Andrzej Pietrzyk. – Dopiero w drugiej połowie zagraliśmy składniej, lepiej i bardziej ofensywnie, a przede wszystkim skuteczniej.

W Narewce LZS pokonał Pogoń Łapy 2:1 zdobywając trzy punkty w samej końcówce. W 88. minucie, po rzucie wolnym, Maciej Lul popisał się efektowną główką zapewniając swojej drużynie zwycięstwo.


A. Chomicz

Hetman Białystok (żółte koszulki) rozgromił Sokoła Sokółka 7:0. Pięć z siedmiu goli białostoczanie strzelili w drugiej połowie.

Hetman Białystok – Sokół Sokółka 7:0 (2:0).
Bramki: 1:0 – Sobota 23 z karnego, 2:0 – Domalewski 29, 3:0 – Sienkiewicz 53, 4:0 – Hillo 66, 5:0 – Żyliński 70, 6:0 – Hillo 75, 7:0 – Hillo 85.
Hetman B.: Topczewski – Maleszewski, Sobota, Gliński, Jarocki (65 Sawicki), Kardyński (70 Żyliński), Sienkiewicz, Seweryn, Marcinkowski, Hillo, Domalewski (75 Bućko).
Sokół: Serafin – Greś (30 Grynczel), Giełda, Woronowicz, P. Górski (65 Gałek), Szoka (46 Czaplejewicz), Dzienis, Kul, Szoda, Kowalewicz.
Czerwona kartka: (90, Woronowicz, Sokół).

LZS Narewka – Pogoń Łapy 2:1 (1:1). Bramki: 0:1 – Jurczuk 14, 1:1 – Zubowski 38, 2:1 – Lul 88.
Pogoń: A. Łapiński – Ł. Płoński, Leśniewski, Gąsowski, Sipko, Halicki, Mierzwiński (88 Perkowski), Stypułkowski (46 Ł. Kul), Minow (43 Hryniuk), Jurczuk (75 P. Kul), A. Płoński.
Narewka: Ciulkin – Andrzejewski, Nawrocki, Kuprianowicz (46 Małyszko), Kranopolski, Makal, Arciuch (65 Lul), Kożuszkiewicz, Stulgis (75 Skiepko), Zubowski, Lasota (80 Śliwa).
Czerwona kartka: Andrzejewski, 43, Narewka).

Gryf Gródek – Sparta Szepietowo 0:3 (0:2). Bramki: 0:1 - Ptaszyński 38, 0:2 - Piszczatowski 45+1, 0:3 - Kowalczyk 71.
Gryf: Sacharczuk (17 Dzienisik) – Lorenc, Śliwowski, Gryko (17 Humienny), Artemiuk (60 Polkowski), Osypiuk, Marczuk (60 Michał Grygoruk), Marcin Grygoruk, Owerczuk, S. Kozłowski, Dzierzgowski.
Sparta: Suchodolski – Król, Wilczko, Chilkiewicz, Truszkowski, Styś (80 Wnorowski), Ptaszyński, Dłuski (90 Mioduszewski), Piszczatowski, Biały (70 Trzaska), Kowalczyk (85 Dąbrowski).

Hetman Tykocin – Puszcza Hajnówka 1:0 (1:0). Bramka: 1:0 – R. Maliszewski 44.
Hetman T.: Jendruczek – Huczko (46 Olechno), P. Maliszewski, R. Zambrzycki, Pogorzelski (70 Powichrowski), Sokolewicz, Szymaniuk, Płaga (46. Klimowicz), R. Maliszewski (50 Rybin), Hryszko, A. Zambrzycki.

Magnat Juchnowiec Kościelny – Piast Białystok 1:3 (0:0). Bramki: 0:1 - Zdzichowicz 46, 1:1 - Szychowski 76, 1:2 - Zdzichowicz 80, 1:3 - Grzanka 90+1.

Znicz Suraż – Sparta Augustów 0:3 wo.

Mecz Cresovia Siemiatycze – Włókniarz Białystok odbędzie się 15 maja.

1. Promień	20	46	51-22
2. Sparta 1951	20	41	44-26
3. LZS Narewka	20	40	38-23
4. Gryf	20	38	47-23
5. Sparta A.	20	35	29-19
6. Hetman T.	20	32	29-26
7. Piast	20	29	32-34
8. Cresovia	19	29	31-26
9. Magnat	20	29	44-43
10. Pogoń	20	25	24-26
11. Puszcza	20	24	16-26
12. Hetman B.	20	24	29-21
13. KS Michałowo	20	21	20-34
14. Sokół	20	17	22-40
15. Włókniarz	19	12	24-46
16. Znicz	20	5	10-55

Znicz Suraż wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

Piłka nożna >> Trzy mecze trzeciej ligi na początek długiego weekendu

Nie było porażek, ale wygrał tylko bielski Tur

ŁKS 1926 Łomża we wtorek, a Tur Bielsk Podlaski i Dąb Dąbrowa Białostocka w środę. Nasze zespoły w środku tygodnia nadrabiały stracony przez długą zimową pauzę czas w III lidze.

Piłkarze ŁKS-u wywalczyli pierwszy tej wiosny punkt. Przed własną publicznością podopieczni Mariusza Bekasa 1:1 zremisowali z Motorem Lubawa.

– Remis nie krzywdzi żadnej z drużyn – ocenił opiekun biało-czerwonych. – Nie załamujemy się, gdyż to kolejny mecz, w którym cały czas prowadziliśmy grę.

W wyjściowej jedenastce ŁKS niespodziewanie pojawił się Przemysław Olesiński, który po zabiegu chirurgicznym miał pauzować przez miesiąc. Zawodnik zdecydował się zagrać na własną odpowiedzialność. Na boisko wybiegł także po raz pierwszy Georgij Jinikashvili. Obaj należeli do głównych aktorów widowiska. Łomżanie nacierali, ale stracili bramkę jako pierwsi. W końcówce, już przy stanie 1:1, kilkoma udanymi interwencjami musiał też popisać się golkiper gospodarzy Rafał Rakowiecki.

Tur pokonał Granicę Kętrzyn 3:1. Podopieczni Grzegorza Pieczywka zdecydowaną przewagę zyskali, gdy kętrzynianie w niefrasobliwy sposób zaczęli zarabiać czerwone kartki. Przy stanie 1:1 swoją drugą żółtą, za symulowanie, zarobił Kacper Rałowiec. Bielszczanie wyszli wtedy na prowadzenie 2:1. Gola na 3:1 strzelili natomiast rywalom, gdy ci grali już w dziewiątkę. Za dyskusje swój drugi żółty kartonik ujrzał Paweł Kowalewski.

W bramce Tura nieoczekiwanie wystąpił junior Jakub Wołosik. Nie pojawił się w niej Rafał Sosnowski. – Został dyscyplinarnie zawieszony i nie uczestniczy w treningach drużyny. Mamy nadzieję, że od poniedziałku do zajęć wróci doświadczony Jacek Banaszyński. Natomiast młody Wołosik pokazał, że może zagrać na wysokim poziomie – mówił Pieczywek.

W spotkaniu rozegranym awansem Dąb Dąbrowa Białostocka zremisował po bardzo ciekawym meczu z Płomieniem Ełk 2:2.

(milk, mark, jan)

ŁKS 1926 Łomża – Motor Lubawa 1:1 (0:1).
Bramki: 0:1 – Piceluk 28, 1:1 – Ambrożewicz 66
ŁKS: Rakowiecki – Tadaj, Malinowski (81 D. Kraska), Tarnowski, Cychol – Olesiński, Rydzewski, M. Kraska (61 Mleczek), Kacprzyk (46 Laskowski), Jinikashvili (51 Stachelski) – Ambrożewicz
Żółte kartki: Olesiński, Rakowiecki (ŁKS). **Sędziował:** Karol Rudziński (Nidzica). **Widzów:** 250.
Tur Bielsk Podlaski – Granica Kętrzyn 3:1 (1:1). Bramki: 1:0 - Radosław Żero 14, 1:1 - Wołosik. Nie pojawił się w niej Rafał Sosnowski. – Został dyscyplinarnie zawieszony i nie uczestniczy w treningach drużyny. Mamy nadzieję, że od poniedziałku do zajęć wróci doświadczony Jacek Banaszyński. Natomiast młody Wołosik pokazał, że może zagrać na wysokim poziomie – mówił Pieczywek.

W spotkaniu rozegranym awansem Dąb Dąbrowa Białostocka zremisował po bardzo ciekawym meczu z Płomieniem Ełk 2:2.

(milk, mark, jan)


P. Listecki

Georgij Jinikashvili (z prawej) zadebiutował w barwach ŁKS 1926

Czerwone kartki: Rałowiec (63, Granica), P. Kowalewski (76, Granica).
Dąb Dąbrowa Białostocka – Płomień Ełk 2:2 (2:2)
Bramki: 0:1 - Twardowski 3, 1:1 - Piotr Bondziul 29, 1:2 - Kuśnierz 33, 2:2 - Orpik 45.
Dąb: Nowajczyk - Łabieniec, Chańko, Biernacki, Łapiński, Citko, Toczydłowski, Orpik (60 Budnik), Kossyk, Bondziul. Konon (80 Sołowiej).
Płomień: Szyszko - Koszycki, Szaraniec, Molski, Pianka, Szklarzewski, Kuśnierz, Komorowski, Supiński (46 Niedźwiecki), J. Stankiewicz (46 Trzaskalski), Twardowski (55 Popławski).

1. Olimpia Z.	**20**	**43**	**34:11**
2. Mrągowia	19	38	35:22
3. MKS Korsze	21	36	40:27
4. Olimpia 2004	19	35	33:17
5. Płomień	**20**	**35**	**34:25**
6. Sokół	20	33	31:24
7. ŁKS 1926	**20**	**32**	**28:19**
8. Granica	21	32	30:42
9. Tur	**21**	**29**	**26:25**
10. Wissa	**20**	**28**	**27:27**
11. Start	19	27	21:23
12. Dąb	**20**	**21**	**27:35**
13. Warmia	**19**	**20**	**24:28**
14. Huragan	19	20	17:20
15. Motor	20	16	21:35
16. Orzeł	**20**	**3**	**10:58**

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WAKAT KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
KODEKS WYDAWCÓW
IZBA WYDAWCÓW PRASY

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Siatkówka >>

Teoretycznie gorsza droga

KS Milicz – mistrz grupy drugiej oraz wicemistrz grupy czwartej – AGH AZS Kraków – to pewni przeciwnicy Pronaru Parkiet Hajnówka w turnieju półfinałowym II ligi siatkarzy.

„Traktory" trafiają na teoretycznie silniejszych przeciwników, ponieważ przegrały piąty mecz z Caro Rzeczyca. Hajnowianie ulegli u siebie rywalom 0:3. Wynik ten zdecydował o zajęciu przez nich 2. miejsca w grupie trzeciej.

Stawkę turnieju z udziałem Pronaru Parkiet, KS Milicz i AGH Kraków uzupełni zwycięzca grupy pierwszej. Najprawdopodobniej Krispol Września. Ta drużyna prowadziła bowiem w rywalizacji z MKS Kalisz 2:0, po dwóch łatwych zwycięstwach. Wczoraj wieczorem, po zamknięciu tego numeru gazety, zakończyła się trzecia konfrontacja obu ekip, tym razem na parkiecie kaliszan.

Turnieje półfinałowe odbędą się w dniach 17-19 maja. Po dwie najlepsze drużyny przejdą do wielkiego finału II ligi.

5. mecz finału grupy trzeciej II ligi siatkarzy
Pronar Parkiet Hajnówka - Caro Rzeczyca 0:3 (18:25, 23:25, 21:25). Pronar Parkiet: Ranecki, Żyliński, Bielicki, Sikorski, Wierzbicki, Kuźnik, Saczko (libero) oraz Małachowski, Piekarski, Mołs, Kuźma.
Stan rywalizacji: 3:2 dla Caro, które zostało mistrzem grupy.

(milk)

Piłka nożna >> Borussia w finale po emocjach w Madrycie

All inclusive

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

Diego Lopez i poprzeczka jego bramki zatrzymały Roberta Lewandowskiego, ale „Królewscy" nie zdołali powstrzymać Borussii Dortmund.

Drużyna z Niemiec w Madrycie przegrała z Realem 0:2. To jej pierwsza porażka w obecnej edycji Ligi Mistrzów. Cel jednak osiągnęła. O awansie zdecydowało zwycięstwo u siebie 4:1, kiedy wszystkie gole dla swojego zespołu zdobył Lewandowski. Tym razem trafiał w Lopeza i poprzeczkę, a nie do siatki.

Polski napastnik, a także Jakub Błaszczykowski i Łukasz Piszczek znaleźli się we wtorek w wyjściowym składzie. Dwóch z nich dograło mecz do końca, natomiast trener Juergen Klopp zdecydował się zmienić swojego snajpera w 87. minucie, by wzmocnić defensywę, kiedy Real strzelił bramkę i mocno naciskał.

– Było trochę nerwów w końcówce, a widowisko nabrało smaku. Borussia znowu wybrała wersję „all inclusive". Były emocje, niepewność, a później radość. Real zagrał rewelacyjnie, ale w sumie to my wygraliśmy 4:3. Uważam, że zasłużenie awansowaliśmy do finału – mówił Klopp.



Po genialnym występie Roberta Lewandowskiego w Dorimundzie, w Madrycie rywale nie odstępowali go nawet krok. Z prawej Sergio Ramos, w środku Xabi Alonso.

W nocy z wtorku na środę w centrum Dortmundu świętowały tysiące kibiców. Niebo rozjaśniały ognie sztuczne. Wcześniej fani na telebimach oglądali przebieg meczu z Realem. Gdy w końcówce „Królewscy" zdobyli w kilka minut dwie bramki i tylko jedna dzieliła ich od sukcesu, zrobiło się nerwowo. Kiedy angielski sędzia Howard Webb odgwizdał koniec spotkania, padli sobie w ramiona, śpiewając „Finale oho, Finale ohohoho".

Szczęśliwy był także burmistrz miasta Ullrich Sierau. – Wembley będzie 25 maja częścią Dortmundu. Sen w którego realizację wierzyło niewielu, stał się rzeczywistością – powiedział.

Dotychczas jedynym Polakiem w finale LM był Jerzy Dudek. Jego Liverpool sięgnął w 2005 roku po trofeum, pokonując AC Milan w rzutach karnych.

Real Madryt – Borussia Dortmund 2:0 (0:0). Bramki: 1:0 - Benzema 83, 2:0 - Sergio Ramos 88.
Real: Diego Lopez - Essien, Sergio Ramos, Varane, Coentrao (57 Kaka) - Modric, Xabi Alonso (67 Khedira) - di Maria, Oezil, Ronaldo - Higuain (57 Benzema).
Borussia: Weidenfeller - Piszczek, Subotic, Hummels, Schmelzer - Błaszczykowski Guendogan, Bender (90+1 Santana), Goetze (14 Grosskreutz), Reus - Lewandowski (87 Kehl).
Sędziował: Howard Webb (Anglia). **Widzów:** 80 350. **Pierwszy mecz:** 1:4 - awans Borussia.
W środę wieczorem grali: Barcelona - Bayern (pierwszy mecz 0:4).

Klasa okręgowa

Wyniki 18. kolejki:

Korona Dobrzyniewo – Orlęta Czyżew 0:2 (0:1). Bramki: 0:1 – Kempisty (16), 0:2 – Milankiewcz (60).
Gieret Giby – Pomorzanka Sejny 3:0 (1:0). Bramki: 1:0 – Tarlecki (45), 2:0 – Mickiewicz (66), 3:0 – Mickiewicz (74).
Krypnianka Krypno – Narew Choroszcz 0:0.
Wigry II Suwałki – Rudnia Zabłudów 0:0.
Forty Piątnica – Sudovia Szudziałowo 0:0.
Iskra Narew – Polonia Raczki 3:0 (0:0). Bramki: 1:0 – Papiernik (51), 2:0 – Papiernik (62), 3:0 – Sokólski (80).

Mecz: MKS Mielnik – ŁKS 1926 Łomża nie został rozegrany.
Mecz: KS Śniadowo – KS Wasilków został przełożony na 15 maja.

1. Mielnik	19 45	66:16
2. Wasilków	19 43	53:13
3. ŁKS II	19 40	49:20
4. Śniadowo	19 39	46:23
5. Wigry II	20 34	45:28
6. Gieret	20 32	29:37
7. Forty	20 28	31:26
8. Sudovia	20 26	29:44
9. Orlęta	20 26	24:41
10. Korona	20 25	27:37
11. Pomorzanka	20 25	24:43
12. Rudnia	20 22	20:21
13. Krypnianka	20 19	33:36
14. Iskra	20 18	22:48
15. Polonia	20 14	15:31
16. Narew	20 11	20:69

(wk)

Okręgowy PP

Rozlosowane zostały pary półfinałowe Okręgowego Pucharu Polski. 15 maja zagrają: ŁKS 1926 Łomża – Wissa Szczuczyn, Dąb Dąbrowa Białostocka – Olimpia Zambrów.

promocja

Czujesz, że czegoś Ci brakuje?



Przyjdź
11-12 maja
na:
PORANNEGO
TARGI MOTORYZACYJNE
www.targibialystok.com

Plac przed Teatrem Dramatycznym sobota 11.00 - 18.00 niedziela 10.00 - 17.00

organizator: kurier Poranny
patroni honorowi: Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku; SP ZOZ Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku
patroni medialni: regiomoto.pl, TVP Białystok, teraz białystok, Polskie Radio Białystok 99,4 98,0 87,9 104,1

GWsport
www.wspolczesna.pl

2 maja o godz. 18.30 rozegrany zostanie pierwszy mecz finałowy Pucharu Polski: Śląsk – Legia



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Dyskwalifikacja Tomasza Hajty na dwa ligowe mecze

Jaga z trenerem na trybunach

Jagiellonia z Widzewem Łódź i Legią Warszawa zagra bez zdyskwalifikowanego Tomasza Hajty. To konsekwencja zachowania trenera podczas i po meczu z Lechem Poznań.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Komisja Ligi Ekstraklasy SA już we wtorek zajęła się sprawą zachowania trenera Jagiellonii Tomasza Hajty i nałożyła na naszego szkoleniowca karę zawieszenia na dwa mecze.

Przypomnijmy, że białostocki szkoleniowiec w końcówce spotkania z Lechem Poznań nie wytrzymał nerwowo dając się sprowokować piłkarzowi Lecha Luisowi Henriquezowi.

– Zwróciłem uwagę Kamińskiemu (piłkarz Lecha – dop. aut.), żeby nie przepuszczał piłki pod nogą, a grał. Kamiński nic się nie odezwał, za to przebiegający obok Henriquez ubliżył mi – mówił na konferencji prasowej trener Hajto. – Ja mu też coś odpowiedziałem, a boczny sędzia wyrzucił mnie na trybuny. Zgadzam się, że jako trener nie powinienem tak się zachowywać, ale dlaczego pobłaża się Henriquezowi? To on ma prawo mi ubliżać? – pytał retorycznie Hajto – Jeżeli zostanę ukarany to będę domagać się także kary dla Henriqueza. A co mi powiedział? Spier... pe... – odpowiedział dziennikarzom szkoleniowiec Jagi.

Komisja Ligi poinformowała, że wobec Henriqueza zostanie także wszczęte postępowanie, a obrońca Lecha został poproszony o złożenie wyjaśnień na piśmie lub na następnym posiedzeniu Komisji.

Spotkanie z Lechem przeszło już do historii. Przed Jagiellonią kolejny mecz ligowy z Widzewem Łódź (sobota, godz. 13.30).

Widzewiacy są mocno skoncentrowani. Po ostatniej porażce z Wisłą Kraków znaleźli się w dolnych rejonach tabeli i od Podbeskidzia dzieli ich tylko sześć punktów. Z Jagiellonią prawdopodobnie zagra już ostatnio kontuzjowany Łukasz Broź. Na pewno wystąpi okrzyknięty już odkryciem rozgrywek Bartłomiej Pawłowski, który do Widzewa wypożyczony został z Jagiellonii.

W białostockim zespole zabraknie zaś Aleksisa Norambueny, który pauzować będzie za nadmiar żółtych kartek.

Program 25. kolejki
Piątek, 3 maja: Korona Kielce – Polonia Warszawa (20:45), Podbeskidzie Bielsko-Biała – Zagłębie Lubin (18:00)
Sobota, 4 maja: Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok (13:30), GKS Bełchatów – Górnik Zabrze (15:45), Lech Poznań – Wisła Kraków (18)
Niedziela, 5 maja: Legia Warszawa – Lechia Gdańsk (14:30), Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin (17:00)
Poniedziałek, 6 maja: Ruch Chorzów – Piast Gliwice (18.30)

1. Legia	24 53	48-21
2. Lech	24 51	38-18
3. Górnik	24 37	31-22
4. Śląsk	24 37	34-33
5. Piast	24 35	30-32
6. Jagiellonia	**24 33**	**29-30**
7. Polonia	24 33	36-28
8. Zagłębie	24 32	33-28
9. Wisła	24 31	23-29
10. Lechia	24 30	32-34
11. Korona	24 30	25-30
12. Ruch	24 28	27-37
13. Widzew	24 28	24-32
14. Pogoń	24 26	21-32
15. Podbeskidzie	24 22	30-36
16. Bełchatów	24 17	13-32



Fot. A. Zgieł

Trener Jagiellonii Tomasz Hajto najbliższe dwa mecze swojej drużyny obejrzy z trybun

Piłka nożna >>

Kupisz liderem

Koncentrując się na sobotnim meczu z Widzewem Łódź wróćmy na chwilę do występu białostockich zawodników w spotkaniu z Lechem Poznań. Jaga zagrała na wysokim poziomie, prezentując się lepiej od walczącego o mistrzostwo Polski „kolejorza". Żółto-czerwoni, choć przegrali 0:1, zebrali wiele pochwał za styl. O porażce zadecydował indywidualny błąd Aleksisa Norambueny. Chilijczyk wiosną nie potrafi się odnaleźć. To już nie pierwszy w tym roku występ Noramabuney, kiedy przydarza mu się duża gafa. Ale jednego zawodnika nie można obarczać winą za stracone punkty. Korzystnie prezentowali się w poniedziałek Maciej Gajos, Tomasz Kupisz, Rafał Grzyb i Dani Quintana. To oni inicjowali oraz prowadzili większość akcji ofensywnych. Ciekawych akcji było naprawdę sporo. Brakowało jednego - wykończenia i odrobiny zimnej krwi pod poznańską bramką.

Liderem Rankingu „Współczesnej" na Najlepszego Piłkarza Jagiellonii Sezonu 2012/13 pozostaje Kupisz. 23-letni skrzydłowy chyba ostatecznie zapomniał już o obniżce formy z początku wiosennej części sezonu. Kupisz o jeden punkt wyprzedza Grzyba oraz Dawida Plizgę.

(KS)

Noty piłkarzy Jagiellonii za mecz z Lechem Poznań (skala ocen 0-6):
Jakub Słowik - nota 3; Ugochukwu Ukah - 2,5; Adam Dźwigała - 3,5; Michał Pazdan - 3; Alexis Norambuena - 2; Dani Quintana - 4; Rafał Grzyb - 4; Maciej Gajos - 4; Dawid Plizga - 3,5; Tomasz Kupisz - 4; Tomasz Frankowski - 2,5; Kim Min-kyun - 2,5; Tomasz Kowalski - niesklasyfikowany; Euzebiusz Smolarek - niesklasyfikowany.

Ranking „Współczesnej" na Najlepszego Piłkarza Jagiellonii Sezonu 2012/13: Klasyfikacja po 24. kolejkach spotkań:

1. Tomasz Kupisz - 77
2. Rafał Grzyb - 76
... Dawid Plizga - 76
4. Alexis Norambuena - 69
... Jakub Słowik - 69
6. Michał Pazdan - 68
7. Tomasz Frankowski - 64
8. Nika Dzalamidze - 53

Piłka nożna >> Zdekompletowane Wigry Suwałki zagrają w sobotę z Pogonią w Siedlcach o swoje trzecie zwycięstwo z rzędu

Biało-niebiescy muszą od nowa zbudować linie defensywne

Suwalczanie, jako jedyni w stawce, mają już za sobą półmetek wiosny. W dziewięciu spotkaniach zdobyli 16 oczek, o trzy więcej niż w całej rundzie wiosennej. Drużynie Donatasa Venceviciusa punkty wciąż jednak potrzebne są jak powietrze i zapowiada ona zażartą walkę o kolejne w Siedlcach.

– Musimy zagrać w obronie tak, jak w dwóch ostatnich zwycięskich meczach ze Stalą Stalowa Wola i Radomiakiem Radom – mówi Dariusz Czykier, drugi trener Wigier. – Wtedy rywale praktycznie nie będą mieli prawa strzelić nam bramki, a my na pewno stworzymy sobie jakieś sytuacje i przynajmniej jedną wykorzystamy – zapewnia.

Szkopuł w tym, że w Siedlcach zabraknie wszystkich trzech środkowych obrońców – pauzujących za kartki Kamila Wengera i Łukasza Sołowieja oraz kontuzjowanego Kamila Lauryna. Nie wiadomo, czy będą mogli wystąpić narzekający jeszcze na urazy Adrian Karankiewicz i Mateusz Romachów.



Fot. W. Drazba

Ostatnie dwa spotkania biało-niebiescy wygrali dzięki szczelnej defensywie. Przed meczem z Pogonią niemal cała obrona Wigier się jednak posypała

– Nie jest wesoło – przyznaje trener Venceviciús. – Muszę poprzestawiać zawodników, szansę dostaną rezerwowi i trzeba mieć nadzieję, że jakoś sobie poradzimy – dodaje.

Jesienią w Suwałkach biało-niebiescy zremisowali z Pogonią 1:1, a gola dla gości zdobył Michał Steć, któremu skończyło się już wypożyczenie z Jagiellonii. Do siedleckiej drużyny zimą przyszli Bartłomiej Dołubizna i Mariusz Dzienis, inni wychowankowie białostockiego klubu. Występują w niej też ograni w ekstraklasie Jacek Kosmalski i Adam Czerkas oraz zdobywca pięciu goli Adrian Dziubiński, syn byłego króla strzelców ekstraklasy, Tomasza.

– Nie przesadzajmy, w Pogoni nie ma gwiazd, ale można ją pokonać tylko po pełnej agresji oraz determinacji od początku do końca grze – ocenia Czykier.

Ekipa z Siedlec jest drużyną własnego boiska. Siedmiokrotnie na nim zwyciężyła, a przegrała tylko raz. **(wdr)**

1. Wisła Płock	24 46	33-19
2. Pelikan	23 45	30-16
3. Puszcza	24 44	43-27
4. Wisła Puławy	24 40	33-21
5. Resovia	23 39	22-15
6. Olimpia	24 37	17-9
7. Znicz	24 37	26-20
8. Pogoń	24 34	28-25
9. Radomiak	24 34	33-33
10. Unia	23 32	29-31
11. Wigry	**26 29**	**24-32**
12. Concordia	24 29	20-27
13. Stal Rz.	23 27	24-22
14. Stal St. W.	23 25	18-25
15. Motor	24 24	28-36
16. Garbarnia	25 23	26-49
17. Siarka	23 21	24-31
18. Świt	23 17	19-39

Wyniki zaległych meczów:
Concordia Elbląg – Unia Tarnów 1:0, Pelikan Łowicz – Motor Lublin 2:1, Resovia – Garbarnia 2:1.

Program 27. kolejki
4 maja:
Pogoń Siedlce – Wigry Suwałki (17:00), Stal Stalowa Wola – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (17:00), Puszcza Niepołomice – Resovia (17:00), Olimpia Elbląg – Siarka Tarnobrzeg (17:00), Stal Rzeszów – Garbarnia Kraków (17:00), Wisła Puławy – Znicz Pruszków (16:00)
5 maja
Motor Lublin – Wisła Płock (17:00), Pelikan Łowicz – Unia Tarnów (11:15), Concordia Elbląg – Radomiak Radom (12:00).

gw magazyn tydzień

2 maja 2013
czwartek
85(17775)



Fot. A. Chomicz

Zstąpienie do otchłani to najważniejsza wielkanocna ikona – mówi Jan Grigoruk, białostocki ikonograf. – Po zstąpieniu do piekła, by pokonać śmierć, Chrystus wyciąga rękę do Adama i Ewy. To symboliczna zapowiedź zbawienia dla każdego z nas.

>>4

Bez modlitwy ikona nie powstanie

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Jeden kradł, bo potrzebował pieniędzy na narkotyki, drugi, bo chciał udowodnić, że nie jest gorszy od swoich kolegów. Obaj trafili za kraty i spędzili tam osiem lat. I wcale nie były to stracone lata, bo w więzieniu udało im się zrobić maturę, a nawet ukończyć Policealne Studium Informatyczne. Wtedy też spisali na kartce swoje pomysły na życie na wolności. Jednym z nich jest utworzenie w Suwałkach ośrodka dla byłych więźniów. Dobrze bowiem wiedzą, jak trudno jest po opuszczeniu Zakładu Karnego rozpocząć nowe życie. – Byłych więźniów nikt nie chce zatrudniać, a nawet jak już tak się stanie, to przy redukcjach są pierwsi do zwolnienia i muszą wracać na swoje podwórko... – tłumaczą byli osadzeni. O nich i ich pomysłach na życie piszemy na str. 5 w tekście pt. ***„Nie mają dokąd pójść. Idą za kraty...”***

Na następnej stronie zaś opisujemy historię życia niezwykłego człowieka. Pan Stefan Torczyński ma 73 lata i jest felczerem. I choć swój zawód wykonuje już od 55 lat, to z pewnością jest najmłodszym felczerem w Polsce, gdyż był ostatnim rocznikiem, kiedy jeszcze w liceach felczerskich kształcono. Pracuje on w Holonkach koło Brańska i opowiada nam, jak wyglądało leczenie ludzi na przestrzeni ostatniego półwiecza. – Nie było prądu, jednorazowych strzykawek i był tylko jeden antybiotyk – wspomina. – A mimo to pracowało się jak w bajce, bo nie było – tak jak teraz – zbędnej biurokracji i papierologii. Bywało, że pan Stefan musiał dziennie zrobić prawie setkę zastrzyków, odbierał porody i leczył rozmaite schorzenia. I czuł się szczęśliwy, bo zawsze ***„Chciał uzdrawiać ludzi”****. Do dzisiaj zresztą niesie pomoc chorym. Mimo że ma już pięć poradni, zatrudnia sześciu lekarzy i kilka pielęgniarek, to nadal sam przyjmuje. Chorzy mogą na niego liczyć praktycznie 24 godziny na dobę siedem dni w tygodniu. O tym człowieku z pasją można przeczytać na str. 6.*

Warto też poznać dramatyczną historię kobiety, która od dzieciństwa obserwowała wokół siebie niezwykłe zjawiska. W jej obecności półki spadały ze ścian, żyrandole tańczyły na sufitach, a donice zsuwały się z parapetów. Lekarze bezradnie rozkładali ręce, aż wreszcie sama zainteresowana odkryła, gdzie leży przyczyna tych nadprzyrodzonych zjawisk. Co odkryła, można przeczytać w tekście ***„Diabelski spadek po prababce”*** *(na str. 10/11).*

Koniecznie trzeba też zajrzeć na str. 14, na której drukujemy niezwykle optymistyczną rozmowę ze znaną aktorką ***Małgorzatą Braunek****. Wielu z nas pamięta jej rolę Oleńki w „Potopie”, niektórzy oglądają ją teraz w serialu „Nad rozlewiskiem”, ale mało kto wie, że pani Braunek udziela buddyjskich ślubów i prowadzi ceremonie pogrzebowe. Zapraszamy do lektury wywiadu na str. 14.*

przegląd tygodniowy

Białystok/ Region



Mateusz Maciejczuk, student Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, jest pierwszym w kraju kandydatem na rzecznika ds. studenckich. W czwartek minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka zaprezentowała jego kandydaturę. Powołanie studenckiego rzecznika minister rekomenduje władzom samorządowym wszystkich województw: – Rzecznik będzie mógł współpracować z marszałkiem na przykład przy określeniu kryteriów, które są stosowane przy przyznawaniu stypendiów lub przy organizacji imprez wojewódzkich. Będzie mógł również apelować o na przykład zwiększenie zniżek dla studentów przy przejazdach komunikacją – mówiła w Białymstoku minister nauki Barbara Kudrycka. – Zadaniem marszałków jest wsłuchiwać się w głos studentów.

Mateusz Maciejczuk zapewnia, że ma akredytacje środowisk studenckich z całego województwa podlaskiego. Jego kandydatura zostanie przedstawiona na najbliższej sesji sejmiku. To radni podejmą decyzję, czy ją zaakceptować.

Białystok/ Region



W piątek do Białegostoku przyjechał prezydent RP Bronisław Komorowski, a wieczorem przez centrum miasta przeszedł kolorowy korowód. Tak uczciliśmy 500-lecie województwa podlaskiego. W pochodzie wzięło udział ponad 2,5 tysiąca przedstawicieli 65 gmin ze wszystkich powiatów. Reprezentowane były ziemie: białostocka, łomżyńska i suwalska. Każda gmina starała się pochwalić tym, co ma najlepszego. W korowodzie można było zobaczyć i usłyszeć: zespoły muzyczne, folklorystyczne, taneczne, szkoły teatralne, grupy rekonstrukcyjne, orkiestry dęte, orszaki konne, mażoretki.

Białystok

Kilkadziesiąt osób pikietowało w piątek w Białymstoku przeciwko likwidacji kolejowych połączeń regionalnych. To drugi taki protest w ciągu miesiąca. Niezadowoleni brakiem reakcji marszałka województwa Jarosława Dworzańskiego na prośbę o negocjacje, protestujący spalili jego kukłę. Protestujący zebrali się przed Pałacem Branickich, gdzie dobiegał końca Konwent Marszałków RP. Nie kryli, że w obecności przedstawicieli całej Polski chcieli zawstydzić Jarosława Dworzańskiego za jego politykę. „Wszystkie województwa w kolej inwestują, w podlaskim skansenie kolej rujnują” – to tylko jedno z haseł na transparentach uczestników protestu. Marszałek przyjął z rąk przewodniczącego kolejowej Solidarności w Białymstoku Jerzego Grodzkiego petycję z postulatami. Są to m.in. zwiększenie liczby regionalnych połączeń kolejowych, układanie rozkładu jazdy pod kątem potrzeb mieszkańców i pozyskiwanie pieniędzy z funduszy unijnych na rozwój kolei. Marszałek Dworzański obiecał, że petycje przekaże członkom zarządu województwa. Protestujący przypomnieli, że kiedy miesiąc temu protestowali przed siedzibą władz województwa, marszałek obiecał im spotkanie w sprawie kolei. Na obietnicach się skończyło. Teraz zapowiedzieli protesty aż do skutku.

Budzisko

Prawie 400 tys. paczek papierosów o szacunkowej wartości rynkowej 4 mln zł znaleźli podlascy celnicy w polskiej ciężarówce skontrolowanej niedaleko granicy z Litwą. Przemyt ukryty był w ładunku palet. Ciężarówkę celnicy zatrzymali niedaleko Budziska. Kierował nią 41-letni mieszkaniec Wielkopolski. Twierdził, że wiezie drewniane palety z Łotwy do Belgii. Po prześwietleniu samochodu urządzeniem rtg i przeprowadzeniu szczegółowej rewizji okazało się, że oprócz palet w ciężarówce są również kartony papierosów bez znaków skarbowych akcyzy.

Czerwony Bór (pow. zambrowski)



Dwóch kierowców trafiło do szpitala w wyniku zderzenia osobowego opla z dostawczym mitsubishi na trasie Zambrów – Łomża. Do wypadku doszło w czwartek przed godz. 6 rano na wysokości miejscowości Czerwony Bór. 19-letni kierowca astry, jadąc w kierunku Zambrowa z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z mitsubishi kierowanym przez 31-latka. Obaj kierowcy byli trzeźwi.

Łomża



Kilkaset jednośladów oraz trójkołowce i quady zaparkowały w sobotę po południu na łomżyńskim Starym Rynku. Motocykliści tradycyjnie rozpoczęli sezon. Do Łomży przyjechali miłośnicy tych maszyn z całego regionu, jak również spora reprezentacja członków klubu „Wild Dogs” z Gdańska. Motocykliści przejechali w głośnej paradzie ulicami miasta. Celem było Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie odbyło się poświęcenie maszyn, a błogosławieństwa zgromadzonym udzielił ks. Krzysztof Szakiel, również motocyklista.

Szczebra



Sprawca wypadku zginął na miejscu, a krajowa ósemka była zablokowana przez kilka godzin. Do tego, tragicznego w skutkach zdarzenia doszło tydzień temu, w środę wieczorem, we wsi Szczebra. Jadąca w kierunku Augustowa cysterna uderzyła w naczepę stojącego w korku tira. – Siła uderzenia była dość duża, ponieważ pojazd najechał na busa – wyjaśnia Paweł Jakubiak, oficer prasowy policji. – W sumie uszkodzone zostały cztery auta. Kierowca tira nie przeżył wypadku. Jego szczegóły ustala teraz augustowska policja. W grę może wchodzić zarówno awaria układu hamulcowego, jak też to, że kierowca cysterny po prostu zagapił się i nie zdążył wyhamować.

Waliły (gm. Gródek)



W niedzielę na uroczysku Piereciosy można było zobaczyć rekonstrukcję największej na Białostocczyźnie bitwy powstańczej – Polacy wystąpili przeciwko Rosjanom. Jedna za drugą strzelały armaty, a pole bitwy spowił dym. Impreza miała związek z obchodami 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Bitwa pod Waliłami rozegrała się 29 kwietnia 1963 r. Widowisko zostało zorganizowane z rozmachem. Były stroje z epoki, dawna broń, jeźdźcy i bojowy duch. W rolę polskich powstańców wcielili się członkowie 14. Pułku Strzelców Syberyjskich z Przasnysza.

Węgorzewo

W sobotę dwóch mieszkańców gminy Węgorzewo podczas prac melioracyjnych znalazło niewypały. W ziemi leżały dwa pociski o długości 20 i 30 cm. Kilka godzin później podobnego znaleziska dokonał inny mieszkaniec gminy Wegorzewo. Na polu odnalazł 30-centymetrowy niewypał. Według policyjnego pirotechnika pociski przeciwpancerne pochodzą prawdopodobnie z czasów II wojny światowej.

kronika wypadków umysłowych

Rozumiesz? Musisz jeść więcej fasoli!

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Językoznawcy z Uniwersytetu Wrocławskiego przeprowadzili stosowne badania i wyszło im, że polskiego premiera Tuska (to, co on mówi) jest w stanie zrozumieć dopiero student na piątym roku studiów. Nieco łatwiej jest ze zrozumieniem Jarosława Kaczyńskiego. Jego jest w stanie pojąć już maturzysta. Ale przecież nie każdy ma maturę. Każdy natomiast musi teraz skończyć gimnazjum. Kogo jest w stanie zrozumieć gimnazjalista? Jedynie Palikota.



Jak generalnie wiadomo, przeciętny polski gimnazjalista nie dysponuje wiedzą szczególnie urozmaiconą. Sonda przeprowadzona tuż po tegorocznych egzaminach gimnazjalnych pokazała, że polski gimnazjalista datuje bitwę pod Grunwaldem albo na rok 1810, albo na 1110, czyli że do dziesięciu liczyć potrafi. Co zatem oferuje mu Ruch Palikota, że on jest w stanie pojąć jego program. Już odpowiadam – odlot. Odlot po marihuanie, bądź odlot po fasoli.

Niedawno w mediach ukazały się zeznania byłego posła Ruchu Palikota, pana Bodio (tak, jest taki poseł). Parlamentarzysta Bodio wcześniej nie był szczególnie popularny, ale zrobiło się o nim głośno, kiedy o tym palikotowym odlocie powiedział. – Jeden człowiek wzbudził dużo śmiechu w klubie. To energoterapeuta Janusza (Palikota – przyp. red.) – zdradził Bodio. – Janusz kazał się każdemu posłowi z nim spotkać. Tłumaczył, że ten człowiek ustawił mu dietę z cyklami ćwiczeń i że poprawiło mu to samopoczucie oraz percepcję. Otrzymaliśmy różne dziwne zalecenia. Np. jednemu z posłów kazał się wykąpać w 13 kg soli. Mnie wziął za ręce, popatrzył mi w oczy i oświadczył: „Musisz jeść więcej fasoli" – opisuje poseł.

Taki odlot. Czad po prostu. Poseł Bodio nie był już jednak w stanie jeść więcej fasoli. Poza tym nie miał po fasoli żadnego odlotu, więc postanowił z Ruchu Palikota się wypisać. Nie było to szczególnie trudne. Wszyscy akurat byli bardzo umysłowo ociężali po tej fasoli, więc nikt nie protestował.

– Musisz jeść więcej fasoli – to zrozumie każdy gimnazjalista. „Zostali zdradzeni o świcie Kaczyńskiego" – z tym poradzi sobie dopiero maturzysta, pod warunkiem, że uzna Herberta za wieszcza, który już kilkadziesiąt lat temu przewidział katastrofę (przepraszam: zamach) smoleńską.

Tuska zrozumie dopiero student piątego roku, czyli tuż przed obroną magisterium. W skali kraju to niewiele osób. Rozstrzyga to definitywnie następująca zagadkę: Jak to się dzieje, że Platforma Obywatelski cieszy się blisko 30 procentowym poparciem, podczas gdy premier Tusk zaledwie kilkunastoprocentowym? Wynika to właśnie z poziomu niezrozumienia premiera. Na szczęście w PO są osoby znacznie bardziej dla obywateli zrozumiałe. Takie jak np. poseł Niesiołowski (ten od szczawiu, nie od fasoli), którego interpretują już w gimnazjum. Jest tam też poseł Godson z wystąpieniami na poziomie szkółki parafialnej. Jest wreszcie poseł i minister Gowin, którego rozumieją nawet absolwenci podstawówek skupieni wokół Radia Maryja.

Przypomnijmy: Minister Gowin rozpoznał narodowość zarodków, mimo że jeszcze nie udało się zbadać nawet ich płci. Ustalił on, że polskie zarodki są męczone w Niemczech. Spotkało się to ze zrozumieniem w radiomaryjnych kołach, które to koła znalazły w tym stwierdzeniu potwierdzenie przypuszczeń, czyim kondominium jest Polska.

Z powodu powszechnego niezrozumienia języka Donalda Tuska pojawiła się pilna potrzeba dokształcenia społeczeństwa tak, żeby dorosło ono intelektualnie do swojego premiera. Resorty edukacji, zdrowia i WHO zorganizowały nawet konferencję, na której domagano się, aby edukację seksualna rozpoczynać już w czwartym roku życia dziecka tak, żeby już dwunastolatek potrafił „komunikować się w celu uprawiania przyjemnego seksu". Postulowano również, żeby już dziewięcioletnie dziecko umiało posługiwać się prezerwatywą. Póki co ze wcześniejszej edukacji seksualnej zostały wyeliminowane zarodki, ale i na nie przyjdzie pora, jak tylko nauczymy się z nimi komunikować.

„Zeznaje poseł Bodio. – Mnie energoterapeuta Janusza Palikota wziął za ręce, popatrzył mi w oczy i oświadczył: „Musisz jeść więcej fasoli". Ale czad! Nie ma co! Po fasoli mają w tej partii większy odpał niż po marihuanie! Każdego gimnazjalistę zaciekawi takie doswiadczenie. Dlatego Palikot jest jedynym szefem parlamentarnej partii, którego gimnazjaliści rozumieją."

Jeżeli te postulaty zostaną spełnione, już uczeń podstawówki zrozumie, o czym mówi premier. I się skomunikuje „w celu uprawiania przyjemnego seksu". Choć niekoniecznie z nim.

regionalki

Porubstwo na Świętojańskiej

W Szkole Podstawowej nr 1 w Białymstoku za zgodą dyrekcji szkolna intendentka zorganizowała takie oto widowisko: Podeszła do kolejki, w której dzieci oczekiwały na obiad, wyjęła listę, pytała uczniów o nazwiska i sprawdzała, czy rodzice na bieżąco opłacają wyżywienie. Jeżeli były zaległości, wyrzucała dziecko z kolejki i odsyłała po darmową zupę. – Nikt żadnemu dziecku krzywdy nie zrobił, żadne nie płakało – oświadczyła Mariola Sakowicz, pani dyrektor w tej szkole.

Za to my płaczemy. Nad panią dyrektor.

Zieloność jest dobra

Na Politechnice Białostockiej odbyło się spotkanie ekspertów Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego w sprawie wykorzystania atutów województwa do rozwijania zielonych, ekologicznych specjalizacji. Daniel Górski, dyrektor z urzędu marszałkowskiego ujawnił podczas dyskusji co następuje: – Zieloność jest atrakcyjna (...). I ma być wreszcie źródłem dobrobytu mieszkańców regionu, a nie „skaraniem boskim".

Zgadzamy się w stu procentach, zwłaszcza gdy ta „zieloność" występuje na banknotach z wizerunkami prezydentów USA.

Z halabardnikiem w roli głównej

Suwalski poseł PiS-u Jarosław Zieliński postanowił ogłosić publiczny bojkot organizowanej przez marszałka województwa podlaskiego gali z okazji wręczenie tytułu „Podlaskiej Marki Roku". Poseł nie ceni aktorstwa marszałka i w związku z tym nie lubi oglądać go na scenie. Uważa, że na scenie powinni występować nagrodzeni tytułem bohaterowie uroczystości. Tymczasem rok temu, jego zdaniem, marszałek Dworzański praktycznie nie schodził ze sceny.

Tako to zazwyczaj bywa, kiedy halabardnik bierze się za główną rolę.

Hej, szable w dłoń!

W Mielniku odbyło się referendum w sprawie odwołania wójta gminy. Zorganizowała je opozycja, bo uważa, że wójt niepotrzebnie buduje Park Historyczny „Trylogia", poświęcony bohaterom książek Sienkiewicza. Referendum okazało się nieważne, bo była za niska frekwencja.

Kmicic, Wołodyjowski i Zagłoba odetchnęli.

Kwestia rozmiaru

Z Orzysza donoszą, że miejscowi policjanci ujęli 20-letnią dziewczynę, która rozstała się z chłopakiem. A na pożegnanie ukradła mu kartę bankomatową i wyczyściła konto na sumę 1120 złotych.

Jak widać, konto też miał malutkie

Kto protestuje w puszczy?

Około 250 osób protestowało pod Białowieżą przeciwko Puszczy Białowieskiej (żeby park narodowy zamienić na las gospodarczy, czyli na deski) . Wśród nich „Gazeta Wyborcza" dostrzegła byłego ministra środowiska w rządzie PiS Jana Szyszko i posła SLD Eugeniusza Czykwina, oraz księży-dziennikarzy Telewizji Trwam. Egzotyczny sojusz ten zwołali zaś działacze stowarzyszenia Santa, którzy publicznie za wzór do naśladowania stawiają Białoruś pod rządami Aleksandra Łukaszenki.

W puszczy jest tak słabe światło, że czerwone widać tam jako czarne.

Po jednym promilu na koło

W Zambrowie policjanci zatrzymali mężczyznę, który poruszał się rowerem wyposażonym jedynie w jedno koło. Bardzo sprawnie się poruszał, może dlatego, że oprócz jednego koła miał jeszcze jeden promil alkoholu – w organizmie.

W Zambrowie cyrkowcy się nie pożywią. Takie sztuczki robią tam jedynie za pół litra.

(kk)

Religia >> W niedzielę wyznawcy prawosławia będą świętować Wielkanoc

Bez modlitw ikona nie powstanie



Fot. W. Wojtkielewicz

Pisanie ikon wymaga skupienia i modlitwy. Bez tego namalujemy tylko ładny obraz – twierdzi Jan Grigoruk. – A ikona to coś więcej. Nie jest dziełem artysty-malarza, tylko ikonografa, którego rękę prowadzi Duch Święty.

– Gdy ktoś mnie pyta, czy też mógłby zostać ikonopisarzem, ja pytam: czy się modlisz? – mówi Jan Grigoruk, ikonograf z Białegostoku, który realizuje zamówienia dla prawosławnych i katolickich parafii.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Jezus na ikonie ukazującej ukrzyżowanie wygląda jakby stał, a nie jakby był przybity do krzyża – mówi Jan Grigoruk, ikonograf z Białegostoku. – W pieśniach liturgicznych mówi się nawet, że nie został On przybity do krzyża tylko na krzyż wstąpił. Na Jego twarzy nie widać cierpienia, ma jedynie zamknięte oczy, tak, jakby spał. Także widoczna na ikonie Matka Boża, stojąca pod krzyżem, nie rozpacza. Cierpi, ale wie, że Jej Syn składa ofiarę za nas wszystkich.

Pan Janek o ikonach wie niemal wszystko. Ich pisaniem zajmuje się już od ponad 15 lat, od kiedy ukończył szkołę ikonograficzną w Bielsku Podlaskim.

Odwiedziliśmy go w jego białostockiej pracowni, kiedy akurat rozpoczynał pracę nad kolejną ikoną. Tym razem Matki Bożej. W rogu pracowni na odnowienie czeka jeszcze wykonany na płótnie wizerunek innego świętego. Obok leżą deski, na których wkrótce powstaną kolejne ikony.

Przy dźwiękach cerkiewnych pieśni

– Przed rozpoczęciem pracy nad ikoną oraz w jej trakcie odmawiam modlitwy – tłumaczy ikonograf żegnając się i zasiadając przed przyszłym świętym obrazem. – Staram się pracować w absolutnej ciszy lub przy dźwiękach cerkiewnych pieśni. Często uczestniczę też w nabożeństwach.

Wielu ikonopisarzy w czasie pracy pości. Grigoruk zachowuje wszystkie posty wynikające z kalendarza liturgicznego, nie je mięsa także w piątki. Jednak przed pracą już dodatkowo nie pości, bo wówczas jego post trwałby nieustannie. Tyle ma zamówień. Realizacja tych, które zostały już złożone, zajmie mu około roku. Święte obrazy zamawiają u niego parafie, księża i hierarchowie, zarówno kościoła prawosławnego, jak i katolickiego. Choć, jak zaznacza Grigoruk, nie pisze on ikon świętych, w których nie wierzy, czyli tych, nieuznawanych przez Cerkiew.

– Gdy ktoś mnie pyta, czy też mógłby zostać ikonopisarzem, zawsze odpowiadam pytaniem: czy się modlisz? – opowiada pan Janek. – Nawet jeśli ktoś ma talent i do perfekcji opanuje technikę, to będzie bardzo dobrym malarzem artystą lub idealnie będzie kopiował ikony, ale ikonopiscem może być tylko osoba wierząca.

Dlatego bardzo ważne jest, by ikonograf żył zgodnie z tradycją i nauką Kościoła. Nasz rozmówca dodaje, że ikona nie jest dziełem artysty-malarza, tylko ikonografa, którego rękę prowadzi Duch Święty. Stąd określenie, że ikonę się piszę, a nie maluje.

Do żółtka jajka dodaj białe wino

Podczas pracy Grigoruk przestrzega zasad, które zostały wypracowane ponad tysiąc lat temu. Określały one najdrobniejsze szczegóły tworzenia świętych obrazów, nawet to jakie drzewo, gdzie i kiedy należy wyciąć, by najlepiej nadawało się na przyszłą ikonę. Od setek lat deski są też w podobny sposób sklejane, by mimo upływu czasu i rozsychania się drewna umieszczona na nim farba nie pękała. Do dziś stosowane są także tradycyjne sposoby pozyskiwania barwników.

– Dawniej do przygotowania ikony wykorzystywano najcenniejsze surowce. Podkład robiono np. z 24-karatowego złota, dzięki czemu ikona nawet z upływem stuleci nie traciła swego blasku – opowiada ikonograf. – Poszczególne barwniki również pochodziły z naturalnych i drogich kruszców. Do dziś stosuje się te techniki.

Zdarza się jednak, iż zlecających ikony nie stać na drogie barwniki, więc używa się tańszych zamienników

– Do mieszania sproszkowanych kruszców, tak jak moi poprzednicy sprzed wieków, używam m.in. żółtka jajka, wody i wina... białego wytrawnego – pokazuje ikonograf. – Nadają one odpowiednią konsystencje i głębię koloru.

Ikonę można czytać jak ewangelię

– Na ikonie nic nie jest przypadkowe. Każdy element i każdy kolor ma swoje symboliczne znaczenie – opowiada ikonograf. – Dawniej, gdy ludzie nie potrafili czytać, właśnie za pośrednictwem ikon i fresków poznawali historie biblijne i żywoty świętych.

Nawet kolory szat postaci przedstawianych na ikonach mają swoje znaczenia. Kolor biały jest symbolem czystości, w niektórych interpretacjach także nieśmiertelności. Szaty białe ma więc Jezus, ale także święci młodzieńcy np. męczennik Gabriel.

– Złoto i kolor żółty symbolizują światło Boskie, słońce które nigdy nie zgaśnie, czyli Jezusa – mówi ikonograf.

Kolor ten mają zawsze aureole świętych. Złote często bywa również całe tło ikony.

Czerń z kolei symbolizuje otchłanie piekielne. Zielony to symbol Ducha Świętego, przemawiającego przez proroków i apostołów. Purpura pojawia się na szatach cesarzy, królów, ale też Chrystusa jako arcykapłana oraz świętych równych apostołom np. Konstantego Wielkiego. Jasna czerwień to symbol męczenników, odnosi się do krwi, którą tracili za swą wiarę.

– Na szatach Matki Bożej pojawia się najczęściej czerwień przygaszona, ciemniejsza, wpadająca w brąz – tłumaczy pan Janek pracując właśnie nad ikoną Bogurodzicy. – Brąz symbolizuje ziemię, a Matka Boża była przecież ziemską kobietą, która narodziła Syna Bożego.

Nie ma kultu cierpienia na krzyżu

– W Cerkwi nie ma kultu cierpienia na krzyżu, dlatego ciało Chrystusa nie jest ukazane jako bardzo umęczone – opowiada Grigoruk. – Ikona ukrzyżowania ma bowiem zapowiadać wiernym zbliżające się zmartwychwstanie.

Również twarze świętych, przedstawianych na ikonach, pozbawione są grymasu smutku, ale też i oznak wielkiej radości. Bije od nich jedynie niebiański spokój. Ich sylwetki są zaś nieproporcjonalne, po to, by nawet wizerunki obnażonych postaci były pozbawione cielesności i seksualności. Za to niezależnie z jakiego miejsca patrzymy na ikonę, mamy wrażenie, że przedstawiona na niej postać patrzy właśnie na nas. Nic więc dziwnego, że niektórzy wchodząc po raz pierwszy do cerkwi, gdzie jest mnóstwo ikon, czują na sobie wzrok świętych i mają ciarki na plecach.

– Sztuka ikonografii była natchnieniem nawet dla Picassa – kwituje ikonograf.

To najważniejsza z ikon

– Najważniejszą wielkanocną ikoną jest ikona Zmartwychwstania Pańskiego „Zstąpienie do otchłani" (widoczna na okładce Magazynu – przyp. autor) – opowiada ikonograf prezentując ten święty obraz. – Święto Zmartwychwstania jest świętem świąt, a ikona ta jest ikoną ikon, dlatego zawsze jest jasna i radosna.

To ją właśnie wynosi się na środek cerkwi podczas nocnego nabożeństwa z soboty na niedzielę wielkanocną. To podczas tej liturgii słowami „Chrystus Zmartwychwstał" rozpoczyna się święto wielkanocne.

– Temat tej ikony ukształtował się w VIII wieku – podkreśla ikonograf.

W centralnym miejscu obrazu znajduje się Chrystus, który zstąpił do otchłani piekielnej, by pokonać śmierć. Zbawiciel ma na sobie lśniące, białe szaty. Za nim widoczne są zarysy gór, między którymi znajdowały się piekielne wrota. Resztki tej bramy teraz znajdują się pod nogami Syna Bożego.

– Po zstąpieniu do piekła Chrystus wyciąga Swą rękę do Adama i Ewy. Jest to symboliczna zapowiedź zbawienia dla każdego z nas– opowiada Grigoruk. – Na ikonie przedstawieni są także Jan Chrzciciel, który zwiastował nadejście Chrystusa, pastuszkowie, a także święci Starego Testamentu: królowie Salomon i Dawid, Mojżesz, czasami inni prorocy.

U dołu ikony, na czarnym tle, umieszczone są łańcuchy i kajdany symbolizujące zerwane więzy śmierci, jakimi przed zmartwychwstaniem Chrystusa krępowani byli ludzie. Na niektórych świętych obrazach znajduje się też związana postać starca lub demona. Jest to wyobrażenie śmierci, którą pokonał Zbawiciel.

– Pomimo tego, że od wieków obowiązują stałe zasady pisania ikon, każdy ikonograf ma spore pole do wykazania się własną inwencją – przekonuje Grigoruk. – Nie musi w każdym szczególe powielać pracy swych poprzedników, ale musi przestrzegać zasad i kanonów ikonografii.

Dawniej ikony pisane były latami. Teraz zlecający chcą je mieć najszybciej jak się da.

– Bardzo trudno przewidzieć jest czas pisania ikony – mówi pan Janek. – Czasami zdarza się, że napiszę ją w dwa tygodnie, innym razem napisanie podobnej ikony zajmie mi ponad dwa miesiące. Wszystko zależy od łaski Ducha Świętego, który daje mi natchnienie.

Ikonograf nigdy nie podpisuje się na ikonie, bo nie uważa się za jej autora. Bez Boga bowiem ikona by nie powstała.

Społeczeństwo >> Dwaj byli więźniowie chcą pomagać tym, którzy...

Nie mają dokąd pójść. Idą za kraty.

Paweł kradł, by mieć kasę na prochy. Krzysiek – bo chciał udowodnić, że nie jest gorszy od innych. Poznali się za kratami, gdzie spędzili ponad osiem lat.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Dziś chcą otworzyć w Suwałkach ośrodek dla tych, którzy opuszczają więzienne mury i nie mają dokąd pójść. – Nikt ich nie rozumie tak dobrze, jak my – mówi Krzysztof Mucharski. – Ci ludzie nie mają ani gdzie zacząć, ani od czego. Wielu musi wrócić na swoje stare podwórko. To z kolei powoduje, że wcześniej, czy później wracają też za kraty.

Kilka skoków w jedną noc

Krzysiek pochodzi ze Śląska, z wielodzietnej rodziny. Rodzice osierocili go, gdy miał czternaście lat. Trafił do domu dziecka w Zawierciu.

– Byłem w czterech rodzinach zastępczych – wspomina. – Jedni mieli nadzieję, że zastąpię im syna, który zginął na motorze. Był dwa lata starszy i miał na imię tak, jak ja. Nie mogłem tego znieść.

Pozostali oddawali chłopaka do bidula, jak zepsutą zabawkę. Nie potrafili go zaakceptować takim, jakim był. Próbowali zmienić, a na to było już za późno.

Nauczył się fachu piekarza, trafił do wojska. Problemy zaczęły się wtedy, gdy poznał dziewczynę. A właściwie trochę później, gdy panna zerwała znajomość.

– Myślę, że chciałem jej, a może sobie coś udowodnić – dodaje. – Poznałem miejscowych złodziei. Zaproponowali, bym do nich dołączył. Nie musieli długo namawiać.

Pierwszy włam był do szkoły. Szajka zabrała stamtąd trochę starych komputerów, jakiś sprzęt. Później „robiła" sklepy i mieszkania. Zdarzało się, że dwa albo i trzy w ciągu doby. Łup trafiał do piwnicy jednego z mieszkań. Czasem leżał tam kilka miesięcy. Pieniądze szły na rozrywki.

– Ale nie na alkohol – zastrzega. – Jestem abstynentem. Pamiętam, że moja mama czasem sięgała do kieliszka. Wtedy obiecałam sobie, że w moim domu nie będzie wódki.

Kilka miesięcy później miejscowa policja rozpracowała szajkę. Krzysztof zasiadł na sądowej ławie, gdzie usłyszał ponad 60 zarzutów! Nie miał nic na swoją obronę, dostał prawie 13 lat odsiadki.

Paweł Dobaj jest suwalczaninem. Pochodzi z rozbitej rodziny. W domu nigdy się nie przelewało. Był nastolatkiem, gdy zaczął ćpać. – Uzależniłem się błyskawicznie – wspomina. – Bez narkotyków nie mogłem funkcjonować. A na ich zakup nie miałem pieniędzy.

Zaczął włamywać się do sklepów. Działał w pojedynkę. Został zatrzymany na gorącym uczynku. Dziś mówi, że trudno, by było inaczej. Gdy był na głodzie, nie robił planów, włamywał się, gdzie popadnie. Sąd skazał go na blisko 10 lat więzienia.

Masz kasę, to się liczysz

Obaj trafili do więzienia w Potulicach. Poznali się na spacerze, fajnie im się rozmawiało. Zaprzyjaźnili się. Krzysiek mówi, że dzięki Pawłowi nie zaczął za kratami ćpać. Gdy raz spróbował amfetaminy, to dostał taką burę od przyjaciela, że pamięta ją do dzisiaj.

– Skąd narkotyki? – dziwi się pytaniu. – W więzieniu działy się gorsze rzeczy, niż na wolności. Tam liczą się cztery rzeczy: pieniądze, karta telefoniczna, kawa i papierosy. Kto je ma, ma wszystko. Pozostali są gnojeni psychicznie, a nawet katowani.

Pawłowi pieniądze przysyłała matka. Niewiele, 100, góra 200 złotych miesięcznie. Połowa tej kwoty, zgodnie z więziennym regulaminem, szła do tzw. żelaznej kasy. Została wypłacona dopiero wtedy, gdy Paweł wychodził na wolność.

Krzyśkowi nikt niczego nie przysyłał. Starał się więc zarobić pieniądze. Jak? Najpierw obierał kartofle w więziennej kuchni. Z tego zlecenia dostawał 300, góra 400 złotych miesięcznie. Później udało mu się wkręcić do szkolnej biblioteki.

– To były moje najlepsze lata – dodaje.

Wśród bibliotecznych regałów zrozumiał, że musi dalej się uczyć. Zmotywował też Pawła. A że w więzieniu nie ma problemów, by się kształcić, zapisali się do liceum.

– Krzysiek zdawał starą maturę, a ja nową – precyzuje Paweł. – Czym egzamin za kratami różni się od pisanego w szkole? Na pewno tym, że u nas nie można ściągać, bo kilkunastu abiturientów pisze pod czujnym okiem kilku wykładowców. Zauważony jest więc każdy ruch ręki.

Matura chleba nie da

Świadectwa dojrzałości oglądali przez kilka dni. Później doszli do wniosku, że to papierek, który chleba nie da. Zdecydowali więc, że będą uczyć się dalej. Tym bardziej, że mieli jeszcze kilka lat odsiadki. I tak ukończyli Policealne Studium Informatyczne we Wrocławiu.

We wrocławskim więzieniu (zostali przeniesieni z uwagi na lokalizację szkoły – dop. aut.) siedzieli w jednej celi. Wtedy Krzysiek wpadł na pomysł, by zrobić komiks. Pawła nie trzeba było długo namawiać. To on w 60-kartkowym zeszycie opisywał scenki, a Krzysiek robił do nich rysunki. W sumie zapisali sześć zeszytów. Zamieścili w nich 1224 rysunki.

W Suwałkach chcą utworzyć ośrodek dla byłych więźniów. Dla tych, którzy nie mają gdzie zacząć nowego życia. Chcą pomagać tym, którzy opuszczają zakłady karne, a nie chcą wracać za kraty. Wiedzą, jakie to trudne, bo sami odsiadywali wyroki. Im jednak udało się za murami zrobić maturę.



H.Wysocka

Paweł Dobaj (z lewej) i Krzysztof Mucharski mówią, że w końcu trafili na właściwe tory. Teraz chcą kierować na nie innych.

– Koledzy śmiali się z nas – przyznają. – Ale nie zrażaliśmy się.

Swoje dzieło zatytułowali „Internowani". Opowiada o życiu zmutowanych ludzi, uważających się za lepszych, którzy mieszkają w zamknięciu. Pewno dnia odkrywają inni świat. Ci normalni boją się zmutowanych. Robią wszystko, by się ich pozbyć. Opowieść kończy się źle. Szef mutantów zostaje rozstrzelany, a pozostałych zjadają mrówki.

– To jest troszkę opowieść o nas – przyznają autorzy komiksu. – Nas też boją się „normalni" ludzie i chętnie rzuciliby nas w mrowisko.

Komiks wysłali na ogólnopolski konkurs. Zajęli szóste miejsce.

W celi spisał pomysły

Obaj za dobre zachowanie zostali zwolnieni przed terminem. Paweł wrócił do Suwałk, Krzysiek trafił do wrocławskiego ośrodka. Takiego, który przyjmuje bezdomnych i opuszczających zakłady karne. Nie zagrzał tam zbyt długo miejsca. Tydzień po wyjściu z więzienia spał już pod mostem. – W ośrodku nie można było naruszać regulaminu – tłumaczy. – A ten zobowiązywał mieszkańców do powrotu przed godz. 22.

Nie wyrobił się na czas, gdy poszedł do kina. Film skończył się dziesięć minut po ciszy nocnej. Kierownictwo ośrodka najpierw nie chciało przyjąć żadnych wyjaśnień. Później ustąpiło, ale Krzysiek uniósł się honorem. Spakował walizkę i przyjechał na Suwalszczyznę. Po co? W więzieniu spisywał pomysły na życie. Ma ich cały zeszyt, a wśród nich jest inicjatywa, by utworzyć ośrodek, w którym schronienie znaleźliby ci, którzy opuścili więzienne mury.

– Chcemy pomóc im stanąć na nogi. Dziś nikt tego nie robi. Były osadzony jest ostatnią osobą, która znajdzie pracę i pierwszą, którą wyrzucą – tłumaczą.

Mucharski doświadczył tego na własnej skórze. Gdy przyjechał do Suwałk, zgłosił się do ośrodka pomocy społecznej po finansowe wsparcie. Tam dowiedział się, że musi być zameldowany. Dobrze, że pomógł mu w tym Paweł. – Dostałem 40 złotych zasiłku – mówi. – Nie wiedziałem, co z taką furą pieniędzy zrobić.

Rozdają jedzenie

Mucharski i Dobaj mają wiele pomysłów. Myślą np., by „zbudować" wirtualne Suwałki: ulice, sklepy, banki i instytucje. Stworzyć też kilka postaci, w które mogliby wcielać się nie tylko turyści, ale też mieszkańcy.

– Mogliby wybrać się na wirtualny spacer i zwiedzić zabytki, albo sprawdzić, w jakich godzinach czynny jest urząd – wyjaśniają. – Bylibyśmy pierwszym miastem w kraju, a może i w Europie, które miałoby taką witrynę.

Chcą też utworzyć spółdzielnię socjalną. Już działają w stowarzyszeniu św. Brata Alberta. Pośredniczą w wydawaniu żywności dla ponad 150 rodzin i powołali Featon. To organizacja, która ma doprowadzić do powstania ośrodka dla byłych skazanych. Zabiegają u suwalskich władz o lokal. Przyznają, że nie jest łatwo. Choć opuszczonych oficyn w mieście jest dużo, samorząd nie jest skory do użyczenia żadnej z nich. – Nie chcemy nic za darmo – podkreślają. – Miasto mogłoby udostępnić nam lokal np. na pięć lat. Jesteśmy w stanie sami go wyremontować.

Tłumaczą, że każdy ma prawo godnie żyć. Nawet ci, którzy kiedyś mieli prawo za nic.

Pasje >> Nie było prądu, nie było jednorazowych strzykawek, brakowało

Chciałem uzdrawiać

Stefan Torczyński ma 73 lata i jest... najmłodszym felczerem w Polsce. Mieszka i nadal praktykuje w niewielkich Holonkach koło Brańska. W tym roku obchodzi 55-lecie pracy.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Kiedy przyjechałem tu, na Podlasie, do pracy, w sierpniu 1958 r., miałem 18 lat i dwa miesiące – opowiada Stefan Torczyński. Był świeżo upieczonym absolwentem ostatniego rocznika szkoły felczerskiej w Łodzi. Pochodził z poznańskiego. Na ziemię białostocką przybył z dwoma kolegami. Chcieli pracować w jednym powiecie, blisko siebie, a tu była taka możliwość. Po roku pracy wszyscy planowali studia medyczne.

– Jeden kolega wyjechał już po trzech dniach, drugi po roku, a ja jedyny zostałem do dziś – podsumowuje Torczyński.

Żona nie zgodziła się na studia

– Zawsze chciałem pomagać ludziom. Na początku to chciałem być księdzem, ale ksiądz nie może mieć rodziny, a ja chciałem mieć też rodzinę – wspomina.

Gdy w dzieciństwie przeczytał książeczkę, o tym, jak to lekarz wyleczył chore dziecko, już wiedział, co dalej.

– Tak mi to utkwiło w pamięci, że chciałem zostać lekarzem i też tak uzdrawiać – wspomina. – W tamtych czasach dostać się na studia medyczne nie było jednak łatwo. Uważałem, że jak pójdę do szkoły felczerskiej, to sobie tę drogę ułatwię. Potem zresztą wyszło zarządzenie upoważniające wszystkich felczerów w Polsce do dostania się na dowolna akademię medyczną bez egzaminów. U mnie z tych planów nic nie wyszło, bo się ożeniłem i założyłem rodzinę. I żona na studia medyczne już się nie zgodziła.

Ale najpierw jako 18-letni felczer, tuż po szkole, trafił do niewielkiego Widźgowa w powiecie bielskim.

– Jeden mój kolega trafił wtedy do miejscowości Malinniki, ale zrezygnował po trzech dniach, bo tam było prawosławie, wszyscy mówili po białorusku i on nic nie rozumiał. To wyjechał – wspomina Torczyński. – Drugi kolega zaczął pracę w Maleszach, ale też po roku wyjechał, na studia medyczne.

U Torczyńskiego w tym czasie urodziło się pierwsze dziecko i razem z żoną, która za nim przyjechała do Widźgowa, zaczynali już tu na dobre zapuszczać korzenie.

– Od razu po przyjeździe zacząłem leczyć ludzi – opowiada. – Nie było wtedy oczywiście żadnego ośrodka zdrowia, tylko punkt felczerski – niewielki pokój z sionką w jednym z domów. Wtedy lekarzy praktycznie nie było, tylko po jednym w Brańsku i Bielsku, a we wsiach to najwyżej felczerów można było spotkać.

Pierwszą pacjentką Torczyńskiego była ośmiomiesięczna dziewczynka, która potem została... teściową jego wnuczki!

Czasy były trudne.



Stefan Torczyński prawo wykonywania zawodu felczera ma od 55 lat. Jest jednym z ostatnich praktykujących jeszcze przedstawicieli tego zawodu w Polsce.

Fot. A. Chomicz

> **Pierwszą pacjentką felczera była o ośmiomiesięczna dziewczynka, która potem została... teściową jego wnuczki!**

– Miałem tak naprawdę tylko słuchawki, był tylko jeden antybiotyk do leczenia na wszystko, jeden lek na nadciśnienie. Na chorobę żołądka nie było żadnych środków, tylko takie, co łagodziły objawy.

Ale najtrudniejszy był... brak prądu i jednorazowych strzykawek.

– Te niejednorazowe trzeba było sterylizować, ale jak to robić bez prądu, gdy używa się ich na okrągło? Kiedyś nie było tabletek, tylko leki w zastrzykach. Robiłem ich po 50-60 dziennie!

Najprościej byłoby sterylizować denaturatem, ale i ten niełatwo było dostać. – Był przydział, dwa litry na miesiąc, od przewodniczącego powiatowej rady – tłumaczy Torczyński. – Ale co z tego, że przydział był, jak denaturatu w sklepach już nie. Zostawało więc sterylizowanie na płycie kuchennej. Ale węgiel też był na przydział: tonę i 200 kg na sezon na punkt. Do prywatnych celów w ogóle nie było. Nieraz trzeba było palić drzewem i sterylizować.

Czasem, gdy młody felczer wyjeżdżał do Łodzi, przywoził ze sobą denaturat, bo tam ograniczeń w zakupach nie było.

– Nieraz przyglądali mi się ludzie, jak wiozłem 20 litrów denaturatu, pewnie niejeden myślał, co ja z nim robię... A trzeba było przecież wykonywać masowe szczepienia.

– Dziś to trudne do wyobrażenia, ale z trzema kolegami jednego dnia zaszczepiliśmy od polio 930 osób! Pamiętam sterylizowanie tych strzykawek...

Bez prądu Torczyński pracował trzy lata. Bez telefonu – rok. Do tego nie do każdego pacjenta można było dojechać, bo jeszcze długo nie było dróg. Jeździł rowerem lub furmanką. Pierwszy samochód sprawił sobie po kilkunastu latach.

– Nieraz ugrzązłem gdzieś i nie było jak dalej jechać. Taka żwirowa droga to dopiero gdzieś po dwudziestu latach mojej pracy się pojawiła.

Problem z dojazdem sprawił również, że Torczyński odbierał poród własnego syna. – Poród żony zaczął się nagle, karetka nie miała jak do nas dojechać, to wyjechaliśmy naprzeciw. W drodze dziecko zaczęło się rodzić, musieliśmy wstąpić do najbliższej leśniczówki. Syn przyszedł na świat w drodze. A co najciekawsze, jego żona też. Urodziła się na saniach, bo nie zdążyli dojechać do szpitala.

Torczyński odebrał jeszcze kilka takich pilnych porodów. Jeździł do wszelkich chorób, wykonywał drobne zabiegi, zastrzyki. – Do 1993 roku pracowałem zupełnie sam – opowiada. – Nie miałem żadnej pomocy, pielęgniarki. Ale to były najpiękniejsze czasy.

I zupełnie inne niż dziś.

– Tamci ludzie, urodzeni jeszcze w końcu XIX wieku, mieli inną mentalność. Nawet jak myśleli, że to młokos do nich przyjechał, nie dawali odczuć. Mieli zaufanie do mnie, ich lekarza.

Chociaż nieraz, zwłaszcza na początku, trzeba było zetknąć się z medycyną ludową, to lekarz był wyrocznią.

– W dawnych czasach rolnicy byli nieubezpieczeni, pogotowie kosztowało, tylko ten, kto już umierał, jechał do szpitala – wspomina felczer. – Kto nie był w ciężkim stanie, leczył się w domu. Właściwie wszystkie noce miałem zarwane, bo jak coś się działo, wzywano mnie, albo przyjeżdżano do mnie do domu. I dopiero gdy ja powiedziałem, że trzeba jechać do szpitala, taki chory wiedział, że to naprawdę jest mus. Nie to, co dziś...

Fizyka zamiast medycyny

Gdy marzenia o medycynie się nie spełniły, Torczyński zaczął studiować... fizykę. – Po studiach medycznych moje życie pewnie inaczej by się potoczyło. Pewnie bym wyjechał z Widźgowa. Ale żona nie godziła się na tę medycynę, bo nie można jej było studiować zaocznie i zajmowałoby to za dużo czasu, a było już dziecko. Zaocznie można było za to studiować fizykę. Dostałem się na studia w Łodzi i jeździłem tam co kilka tygodni, przywożąc stamtąd czasem ten denaturat.

Wbrew pozorom, fizyka okazała się bardzo pomocna w pracy felczera.

– Nauczyła mnie logicznego myślenia, a w medycynie to podstawa – wyjaśnia

> **Czasami robiłem po sto zastrzyków dziennie! A po każdym trzeba było dezynfekować strzykawkę. Denaturatem.**

lekarstw, więc...

ludzi

Torczyński. – Ważniejsza niż wiedza teoretyczna czasem. Bardzo pomaga, gdy człowiek stara się dociec co i dlaczego. A o to w medycynie chodzi.

Szkoła felczerska przygotowała go do zawodu, ale i tak najważniejsza okazała się praktyka. – W medycynie nie mniej ważne niż teoria jest doświadczenie – przekonuje pan Stefan. – Żaden lekarz tuż po studiach nie może się czuć pewnie. Trzeba stale się dokształcać.

Sam wchłaniał tę wiedzę jak gąbka. Gdy zaczęły pojawiać się kolejne antybiotyki i metody leczenia, zaczytywał się w fachowej literaturze. A i jego praktyka z czasem zaczęła się rozrastać.

Najpierw, w 1993 roku, powołano komitet budowy ośrodka zdrowia w Widźgowie. Nowy budynek spełniał już wymogi prawdziwej przychodni. Potem nastała reforma służby zdrowia i Torczyński musiał założyć NZOZ. Ten z czasem też zaczął się rozrastać. Dziś to pięć poradni, w Holonkach (tu przeniósł się kilka lat temu ośrodek z pobliskiego Widźgowa), Brańsku, Ciechanowcu, Chrabołach i Łubinie. Torczyński aktualnie zatrudnia sześciu lekarzy, pielęgniarki i położne. Ale i sam ciągle leczy!

Rano jest w Holonkach, po południu w Brańsku. Pacjentów przyjmuje też w soboty i niedziele.

– Nie ma dla mnie problemu, aby komuś zrobić zastrzyk w sobotę – wyjaśnia. – Toż to nawet byłoby wstyd wołać po to pogotowie z Łap.

Chociaż telefonu komórkowego nie ma, i tak pacjenci w razie potrzeby zawsze go znajdą. Mieszka bowiem przy ośrodku zdrowia.

Biurokracja nas dusi

Torczyńskiemu najbardziej żal dawnych czasów, gdy mógł leczyć niemal wszystkich i wszystko.

– Dzisiaj medycyna jest głupsza, w tym znaczeniu, że człowieka widzi się cząstkowo, każdy lekarz zajmuje się swoim kawałkiem, nie widzi nic innego – kwituje gorzko. – Kiedyś patrzyło się na pacjenta jak na całość, to było bardziej ludzkie podejście.

Najgorsze przyszło z reformą służby zdrowia.

– Czterdzieści lat pracowałem jak w krainie baśni. Dzisiaj to są ciągle kolce i przeszkody. Dziś lekarz rodzinny nie leczy, ale jest przekaźnikiem pacjenta do specjalisty. Nie że chcemy tak robić, ale musimy – stwierdza ze smutkiem. – Przed NFZ leczyło się i już. Dziś jak ktoś ma chory żołądek, mimo że wiem, co mu dać, to aby przepisać taki lek, muszę najpierw zlecić gastroskopię. Pacjent na nią czeka trzy miesiące, albo za lek musi zapłacić sto procent. Gdy woli kupić taniej i poczekać na badanie, po trzech miesiącach wraca z wynikiem, a tu choroba się rozwinęła. I tak w kółko. Teraz zamiast leczyć i zajmować się pacjentem, trzeba zajmować się niepotrzebnymi papierami. Kiedyś sam przyjmowałem 12-13 tys. pacjentów rocznie, robiłem przy nich wszystko. Było 80-90 dzieci, szczepień 5-6 razy tyle. I dawałem radę. Dziś pacjentów jest tyle samo, dzieci mniej, a mam dwie pielęgniarki, sekretarkę i nie wyrabiamy się.

Torczyński przyznaje, że ta polska biurokracja tak mu już w pewnym momencie zaczęła dokuczać, że rozważał wyjazd do Brazylii lub Argentyny.

– W Polsce nawet wypisanie recepty jest skomplikowane – narzeka.

Ale na emeryturę się jeszcze nie wybiera. Kocha swój zawód i to, że może pomagać ludziom.

– Najbardziej mnie cieszy, gdy mogę pomóc osobie, której inni, np. lekarze po studiach medycznych nie potrafili ulżyć – podsumowuje. – To największa satysfakcja.

– Kto wie, może uda mi się wrócić do siatkarskiej elity? Jeszcze nic nie jest zamknięte, mam dopiero 28 lat – mówi Wojciech Winnik z Suwałk w rozmowie z Wojciechem Drażbą.

Rozmowa >> z siatkarzem Wojciechem Winnikiem

Kokosy można zarobić tylko w ekstraklasie

▲ Siatkówka w Polsce przeżywa boom, 50 tysięcy ludzi złożyło zamówienia na bilety na finałowy mecz PlusLigi, czyli ekstraklasy. Żałuje pan, że już w niej nie gra?

– Przed rokiem wróciłem do rodzinnych Suwałk. Jestem jedynym suwalczaninem w pierwszoligowej drużynie Ślepska, a zarazem jej kapitanem. Cieszę się z tego, co mam, ale tęsknota za atmosferą wielkiej siatkówki pozostała. W PlusLidze występowałem w barwach Jokera Piła, Trefla Gdańsk i AZS Olsztyn. W nowowybudowanej, obliczonej na 12 tys. osób gdańskiej Ergo Arenie graliśmy przy niemal komplecie publiczności. Niesamowite przeżycie tym bardziej, że razem ze mną występowali świeżo upieczony wicemistrz świata Łukasz Kadziewicz, obecny kapitan reprezentacji Serbii Bojan Janić czy Brazylijczyk Bruno Zanuto.

▲ Chłopak z Suwałk bez kompleksów sobie radził obok oraz w starciu z czołowymi zawodnikami Europy i świata?

– Zawsze gdzieś tam w głowie mi siedziało, z kim mam do czynienia. Starałem się jak mogłem, ale zabrakło kogoś, kto mógłby mi podpowiedzieć, jak radzić sobie z pierwszym stresem, z nerwami w potyczkach z najlepszymi Polakami: Sebastianem Świderskim, Pawłem Papke, Michałem Winiarskim i Michałem Bąkiewiczem, czy też takimi gwiazdami jak Guilamme Samica, Stephane Antiga czy Manuel Falasca. Nie ukrywam, trema była i z perspektywy czasu wiem, że bardzo mi przeszkadzała. Myślę, że dzisiaj zdecydowanie lepiej bym sobie poradził. Kto wie, może uda mi się jeszcze wrócić do elity? Jeszcze nic nie jest zamknięte, mam dopiero 28 lat.

▲ Ci najlepsi się nie wywyższają, nie bije od nich gwiazdorstwo?

– W sporcie każdy chce wygrywać i korzysta z każdej możliwości odniesienia zwycięstwa. Zawodnicy najwyższej światowej klasy doskonale wiedzą, jak wielką rolę odgrywają psychika i psychologiczne zagrywki. Można to nazywać gwiazdorstwem, ale dla mnie to sposób na odniesienie sukcesu. Wykorzystują swój image niepokonanych i to dodaje im pewności, a u przeciwników budzi dodatkowy lęk. Mimo że siatkówka jest sportem niekontaktowym, bezpiecznym, to pod siatką dosyć często dochodzi do spięć.

▲ Przez całe dorosłe życie jest pan profesjonalnym siatkarzem. Tylko panu zazdrościć finansów?

– Legendy krążą o pensjach w lidze rosyjskiej czy tureckiej. Najlepsi w tamtejszych klubach nie zarabiają tyle, co Leo Messi czy Cristiano Ronaldo, ale na pewno ich wynagrodzeń nie powstydziliby się piłkarze średniej klasy na zachodzie Europy. Zawodnicy wykorzystują popularność siatkówki, ale przecież zabiera im ona życie prywatne, rodzinne, no i zdrowie. Jeżeli w ciągu sezonu w ataku, do bloku i na zagrywce wykona się 10 tysięcy skoków, to proszę mi wierzyć, że kolana i plecy mocno odczuwają ten wysiłek.

▲ Ale warto go chyba ponosić nie tylko w Turcji czy w Rosji?

– Najbogatsze polskie kluby, jak Asseco Resovia Rzeszów czy wcześniej Skra Bełchatów, dysponują około 10-milionowymi budżetami, a zespół składa się z 12 zawodników i sztabu szkoleniowego. Nieliczni, najlepsi zarabiają powyżej miliona zł rocznie, słabsi i rezerwowi inkasują mniej. Kasa AZS Olsztyn była pewnie czterokrotnie szczuplejsza, nie da się więc odłożyć dużo na przyszłość. Spośród moich ekstraklasowych klubów z największymi pieniędzmi zetknąłem się w Treflu Gdańsk, w którym spędziłem dwa lata, ale budżet tego klubu mieścił się w połowie stawki. Za krótko grałem w ekstraklasie, by gdzieś nad suwalskim jeziorem do końca życia łowić ryby. Skończyłem studia, by po zakończeniu kariery łatwiej odnaleźć się w normalnym, codziennym życiu.

▲ Sam pan wspomniał, że nie zamierza szybko skończyć kariery. Na boiskach I ligi nie brakuje niedawnych reprezentantów Polski, zawodników z ekstraklasową przeszłością. Nie grają chyba dla przyjemności?

– Wielu chce się wybić lub wrócić do elity. Generalnie, możemy mówić o pasji, o miłości do siatkówki. Najbogatsze kluby mają do wydania w sezonie około miliona zł, czyli tyle, ile może zarobić jeden wybitny gracz ekstraklasy. Słyszałem o pensjach w I lidze sięgających 8-10 tys. zł miesięcznie, ale to naprawdę wyjątkowe przypadki. Budżet Ślepska Suwałki przekracza lekko 800 tys. zł, ale na wynagrodzenia można przeznaczyć około 70 proc. tej kwoty. Nie może być więc mowy o kokosach. W zależności od prezentowanej klasy, zawodnicy zarabiają 2-5 tys. zł miesięcznie. Poza mną i augustowianinem Tomaszem Wasilewskim, wszyscy pochodzą z odległych miast i muszą wynajmować mieszkania. Nie mają poczucia stabilizacji, bo kontrakty zawierane są tylko na sezon. Można nam zazdrościć tylko tego, że robimy to, co lubimy.

▲ W zakończonym właśnie sezonie suwalski zespół miał awansować do czołowej czwórki i bić się o medale, nagradzane kwotami 150, 100 i 50 tys. zł. Skończyło się na siódmym miejscu i chyba nie tak wyobrażał pan sobie powrót do rodzinnego miasta?

– Wykonaliśmy ledwie plan minimum, odczuwamy spory niedosyt, bo sportowo ustępowaliśmy tylko mającym bogate tradycje Czarnym Radom i BBTS-owi Bielsko-Biała. Te kluby chcą wejść do PlusLigi, gdzie podstawowym warunkiem przyjęcia



slepskisuwalki.pl

– Domagamy się budowy obwodnicy także z praktycznych, sportowych względów – przekonuje kapitan pierwszoligowego Ślepska Suwałki.

w jej szeregi będzie posiadanie trzymilionowego budżetu. Postawiły na tak zwane samograje i zatrudniły sześciu-ośmiu bardzo doświadczonych graczy. Ślepsk zaś przyjął długofalową strategię, zainwestował w młodych siatkarzy. Największym błędem byłoby teraz od niej odstąpić. Potrzebne są tylko drobne zmiany, bo w siatkówce zgranie i wzajemne zrozumienie są kwestią najważniejszą. Chodzi o to, by młodzi mogli grać i uczyć się od kilku jeszcze lepszych.

▲ Prezes klubu Michał Wiszniewski zapewnia, że o miejsca w ścisłej czołówce spokojnie można walczyć dysponując kwotą 950 tys. zł. To wymaga znalezienia trzeciego, obok Stoczni Jachtowej Ślepsk i samorządu Suwałk, strategicznego sponsora. Pan, jako ikona klubu, mu w tym pomoże?

– Zarząd od początku powierzył mi zadanie promowania klubu. Czas między treningami poświęcałem na wizyty w różnych instytucjach i firmach, żeby reklamować Ślepsk, pokazywać cele, do których dążymy. Staliśmy się bardziej rozpoznawalni, no i dobrze kojarzeni, głównie dzięki temu, co się dzieje w hali. Występujemy w niej przed fenomenalnie dopingującą, kolorową, wypełniającą trybuny niemal po brzegi widownią. Mam nadzieję, że teraz to wykorzystamy, że znajdziemy kolejne przychylne nam firmy i osoby, które będą chciały z nami współpracować i tworzyć jak najlepszą ekipę na następny sezon.

▲ Siatkarze jeżdżą na spotkania w szkołach, wręczają prezenty najmłodszym pacjentom szpitala, uczestniczą w akcjach czytania dzieciom. Wasze zaangażowanie się w kampanię na rzecz budowy obwodnicy Suwałk, wykonanie okolicznościowych koszulek i umieszczanie banerów w halach innych miast można już było jednak odebrać jako próbę przymilenia się władzom.

– Gramy w Suwałkach i chcemy żyć Suwałkami. Domaganie się obwodnicy, nowych, dobrych dróg wynika także z praktycznych sportowych względów. Śmiejemy się, że przeciwnicy chcą nas wyrzucić z I ligi. Nie dlatego, że nas nie lubią. Dla nich wyjazd do dalekich, trudno dostępnych Suwałk oznacza kosztowną, trzydniową wyprawę. Dlatego w meczach z nami znajdują dodatkową motywację.

Dramaty >> Właściciel sklepu spożywczego urządził zawody w piciu alkoholu

Śmierć za butelkę wódki

Ryszard wziął udział w zawodach przy osiedlowym sklepie. W piciu wódki. Następnego dnia zmarł. – Nikt mu gorzały do gardła nie wlewał – mówią jedni. Inni obwiniają właściciela sklepu.

Jakub Pikulik
j.pikulik@mediaregionalne.pl

Dzwonię do was, bo strasznie to we mnie siedzi. W Wawrowie właściciel sklepu spożywczego zorganizował głupie zawody w piciu wódki. Jeden z mężczyzn umarł po wypiciu butelki – alarmuje nas Czytelnik.

Wawrów to niewielka miejscowość w podgorzowskiej gminie Santok. Na rogatkach wsi jest więzienie, we wsi kościół, kilka sklepów. Jedziemy we wskazane przez Czytelnika miejsce. Na położonym na uboczu blokowisku przed jednym ze sklepów stoi grupka mężczyzn. Dochodzi dziesiąta rano, ale na parapecie już stoi otwarte piwko.

– Słyszeliście historię pana Ryszarda? Tego, który przedawkował wódkę? Podobno te zawody były właśnie pod tym sklepem – pytam.

– Nieee... Gdzie tam! ja to nic nie wiem. – Eeeeee – mężczyźni kręcą głowami, wzrok wlepiają w ziemię. Dopiero kiedy zapewniam, że nie chcę od nich nazwisk, rozwiązują się im języki.

– No co tu dużo gadać, Rysiek lubił wypić. I to bardzo. Chodził pijany dzień w dzień. Miał takie cugi. Od rana był przy sklepie i bywało, że do południa był już całkiem na bani, ledwo się na nogach trzymał – opowiadają teraz jeden przez drugiego.

Pił na głodnego

Tak było i tamtej niedzieli. Ryszard rozpoczął dzień przy osiedlowym sklepie. Choć w święto spożywczak był zamknięty, tradycyjnie zebrała się przy nim grupka mężczyzn. – Bo gdzie mamy się spotykać? Tylko sklep nam zostaje – mówią. I dodają, że od rana Rysiek wypił może mniej niż pół butelki.

– Dochodziła piętnasta, kiedy właściciel sklepu wyszedł na dwór, otworzył sklep i dał Ryśkowi, i Zdzichowi po pół litra. Kto wypije, ten dostanie drugą flaszkę za darmo. Ale był warunek: żeby wypić duszkiem – mówi najbardziej rozmowny z mężczyzn. Tę wersję potwierdzają inne osoby, z którymi rozmawiamy. Choć wszyscy zastrzegają – żadnych nazwisk.

– Panie, to mała wieś, każdy każdego zna. Wie pan, co będzie, jak się narazimy właścicielowi sklepu albo innym mieszkańcom? – macha ręką mężczyzna na rowerze i odjeżdża.

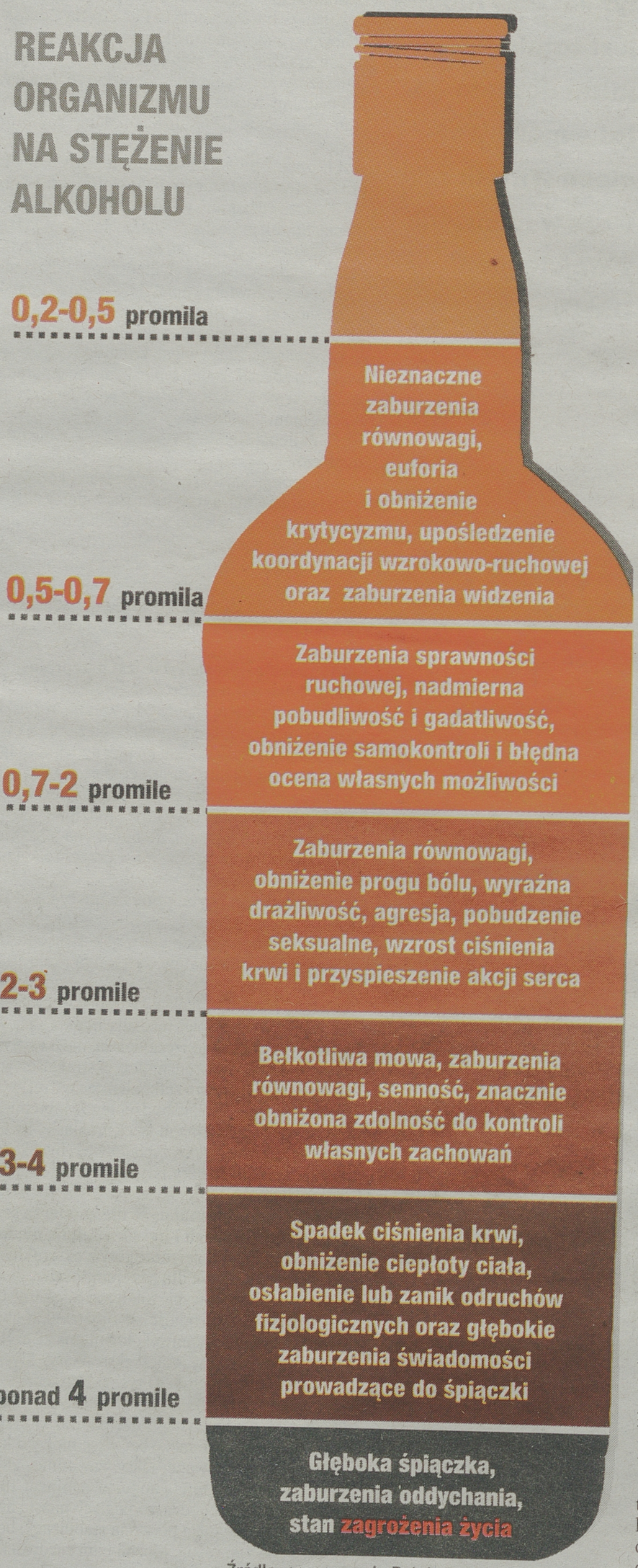
Pozostali rozmówcy teraz prześcigają się w deklaracjach, kto ile by wypił. – Pół litra naraz to i ja bym wypił, a co to wielkiego. Ale Rychu nic nie jadł, pił na głodnego. Zamiast na jedzenie, wolał wydać na alkohol. Nieraz widziałem, jak zamiast zjeść porządne śniadanie czy obiad, narwał sobie jabłek i jadł o tu, pod płotem. A tak nie można. Przed porządnym piciem potrzebny jest porządny podkład. Coś tłustego, najlepiej goloneczka, kiełbaska albo chociaż rosołek. Rysiek tego nie wiedział. Albo wiedział i nic sobie z tego nie robił, dlatego tak skończył – mówi drugi z mężczyzn.

– Jak skończył? – dopytuję.

– Wypił flaszkę, slalomem wrócił do domu. Parę osób go wtedy widziało. Ledwo stał. Tam, już w tym domu, była jakaś zadyma z synem, przyjechała policja i zabrała Ryśka na izbę wytrzeźwień. Ale to było dobrych kilka godzin po tym, jak wypił wódkę. Był już w kiepskim stanie – opowiadają rozmówcy przy sklepie.

Nikt mu do gardła nie wlewał

Ryszarda zabrano do Izby Wytrzeźwień w Gorzowie. Tu zmarł następnego dnia.



Źródło: opracowanie Bohdana Woronowicza

Sprawą zajęła się prokuratura.

– Prowadzimy śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci – informuje Dariusz Domarecki, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gorzowie. – Mężczyzna trafił na izbę wytrzeźwień po tym, jak policja została wezwana do awantury domowej. Stężenie krwi w jego organizmie było bardzo duże, miał ponad trzy promile. Zmarł na skutek przedawkowania alkoholu.

Rzecznik dodaje, że na tym etapie trudno wskazać winnych. Być może nie uda się ich ustalić wcale.

– Nikt mu wódki do gardła nie wlewał. Chciał, to wypił. My nic do właściciela sklepu nie mamy, swój chłop – zastrzegają panowie, którzy od rana pod sklepikiem sączą piwko. I dziwią się, po co taką sprawą interesuje się gazeta.

Im dalej od sklepu, przy którym rozegrał się dramat, tym opinie bardziej podzielone.

– Jak ograniczonym trzeba być, żeby urządzać takie zawody – dziwi się pani Elżbieta, którą spotykamy na drugim końcu wsi. – Właściciel sklepu chciał się pośmiać? Cyrk sobie zorganizował? OK, nikt nikomu wódki na siłę nie wciskał. Ale kto kiedy widział, żeby alkoholik wódki odmówił? Jeśli wiem, że ktoś jest alkoholikiem i pije na umór, to nie daję mu wódy! – denerwuje się pani Elżbieta i dodaje, że to dobrze, iż tą sprawą w końcu ktoś się zajmuje. – Takie rzeczy powinno się nagłaśniać!

Życie kręciło się wokół flaszki

Mieszkańcy blokowiska, na którym mieszkał Ryszard, wspominają go jako „niegroźnego pijaczka".

– Dla niego życie kręciło się wokół flaszki i tego osiedlowego sklepu. Ale nie był groźny, nikomu nic złego nie robił. Czasem pożyczył na wódkę, często chodził pijany, nieraz kompletnie zalany – opowiada jeden z mieszkańców.

– Rysiek miał 63 lata, mógł jeszcze pożyć – kiwa głową inny mężczyzna.

Nasi rozmówcy podkreślają, że zawody w piciu wódki przy sklepie zorganizowano po raz pierwszy.

– Wcześniej o czymś takim nie słyszeliśmy. I po tym, co się stało, to się już chyba nie powtórzy – przypuszczają.

No co, urodziny miałem

Z właścicielem sklepu próbowaliśmy się skontaktować przez blisko tydzień. Nie odbierał telefonu, nie oddzwaniał. W końcu jedziemy na miejsce i zastajemy go w sklepie. – Nie będę z wami rozmawiał, szukacie taniej sensacji, to nie jest temat do gazety – mówi na dzień dobry. Ale w końcu daje się namówić na krótką rozmowę.

– Ja przy tym, jak oni pili wódkę, nie byłem, nic nie widziałem, poszedłem zapalić papierosa – zapewnia. – No co, miałem urodziny, chłopaki poprosiły mnie o wódkę... Dałem im butelkę, potem drugą. Ale żadnych zawodów nie urządzałem, to brednie. Powtarzają je osoby, które nie mają pojęcia, co wtedy się wydarzyło.

Docieramy też do pana Zdzisława, który tego dnia pił z Ryszardem. Jest poranek, a od naszego rozmówcy już wyraźnie czuć woń alkoholu. Nie jest zbyt rozmowny.

– To był swój chłop – mówi i smutnieje. Przyznaje, że razem pili nieraz. A za śmierć swojego kolegi wini... policjantów.

– Po co go zabierali na izbę? Trzeba było od razu do lekarza.

***

Po śmierci Ryszarda życie w Wawrowie toczy się dalej. Mieszkańcy narzekają, że ktoś obcina stare lipy, inni wytykają właścicielom psów, że wyprowadzają swoje czworonogi na boiska do piłki nożnej. A pod sklepem tradycyjnie na beztroskich dyskusjach gromadzi się towarzystwo.

– Może to i lepiej, że Rysiek odszedł – zastanawia się jeden z mężczyzn. – Lepiej dla niego. Czasem miałem wrażenie, że strasznie się na tym naszym padole męczył. Jak już ktoś w to wpadnie...

Po czym słychać charakterystyczny dźwięk otwieranego piwa.

Akcja >> Pytanie do ginekologa

Badanie ratuje życie

Tylko jedna kobieta z czterech zaproszonych przychodzi na badania profilaktyczne – narzeka prof. Piotr Knapp, kierownik Kliniki Ginekologii UMB.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Prof. Piotr Knapp był gościem audycji z naszego cyklu „Pytanie do specjalisty" w Radiu Orthodoxia. Tematem spotkania była profilaktyka raka szyjki macicy. Prof. Knapp jest kierownikiem Wojewódzkiego Ośrodka Koordynującego Populacyjny Program Profilaktyki i Wczesnego Wykrywania Raka Szyjki Macicy. Oto zapis audycji:

▲ Jak ważna jest profilaktyka raka szyjki macicy?

– Szyjka jest tak umieszczona w drogach rodnych kobiety, że jest do niej łatwy dostęp, co pozwoliło na rozwinięcie działań profilaktycznych nowotworu tego narządu, pod postacią badań cytologicznych. To bardzo dobra sytuacja w przeciwieństwie np. do jajnika, który jest umieszczony głęboko, przez co dostęp jest bardzo trudny i do tej pory nie umiemy określić początkowych etapów raka tego narządu. Dlatego rak jajnika jest najtrudniejszym problemem w dzisiejszych czasach.

Niestety, na skutek braku dbałości o własne zdrowie, przegapiamy też możliwość wyeliminowania tej strasznej choroby, jaką jest rak szyjki macicy. Choroby, która nie powinna w dzisiejszych czasach zabijać. A my w klinice niedawno odesłaliśmy do leczenia paliatywnego dwie pacjentki, w wieku 35-37 lat. To kobiety młode, w okresie pełnej aktywności zawodowej, życiowej, rodzinnej. Ale my już niewiele potrafiliśmy dla nich zrobić. Tymczasem jest trywialnie proste badanie, które by je uchroniło od choroby.

▲ Skąd się bierze rak szyjki macicy?

– Podstawową sprawą jest wirus brodawczaka ludzkiego, HPV. Za poznanie jego roli w procesie karcenogenozy szyjki macicy prof. Harald zur Hausen dostał w 2008 roku Nagrodę Nobla. Za tym odkryciem poszło stworzenie szczepionki przeciwko wirusowi, przez co stworzyła się wizja, że tę chorobę będzie można całkowicie wyeliminować. Tak jak to było kiedyś z wirusem polio, gdy wprowadzono szczepienia i nie widzimy dziś osób uszkodzonych chorobą Heinego Medina. W 27 krajach na świecie szczepienia przeciwko HPV są wpisane do kalendarza szczepień. W Polsce ten problem ministerstwo zdrowia przerzuciło na samorządy, a wiadomo, że one mają wiele innych problemów, jak np. łatanie w jezdniach dziur po zimie. W efekcie za szczepienie trzeba zazwyczaj płacić z własnej kieszeni.

▲ Jakie są inne czynniki ryzyka, oprócz wirusa?

– Wiek, co było podstawą do określenia grupy populacyjnej, w której prowadzona jest profilaktyka (25-59 lat). To schorzenie przenoszone drogą płciową, a obserwujemy obniżenie okresu inicjacji seksualnej. Sprzyja mu też wielodzietność i palenie tytoniu.

▲ Jakie są objawy raka szyjki macicy?

– Rak czy stan zagrożenia tym schorzeniem, powinny być rozpoznawane, gdy nie ma żadnych objawów. Dysponujemy testem pozwalającym wykryć schorzenie, gdy nie ma żadnych objawów. Za takim rozpoznaniem może iść wtedy terapia, która nie jest uciążliwa dla kobiety, nie wyłącza jej z życia codziennego, zawodowego, nie okalecza.

Jeśli występują jakiekolwiek objawy, zwykle jest to już proces zaawansowanej choroby, z ciężkim, trudnym leczeniem, lub leczeniem paliatywnym.

▲ Czy dużo kobiet choruje?

– W kraju to ok. 3,2-3,5 tys. kobiet rocznie, z czego ok. 1700 umiera. W woj. podlaskim co roku choruje ok 100, umiera połowa lub nawet trzy czwarte z nich. A żadna kobieta nie powinna umrzeć z powodu tego schorzenia! Chorobie można zapobiec korzystając z profilaktyki. Za darmo, i prostym badaniem.

Badanie cytologiczne do praktyki codziennej wprowadził Papanicolau. Pokazał, że z szyjki można pobrać komórki, które reprezentują to, co się dzieje na szyjce. Ten test nie jest bolesny, nieuciążliwy, można go wykonać szybko i szybko dostać odpowiedź, co się dzieje. Jeśli badanie jest powtarzane regularnie, można wykryć dzięki niemu nawet zagrożenie procesem nowotworowym. Ale nie stanie się tak, jeśli ktoś zrobi jedno badanie w życiu. W Polsce program profilaktyczny przewidziany jest dla kobiet między 25 a 59 rokiem życia, czyli kobieta powinna mieć wykonanych przynajmniej ok. 10 testów w okresie dojrzałości płciowej.

▲ Gdzie można zgłosić się na badanie?

– Cała lista świadczeniodawców jest dostępna na stronach internetowych i naszych zaproszeniach, które wysyłamy do pań. Co roku wysyłamy ok. 100 tys. zaproszeń na badanie, a zgłasza się tylko ok. 23-24 proc. pań. Aż 75 proc. kobiet je lekceważy! A dostaje imienne zaproszenie, z wykazem placówek, gdzie może zgłosić się i wykonać badanie bezpłatne, bez kolejki, w ciągu 10 minut. Do tego dobry wynik daje święty spokój o własne zdrowie na następne 3 lata. Być może część z kobiet ma wykonywane badanie poza programem, w prywatnym gabinecie, nie są one wtedy rejestrowane w systemie.

Aby program uznać za skuteczny, uzyskać obniżenie wskaźnika zachorowań, na badanie powinno zgłaszać się 70-80 proc. kobiet z grupy ryzyka. W krajach skandynawskich dzięki badaniom profilaktycznym udało się niemal całkowicie wyeliminować tę chorobę. Niestety w agencji do walki z rakiem w Genewie, na mapie Europy, nasz kraj ciągle jest zaznaczony na czerwono – walka z nowotworem jest oceniana jako mało skuteczna. Do przełamania nadal jest pewna mentalność. My niechętnie dbamy o własne zdrowie. Gdy czujemy się zdrowo, wierzymy, że nic nas złego nie może spotkać i nie zabezpieczamy się. ▲



Fot. A. Chomicz

PYTANIE DO SPECJALISTY

– Rakowi szyjki macicy można łatwo zapobiec prostym badaniem. Za darmo, bez skierowania i bez kolejki – przekonuje prof. Piotr Knapp.

Pogromcy dzikiej zieleni

Kosy mechaniczne umożliwiają komfortową pracę na terenach zielonych. W zależności od mocy silnika i rodzaju narzędzia tnącego kosy STIHL doskonale radzą sobie z wykaszaniem krawędzi trawników, koszeniem trawy na dużych powierzchniach oraz prześwietlaniem gęstych zarośli.

Odpowiednia, prawidłowa technika koszenia umożliwia uzyskanie znakomitych efektów pracy. Dzięki właściwej technice możliwa jest wydajna praca nawet w trudnym terenie. Poniżej zamieściliśmy wskazówki dotyczące prawidłowych technik koszenia kosami mechanicznymi.

Ponieważ narzędzie tnące obraca się w kierunku przeciwnym do wskazówek zegara w praktyce stosuje się najczęściej kierunek koszenia od strony prawej do lewej (rys. nr 1). Zaletą



tej metody jest to, że ścięta trawa odkładana jest na powierzchni już skoszonej.

W przypadku bardzo wysokiej trawy lub twardego zielska zaleca się cięcie w dwóch etapach: najpierw należy ściąć górną część roślin, a następnie w ruchu powrotnym część dolną. Także w tym przypadku ścięty materiał będzie się odkładał po lewej stronie (rys nr. 2).

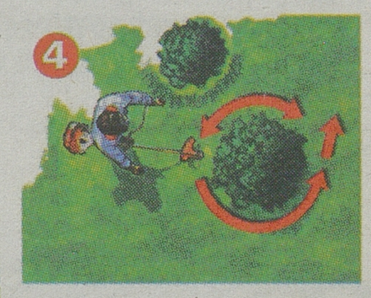


Metoda pasowa ułatwia pracę na zboczu: należy wykosić jeden pas równoległy do zbocza, a następnie wycofać się po skoszonym pasie i skosić następny pas leżący powyżej. Pas skoszonej trawy pozostaje na skoszonej powierzchni (rys nr. 3).



Koszenie trawy wokół drzew, krzewów czy przeszkód najlepiej wykonać za pomocą kosy wyposażonej w głowicę żyłkową (rys nr. 4).

Wykaszanie zieleni na terenach mocno zarośniętych



oraz porośniętych trzcinami i krzakami wymaga użycia odpowiednich tarcz tnących lub trójzębów.

Przestrzegając poniższych zasad związanych z eksploatacją i konserwacją możemy być pewni, że kosy STIHL będą nam niezawodnie służyć przez wiele lat.

- Stosujmy odpowiedniej jakości paliwo i olej do sporządzenia mieszanki.
- Regularnie sprawdzajmy i czyśćmy narzędzie tnące.
- Przed nadejściem zimy, urządzenie trzeba dokładnie oczyścić, całkowicie opróżnić zbiornik paliwa i wykręcić świecę zapłonową.
- Przed użyciem, żyłkę tnącą należy umieścić w pojemniku z wodą. Pozwoli to zachować jej elastyczność.

Sprzedaż i obsługę serwisową prowadzą Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - ul. Chreptowicza 17A, tel. 87/643 62 48; **Białystok** - Towarowa 5A, tel. 85/742 33 61; I Armii Woj. Polskiego 8C, tel. 85/664 71 12; Zwycięstwa 10, tel. 85/651 49 65; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 85/730 75 25; **Brańsk** - Witosa 20, tel. 85/737 56 35; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 85/712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 87/621 59 37; **Giżycko** - Suwalska 20, tel. 87/428 78 10; Wodociągowa 3, tel.87/429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 87/615 34 60; **Grajewo** - Wojska Polskiego 53, tel. 86/272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 85/682 28 86; **Knyszyn** - Tykocka 2, tel. 85/716 72 07; **Łapy** - Mostowa 4, tel. 85/715 48 34; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 86/216 44 66, Wojska Polskiego 51, tel. 86/216 07 00; **Michałowo** - Pl. 11-go Listopada 15, tel. 85/718 96 65; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 85/716 24 76; **Rutki** - Rynek 1A, tel. 86/270 10 14; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 85/655 29 42; **Sokoły** - Tykocińska 2, tel. 888 033 089, **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 85/711 46 86; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 87/566 61 91; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 16A, tel. 85/712 51 22; **Szczuczyn** - Kilińskiego 49, tel. 86/272 58 12; **Wizna** - Pl. Raginisa 37, tel. 86/219 66 66; **Wydminy** - Grunwaldzka 82, tel. 87/421 04 68; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 86/275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 86/271 69 07.

A4230128218

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16,
62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/816 62 16, www.stihl.pl

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Zacznij w końcu dbać o swoje zdrowie. W przeciwnym razie nic nie wyjdzie z zaplanowanego wyjazdu, bo pogorszy ci się samopoczucie.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Czeka cię wspaniały weekend. Nie przejmuj się drobiazgami, tylko ciesz wolnym czasem w miłym gronie.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Pojawią się problemy natury urzędowej. Trzeba będzie zagłębić się w przepisy prawa i dopiero wtedy uda ci się rozwikłać tę sytuację.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Ktoś spod znaku Koziorożca zrobi ci miłą niespodziankę. Warto pomyśleć o tym, jak możesz się odwdzięczyć.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Nie angażuj się w cudze konflikty, bo masz wystarczająco dużo własnych problemów. Na kłopoty żołądkowe pij herbatki ziołowe.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
To będzie bardzo trudny tydzień. Zmartwienia będą ci spędzały sen z oczu. Jednak nie poddawaj się, bo wszystko się dobrze zakończy.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Postaraj się tak nie przejmować. Jeżeli uda ci się wyciszyć, od razu zobaczysz świat w jaśniejszych barwach.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Czeka cię bardzo pracowity początek tygodnia. „Jeżeli dotrwasz do środowego popołudnia, potem będzie już z górki. Pozwól się zaprosić Skorpionowi na kawę.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Niespodzianka, jaką przyszykuje ci ktoś spod znaku Panny, zrobi na tobie ogromne wrażenie. Nie pozwól wodzić się za nos Koziorożcowi.

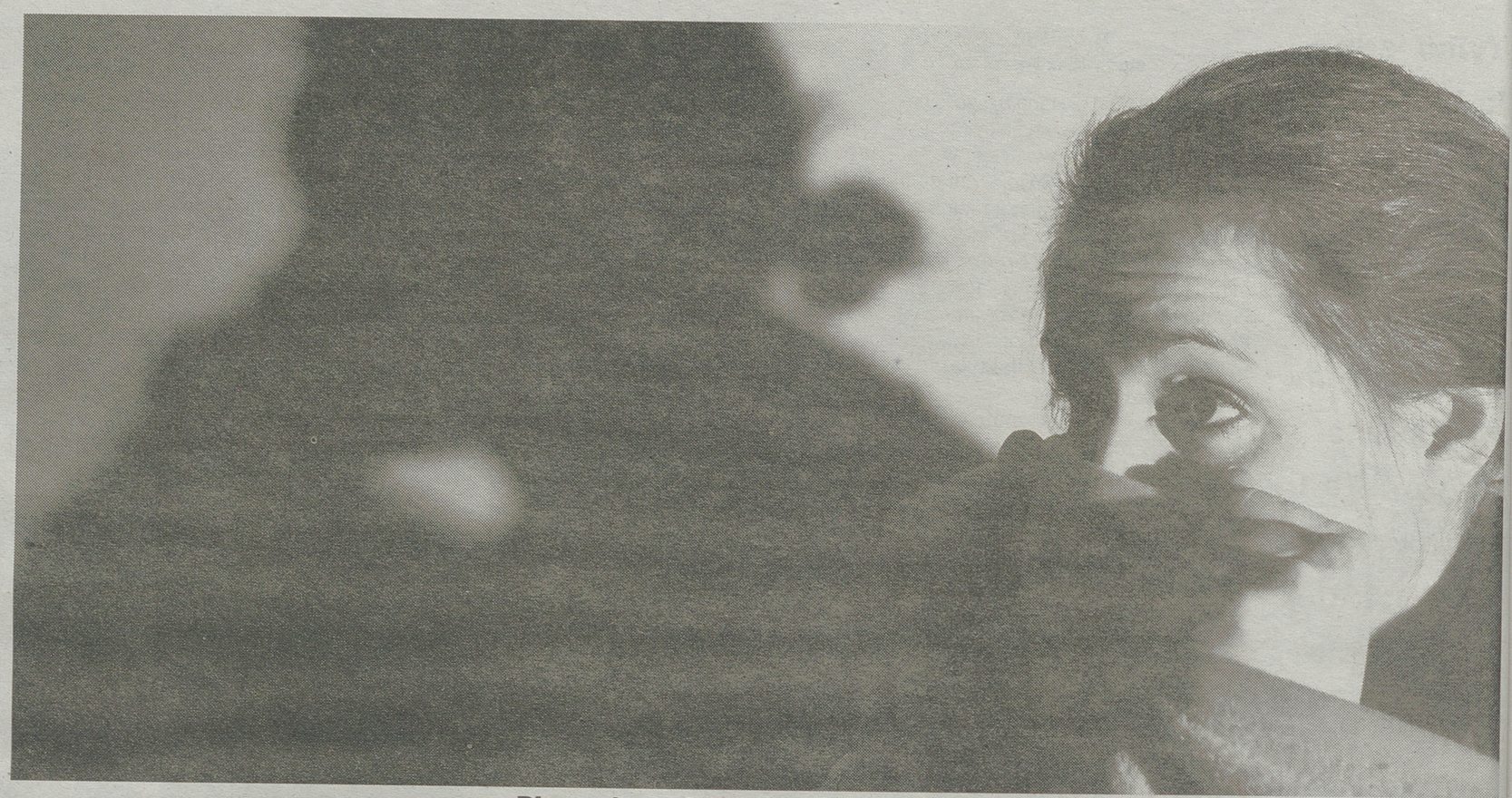
▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Relacje damsko-męskie przyniosą ci kolejne rozczarowanie. Niepotrzebnie tak bardzo angażujesz się w związki. Na początku wystarczy się zaprzyjaźnić.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Na ten weekend nie planuj dalekich podróży. Jeżeli zaś już koniecznie chcesz ruszyć w drogę, wybierz pociąg.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Na spełnienie marzeń musisz jeszcze trochę poczekać. Gdyby wszystko przychodziło tak łatwo, nie doceniłbyś tego. ▲

Dramaty >> Właziła w zaświaty coraz głębiej,

Diabelski



Długo nie miała pojęcia, dlaczego takie dziwne przypadki dotykają członków jej rodziny. Dopóki nie dowiedziała się, czym zajmowały się jej prababki.

W jej obecności spadały półki, tańczyły żarówki, działy się rzeczy niepojęte. Konsylia lekarskie nie pomogły. Pomógł egzorcysta.

Andrzej Pleś
andrzej.ples@mediaregionalne.pl

Po raz pierwszy doświadczyła tego w czwartej klasie podstawówki, kiedy wściekła ślęczała w domu nad zadaniem z języka polskiego, a jej koleżanki grały w gumę na dworze. Spoglądała raz w zeszyt (z nienawiścią), raz w okno (tęsknie) i wtedy ciężka donica z kwiatem zaczęła zsuwać się z parapetu. Powoli, po trochu, ze zgrzytem, aż runęła na ziemię. Z przerażeniem Marzena wybiegła do rodziców przed dom. I ze skargą, że duch zrzucił kwiatek z parapetu. Dostała ochrzan, że nie chce jej się odrabiać lekcji, a pretekstu u duchów szuka.

Było kilka lat spokoju, ale potem coraz gorzej.

– Książki o czarnej magii, ezoteryce, okultyzmie zaczęłam czytać, kiedy miałam siedemnaście lat – opowiada Marzena. – A jednoczenie uczestniczyłam w ruchu oazowym, byłam związana ze scholą w kościele. Przeczytałam „Moje przeżycia z duszami czyśćcowymi" Marii Simma, o kobiecie widzącej duchy zmarłych i próbującej im pomóc. Też chciałam tak pomagać.

Właziła w zaświaty coraz głębiej, aż one przyszły do niej. I to nie archanioły, a ZŁE przyszło, kiedy pewnej nocy usłyszała świst, jak dźwięk silnika odrzutowego, potem cisza, a koło jej łóżka pojawiały się czarne lakierki, nad nimi – czarne nogawki spodni... Wyżej nie miała odwagi spojrzeć, sparaliżował ją strach. Jedno „Ojcze nasz" sprawiło, że nastąpił kolejny świst i mara znikła. Nie zliczy drobnych incydentów, kiedy w jej obecności i bez wyraźnego powodu półki spadały ze ścian albo przedmioty z półek. Coraz częściej popadała w stany nagłego osłabienia, utraty przytomności, drżenia rąk i nóg, szczękościsku. I zawsze w nocy, nigdy za dnia.

– Pierwszym odruchem były wszelakie badania - tłumaczy swoją reakcję. – Od neurologicznych, po psychiatryczne. Wszędzie mi mówiono, że jestem zdrowa jak wieloryb. Nie wierzyłam, powtarzałam badania i wciąż nic.

Znikło samoistnie tak szybko, jak się pojawiło. Minęło kilka lat. Wyszła za mąż, urodziła córkę...

I znów wróciło.

– Mąż po każdym takim ataku woził mnie do szpitala, już mu nawet było wstyd – opowiada. – Żaden lekarz żadnej specjalności nie był w stanie określić, co się dzieje.

Sprzątanie szkoły

Muzyk z wykształcenia, znalazła pracę w jednej z leżajskich szkół. Od początku źle się tam czuła. Fajni ludzie, bardzo fajne dzieci, niby nie było powodu, ale kiedy przekraczała drzwi budynku, pojawiało się w niej napięcie. A kiedy szkołę opuszczała, czuła się wręcz fizycznie chora. Kolejne badania i znów nic. Próbowała nawet medycyny chińskiej, z czego zwierzyła się spotkanemu w kościele w rzeszowskiej parafii w Białej księdzu Jackowi Goleniowi, wówczas egzorcyście diecezjalnemu. Ten zasugerował jej, że jeśli wszelkie badania medyczne wykluczają u niej choroby neurologiczne i psychiatryczne, to jej zawirowania zdrowotne mogą powodować siły inne niż ziemskie.

Nabrała do tego pewności, kiedy dziwne zjawiska w jej domu zaczęły się nasilać.

– „Samospadające" półki, „samozamykające się" i otwierające drzwi były do zniesienia, ale kiedy po śmierci naszego proboszcza żarówki w domu zaczęły tańczyć, zapalać się i gasnąć raz po raz, to nawet moja mama struchlała – opowiada Marzena. – O tym, co się w leżajskiej szkole dzieje, nawet jej nie opowiadałam.

A tam pracowników lub członków ich rodzin dopadła epidemia nieszczęść. Choroby, przedziwne zjawiska, niespodziewane śmierci. Mąż jednej z pracownic rozbił się samochodem o jedyne w okolicy drzewo przydrożne. Popytała tu i tam, dowiedziała się, że budynek ma makabryczną historię, a w czasie okupacji wykonywano w nim egzekucje. O tym, że coś złego nad nim ciąży, przekonała ją dopiero jedna z uczennic.

– Powiedziała mi, że nie chce ćwiczyć w sali numer osiem – mówi Marzena. – Że boi się tam wchodzić, a na pewno nie zostanie tam sama. Bo pewnego dnia została tam sama i postać jakiejś kobiety stała obok niej. Bardziej ją czuła, niż widziała, ale nigdy więcej sama tam nie zostanie.

Marzena do spółki z koleżanką namówiły dyrektora do wyegzorcyzmowania szkoły. Obrzęd dokonał się w czerwcową sobotę, żeby sensacji wśród dzieci nie wzbudzać.

Sprzątanie domu

Zanim Marzena poprosiła ks. Jacka o podobne egzorcyzmy u niej w domu, stało się coś, co utwierdziło ją w przekonaniu, że to konieczność.

– Córka chciała zrobić zdjęcie swojego dwuletniego wówczas brata, ten uciekł jej sprzed obiektywu w ostatniej chwili, ale migawka pstryknęła – relacjonuje Marzena. – Po chwili przyszła do mnie przerażona córka, wskazała na wyświetlacz aparatu i zapytała – kto to? Na zdjęciu, na pustym fotelu, siedziała postać z ciemnymi włosami, dłonią podpierała twarz. Córka przerażona, moja mama, która zerknęła w aparat, też była rozdygotana, mnie ze strachu zrobiło się zimno. Żeby nie straszyć dzieci, zbagatelizowałam sprawę i kazałam wykasować zdjęcie.

Na jej prośbę dom odwiedził ks. Jacek. Po egzorcyzmach ustały stuki, półki przestały spadać i drzwi już same się nie otwierały.

Demon rodzinny

Nie wierzyła, żeby to jej młodzieńcze, amatorskie zainteresowanie zaświatami sprowadziło

aż one przyszły do niej

spadek

na nią ZŁE. Nie ona jedna w dzieciństwie bawiła się w wywoływanie duchów, czytała o opętaniach i nawiedzeniach. Przypadek sprawił, że tajemnicę wyjaśniła. Swoją i rodzinną.

– To było podczas pobytu na wakacjach u kuzynki w górach, z którą nie widziałam się latami – wspomina Marzena. – Jej syn właśnie wrócił z zakonu pod Lublinem, w którym spędził trzy miesiące, a chciał spędzić życie. Poproszono go, żeby zrezygnował, bo – jak mu powiedziano – jest chory.

Krzysiek miewał ataki padaczkowe, choć żaden z lekarzy padaczki u niego nie stwierdził. Jego starsza siostra nagrała kamerą jeden z takich ataków.

– Kilka osób nie mogło go utrzymać, ryczał chrapliwie w jakimś dziwnym języku, zupełnie nie swoim głosem – opisuje Marzena. – Jego matka potwierdziła, że byli u trzech egzorcystów, żaden nie dostrzegł zagrożenia. Tydzień był na obserwacji psychiatrycznej, która niczego nie wykazała. Tomograf i rezonans magnetyczny też nie, a neurolog zbadał go dokładnie. Pomyślałam, że przecież miałam bardzo podobne objawy. Ubłagałam o pomoc księdza prałata Mariana Rajchela z Jarosławia. Potrzebny był naprawdę charyzmatyczny egzorcysta.

Zgodnie z zaleceniem duchownego, pojechali do Jarosławia w cztery osoby. „Do modlitwy i do trzymania" – jak zaznaczył ksiądz. Na miejscu Krzysiek nie był w stanie przeżegnać się do wstępnej modlitwy. Przy kolejnej, siedząc w fotelu, milczał i tylko w dziwny sposób dłonie obrócił na zewnątrz. Po kilku minutach zaczął drżeć, ciało wygiął tak, że obecni przy obrzędzie jego ojciec, Marzena i jej mąż rzucili się na chłopaka, żeby go przytrzymać.

– Zaczął mówić straszne rzeczy, wycharczał do mojego męża: wujku, zaraz ci powiem twoje grzechy – opowiada Marzena. – Zaczął ryczeć do swojego ojca: „ciebie opanowała mamona, już na ciebie czekamy", po czym zaczął mu wyliczać jego grzechy. Poryczałam się ze strachu. Z godzinę to trwało.

Na jednej wizycie u ks. Rajchela się nie skończyło. Marzena mówi półżartem, że to wyjątkowo oporne diablisko musiało być.

– Ten młody człowiek był u mnie dwukrotnie, trzeciej wizyty nie było, więc tak sobie myślę, że nie była potrzebna – potwierdza ks. Rajchel.

Marzena wciąż nie miała pojęcia, dlaczego podobne przypadki dotykają członków jej rodziny. Bo nie tylko ona i Krzysiek tego doświadczyli. Nie miała pojęcia, dopóki nie sięgnęła do historii rodziny.

– Kilkoro moich krewnych potwierdziło, choć niechętnie, czym zajmowały się dwie moje prababki ze strony mamy – tłumaczy Marzena. – Takie środowiskowe guślarki. Zamawiały, rzucały i odczyniały uroki, zajmowały się przepowiadaniem, wróżeniem. Babka i jej siostra ze strony ojca zajmowały się przeklinaniem „ze zdjęcia". Co robiła babcia, to jeszcze pamiętam z dzieciństwa, ale wtedy wydawało mi się to nieszkodliwą zabawą prostego człowieka, który wierzy w gusła.

Ksiądz Rajchel mówi, że zasadniczo „grzechy ojców" są dla współczesnego pokolenia tylko potencjalnym zagrożeniem, choć bywają wyjątki.

– Bezpośrednim zagrożeniem obciążenia przodków stają się wtedy, kiedy człowiek sam otworzy się na to zło. Ale najpierw potrzeba własnej winy – tłumaczy ks. Rajchel i przyznaje, że młodzieńcze zainteresowania Marzeny ezoteryką mogły być dla niej takim momentem.

Jak uwolnić się od piekielnego dziedzictwa?

– Jeśli kto był krewny w linii prostej: ojciec, dziadek, pradziadek, to od jego „spuścizny" można uwolnić się żyjąc w łasce uświęcającej, blisko Boga – podpowiada ks. Rajchel. – To powinno uchronić przed złem.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

SAMOTNA, 58 lat
Jestem osobą pogodną, kulturalną, o miłym usposobieniu, średniej budowy ciała, średniego wzrostu i ze średnim wykształceniem. Pragnę poznać pana w wieku do lat 65 o podobnych cechach, nieszukającego wrażeń ani przygód. Odezwij się, a nie pożałujesz, jeśli szukasz szacunku i chcesz dzielić się dniem codziennym. **91472**

BIAŁOSTOCZANIN, 36 lat
Jestem wysokim kawalerem z wyższym wykształceniem. Pracuję, mam własne mieszkanie. Chciałbym poznać szczupłą, prawosławną pannę o miłej aparycji, z wyższym wykształceniem, w wieku 25-35 lat. Jestem domatorem. Lubię teatr, kino, dobrą książkę, spacer. Cenię dobroć, szczerość, uczciwość. Nie znoszę obłudy i kłamstwa. Jeżeli jesteś z Białegostoku lub okolic i masz cechy podobne do moich, odezwij się. Może czekamy na siebie?
91473

NIEZALEŻNA
Jestem wdową średniego wzrostu, katoliczką. Niestety, życie nie ułożyło mi się tak, jak oczekiwałam. Jestem niezależna finansowo, jak też i mieszkaniowo. Chciałabym poznać pana, wdowca, w wieku do lat 70, niepalącego i nienadużywającego alkoholu. **91474**

ANTONI, 71 lat
Tą drogą, za pośrednictwem „Gazety Współczesnej", chciałbym poznać panią w stosownym wieku na jesień mojego życia. Posiadam wszystko, co do życia potrzeba. **91475**

SAMOTNA, 69 lat
Mieszkam sama w M3. Posiadam działkę z domkiem, gdzie lubię przebywać latem. Jestem szczupłą blondynką średniego wzrostu. Mam średnie wykształcenie, nie palę. Poznam pana powyżej 170 cm wzrostu, zmotoryzowanego, lubiącego pracę na działce.
91476

KAWALER, 29 lat
Jestem niezależny mieszkaniowo. Mieszkam w bardzo pięknym miejscu, otoczonym przyrodą. Mam 172 cm wzrostu, jestem krępej budowy ciała. Mam zielone oczy. Jestem wrażliwy i uczuciowy. Zostałem kiedyś bardzo zraniony. Chciałbym poznać dziewczynę uczciwą, którą mógłbym kochać i nosić na rękach. Nie ma dla mnie znaczenia, czy dziewczyna pochodzi z miasta, czy ze wsi. Dobrze by było, gdyby mogła zamieszkać u mnie. Posiadam konie, więc miło by było, gdyby dziewczyna również lubiła konie. **91477**

SAMOTNA, 67 lat
Jestem kobietą o nienagannym wyglądzie, bez zobowiązań rodzinnych, bez nałogów i z temperamentem. Poznam niezależnego i zadbanego emeryta z własnym mieszkaniem, który nie szuka przygód, nie ma nałogów, jest niekarany. Ucieszą mnie listy z Białegostoku, Sokółki, Augustowa i okolic tych miast. Proszę, aby nie pisali do mnie panowie prowadzący gospodarstwa rolne oraz skąpi i zarozumiali materialiści. **91478**

reklama



Duża Kasa!
pożyczki dla osób fizycznych, firm i rolników

Na dowolny cel
• zakup domu, mieszkania
• remont i inne wydatki

Pożyczka konsolidacyjna
• na spłatę wszystkich zadłużeń
• także tych przeterminowanych

Pożyczka dla firm
• minimum formalności
• również na spłatę kredytów i leasingów

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

DOLNOŚLĄSKIE:
LUBIN 76 8443302
ŚWIDNICA 74 8519763
WROCŁAW I 71 3428718
WROCŁAW II 71 3357607
KUJAWSKO-POMORSKIE:
BYDGOSZCZ 52 3455123
TORUŃ 56 6220392
LUBELSKIE:
LUBLIN 81 5284508
LUBLIN II 81 5323237
ZAMOŚĆ 84 6392720
ŁÓDZKIE:
ŁÓDŹ 42 6319370
MAŁOPOLSKIE:
KRAKÓW I 12 4261081
KRAKÓW II 12 4331035
TARNÓW 14 6277175
MAZOWIECKIE:
PŁOCK 24 2623229
RADOM 48 3623123
SIEDLCE 25 6440307
WARSZAWA I 22 4360546
WARSZAWA II 22 4203340
OPOLSKIE:
OPOLE 77 4022005
PODKARPACKIE:
RZESZÓW 17 8621320
PODLASKIE:
BIAŁYSTOK 85 6537060
POMORSKIE:
GDAŃSK 58 3074316
SŁUPSK 59 8485305
ŚLĄSKIE:
BIELSKO BIAŁA 33 8164346
CZĘSTOCHOWA 34 3611475
GLIWICE 32 2315611
KATOWICE I 32 2000434
KATOWICE II 32 7826060
ŚWIĘTOKRZYSKIE:
KIELCE 41 3434711
WARMIŃSKO-MAZURSKIE:
OLSZTYN 89 5321060
WIELKOPOLSKIE:
KALISZ 62 7671009
POZNAŃ I 61 8510090
POZNAŃ II 61 8352234
ZACHODNIO POMORSKIE:
SZCZECIN 91 4335807

*Szczegóły promocji u doradców w oddziałach. **Koszt połączenia wg stawki operatora. Niniejsza reklama nie stanowi oferty handlowej firmy PKF Skarbiec Sp. z o.o. w rozumieniu kodeksu cywilnego

Infolinie: (z tel. komórkowych) 608 921 608 | (z tel. stacjonarnych) 801 003 160
www.jedynatakapozyczka.pl

Mecenas Wiedzy >> SerczerNET Małgorzata Nienałtowska z Czarnej Białostockiej

Każde źródło wiedzy się liczy

SerczerNET Małgorzata Nienałtowska to lokalny operator telekomunikacyjny – dostawca usług internetowych istniejący już 11 lat. – Swoją działalność rozwijaliśmy stopniowo najpierw na terenie miasta Czarna Białostocka, następnie całej gminy Czarna Białostocka – opowiada pani Małgorzata, właścicielka firmy. – Od kilku lat jesteśmy też obecni we wsiach z gminy Wasilków i Sokółka. Jesteśmy przedsiębiorstwem rodzinnym, ale zatrudniamy także wykwalifikowanych pracowników z dziedzin telekomunikacji i finansów.

SerczerNet od lat współpracuje ściśle ze szkołami z naszego regionu. – Jak wiadomo, wiedza w dzisiejszej rzeczywistości jest podstawą. Im szerszy jej zakres, tym łatwiej się szybko rozwijać i dzięki temu wspomagać i unowocześniać swoje życie – podkreśla Małgorzata Nienałtowska. – Pochodzimy, żyjemy i pracujemy w środowisku wiejsko-miejskim i tutaj ten apetyt na wiedzę jest największy. Nie każdego stać na jego zaspokojenie. Szczególnie ośrodki nauczania cierpią na notoryczny brak funduszy na poszerzanie i zdobywanie wiedzy. Dlatego pragnęliśmy jako firma im pomóc, choćby takim gestem, jak nasz udział w kampanii „Czytam, więc wiem".

Wybór SerczerNET Małgorzata Nienałtowska padł na Zespół Szkół w Czarnej Wsi Kościelnej – firma ufundowała szkole półroczną prenumeratę naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem" i w ten sposób dołączyła do grona Mecenasów Wiedzy.

– To dobra szkoła, nasze dzieci uczęszczają tu do klasy zerowej, więc najlepszym wyborem było wsparcie tej właśnie placówki. – dorzuca pani Małgorzata. – Mamy nadzieję, że dostarczane w tej kampanii materiały jak najlepiej wesprą kadrę szkoły w wypełnianiu codziennych obowiązków.

Odbiorcami usług SerczerNET Małgorzata Nienałtowska w większości są gospodarstwa domowe w mieście i na wsi, ale firma ma także kilkuset odbiorców biznesowych swoich usług.

– Przez te 11 lat istnienia uruchomiliśmy ponad 150 węzłów naszej sieci – podsumowuje właścicielka przedsiębiorstwa. I przypomina, że najpierw była to technologia bezprzewodowa z niewielkimi prędkościami, a obecnie łącza SerczerNET spełniają wszystkie standardy serwisów dostępnych w internecie i ich użytkownicy mogą używać serwisów internetowych na równie komfortowych warunkach, jak mieszkańcy dużych miast.

– Przez kilka ostatnich lat wyeliminowaliśmy praktycznie problem białych plam, czyli miejsc wykluczonych cyfrowo na terenie naszej gminy oraz częściowo w gminach przyległych – mówi z satysfakcją pani Małgorzata. – Od kilku lat jesteśmy także dostawcą usług najtańszej telefonii stacjonarnej w regionie, charakteryzującej się niewielkim kosztem użytkowania oraz wielką elastycznością warunków oferowanych klientom.

– Ukończyliśmy właśnie największą inwestycję rozpoczętą w 2012 roku. Ma na celu objęcie naszą siecią światłowodową obiektów leżących na terenie byłej Fabryki Biafamar oraz przyłączenie do naszej sieci Podlaskiego Parku Przemysłowego w Czarnej Białostockiej, dla którego świadczymy usługi transmisji danych monitoringu miejskiego – przypomina Nienałtowska.

Warto dodać, że SerczerNET Małgorzata Nienałtowska prowadzi też certyfikowane biuro rachunkowe. Zatrudnia w nim wyłącznie pracowników posiadających stosowne certyfikaty księgowe i certyfikaty Ministerstwa Finansów.

A na rok 2013 firma zaplanowała m.in. uruchomienie własnej platformy telewizyjnej – jako trzeciej z usług oferowanych po tzw. „jednym kablu".

Kampania „Czytam, więc wiem"

Przypomnijmy – akcję kierujemy do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców. Szkoły otrzymują od nas prenumeratę „Kuriera Porannego" lub/i „Gazety Współczesnej" – wydania papierowe i elektroniczne. Co tydzień, we wtorek, do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem". Zamieszczamy w nim ciekawostki naukowe, wyniki najnowszych badań, wywiady z ciekawymi ludźmi ze świata nauki. Dodatek przyda się zarówno uczniom, jak i nauczycielom.

Wspieramy też szkoły w ich działaniach promujących czytelnictwo oraz chęć zdobywania wiedzy – prezentujemy najciekawsze akcje społeczne prężnie działających kół naukowych. Akcja „Czytam, więc wiem" ma też partnerów biznesowych, którzy fundują poszczególnym szkołom pakiety prenumeraty naszych wydawnictw. Wszystkie te przedsiębiorstwa włączamy do grona Mecenasów Wiedzy – czyli tych, którzy wspierają rozwój i edukację dzieci oraz młodzieży i działają na rzecz lokalnej społeczności, promując czytelnictwo i tworząc świadome, oczytane społeczeństwo. Obecnie jest z nami 196 partnerów biznesowych. Liczba ta się zmienia, bo pakiety są wykupowane przez przedsiębiorstwa na różny okres i jedni Mecenasi Wiedzy do nas dołączają, a inni kończą lub przerywają współpracę.

W podziękowaniu za ten rodzaj aktywności nazwa firmy – Mecenasa Wiedzy – jest wymieniona na stronach internetowych kampanii – www.poranny.pl/wiem i www.wspolczesna.pl/wiem. Pełną listę Mecenasów Wiedzy przedstawiamy także w każdy piątek na łamach „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej". Informacja o Mecenasie Wiedzy wyeksponowana jest też w wydawnictwach „Wiem. Nauka, Polska, Świat" oraz w szkole, której fundator opłacił prenumeratę – przekazana jest jej uczniom i ich rodzicom oraz opublikowana na stronie internetowej szkoły. Kampania promowana jest również na antenie Radia Białystok oraz w Telewizji Polskiej, Oddział w Białymstoku. **(peż)**

promocja



KAMPANIA SPOŁECZNA

ORGANIZATORZY:

PATRONI HONOROWI:

PATRONI MEDIALNI:

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17, Białystok

2. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok

3. Agalux, Trypucie - Szkoła Podstawowa, Turośń Kościelna

4. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 12, Białystok

5. Agro Rolnik Sp. z o.o., Śniadowo - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo

6. Alfa Księgarnia, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 1, Grajewo

7. AMS Galeria Mebli, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51, Białystok

8. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Gimnazjum nr 1, Sokółka

9. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Liceum Ogólnokształcące, Sokółka

10. Aqua-Soft s.c., Białystok - Szkoła Podstawowa, Białostoczek

11. ATOM Pracownia RTG - Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie „Szkoła Talentów", Białystok

12. Augustowskie Placówki Kultury, Augustów - Gminna Biblioteka Publiczna, Sztabin

13. Auto-Szyby-Alarmy Cichocki Marek, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

14. B. i R. Andrzejewscy - Domy Szeregowe, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21, Białystok

15. BaJo Barbara Kułakowska, Gródek - Publiczne Gimnazjum, Gródek

16. Bank Polskiej Spółdzielczości S. A., Warszawa, Oddział w Białymstoku - Publiczna Szkoła Podstawowa, Studzianki

17. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Szkoła Podstawowa, Narewka

18. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Zespół Szkół, Brańsk

19. Bank Spółdzielczy, Jedwabne - Publiczne Gimnazjum, Przytuły

20. Bank Spółdzielczy, Łomża - I Liceum Ogólnokształcące, Łomża

21. Bank Spółdzielczy, Sokółka - Szkoła Podstawowa, Bogusze

22. Bank Spółdzielczy, Szumowo - Gimnazjum, Szumowo

23. Bank Spółdzielczy, Zambrów - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Zambrów

24. Bank Zachodni WBK SA, II Oddział Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok

25. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok - Cosinus - Szkoły Policealne i Licea, Białystok

26. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące, Michałowo

27. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Zespół Szkolno-Przedszkolny, Ogrodniczki

28. Biuro Obsługi Podatników s.c. M.S. i H. Trzeszczkowscy, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące, Białystok

29. Biuro Prawne Eksperci, Białystok - Akademia Sukcesu „Nasza Szkoła" Prywatne Gimnazjum nr 9, Białystok

30. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum, Wasilków

31. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa Nr 2, Czarna Białostocka

32. Brykpel Sp. z o.o., Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum, Juchnowiec

33. Car Katarzyna Kucharczuk, Dobrzyniewo Duże - Zespół Szkolno Przedszkolny, Dobrzyniewo Duże

34. Centrum Edukacji Nauczycieli, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9, Suwałki

35. CRISTAL TRAVELNET Sp z o.o., Ełk - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok

36. Czar Dent Bogusława Czarnowska, Dariusz Czarnowski, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące, Białystok

37. DURTECH Zakład Okien Nietypowych, Białystok - Gimnazjum, Drohiczyn

38. Dźwigi-Norbert Czemiel, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego, Białystok

39. E-kąsek.pl, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 8, Białystok

40. Elektromechanika Pojazdowa Kwasiborski Stefan, Supraśl - XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

41. Elmix Irena Kupryjanowicz, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok

42. Energy Zone, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych nr 2, Białystok

43. F.H.U. POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum, Szepietowo

44. FARMILK Tadeusz Więch Spółka Jawna, Białystok - Szkoła Podstawowa, Zabłudów

45. Ferrox Sp. z. o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7, Białystok

46. Firma Jackiewicz J., Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 1, Hajnówka

47. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - II Społeczne Liceum Ogólnokształcące, Białystok

48. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne, Białystok

49. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa, Białystok

50. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Prywatne Gimnazjum Nr 5, Białystok

51. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 4, BTO, Białystok

52. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Społeczne Liceum Ogólnokształcące STO, Białystok

53. Gabinet Leczenia Nerwic Haliny Martynko, Suwałki - Gimnazjum nr 2, ZS nr 4, Suwałki

54. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Liceum Ogólnokształcące, Sejny

55. Gabinet RTG S.C. Andrzej Naliwajko, Witold Talipski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 15, Białystok

56. GOLCHEM Andrzej Gołaszewski, Zambrów - Miejskie Gimnazjum nr 1, Zambrów

57. Gold-Bruk-Mark, Szczuczyn - Szkoła Podstawowa, Szczuczyn

58. Gospodarstwo Ogrodnicze Benedykt Korolczuk, Białystok - Szkoła Podstawowa, Sobolewo

59. Handel Artykułami Przemysłowymi Kołakowski Krzysztof, Zambrów - Zespół Szkół Ogólnokształcących, Zambrów

60. HD Dekarz Kompleksowe Usługi Dekarskie, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 3, Grajewo

61. Internistyczne Gabinety Lekarskie Lilianna i Stanisław Kisiel s.c., Augustów - Zespół Szkół, Białobrzegi

62. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Publiczne Gimnazjum, Suraż

63. Job Safety Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32, Białystok

64. Kalinowscy Sp. J. Augustów - Gimnazjum nr 2, Augustów

65. Kamber Grzegorz Kownacki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok

66. Kanex Wojciech Jabłoński, Białystok - Gimnazjum nr 2 STO, Białystok

67. Kazbud SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Dąbrowa Białostocka

68. Klink Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z dodatkową nauką języka białoruskiego, Bielsk Podlaski

69. Kompleks-Bud Adam Kamiński, Łapy - Zespół Szkół, Płonka Kościelna

70. Lan Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 45, Białystok

71. Laura Salon Fryzjerski Damsko - Męski, Białystok - Szkoła Podstawowa Sióstr Misjonarek św. Rodziny, Białystok

72. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy Eskulap, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

73. Majątek Howieny Anna Mancewicz, Turośń Kościelna - Publiczne Gimnazjum nr 18, Białystok

74. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Technikum nr 3, Suwałki

75. Metal-Technik s.c., Łomża - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo

76. ML s.c., Suwałki - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2, Suwałki

77. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne, Białystok

78. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Gimnazjum, Sobolewo

79. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Technikum Budowlano Geodezyjne, Białystok

80. Nadleśnictwo Browsk, Narewka - Gimnazjum, Narewka

81. Nadleśnictwo Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2, Hajnówka

82. Nadleśnictwo Żednia, Michałowo - Gminny Zespół Szkół, Michałowo

83. Nasycalnia Podkładów Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa, Czeremcha

84. New Home Firma Maciej Sykała, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3, Białystok

85. Niepubliczny ZOZ "Promed - Schol" Danuta Szotko, Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok.

86. No Name, Wojciech Aleksiejuk, Niewodnica Kościelna - Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Niewodnica Kościelna

87. NZOZ Nasza Przychodnia s.c., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Czarna Białostocka

88. NZOZ Twoja Stomatologia, lekarz dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych, Sokółka

89. Odpluniesz.pl Sebastian Danisewicz, Choroszcz - Społeczne Gimnazjum Nr 3, BTO, Białystok

90. Ośrodek Szkolenia Kierowców STOP Katarzyna Skrzypko, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

91. P.W. Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 11, Białystok

92. PBO Bomar Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

93. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. - Zakład Gazu Bezprzewodowego, Hajnówka - Zespół Szkół Zawodowych, CKU, Hajnówka

94. PH Alfa-Elektro Sp. z o.o., Katowice - Szkoła Podstawowa, Wasilków

95. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20, Białystok

96. PHU Jarosław Guła, Białystok - Zespół Szkół, Kleosin

97. PHU Monitor Władysław Kowalczuk, Białystok - Zespół Szkół, Nowy Dwór

98. Placówka Partnerska Banku BPH, Suwałki - II Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

99. Placówka Partnerska Meritum Banku, Suwałki - III Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

100. Plams s.j. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa, Suchowola

101. Plum Sp. z o.o., Ignatki - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok

102. Plus Sp. J. Jurkiewicz i Syn, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa, Krasnybór

103. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

104. Pośrednictwo Finansowe Kredyty-Chwilówki Sp. z o.o., Tychy - Publiczne Gimnazjum nr 15, Białystok

105. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Maria Racewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4, Białystok

106. PPH HAMOT Krzysztof Chrupek, Zambrów - Szkoła Podstawowa nr 4, Zambrów

107. PPHU DEKOM Sp. z o.o., Gdańsk - Publiczne Gimnazjum nr 1, Białystok

108. PPUH Boss Bożena Letkiewicz, Suwałki - Gimnazjum nr 1, Suwałki

109. Przedsiębiorstwo „Vita-Vet" Sp. z. o.o, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6, Suwałki

110. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w ZSO, Augustów

111. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiP, Wysokie Mazowieckie

112. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiZ, Mońki

113. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s. c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum, ZSS, Sztabin

114. Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych Fare, Ciechanowiec - Gimnazjum, Ciechanowiec

115. Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6, Hajnówka

116. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Gaja Jarosław Gołębiewski, Białystok - Technikum Elektryczne, Białystok

117. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Jaświły

118. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Mikicin

119. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Kościelne - Szkoła Podstawowa, Chraboły

120. Puszcza Przedsiębiorstwo Wielobranżowe, Hajnówka - Zespół Szkół Zawodowych, Hajnówka

121. Real Sp. z o.o. i Spółka, Spółka Komandytowa, Warszawa - Publiczne Gimnazjum nr 23 przy Pogotowiu Opiekuńczym, Białystok

122. Rowiński Zbigniew. Zakład optyczny. Okulary przeciwsłoneczne, soczewki kontaktowe, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6, Augustów

123. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Technikum nr 3, ZDZ nr 2, Białystok

124. serczerNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa, Czarna Wieś Kościelna

125. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Gimnazjum Nr 6, Białystok

126. Sieć Sklepów Spożywczych - Jerzy Dunaj, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 7, Białystok

127. Sklep Spożywczo Przemysłowy Monika, Bargłów Kościelny - Zespół Szkół, Bargłów Kościelny

128. Sklep Spożywczo-Mięsny, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 43, Białystok

129. Skup Surowców Wtórnych Roszczewski Wojciech, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące, Zambrów

130. SPE Sp. z o.o., Bielsk Podlaski - Technikum Mechaniczne nr 1, Bielsk Podlaski

131. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji s.c. Dariusz Piekarski, Andrzej Zalewski, Białystok - Zespół Szkół LOGIZ, Białystok

132. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Liceum Ogólnokształcące, Grajewo

133. Spółdzielnia Mieszkaniowa Słoneczny Stok, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44, Białystok

134. Spółdzielnia Mieszkaniowa, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w ZSS, Bielsk Podlaski

135. Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa Krynka, Krynki - Publiczne Gimnazjum, Krynki

136. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców „O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 9, Białystok

137. SUPERBROKER Jacek Kuźmicki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6, Białystok

138. Szokart Anna Mieńko, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20, Białystok

139. Tadeusz Doroszko, Cieluszki - Gimnazjum, Zabłudów

140. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Liceum Ogólnokształcące, Choroszcz

141. TEM Sp. z o.o, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 26, Białystok

142. TOBO Datczuk Sp. j., Kuriany - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok

143. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - IV Liceum Profilowane, Bielsk Podlaski

144. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3, Bielsk Podlaski

145. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 4, Bielsk Podlaski

146. Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Fizyki - XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

147. Usługi Programistyczno - Informatyczne Tomasz Kościuch, Suwałki - Technikum nr 4, Suwałki

148. Usługi Remontowe Antoni Laskowski, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, Mońki

149. Usługi Transportowe Wiesław Bałdowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 12, Białystok

150. Vision Express Sp. z o.o, Białystok - Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego, Białystok

151. VIVAT PODLASIE Portal informacji turystycznej Podlasia - II Liceum Ogólnokształcące, Białystok

152. W. Krahel i J. Lubera Sp. j., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok

153. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Gimnazjum, ZS, Kleosin

154. Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Białystok - XIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok

155. Zakład Kominiarski, Łomża - Szkoła Podstawowa, Jedwabne

156. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

157. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego, Białystok

158. Zakład Produkcyjno-Budowlany Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j., Suwałki - Gimnazjum nr 6, Suwałki

159. Zakład Wyrobów Metalowych Dojnikowscy Sp. J., Suwałki - Gimnazjum, Suwałki

160. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Szczuczyn

161. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Wąsosz

Rozmowa >> z aktorką Małgorzatą Braunek

Dobrze, że pani gra w tym „Rozlewisku"

– Nie rozumiem, dlaczego kobiety w dzisiejszych czasach są wykluczone z jakiejkolwiek sfery – mówi Małgorzata Braunek, która udziela buddyjskich ślubów i prowadzi pogrzeby. Z aktorką rozmawia Roman Laudański.



Fot. Dominik Fijałkowski

– Przecież nie można było zmieniać Henryka Sienkiewicza! – mówi Małgorzata Braunek. – Gdybyśmy zagrali inaczej, zostalibyśmy „zlinczowani".

▲ Trudno zrozumieć, jak będąc na szczycie...

– ... na jakim szczycie?

▲ ... będąc gwiazdą, nagle powiedziała pani aktorstwu „dziękuję".

– Wszystko zależy od traktowania „szczytu". Chciałam zmienić moje życie i nie dlatego, że w aktorstwie osiągnęłam jakieś wielkie wyżyny.

▲ Może ominęły panią ważne role, coś pani przez to straciła?

– Nie mogło mnie nic ominąć, ponieważ podjęłam właściwą decyzję.

▲ Koledzy – reżyserzy, scenarzyści – nie próbowali wtedy wołać: „stój, Małgośka, nie pędź tak, bo mamy dla ciebie nowe role"?

– Widocznie nie mieli. A może wszyscy mieli mnie już dosyć?

▲ Nie miała pani innej wizji zagrania roli Oleńki w „Potopie"? Wyszła „lelawo"...

– Przecież nie można było zmieniać Henryka Sienkiewicza! Gdybyśmy zagrali inaczej, to zostalibyśmy „zlinczowani" przez krytykę i opinię publiczną. Już sam fakt, że w tym filmie zagraliśmy razem z Danielem Olbrychskim, spowodował lawinę anonimów. Zarzucano mi, że nie mam prawa pretendować do roli świętej Polki. Inna interpretacja nie wchodziła w rachubę.

▲ Za to rola Izabeli Łęckiej z serialu „Lalka" umożliwiła pani pełniejszą grę aktorską.

– Izabela była kobietą z krwi i kości, a Oleńka to symbol. Granie symbolu nie jest łatwe.

▲ Dlaczego zdecydowała się pani wrócić do aktorstwa?

– Po siedemnastu latach zrozumiałam, że aktorka, którą byłam, nie rozpłynęła się we mgle, że ona nadal we mnie jest i że po prostu lubię grać. Pomyślałam, że jak się coś zdarzy, to czemu nie...? No i się zdarzyło. Aktorstwo sprawia mi – a myślę, że i widzom – satysfakcję i radość. Nie zabiegam ani o role, ani o popularność. Po prostu przyjmuję to, co do mnie przychodzi.

▲ „Czas nas uczy pogody", jak śpiewa Stanisław Soyka?

– Mnie tego uczy moja buddyjska praktyka. Oczywiście gdzieś ją w sobie zawsze miałam, bo nie jestem osobą ponurą. Moja pogoda polega na akceptacji tego, co oferuje życie, przyjmowaniu go takim, jakim jest. To jest zgoda na siebie. I na życie.

▲ Łatwo pogodzić się z przemijaniem?

– Na tym świecie nie ma rzeczy stałej, choć bardzo pragniemy zachować, ocalić – np. młodość, chcemy, by była wieczna.

▲ Przepraszam, miała pani problem z przemijającą urodą? Makijażu, botoksu nie widzę, o operacjach plastycznych nie wspomnę.

– Jako młoda dziewczyna nie miałam problemów z urodą, a jako osoba dojrzała pogodziłam się z upływem czasu. Nie chcę stwarzać pozorów, że w ogóle nie mam z tym problemów. Ciało staje się coraz mniej wydolne. Tu mnie boli, a tu strzyka. Rano trzeba wziąć jedne tabletki, a po południu inne. Operacje plastyczne, botoks nie wchodzą w rachubę. Nie potępiam tego, ale ja akceptuję przemijanie i zmiany, które przynosi i postanowiłam się godnie zestarzeć.

▲ Podróżuje pani po kraju z promocją książki „Jabłoń w ogrodzie, morze jest blisko". Jacy jesteśmy?

– Martyrologia była i nadal jest bardzo ważna w naszej historii, podkreślamy to na każdym kroku. Może stąd to nasze stałe karmienie się polskim cierpiętnictwem? Jednak obserwując życie społeczno-polityczne widzę, że zmiany nadchodzą – powoli, bo powoli – ale proces się zaczął. Mimo podziału myślę, że jednak większość z nas, a szczególnie młodzi ludzie, nie chce utożsamiania się z obrazem narodu szczególnie cierpiętniczego, a przez to specjalnie uprzywilejowanego. Pewnie dlatego jesteśmy dość ponurzy. Bardziej koncentrujemy się na negatywach niż radości i pięknie, które też nas otacza ją. Radość z życia wyszłaby nam wszystkim na zdrowie.

▲ Przyznała się pani do śledzenia życia społeczno-politycznego, co chyba kłóci się z obrazem człowieka medytującego. A może to stereotyp?

– Stereotypem jest postrzeganie medytacji jako oddzielenia od rzeczywistości. Medytacja nie jest chowaniem się, ucieczką od codzienności. Wprost przeciwnie – praktyka medytacji prowadzi nas do coraz głębszego połączenia z rzeczywistością. To pomaga w zbliżeniu do życia i siebie samego. To między innymi jest efektem praktyki medytacyjnej. W tym wszystkim nie należy zapominać, że to jest ścieżka duchowa, ale ta duchowość jest bardzo uniwersalna, tak naprawdę nie należy do żadnego systemu religijnego. Jest tu i teraz pod naszymi stopami.

▲ Co umyka w zabieganiu?

– Mnóstwo czasu tracimy na rzeczy błahe, nieistotne. Nie znajdujemy spokoju i harmonii, tracimy siły, brakuje nam optymizmu. Postrzegamy życie negatywnie.

▲ Kolejnym stereotypem jest panująca moda na buddyzm?

– Nie zgodzę się, że to jest trendy. Jest w nas potrzeba poszukiwania. Świat wymaga od nas bycia bardzo skutecznym. Mamy być zdrowi, silni i gotowi. A my czujemy, że gdzieś trzeba naładować akumulatory. Gdzie to zrobimy, zależy od naszych indywidualnych potrzeb.

▲ Religia, wiara jest potrzebna człowiekowi do życia?

– Okazuje się, że tak. Człowiek jest stworzeniem duchowym. Wszystkie zjawiska i istoty pojawiające się na ziemskim i nieziemskim świecie są duchowe.

▲ Wspólne praktykowanie zen pomogło przez prawie czterdzieści lat utrzymać pani i Andrzejowi Krajewskiemu małżeństwo?

– Nie postrzegam wszystkiego przez jeden pryzmat. Oboje praktykujemy, jesteśmy nauczycielami i pewnie nam to pomogło. Wspólna droga jest naszym spoiwem. Byłoby nam trudniej, gdybym była ortodoksyjną katoliczką, a on buddystą. Ale wierzę w siłę miłości! Jeśli byliśmy sobie od początku przeznaczeni, to różnice łatwiej było przezwyciężyć.

▲ Pochodzi pani z rodziny ewangelicko-katolickiej. Co skłoniło panią do przejścia na buddyzm?

– Poszukiwania. Miałam wtedy już prawie 30 lat. Czułam, że muszę znaleźć coś nowego, zrozumieć siebie.

▲ To był moment, kiedy po sukcesach w „Potopie" i „Lalce" zniknęła pani z ekranów?

– Mniej więcej.

▲ Proszę przypomnieć, jak to było być gwiazdą w PRL-u? Miała pani talony na meblościankę lub malucha?

– W tamtych czasach nie miałam mieszkania, nie ja jedna. Dowiedziałam się o prezesie prezesów spółdzielni mieszkaniowych, który je przydzielał. Tylko trzeba było chodzić, przypominać się i często dzwonić.

▲ I pani, gwiazda, musiała...

– A jak! I to ile razy.

▲ Cała Polska na kolanach przed pani urodą i talentem, a pani musiała...?

– Oczywiście, że tak. Nie tylko ja. Już sam fakt, że on mnie przyjął, był sukcesem!

▲ Ludzie zaczepiali panią, prosząc o autograf?

– Tak, nawet było to dla mnie bardzo uciążliwe. Natomiast trudno porównywać uciążliwość bycia gwiazdą obecnie z tym, co działo się przed laty. Teraz gwiazdy często czują się osaczone przez paparazzich. Zero prywatności.

▲ Za panią też chodzą?

– (śmiech) Za stara już jestem. Ale kiedy wróciłam do aktorstwa i wystąpiłam w serialu „Nad rozlewiskiem", na targowisku podbiegła do mnie pani w moim wieku z okrzykiem: „Pani Małgosiu, to pani?!" – Tak, ja. Zaczęła mnie całować i dodaje: „No, tak się cieszę, że panią widzę. I dobrze, że pani gra w tym „Rozlewisku", bo w życiu bym pani nie poznała!" (śmiech).

▲ Każdy z nas powinien mieć własne „Rozlewisko"?

– To byłoby fantastyczne. Podejrzewam, że wtedy mielibyśmy trochę inny stosunek do siebie samych, do świata wokół nas. Ludzie tego potrzebują.

▲ Opowiedziała pani w książce o swoich wcześniejszych małżeństwach – z Januszem Guttnerem i Andrzejem Żuławskim.

– Niewiele. Nie skupiałam się na tym. Nie chciałam, żeby ta książka spowodowała zainteresowanie tabloidów. Nie ma w niej sensacyjnych wątków.

▲ W rozmowie przewija nam się wątek przemijania. Buddyzm oswoił w pani śmierć?

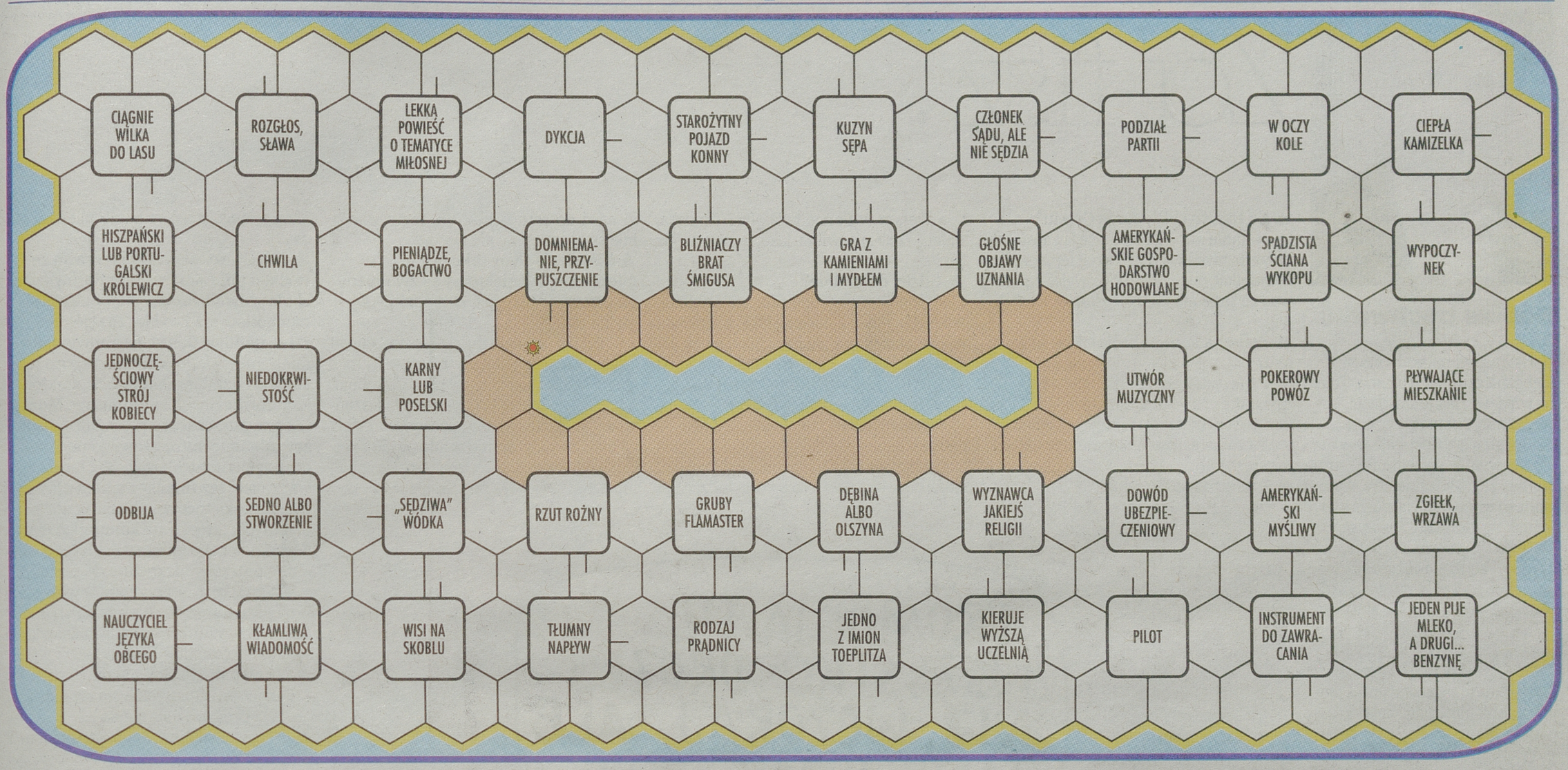
– Wydaje mi się, że tak, że jestem gotowa. Ale to się okaże dopiero w praniu, kiedy będę kończyć swoje życie (śmiech).

▲ W Związku Buddyjskim „Kanzeon" może pani udzielać ślubów i prowadzić pogrzeby. Co pani sądzi na temat ewentualnego kapłaństwa kobiet w Kościele katolickim?

– Nie rozumiem, dlaczego kobiety w dzisiejszych czasach są wykluczone z jakiejkolwiek sfery. Buddyzm na Zachodzie jest bardziej postępowy. A w Kościele? No cóż, zobaczymy, ale – akurat – to nie jest mój problem.

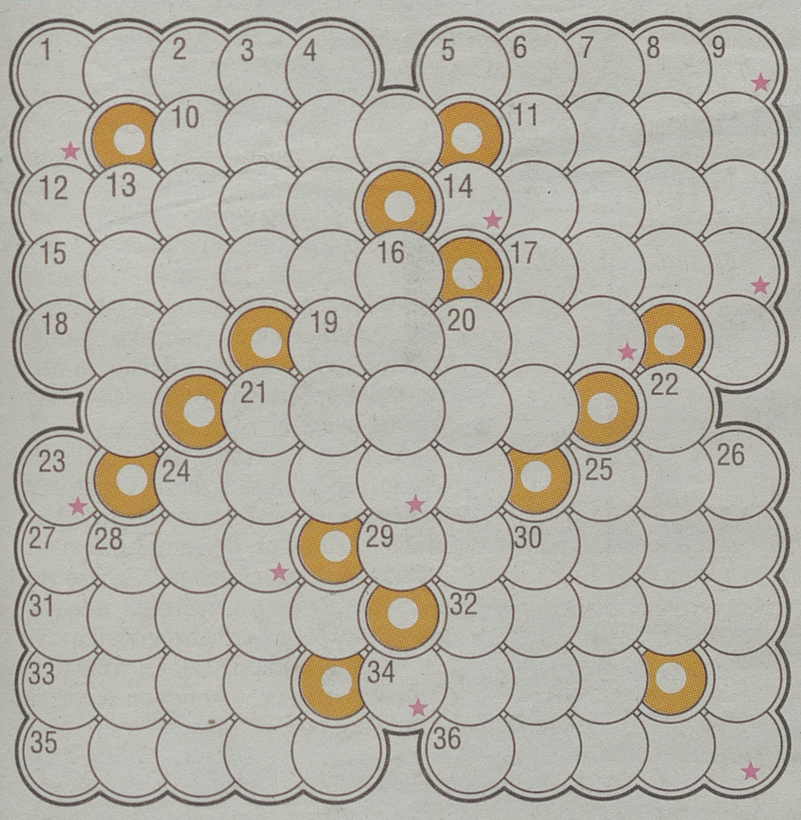
Autor zadań: HELLES

1. Wirówka panoramiczna



Litery w kolorowych polach, czytane prawoskrętnie (od pola ze słoneczkiem), utworzą rozwiązanie

2. Krzyżówka



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł telenoweli.

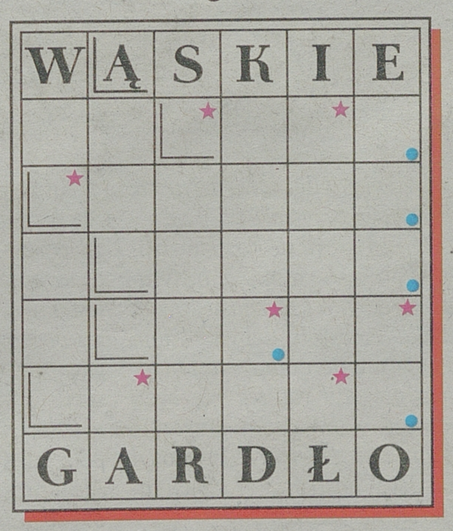
POZIOMO: 1) tłoczy się w beczce, 5) nielotny żuraw, 10) bazar, 11) poczekalnia dla statków, 12) łąka w zakrętach wijącej się rzeki, 14) imię Przesmyckiego i Laskowika, 15) złodziejska kieszeń, 17) najwyższy organ władzy państwowej w starożytnych Atenach, 18) wiecznie zielone drzewo, pochodzące z Gwinei, 19) ślepa uliczka, 21) rynsztok, 24) najmniejsza porcja promieniowania, 25) przeciwieństwo 22 pionowo, 27) marka telewizorów japońskich, 29) rzymska bogini świtu, 31) zakończenie rufy jachtu nad linią wodną, 32) węglowodór występujący w ropie naftowej, 33) wprost – kowboj mongolski, wspak – waga opakowania, 34) najdłuższy dopływ Dunaju, 35) ryba nie na każdą kieszeń, 36) dychawica.

PIONOWO: 1) Wielkopolska albo Popielcowa, 2) narzutka futrzana, 3) Salvador, znany hiszpański malarz i grafik, 4) w oku, 6) koński brzdąc, 7) bogini albo planeta, 8) bożyszcze, 9) przybudówka przed wejściem do domu, 13) materiał opałowy, 16) pochodna amoniaku, 20) roślina rabatowa i balkonowa, 21) np. Wielkanoc, 22) przeciwieństwo 25 poziomo, 23) werwa, animusz, 24) żandarm turecki, 25) rzadkie imię męskie, 26) towarzyszka jelenia, 28) „karciany" dekolt, 30) wcielał się w Zulu Gulę.

3. Metamorfoza

W wyrazie WĄSKIE należy zmienić literę – z pola zaznaczonego krokiewką – na inną, a następnie ze wszystkich sześciu liter utworzyć nowe słowo i wpisać je poniżej. Postępując w ten sam sposób jeszcze pięciokrotnie należy dojść do wyrazu GARDŁO. Kropką zaznaczono jedną z samogłosek. Litery w polach oznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

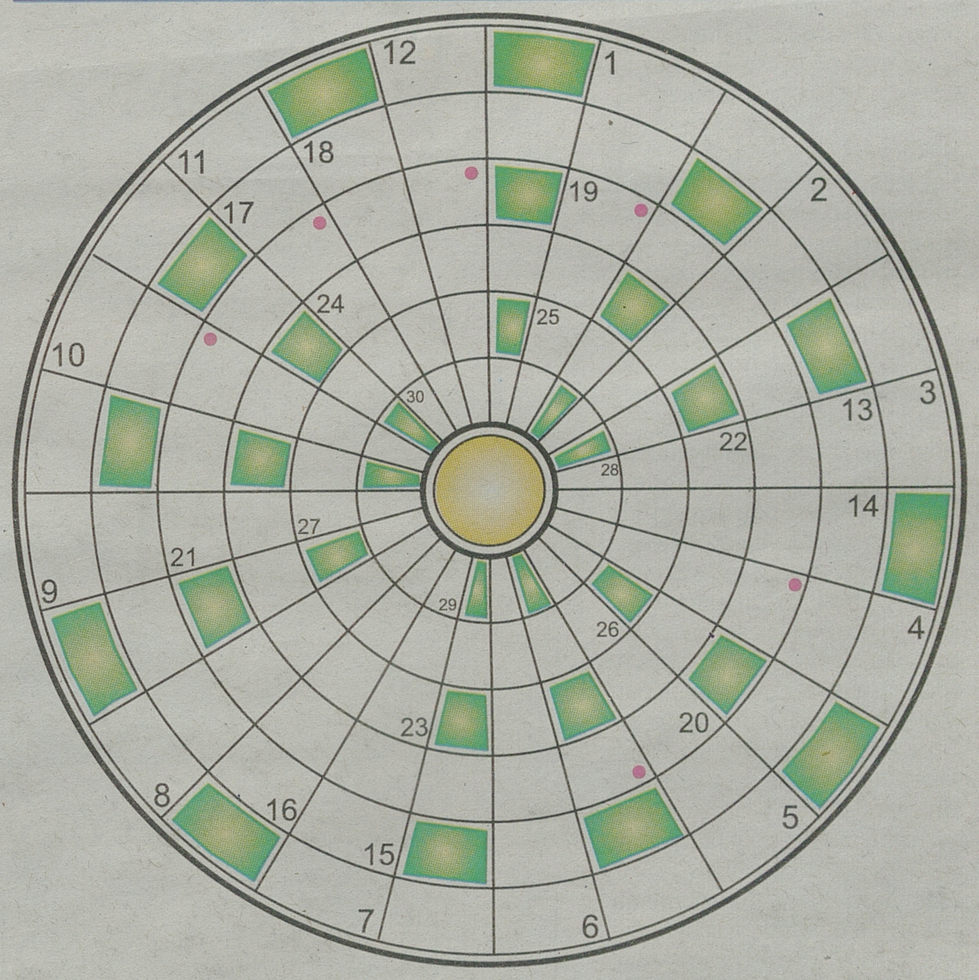
Znaczenie wyrazów przejściowych (w przypadkowej kolejności): kilof dwustronny ❖ osiedle rolnicze lub… olimpijskie ❖ szczuplejsza od pierzyny ❖ młoda roślina albo nadmorski ptak z rzędu mew ❖ bogatka, czubatka, lazurowa, sosnówka, czarnogłówka, modraszka lub uboga.



Rozwiązania zadań

1. Długi majowy weekend.
2. "Grzesznica".
3. Ekwador.
4. Karmel.

4. Krzyżówka kołowa



Litery w polach z kropką, czytane lewoskrętnie (początek do odgadnięcia), utworzą rozwiązanie.

KOŁOWO:
1) pod torem kolejowym, 5) stalówka kreślarska, 9) krzewinka leśna o drobnych różowofioletowych kwiatach, 13) nie chciał rozmawiać z dziadem, 15) fotel o esowato wygiętych nogach, 17) angielskie albo jaskółcze, 19) część pleców po obu stronach kręgosłupa, 20) zakaz wywozu określonych towarów do jakiegoś kraju, 21) wielki targ, 22) zagadka rysunkowa, 23) awaria serca, 24) potomek białego mężczyzny i Indianki, 25) miasto nad Jeziorem Drwęckim, miejsce działalności Gizewiusza, 26) na stole, na rzece albo w garażu, 27) część sztuki teatralnej, 28) stała opłata urzędowa, 29) gra w karty z arkanami, 30) starożytna machina wojenna do burzenia murów.

DOŚRODKOWO:
1) rodzaj chwytu w zapasach, 2) góry ze Śnieżką, 3) przybycie tam, gdzie już się było, 4) końska pociecha, 5) tłum, gromada, 6) wali w bęben, 7) krasnoludek, 8) wytwórnia piwa, 9) filc niższego gatunku, 10) wymaga golenia, 11) glina ogniotrwała, 12) słodki płyn wytwarzany przez miodniki kwiatowe, 14) piszczy u tych, którzy ją klepią, 16) kwitnie tylko raz w życiu, 18) imię Santor i Szewińskiej.

Psycholog radzi



Dobrze pochwalić

Pochwały i nagrody mogą być niebezpieczne jak trucizna. Trzeba wiedzieć, jak je stosować, inaczej zamiast pomóc, zepsują…

Chwalenie dzieci daje o wiele lepsze wyniki niż karanie, straszenie, zawstydzanie czy wprowadzanie sankcji. Nagrody mają jednak swoje wady i jeśli są źle stosowane, mogą sprawić, że dziecko będzie rozkapryszone, może też cierpieć na zawyżone poczucie wartości. Źle stosowane nagrody mogą zniszczyć motywację do pracy.

Można tego jednak uniknąć, jeśli nagrody są stosowane zgodnie z kilkoma poniższymi zasadami:

▲ Nagrody i pochwały są skuteczne, jeśli chcesz kogoś zmotywować do czegoś dobrego (np. do odrabiania lekcji).

▲ Nie należy nagradzać po to, aby ktoś powstrzymał się przed złym zachowaniem. Np. „Jeśli nie będziesz uciekać ze szkoły, dostaniesz komputer".

▲ Nie nagradzaj tego, czego wykonywanie przynosi frajdę. Nagroda, zwłaszcza hojna, może odebrać przyjemność z wykonywania tej czynności. Np. jeśli twoje dziecko nie lubi odkurzać, nagradzaj je za to, że odkurza. Jeśli jednak odkurzanie bardzo lubi, nagrody są niepotrzebne, a nawet zaszkodzą.

▲ Pochwały i nagrody nie mogą być ani skrajnie hojne, ani bardzo silne, ani bardzo częste.

▲ Lepiej jest dawać nagrody nieoczekiwanie, niespodziewanie i nieregularnie niż systematycznie. Jeśli codziennie twoje dziecko odrabia lekcje, nie chwal go za każdym razem. Wystarczy od czasu do czasu, najlepiej w nieregularnych odstępach.

▲ Nagrody szybko się zużywają i odczuwane są jako coraz mniej przyjemne. Dlatego muszą być zmieniane, aby faktycznie motywowały do wysiłków.

▲ Jeśli masz do czynienia z małymi dziećmi, najsilniejsze są nagrody, które można dać do ręki (np. cukierek). Im starsze dziecko, tym bardziej zależy mu na aprobacie, pochwaleniu, przywilejach – nagrodach symbolicznych (np. dyplomie, wyróżnieniu).

▲ Powiedz konkretnie za co chwalisz, jakie konkretnie zachowanie ci się spodobało (np. „dotrzymałeś słowa!") i odnieś to zachowanie do cechy wewnętrznej (np. „Widać, że można na tobie polegać").

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Za fisz

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie nu to głównie, że ja zaostatnio dużo rozmysliwał o zafisznej tej metodzie komunikacyjnej i nie moge wyjść z podziwu, że jest ona corez czensciej stosowana…

▲ Zafiszna komunikacja? A co to za licho?

– Nie wie, co za fisz sie robi? Sie zafisznie za darem kupuje. Nu i w corez wiencej różnych miastach orez i miasteczkach te metode dzisiej już stosujo.

▲ A na przykład w jakich?

– Piersza w Polsce była Nysa Opolska, dalej Żory nie wiem jake, a potem już sypło.

▲ Gdzie, dokładnie?

– Dopuśćmy w Gdansku, w Lublinie, w Krakowie też. Chocież nie do konca i nie tak ze wszystkim. Jedne powolutku już wdrażajo, druge, choć czensciowo ale już wdrożyli, trzecie sie zajstanawiajo jeszcze, czwarte ciongle jeszcze kombinujo…

▲ Proszę w końcu mi wyjaśnić, o co chodzi.

– Jakszto o co! O komunikacie miejsko, ałtobuśno. Już nie tylko zwykłe ludzi chco jo mieć daremno, ale i tak samo władzy miejske…, niestety nie wszystke.

▲ U nas w Białymstoku też mieszkancy poniektórzy są zwolnieni od płacenia. Tacy jak pan albo ja dajmy na to.

– Bo my so siedymdziesiencio ponad letnie już staruchi, a te take u nas rzeczewiscie biletow nie potrzebujo. Zreszto głównie z raci na suchoty kieszonkowe jak sie mówi. Z pozostałych dzieci do lat szesciuch nic nie bendo płacić a niektóre wielodzietne rodziny trochu mniej zapłaco. I tyle. No bo jaki biznes w tym akurat mogo mieć te nasze miejske władzy?

▲ Gdzieś czytałem swego czasu, że w ciągu pół roku na ulice Żorów wyjechało o dwadzieścia tysięcy mniej samochodów niż zwykle. To ogólnie rzecz ujmując dobra jest nowina dla miejscowej ekologii. Miasto sporo też zaoszczędziło na remontach traktów komunikacyjnych i autobusów. Można też przypuszczać, że poważnie spadło zatrudnienie autobusowego personelu oraz armii kontrolerów, no i bardzo ważna jest też finansowa ulga dla licznych mieszkańców, zwłaszcza wielodzietnych, którzy na komunikację wydawali więcej pieniędzy niż na jedzenie i inne potrzeby niezbędne do życia.

– Wszystko to jest oczewiscie ważne, ale ja by poszed jeszcze dalej, aż do zabronienia wjazdu prewatnemi taksówkami do śródmieścia miasta Białystok.

▲ Niech pan nie przesadza.

– Dzie tu jest przesada, sie ide zapytać? Jechać tak czy siak sie nie da …

▲ O tym żeśmy już niedawno rozmawiali…

– Ale problem nie źniknoł i nyje. A tymczasem nowa urodziła sie koncepcia , rowerowa.

▲ Słucham??

– Nu to niechaj słucha. Jak do Zenka ja zachodze z wizyto, który mieszka przy Waszyngtona ulicy, to z piontego pientra widze pod oknami scieżke rowerowe, któro ułożyli w zejszłym roku przy remoncie i do dzisiej choć jest mocno używana sie nie psuje. Co ważniejsze to jest to, że nie same dzieci po jej jeździe. Zenek przyfilował medycznego prefesora, który dzień w dzień zaiwania do szpitala na zwyczajnym, starym roweryku.

▲ Co ma piernik do wiatraka, panie Czesiu? Troche nam się dzisiaj ta rozmowa niezbyt klei. Może ta spóźniona wiosna pana tak rozkojarzyła?

– Nu ma racie, nie bende ukrywał. Dzisiej ja powinien w chacie siedzieć i pomagać w robieniu porzondku dla Lilki.

▲ Już rozumiem. Kończmy zatem i niech pan idzie pomagać. Proszę złożyć żonie świątczne życzenia ode mnie. Wesołego i zdrowego jajka.

– Rzecz jasna, że złoże. Dzienkuje. A nasze rozmowe dokonczym w późniejszym terminie.



klasyczna szkoła obyczaju

Tatuś – notoryczny wędrowiec

Był czwartek. Do mieszkania Kazimierza W., zapukało dwóch policjantów. Kazik to spokojny człowiek, więc nie rozumiał czego mundurowi mogą od niego chcieć. A ci od progu, od razu: Czy obywatel Kazimierz W., syn Wiesława? – Oczywiście, że syn Wieśka, a kogo innego. – A gdzie tatuś jest? – zapytali mundurowi. – Jak to gdzie? Wędruje. Bo tatuś w domu nie usiedzi. W Polskę wyruszy, potem tylko znajomi mówią, że go widzieli. Spał na dworcu. To i teraz pewnie gdzieś wędruje.

– Czy wędruje, to się okaże – oznajmili funkcjonariusze. – Czy tatuś ma lat 60, włos siwy, wzrost niepozorny? – Pewnie, że niepozorny. Cały Wiesiek. – No to nie wędruje. Zapraszamy do kostnicy, gdzie tatuś przebywa w charakterze nieboszczyka – skwitowali funkcjonariusze i sobie poszli. Kazik nawet się rozczulił, bo choć tatusia rzadko oglądał, to jednak ojciec. Mamusia też łzę uroniła i pobiegła suknie czarną na pogrzeb szykować. Nie dowiedzieli się tylko, co się Wieśkowi przytrafiło.

Za pięć czternasta stawił się Kazik w stroju ciemnym pod prosektorium. Ale instytucja ta pracuje tylko do czternastej, więc grzecznie Kazika poprosili, żeby ludziom pozwolił już udać się do domu. Na obiad. Zgłodnieli, a z powodu tatusia nie będą przecież głodować. Jak Kazika grzecznie proszą, to i on jest grzeczny. Przełożył odwiedziny na dzień następny. W końcu tatusiowi nigdzie się nie spieszy.

Tymczasem szpital wystawił zaświadczenie, że Wiesław W. nie żyje i Kazik mógł przystąpić do organizacji pogrzebu. Na początek powiadomił rodzinę, bo ta jest aż spod Gołdapi, więc trochę czasu zejdzie zanim się zjawi. W piątek , skoro świt, stawił się Kazik ponownie pod prosektorium. A tu mu powiadają, że tatuś przeznaczony jest do sekcji zwłok i żeby o pozwolenie na widzenie z tatusiem starał się w prokuraturze.

Tatuś poczeka, nigdzie się nie spieszy. Ale trzeba załatwiać pogrzeb. Pojechał Kazik po akt zgonu. W sobotę prosektorium nie pracowało. Może to i lepiej, bo z pogrzebem jest kupę roboty. Pożyczył pieniądze, żeby na pochówek starczyło. Załatwił tatusiowi garnitur, trumnę, księdza i stypę. Rodzina spod Gołdapi zatelefonowała, że łączy się w żalu i przybywa na pogrzeb. W niedzielę pojechał Kazik z garniturem – ubrać tatusia. Ale w prosektorium powiedzieli, że garnitur, owszem, może zostawić, ale tatusia mu nie pokażą. Po sekcji nieszczególnie wygląda. Niech przyjedzie w poniedziałek.

W poniedziałek Kazik dostał z ubezpieczalni pieniądze za zgon tatusia i z mamusią pojechali po ciało. W domu żałobnym przy stole zastawionym do stypy czekali sąsiedzi oraz wygłodniała rodzina spod Gołdapi. Po godzinie zatelefonował Kazik i powiedział, żeby już się nie głodzili, tylko zasiadali do stołów, bo tatuś żyje. Jak to żyje? Po czterech dniach w prosektorium? Tego nikt pojąć nie mógł, ale do stypy zasiedli, bo wódka dobrze schłodziła się w lodówce.

Wrócił Kazik ze spłakaną ze wstydu wdową i oznajmił, że w prosektorium przebywa całkiem nieznajomy nieboszczyk, zupełnie niepodobny do tatusia. Nieboszczyk ma dokumenty na nazwisko Wieśka, ale Bóg raczy wiedzieć skąd. – A teraz dajcie wódki, bo zaraz przyjdzie opłacony ksiądz – dodał. – Jest stypa, pogrzebu nie będzie, za to trzeba będzie oddać pożyczone pieniądze i zwrócić gotówkę ubezpieczalni, bo skoro tatuś żyje, to się nie należy.

Teraz Kazik ma wszystko: trumnę, opłacony pogrzeb i księdza. Stara się tylko o odzyskanie garnituru od nieznajomego nieboszczyka, bo tak od razu nie wypadało w prosektorium zdzierać z niego odzieży. Chciałby więc, żeby tatuś wrócił do domu, bo ma już dla niego przygotowane to, czego człowiekowi w ostatniej drodze trzeba. Tylko nie wiadomo, gdzie Wiesiek przebywa. Pewnie wędruje. **(kk)**

Fot. Anatol Chomicz

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

2 maja 2013



Fot. Anatol Chomicz

RADOSNE ŚWIĘTO Dziś Dzień Flagi RP, święto ustanowione nowelą ustawy z 2004 roku o godle, barwach i hymnie RP. Jego symbolem są kotyliony w narodowych barwach. W całym kraju odbędą się parady, koncerty, plenerowe imprezy. Wielkim orędownikiem święta jest prezydent Bronisław Komorowski, który zachęca Polaków do radosnego obchodzenia świąt narodowych.

POLITYKA Premier Donald Tusk zdymisjonował ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina. Zastąpił go Marek Biernacki. To dobry taktyczny ruch premiera – oceniają politycy i politolodzy. **5**

PRAWO Afera korupcyjna z udziałem byłej posłanki PO Beaty Sawickiej i burmistrza Helu Mirosława Wądołowskiego zakończyła się uniewinnieniem. Sąd uznał, że prowadzone wobec nich działania CBA były nielegalne. **6**

HOLANDIA Królowa Beatrycze podpisała we wtorek akt abdykacji. Władcą Holandii został jej syn, 46-letni Wilhelm Aleksander. To pierwszy mężczyzna na tronie tego kraju od 120 lat. **12**

CHINY Polityka jednego dziecka obowiązująca w tym kraju staje się niepotrzebna. Chińskie rodziny, podobnie jak europejskie, nawet bez ustawowych zapisów decydują się na jedno lub co najwyżej dwoje dzieci. **13**

Żyjemy w jednym z najtrudniejszych i najbardziej bolesnych okresów w historii Republiki. By stawić czoło gigantycznym wyzwaniom, jakie stoją przed gabinetem, trzeba odwagi biblijnego Dawida.

Enrico Letta, nowy premier Włoch, o sytuacji gospodarczej kraju

Tusk i Sikorski w rankingu 500 najpotężniejszych

FP Foreign Policy

Premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski znaleźli się na przygotowanej przez magazyn „Foreign Policy" liście 500 najpotężniejszych ludzi na planecie. Są jedynymi reprezentantami naszego regionu.

Traktuj naszą listę jako listę list – informuje wstęp do wykazu opublikowanego w najnowszym majowo-czerwcowym wydaniu „Foreign Policy". Spis najpotężniejszych stworzono bowiem sumując ze sobą inne różnego rodzaju listy, w tym m.in. dwa rankingi Forbesa – najbardziej wpływowych osób oraz stu najbardziej wpływowych kobiet, ranking Global Finance – 50 największych banków i największych fortun, światowy ranking uniwersytetów tworzony przez Thomson Reuters, a także rankingi układane przez „Wall Street Journal" czy „Vanity Fair".

Pięciuset najpotężniejszych ludzi na świecie, którzy znaleźli się na liście „Foreign Policy", to – jak informuje magazyn – jedna osoba na 14 mln mieszkańców naszej planety. Kontrolują światowe finanse, politykę, media, sektor energetyczny, przemysł obronny oraz religię.

Lista jest ułożona alfabetycznie, dlatego wyższe czy niższe miejsce na niej nie oznacza większego czy mniejszego stopnia wpływowości danej osoby.

W wykazie obok Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego znaleźli się liderzy innych państw: np. kanclerz Niemiec Angela Merkel oraz prezydenci: USA – Barack Obama, Rosji – Władimir Putin, Francji – Francois Hollande. Otwiera listę prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas.

W spisie znalazła się też czołówka szefów unijnych instytucji: przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Barroso, Rady Europejskiej Herman Van Rompuy i szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton. Ale jest w nim również: papież Franciszek, szefowa dziennika „New York Times" Jill Abramson, szef rosyjskiego koncernu Gazprom Aleksiej Miller, twórca Facebooka Mark Zuckerberg, szef firmy odzieżowej H&M Stefan Persson czy amerykański finansista pochodzenia węgierskiego George Soros.

Na liście dominują Amerykanie. Nie licząc Rosjan oraz ukraińskiego oligarchy Rinata Achmetowa, poza Tuskiem i Sikorskim w wykazie praktycznie nie ma osób z Europy Środkowo-Wschodniej.

Niższa przestępczość tam, gdzie imigranci z Europy Wschodniej

TheObserver

Tam, gdzie w Wielkiej Brytanii po 2004 roku osiedlili się imigranci z nowych krajów Unii Europejskiej przestępczość spadła. Jest mniej włamań, wandalizmu i kradzieży pojazdów – wynika z badań naukowców, na które powołuje się tygodnik „Observer".

Obecność imigrantów obniżyła statystyki przestępczości pospolitej w miejscach, w których osiedlili się przybysze z Europy Wschodniej; liczba przestępstw z użyciem przemocy pozostała natomiast niezmieniona.

Zdaniem naukowców z London School of Economics & Political Science (LSE) żadne empiryczne doświadczenie nie potwierdza obiegowej prawdy, że efektem napływu imigrantów (z nowych państw UE) jest większa przestępczość.

Eksperci z LSE zaobserwowali odwrotny trend w miejscach, w których osiedlili się przybysze spoza UE. Od końca lat 90. odnotowano tam znaczny wzrost liczby przestępstw przeciwko własności, zwłaszcza dotyczy to kradzieży mienia.

– Fakty nie potwierdzają opinii, że obcokrajowcy popełniają więcej przestępstw. Imigranci są pod tym względem tacy sami, jak ludność miejscowa: jeśli mają dobrą pracę i dobry przychód to nie popełniają przestępstw – uważa Brian Bell z LSE.

W badaniach uwzględniano społeczności lokalne, w których liczba imigrantów przekracza 30 proc. ogółu ludności i dokonano porównania z poziomem przestępczości w tych miejscach, gdzie liczba imigrantów jest niższa

Spór między Niemcami a Francją paraliżuje UE

DER SPIEGEL

Spory pomiędzy Niemcami a Francją hamują proces reform w UE. Prezydent Francji Francois Hollande, mocno skłócony z Angelą Merkel, stawia na zmianę rządu w Niemczech po jesiennych wyborach do Bundestagu – napisał w niedzielę niemiecki tygodnik „Der Spiegel".

Rok po objęciu przez Hollande'a urzędu prezydenta stosunki niemiecko-francuskie są gorsze, niż obawiali się najwięksi pesymiści w obu krajach. Berlin i Paryż różnią się w niemal wszystkich kwestiach dotyczących przezwyciężenia kryzysu – oceniają autorzy analizy opublikowanej w najnowszym wydaniu magazynu.

Niezgoda dotyczy szerokiej gamy tematów – począwszy od pomocy dla Cypru po euroobligacje. Oba sąsiadujące ze sobą kraje, bez których niemożliwy jest postęp w UE, blokują się wzajemnie – czytamy w „Spieglu". W centrum sporu znajduje się zasadnicze pytanie – jakie metody należy zastosować, by wyjść z kryzysu.

Redakcja przypomina, że zdaniem Merkel panaceum na kryzys są głębokie reformy: oszczędności, liberalizacja rynku pracy i reforma systemów zabezpieczenia socjalnego. Hollande odrzuca niemiecką receptę na kryzys obawiając się, że postulowana przez Berlin polityka doprowadzi do jeszcze głębszej recesji. W jego Partii Socjalistycznej przewagę uzyskały siły zmierzające do konfrontacji z Niemcami – oceniają autorzy materiału.

„Der Spiegel" twierdzi, że sytuację pogarsza jeszcze wzajemna niechęć, jaką darzą się Merkel i Hollande. Oboje pozostają sobie obcy, a ich osobiste stosunki są tak złe, że zagraża to całej UE. Autorzy wyjaśniają, że Hollande nie wybaczył Merkel poparcia, jakiego udzieliła jego rywalowi w walce o urząd prezydenta Nicolasowi Sarkozy'emu.

Niemcy ze swej strony obarczają Francję odpowiedzialnością za zastój w procesie reform; Merkel domaga się, by Francja zreformowała się, tak jak dziesięć lat temu zrobiły to Niemcy.

Wśród licznych przykładów braku zgody w zasadniczych unijnych sprawach „Der Spiegel" wymienia unię bankową. Przed wprowadzeniem jej w życie Berlin domaga się zmiany europejskich traktatów, natomiast Paryż jest temu przeciwny, uważając że zabierze to zbyt dużo czasu. Tematem spornym pozostają też euroobligacje, z których Paryż nadal nie rezygnuje.

Hollande stawia – zdaniem autorów analizy – na zmianę rządu w Niemczech po wyborach 22 września, licząc na to, że Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) będzie bardziej otwarta na francuskie postulaty. Paryż wie, że zwycięstwo SPD i Zielonych jest raczej nieprawdopodobne, lecz uważa, że już nawet udział SPD w rządzie koalicyjnym Merkel byłby dla niego korzystny.

Miliony dolarów dla Karzaja od CIA

The New York Times

Amerykańska CIA przekazywała w tajemnicy miliony dolarów prezydentowi Hamidowi Karzajowi – napisał w poniedziałek „New York Times". Fundusze wędrowały do Afganistanu w walizkach, plecakach i torbach plastikowych; nazywano je pieniędzmi widmami.

– Pieniądze napływały w tajemnicy i znikały w tajemnicy – powiedział zastępca szefa kancelarii Karzaja w latach 2002-2005 Chalil Roman.

Fundusze przekazywano do Kabulu, by kupić tam wpływy polityczne, ale według rozmówców „NYT" przyczyniły się one tylko do wzrostu korupcji w Afganistanie. – Największym źródłem korupcji były Stany Zjednoczone – powiedział nowojorskiemu dziennikowi amerykański urzędnik, który pragnął zachować anonimowość.

Według „NYT" nikt nie kontrolował sum przeznaczanych na wspieranie prawdziwych lub domniemanych sojuszników USA w Afganistanie; pieniądze te trafiały w ręce plemiennych watażków, z których część powiązana była z narkobiznesem, a nawet z talibami.

Również Iran kupował wpływy w Afganistanie, przekazując pieniądze bliskim doradcom Karzaja. Jednak z czasem Teheran zaprzestał tych praktyk, podczas gdy CIA nadal wysyłała środki nie tylko doradcom, ale nawet rodzinie Karzaja – pisze „NYT", dodając, że CIA odmówiła komentarza w tej sprawie.

Nie jest jasne, czy Stany Zjednoczone dostają to, za co płacą. Determinacja Karzaja, by przeciwstawiać się USA w wielu kwestiach zdaje się rosnąć, w miarę jak przybywa mu gotówki – twierdzi „New York Times".

(PAP)

Sława skraca życie

Karierę w blasku fleszy można przypłacić krótszym życiem – wynika z australijskiego badania, w ramach którego naukowcy analizowali nekrologi.
Okazuje się, że aktorzy i gwiazdy sportu umierają o kilka lat wcześniej niż osoby, które odniosły sukces na innym polu.
Badacze z Australii przejrzeli tysiąc nekrologów opublikowanych w gazecie „New York Times" w latach 2009-2011. Orzekli, że celebryci – aktorzy, piosenkarze i muzycy oraz gwiazdy sportu umierają najmłodziej, średnio w wieku 77 lat. Pisarze, kompozytorzy i artyści dożywali średnio 79. roku życia. Natomiast naukowcy – w tym historycy i ekonomiści – osiągali 82. rok życia, a najdłużej średnio żyli biznesmeni i politycy – dożywali 83 lat.
Wśród celebrytów najpowszechniejszą chorobą był rak, szczególnie płuc. Prof. Richard Epstein zastanawia się m.in, czy skoro gwiazdy krócej żyją, to czy oznacza to, że sława za młodu predysponuje je do złych nawyków w późniejszym życiu, kiedy sukces przeminie. (PAP)



Fot. PAP/EPA Kiyoshi Ota

Konkurs najgłośniejszego i najdłuższego płaczu

To niezwykłe wydarzenie. W świątyni Sensoji w Tokyo odbywał się Nakizumo Festival. Znany jest również pod nazwą konkurs płaczących dzieci lub płaczące sumo. Maleństwa trzymane są przez amatorów – zawodników sumo i zwrócone są do siebie twarzami. Oczywiście wszystko odbywa się w ringu. Wygrywa to dziecko, które płacze głośniej i dłużej. To tradycyjne wydarzenie, odbywające się od czterystu lat, ma też inne podłoże. Dziecko, które okazuje się najlepsze, ma ponoć zapewnione lepsze i zdrowsze życie. Bo płacz w ramionach zawodnika sumo jest swoistą modlitwą do bogów. (EPA)

Na własnej skórze

70 studentów prawa w ramach praktyki trafiło na trzy dni do więzienia w Oldenburgu na południowym zachodzie Niemiec. Dzięki temu przyszli adwokaci i prokuratorzy na własnej skórze przekonali się, co znaczy kara – podała niemiecka gazeta „Bild". Przyszli prawnicy w opuszczonym więzieniu spędzili trzy dni. Zadbano, aby warunki ich pobytu były jak najbardziej realistyczne. – Na początku wszystkich uczestników przeszukano i odebrano im telefony komórkowe – powiedziała biorąca udział w projekcie studentka.
Po krótkim instruktażu wszystkich studentów umieszczono w celach. O godz. 18 podano kolację, która składała się z trzech kromek chleba, dwóch plasterków sera i kiełbasy. – O godz. 22 zamknęły się drzwi do celi. To bardzo dziwne uczucie, kiedy leżysz w łóżku, reflektory oświetlają budynek, a na ścianie widać cień krat – wspomina jedna z uczestniczek.
Organizator akcji, profesor Peter Wetzel z Uniwersytetu w Hamburgu, chciałby, aby inne niemieckie uczelnie realizowały podobne projekty. (PAP)

Kichnij, a powiem ci kim jesteś

Uważaj kichając przy innych. Zdaniem naukowców kichanie – tak jak śmiech, mimika i gesty – zdradza szczegóły osobowości i obnaża charakter. Kichanie jest odzwierciedleniem osobowości. Można je interpretować na podobnej zasadzie jak śmiech – głośność i dynamika zdradzają cechy osobowości kichającego.
Jak można poznać osobowość człowieka po kichaniu? Zdaniem naukowców, osoby wylewne i towarzyskie, a także te lubiące przewodzić w grupie, będą kichały głośno i wybuchowo. Osoby nieśmiałe i wstydliwe, będą zaś próbowały wstrzymać lub ukryć kichnięcie. – Ogólnie rzecz biorąc, kichanie to mimowolne zjawisko, mechanizm obronny organizmu, ale możemy je kontrolować. I choć kochanie zależy od anatomii, to jakaś część tej czynności ma związek z naszym charakterem. To czy jesteśmy wstydliwi, czy otwarci i beztroscy, można rozpoznać właśnie po kichaniu – potwierdził dr Gordon Siegel, laryngolog z chicagowskiego instytutu badań. (PAP LIFE)

Borys Szyc woli Mazury od Las Vegas

Długi majowy weekend Borys Szyc spędza na Mazurach. Jednak niewiele brakowało, a pierwsze dni maja spędziłby w Las Vegas. – Miałem alternatywny plan na majówkę – polecieć na siedem dni do Las Vegas. Z okazji urodzin wybiera się tam mój przyjaciel. Zapraszał, żebym mu towarzyszył. Zobaczyłem jednak to nasze polskie słońce i pomyślałem, że daruję sobie dalekie wojaże. Wolę popływać na łódce – zapewnia.
Zamiast stolicy hazardu gwiazdor postawił na swojskie Mazury. – Co roku tam jeżdżę. Mam na Mazurach spore grono znajomych. Zależnie od pory roku robimy różne rzeczy – jeździmy konno, pływamy na łódce czy siedzimy i słuchamy ptaków – opowiada Szyc.
Mazury to jedno z kilku ulubionych miejsc Szyca na mapie Polski. – Jako dziecko spędzałem dużo czasu w bardzo urokliwym miejscu, na mojej działce nad Pilicą. (...) Jeździłem tam z mamą na wakacje. Na początku na działce była tylko przyczepa kempingowa, potem stanął na jej miejscu drewniany domek. W pobliżu znajdował się prawdziwy staw, stary młyn. To była niesamowita frajda – mówił magazynowi „Trendy". (PAP LIFE)



Fot. PAP/Marek zakrzewski

Czas na magnolie

Tak kwitną magnolie w Arboretum Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Długa zima opóźniła ich kwitnienie o około dwa tygodnie, w związku z tym kórnickie arboretum zaplanowało Dni Kwitnących Magnolii na majowy długi weekend. (PAP)

Ule na dachach miejskich budynków

Nad Sztokholmem latają miliony pszczół dzięki dwóm Szwedkom, które zakładają ule na dachach stołecznych budynków, ratując w ten sposób pożyteczne owady przed wyginięciem. Pomysł, który okazał się też świetnym biznesem, w maju będzie promowany w Polsce.
– Ludzie są bardzo pozytywnie nastawieni do projektu Bee Urban, czyli hodowli pszczół na dachach miejskich gmachów – mówi Karolina i dodaje, że razem z Josefiną dokłada starań, by dokładnie informować wszystkich zainteresowanych o życiu i nawykach pszczół.
Karolina i Josefina poznały się studiując na Uniwersytecie Sztokholmskim. Pomysł na firmę narodził się w czasie wycieczki po stołecznym Ekoparku, czyli zielonym terenie w północnej części miasta. Dziewczyny wspominają, że przewodnik opowiadał im, ile roślin ginie, bo coraz mniej jest pszczół, które je zapylają. To uzmysłowiło im skalę problemu i w ciągu niecałego roku powstało Bee Urban. (PAP LIFE)

1 MAJA

dniem św. Józefa, patrona ludzi pracujących

1 maja, obchodzony jako Święto Pracy, jest także dniem, w którym Kościół katolicki czci św. Józefa – patrona ludzi pracujących. Tego dnia podkreśla się szczególną rolę pracy w życiu i rozwoju każdego człowieka.

POCHODY I MSZE Święty Józef był mężem Maryi. Jego święto obchodzimy dwa razy w roku: 19 marca – jako Oblubieńca Matki Bożej i 1 maja – jako wzór i patrona ludzi pracujących.

1 maja jest jednym z najnowszych świąt w Kościele katolickim. Papież Pius XII 24 kwietnia 1956 r. zwracając się do Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Włoskich proklamował ten dzień świętem Józefa rzemieślnika, nadając w ten sposób religijne znaczenie świeckiemu, obchodzonemu na całym świecie od 1892 r., świętu pracy.

Tego dnia Kościół w sposób szczególny zwraca uwagę na pracę w aspekcie wartości chrześcijańskich, jak również społecznych, ogólnoludzkich i narodowych.

Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gauduim et spes" („Radość i nadzieja") podkreśla, że „człowiek jest podmiotem oraz głównym wykonawcą pracy, i w świetle tej prawdy można dobrze pojąć zasadniczy związek istniejący pomiędzy osobą, pracą i społeczeństwem". Ludzka działalność – przypomina Sobór Watykański II – pochodzi od człowieka i jest ukierunkowana na człowieka. Zgodnie z planem i wolą Bożą powinna ona służyć rzeczywistemu dobru ludzkości i pozwalać człowiekowi, jako jednostce i jako członkowi społeczności, na rozwijanie i wypełnianie jego integralnego powołania – naucza Sobór Watykański II.

Papież Jan Paweł II w encyklice „Laborem exercens", nawiązując do nauczania Soboru Watykańskiego II, podkreślił, że „aby wypełnić to zadanie, trzeba pogłębiać rzetelną duchowość ludzkiej pracy, mocno zakorzenioną w Ewangelii pracy, a wierzący są powołani do głoszenia i świadczenia o chrześcijańskim znaczeniu pracy pośród swych rozlicznych zajęć". W encyklice tej Jan Paweł II analizował problematykę pracy we współczesnym świecie. Rozwijał ideę pierwszeństwa osoby ludzkiej wobec rzeczy i samej pracy, która powinna być środkiem utrzymania i pomnażania dobrobytu kraju oraz samorealizacji człowieka. Papież pisał też o uprawnieniach pracowników oraz roli związków zawodowych.

1 maja – jak pisze Hugo Hoever w „Żywotach Świętych na każdy dzień" – podkreśla szczególną godność znaczenia pracy ludzkiej i jest wyrazem zrozumienia i poszanowania jej roli w duchowym rozwoju człowieka, a także okazją do złożenia hołdu tym jej wartościom, które pozwalają stosunki między ludźmi ją wykonującymi oprzeć na zasadach pokoju społecznego – dalekich od niezgody, gwałtu i nienawiści. „Św. Józef, cieśla z Nazaretu, małżonek Najświętszej Marii Panny i opiekun Chrystusa, jest obecnie otoczony osobistym kultem jako uosobienie godności człowieka pracy, a także opatrznościowy opiekun robotniczej rodziny" – pisze Hoever.

Do Polski kult św. Józefa dotarł na przełomie XI/XII wieku, ale największy jego rozwój nastąpił w XVII i XVIII w. Kult ten propagowali karmelici i siostry wizytki. Obecnie centralnym ośrodkiem kultu św. Józefa jest w Polsce kolegiata jego imienia w Kaliszu. W kraju jest około 270 świątyń pod wezwaniem św. Józefa, w tym kilkanaście – św. Józefa Robotnika.

Święty Józef jest patronem licznych stowarzyszeń i zgromadzeń zakonnych noszących jego imię. To także patron cieśli, stolarzy, rzemieślników, inżynierów, grabarzy, wychowawców, podróżujących, wypędzonych, bezdomnych, umierających. Wzywany jest także w przypadku chorób oczu i w sytuacjach beznadziejnych, zwłaszcza braku dachu nad głową. Do św. Józefa modlą się narażeni na pokusy.

Świętego Józefa jako patrona obrali sobie też polscy kapłani – więźniowie obozu koncentracyjnego w Dachau. Złożyli oni w 1945 roku przysięgę, że w przypadku oswobodzenia, co roku będą spotykać się w miejscu kultu świętego Józefa w Kaliszu, by mu dziękować za ocalenie.

Całe swe życie św. Józef ciężko pracował. Ewangelie określają go mianem faber, przez co rozumiano wyrobnika – rzemieślnika naprawiającego narzędzia rolnicze, przedmioty drewniane.

1 maja w kościołach całego kraju odbyły się nabożeństwa w intencji środowisk robotniczych, a także ogólnopolska pielgrzymka Solidarności do kolegiaty św. Józefa w Kaliszu.

W Warszawie uroczysta msza w intencji ludzi pracy została odprawiona w kościele św. Stanisława Kostki. Po mszy przedstawiciele władz mazowieckiej Solidarności złożyli wieńce i kwiaty na grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki i odmówią modlitwę o jego rychłą kanonizację.

STANISŁAW KARNACEWICZ (PAP)

Fot. PAP Grzegorz Jakubowski



Fot. PAP Grzegorz Jakubowski

Fot. PAP Bartłomiej Zborowski

Premier zdymisjonował Jarosława Gowina. Donald Tusk zapewnił, że powodem nie były poglądy ministra sprawiedliwości. Nowym szefem MS ma być Marek Biernacki. Zastąpienie Gowina innym konserwatywnym politykiem PO to dobry taktyczny ruch premiera – oceniają politycy i politolodzy.

KADRY Uzasadniając decyzję o zdymisjonowaniu Gowina, Tusk powiedział, że sytuacja powstała w związku z niedawną wypowiedzią ministra dotyczącą zarodków, pokazała, że Gowin koncentruje swą uwagę bardziej na politycznych aspektach swej aktywności. Szef rządu dodał, że kroplą goryczy był brak precyzji w wyjaśnianiu tej kwestii przez Gowina na posiedzeniu rządu.

Tusk zaznaczył, że uprzedzał Gowina, iż w jego rękach jest zdolność panowania nad własną ekspresją już po poprzednim zamieszaniu wokół ministra – gdy ten oświadczył, że wszystkie projekty w sprawie. związków partnerskich, również złożony przez klub PO, są niekonstytucyjne.

Premier zapewnił, że szanuje poglądy Jarosława Gowina, ale – jak mówił – te poglądy i sposób ich wyrażania coraz częściej (...) służyły nie meritum, tylko pewnej nowej sytuacji politycznej. – Nie mam i nie mogę mieć czasu na to, żeby raz na tydzień komentować, czy tłumaczyć się za ministra tylko dlatego, że on zbyt upolitycznia kwestie, którymi się publicznie zajmuje – oświadczył szef rządu.

Tusk zaznaczył jednocześnie, że Gowin część zadań w resorcie sprawiedliwości wykonał bardzo dobrze. Wśród nich wymienił ustawę deregulacyjną. – Umawialiśmy się na ciężką pracę. Istotną część tej pracy minister Gowin wykonał – podkreślił premier.

Sam Gowin w poniedziałkowym oświadczeniu stwierdził, że swoją dymisję traktuje jako coś naturalnego w sytuacji głębokich i stale pogłębiających się różnic między nim a Tuskiem co do kierunku działań rządu i co do wartości, na których ma się opierać polska polityka.

Podkreślił, że jako minister sprawiedliwości decyzje podejmował z myślą nie o interesach korporacji, ale o interesach normalnych obywateli. Do największych sukcesów resortu pod jego rządami zaliczył m.in. reorganizację sądów; wymienił też deregulację, informatyzację sądów czy przygotowanie projektu zmian w Kodeksie rodzinnym. Gowin nie wypowiedział się natomiast co do swoich dalszych planów politycznych.

Natomiast Tusk wyraził nadzieję, że Gowin pozostanie w PO i będzie się bił o swoje racje. Jednocześnie premier przyznał, że czasami, gdy patrzył w oczy Gowinowi, miał wrażenie, że jest on gdzie indziej. – Najważniejsze jest, żeby ludzie, którzy angażują się w życie polityczne zbyt długo nie stali w przeciągu, bo się można przeziębić. Nie można stać w przejściu, trzeba czasami krok w tę lub we w tę wykonać – powiedział Tusk, dodając, że jest przekonany, że Gowin może być w Platformie jeszcze bardziej pożyteczny niż gdy był ministrem.

Zdaniem premiera zdymisjonowanie Gowina, niezależnie od jego planów, nie zagrozi większości koalicji PO-PSL w parlamencie. Dodał, że Gowin nigdy nawet nie dawał do zrozumienia, że chciałby opuścić PO w przypadku dymisji.

Również były minister sprawiedliwości, poseł PO Krzysztof Kwiatkowski wyraził nadzieję, że Gowin po odwołaniu z rządu pozostanie w Platformie, bo w tej partii jest jego miejsce. Jednocześnie – zaznaczył Kwiatkowski – decyzja premiera nie ma uwarunkowań światopoglądowych, bo nie jest tajemnicą, że następca Gowina – Marek Biernacki – jest politykiem, który na tej politycznej mapie Platformy jest politykiem sytuującym się bardziej na prawym skrzydle.

Również poseł PSL Stanisław Żelichowski ocenił, że powołanie na następcę Gowina Biernackiego, który także ma poglądy konserwatywne, to mistrzowski ruch Tuska. Dzięki temu – zaznaczył Żelichowski – PO nie straci konserwatywnego elektoratu.

Żelichowski uważa, że premier nie mógł dłużej tolerować działań Gowina, które biły w autorytet rządu. Jego zdaniem o ile Gowin nie miał większych wpadek w resorcie sprawiedliwości, poza krytykowaną przez PSL reorganizacją sądów rejonowych, to zaliczał wpadki zajmując się sprawami spoza swojego resortu.

Także w ocenie szefa SLD Leszka Millera odwołanie Gowina to racjonalny ruch Tusk, bo – jak mówił – premier nie może tolerować ministra, który sam chce być premierem. Również zdaniem Millera wybór Biernackiego na nowego szefa MS to dobry ruch Donalda Tuska, bo Marek Biernacki zaliczany jest do tego skrzydła konserwatywnego PO, tylko bardziej umiarkowanego, więc to jest zabezpieczenie flanki konserwatywnej. A jeżeli chodzi o sprawność i kompetencje Biernackiego – dodał Miller – to w Sejmie nikt tego nie podważa.

Również zdaniem Ruchu Palikota premier musiał zdymisjonować Gowina. Politycy RP uważają jednocześnie, że zastąpienie Gowina Biernackim to zamiana jednego konserwatysty na drugiego, a nominacja Biernackiego jeszcze bardziej przesunie Platformę na prawo.

Dymisję Gowina krytycznie przyjęli politycy PiS i SP. Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak uważa, że Gowin stracił stanowisko za swoje poglądy, a PO jest partią lewacką i nie ma w niej miejsca dla osób o konserwatywnych poglądach. Ocenił też, że usunięcie Gowina z rządu świadczy o chaosie w koalicji rządzącej i o konfliktach w samej PO.

Również według szefa klubu SP Arkadiusz Mularczyka, Gowin został odwołany ze względów ideologicznych i ambicjonalnych. Zdaniem szefa klubu SP kandydatura Marka Biernackiego dowodzi, że Tusk rozbija solidarność konserwatystów w Platformie i zapewnia sobie głosy w wyborach na szefa partii.

W ocenie politologa dr. Rafała Chwedoruka decyzja Tuska o dymisji Gowina świadczy o walce wewnątrz PO. Chwedoruk jest zdania, że w PO toczy się daleko posunięta wojna o przywództwo między Tuskiem z jednej strony a Grzegorzem Schetyną i Bronisławem Komorowskim z drugiej, a Gowin nie jest ani pierwszą, ani ostatnią jej ofiarą.

Według niego, Gowin nie będzie próbował, a przynajmniej nie w krótkim czasie, powtórzyć błędów wielu postsolidarnościowych polityków, którzy chcieli stworzyć partię, która byłaby radykalnie wolnorynkowa i bardzo konserwatywna w kwestiach kulturowych. Zdaniem Chwedoruka, wybór Biernackiego na następcę Gowina świadczy, że Tusk chce utrzymać równowagę wśród elektoratu Platformy.

W ocenie politolog dr Anny Materskiej-Sosnowskiej premier nie mógł sobie pozwolić na sytuację, że właściwie co tydzień albo się tłumaczył, albo robił dobrą minę do złej gry ze względu na działania swojego ministra. Jej zdaniem desygnowanie na ministra sprawiedliwości Biernackiego, który uważany jest również za lidera frakcji konserwatywnej Platformy, trochę wybija argumenty Gowinowi, że poległ za swoje poglądy. Równocześnie – jak zauważyła – konserwatyści z PO nadal mogą się czuć bezpiecznie, bo będą mieli lidera w osobie Biernackiego. Dlatego, według niej, dymisja Gowina nie grozi większości parlamentarnej. (PAP)

Opinie

PROF. ZBIGNIEW ĆWIĄKALSKI, BYŁY MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI:
Nie zaskoczył mnie wyrok uniewinniający Beatę Sawicką. Zaskoczeniem był wyrok skazujący w I instancji. Słusznie sąd napiętnował błędy CBA, a byłą posłankę – od strony moralnej. Jeszcze zanim zostałem ministrem, mówiłem, że jeśli nie było dowodów na popełnianie lub gotowość popełnienia przestępstw korupcyjnych, to nie powinno być sprawy, ani wyroku skazującego. Inaczej policja chodziłaby po urzędach i próbowała korumpować urzędników. To by było niedopuszczalne. Choć polski system prawny nie zna teorii owoców zatrutego drzewa (czyli zakazu używania w procesie karnym dowodów zdobytych nielegalnie), to obowiązuje zasada swobodnej oceny dowodów przez sąd. A sąd w ramach tej zasady uznał dziś, że nie może akceptować dowodów zdobytych z naruszeniem prawa. Nie ma zasady, że dowody takie obowiązkowo należy uwzględniać.

ZBIGNIEW ZIOBRO, SZEF SPRAWIEDLIWEJ POLSKI, BYŁY MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI:
Nie może być tak, że w jednej sprawie mamy dwie prawomocne, różne decyzje sądów. Bo to nie jest tak, że (...) w tej sprawie Sąd Apelacyjny uchylił wcześniejszy wyrok Sądu Okręgowego i wszystko jest już jasne. Otóż nie jest jasne – uważa Ziobro, który w czasie, gdy podejmowane były czynności operacyjne wobec Sawickiej pełnił funkcję ministra sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego. Ziobro zaznaczył, że były dwa różne śledztwa. Wyjaśniał, że jedno dotyczyło legalności działań CBA podejmowanych wobec Sawickiej i zakończyło się ono decyzją prokuratury, stwierdzającą, że akcja CBA była w pełni legalna, a pani poseł (...) mogła dopuścić się korupcji.
I mamy drugie prawomocne rozstrzygnięcie innego sądu – z dnia wczorajszego – które toczyło się (...) w sprawie śledztwa dotyczącego łapówki, jaką przyjęła pani poseł Sawicka – mówił Ziobro, dodając, że tym razem sąd uznał, że akcja CBA były nielegalna i niezgodna z prawem. – Ten sam materiał dowodowy, ten sam stan prawny przez różne sądy, prawomocnie został zupełnie inaczej, o 180 stopni oceniony – dodał. Według Ziobry to pokazuje jakiś problem, dla rozwiązania którego warto by w pierwszej kolejności opinia publiczna mogła zapoznać się z materiałem dowodowym sprawy. Jego zaniem akta sprawy Sawickiej, zarówno te oklauzulowane przez prokuraturę, jak i materiały utajnione przez CBA, powinny zostać ujawnione, by opinia publiczna sama mogła wyrobić sobie zdanie. Według Ziobry odtajnienie akt sprawy na tym etapie nie będzie już w żaden sposób szkodziło dobru tego postępowania.

MARIUSZ KAMIŃSKI , WICEPREZES PIS, BYŁY SZEF CBA:
To jest wyrok sprzeczny z elementarnym poczuciem sprawiedliwości i przyzwoitości. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że działania CBA w tej sprawie były w pełni legalne. Nie jestem w stanie zaakceptować tego wyroku.
Były szef CBA zwrócił uwagę, że sąd w II instancji uznał, że ustalenia sądu I instancji, który skazał Sawicką były prawidłowe, ale zakwestionował legalność działań CBA. – Sąd apelacyjny, orzekając w taki sposób, zapomniał, że sąd niższej instancji wypowiedział się co do legalności działań CBA, uznając, że te działania były legalne – zauważył. Przypomniał, że Sawicka złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez CBA przy okazji prowadzonych działań operacyjnych i prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie. Jak podkreślił, prokuratura umorzyła to postępowania, oceniając, że wszystkie działania Biura były legalne. Kamiński wyraził także nadzieję, że prokuratura złoży w sprawie tego orzeczenia wniosek o kasację do Sądu Najwyższego. – Ne można tej sprawy zostawić w ten sposób. Co mają myśleć Polacy, którzy widzieli tę łapówkę? Nikt nie powinien stać poza prawem – powiedział. (PAP)

Sawicka i Wądołowski niewinni

Wobec nielegalnych działań CBA była posłanka PO Beata Sawicka i burmistrz Helu Mirosław Wądołowski są prawomocnie uniewinnieni z zarzutów korupcji. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że państwo prawa wyklucza testowanie uczciwości obywateli; to cecha państwa totalitarnego.

WYROK SA uwzględnił apelację obrony od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie. W maju 2012 r. skazał on Sawicką na trzy lata więzienia, a Wądołowskiego – na dwa lata więzienia w zawieszeniu. Prokurator nie wyklucza kasacji do Sądu Najwyższego. I oskarżeni, i ich obrońcy, którzy od początku kwestionowali legalność działań CBA, są usatysfakcjonowani wyrokiem.

Według SA ustalenia SO były prawidłowe, a ówczesna posłanka zażądała i przyjęła 100 tys. zł korzyści majątkowej od udających biznesmenów agentów CBA. Zarazem sędzia dodał, że poniosłaby ona odpowiedzialność karną, gdyby nie stwierdzona przez sąd nielegalność działań CBA. – Wyrok uwalnia oskarżoną Sawicką jedynie od odpowiedzialności karnej, w żadnej jednak mierze nie uchyla moralnej i etycznej odpowiedzialności obciążającej oskarżoną za przestępne zachowania – oświadczył przewodniczący trzyosobowego składu orzekającego sędzia SA Paweł Rysiński.

– SA uniewinnił oskarżonych z powodu rażących uchybień popełnionych przez CBA w toku prowadzenia wobec obojga oskarżonych czynności operacyjnych. Czynności te podjęto nielegalnie, bo bez istnienia ku temu ustawowych przesłanek prawnych, a następnie wykonywano bez dochowania ustawowych reguł ich dopuszczalności, co dyskwalifikuje zgromadzone materiały operacyjne jako uzyskane bezprawnie, a wiec nielegalnie; tym samym jako nie mogące stanowić dowodu winy w rzetelnym procesie sądowym – dodał sędzia.

SA podkreślił, że generalnie działania operacyjne tajnych służb jaskrawo naruszają prawa człowieka, gwarantowane przez konstytucję. Dlatego warunkiem uznania materiałów zdobytych dzięki podsłuchowi, podglądowi czy prowokacji za podstawę skazania kogokolwiek jest skrupulatne dochowanie przez daną służbę ustawowych wymogów oraz potem – rygorystyczną kontrolę tych działań przez prokuraturę i sąd.

– Te, które uzyskano z przekroczeniem ustawowego upoważnienia, muszą być uznane za zdobyte bezprawnie – dodał sędzia. SA uznał, że jeśli nie ma innych dowodów winy, to sprawę trzeba umorzyć jeszcze przed rozprawą, a jeśli uchybienia ujawnią się dopiero na rozprawie, to podsądnych należy uniewinnić.

W tej sprawie powyższe rygory nie zostały dochowane – ocenił SA. Dlatego uznał działania operacyjne agentów przeciw obojgu oskarżonym na każdym etapie operacji CBA za sprzeczne z prawem. – Wykraczały one poza przyznane CBA ustawą uprawnienia bądź też były przeprowadzone z naruszeniem określonych ustawowo rygorów ich dopuszczalności – powiedział Rysiński. – Stanowi to złamanie konstytucyjnych zasad demokratycznego państwa prawnego i sprawia, że uzyskane przez CBA materiały operacyjne, jako zdobyte nielegalnie, nie mogą stanowić dowodu winy w postępowaniu karnym – dodał sędzia.

Sędzia wyjaśnił, że po stronie Sawickiej nie zaistniały żadne przesłanki prawne i faktyczne, uprawniające CBA do jej inwigilacji przez tajnego agenta przed 16 czerwca 2007 r., co sprawia, że działania przed tą datą były bezprawne, a na takiej podstawie nikt nie może ponieść odpowiedzialności. Agent CBA (obecnie poseł PiS Tomasz Kaczmarek) od 8 lutego 2007 r. był na kursie rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa, na którym była także Sawicka – i od wtedy stosował wobec niej tajne techniki operacyjne, zaś Sawicka dopiero 16 czerwca 2007 r. wyraziła korupcyjne oczekiwanie.

Sąd ujawnił, że zeznając jako świadek w SO, były szef CBA Mariusz Kamiński zaprzeczył, by Kaczmarek prowadził wobec Sawickiej przed 16 czerwca działania operacyjne i że nie była ona przed tą datą inwigilowana. Tymczasem – jak mówił sędzia – od lutego do czerwca 2007 r. Kaczmarek, formalnie realizując inne zadanie, podjął inwigilację Sawickiej. W jej ramach sporządził 7 notatek oraz 9 nagrań rozmów z Sawicką, które przekazał przełożonym, a ci wydali dalsze dyspozycje operacyjne.

– Rodzi się pytanie, czy CBA miało powody inwigilować ją wcześniej i czy CBA ma prawo inwigilować dowolnie wybraną osobę, choć nie ma podejrzeń, ani nawet domysłu, że popełni ona przestępstwo w przyszłości – mówił Rysiński. Odpowiadając na to, przypomniał, iż warunkiem inwigilacji jest uprzednio uzyskana wiarygodna informacja, rodząca uzasadnione podejrzenie, że ktoś popełnia przestępstwo lub jest do tego skłonny.

Sędzia oświadczył, że konstytucyjna zasada demokratycznego państwa prawnego zakazuje inwigilowania obywateli, aby zdobywać przeciwko nim dowody przestępstwa. – Demokratyczne państwo ze swej istoty wyklucza bowiem testowanie uczciwości obywateli czy dokonywanie wyrywkowej, na chybił trafił, kontroli tej uczciwości, przy użyciu w tym celu tajnych i podstępnych metod. Postępowanie takie jest cechą i praktyką państwa totalitarnego – podkreślił sędzia.

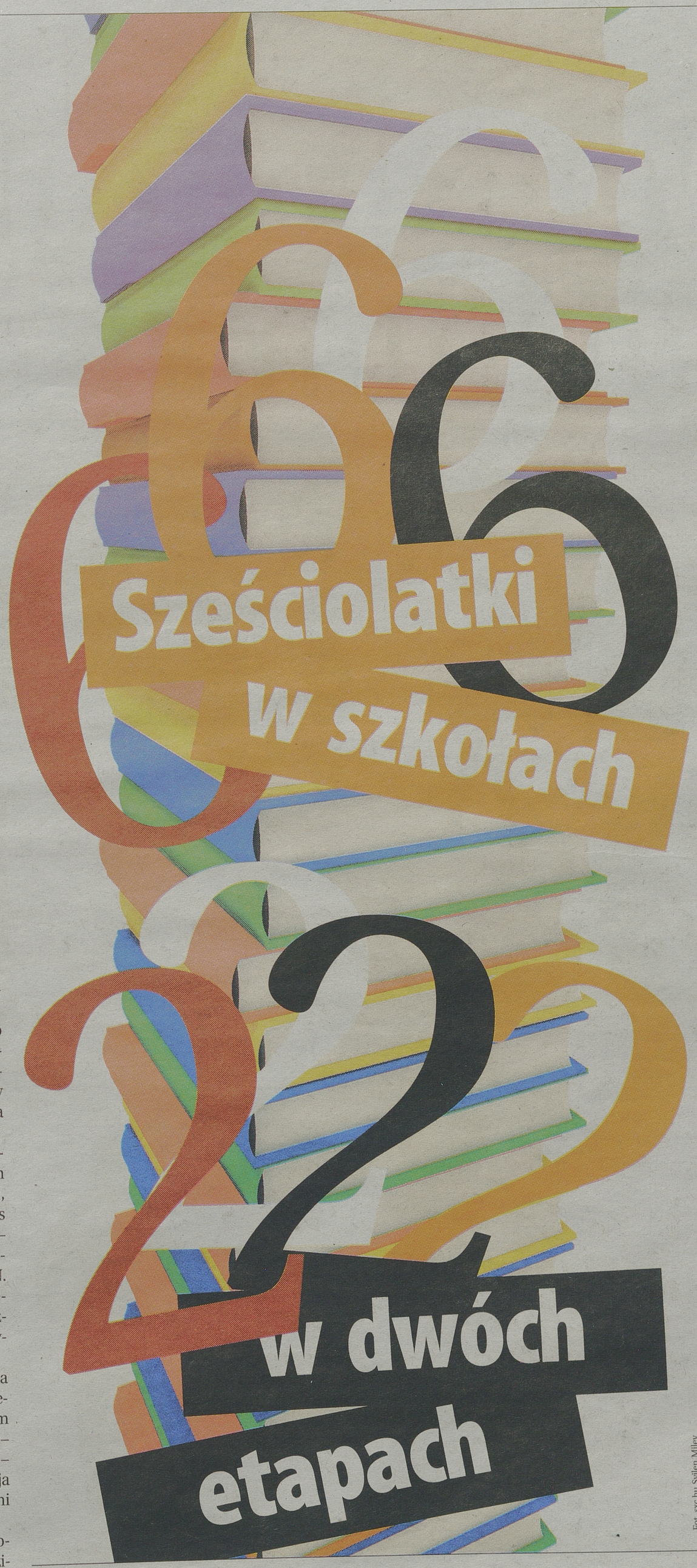
Odnosząc się do sprawy Wądołowskiego, Rysiński wskazał, że w tej części CBA nie miało nawet wiarygodnej informacji o jego możliwym przestępstwie, czyli żądaniu łapówki przez burmistrza. Jest to warunkiem kontrolowanego wręczenia łapówki, co jest drastyczną prowokacją, nie podlegającą kontroli sądowej. Sąd ustalił, że taką informację agentowi Tomkowi przekazała Sawicka po ich wspólnym spotkaniu z Wądołowskim – rzekomo burmistrz miał jej to powiedzieć, gdy udający biznesmena agent na chwilę się od nich oddalił, choć jej nie ponowił, a propozycje agentów zbywał.

– CBA nie sprawdziło tej wiadomości, a mimo to ówczesny szef CBA Mariusz Kamiński podpisał zarządzenie o wszczęciu operacji kontrolowanego wręczenia łapówki burmistrzowi – podkreślał sąd. Według Rysińskiego dlatego decyzja Kamińskiego – który założył wiarygodność Sawickiej – była rażącym uchybieniem prawu.

Według SA ostatecznym dowodem braku wiarygodnej informacji o przestępstwie jest nieudolny przebieg przekazania Wądołowskiemu pieniędzy. Sędzia podkreślił, że agent CBA, wobec niechęci i zaskoczenia burmistrza, nie tyle wręczył mu teczkę z pieniędzmi, ale po prostu pozostawił teczkę przy stoliku i wyszedł, a oskarżony został zatrzymany. Sędzia przypomniał, że taki przebieg akcji już SO uznał za sprzeczny z ustawą.

Sawicka po wyroku mówiła, że jest szczęśliwa. Nie chciała odpowiedzieć na pytanie, czy teraz zażąda odszkodowania od państwa. Wądołowski powiedział, że jest szczęśliwy. Dodał, że nie oczekuje przeprosin od Kamińskiego. (PAP)

Sześciolatki w szkołach w dwóch etapach



Fot. sxc.hu Svilen Milev

W 2014 roku do szkoły powinny obowiązkowo pójść sześciolatki urodzone między styczniem a lipcem 2008 roku – powiedział w piątek premier Donald Tusk. Zapowiedział też, że od 1 września 2013 roku opłata za każdą dodatkową godzinę przedszkola wyniesie nie więcej niż złotówkę.

PROJEKT Będziemy proponowali, aby w 2014 r. do szkoły obowiązkowo poszły sześciolatki, które urodziły się między styczniem a lipcem (2008 r. – PAP), natomiast ta druga połówka sześciolatków (urodzonych od lipca do grudnia 2008 r. – PAP) będzie miała ten obowiązek w 2015 r. – zapowiedział premier na piątkowej konferencji prasowej.

Szef rządu tłumaczył, że zmiana ta ma uspokoić obawy rodziców, dotyczące różnic między sześcio- i siedmiolatkami, które po 1 września 2014 r. miałyby uczyć się w tych samych klasach. – Sytuacja, kiedy w klasie będzie sześciolatek z grudnia (2008 r. – PAP) i siedmiolatek ze stycznia (2007 r. – PAP) oznacza dwa lata różnicy. To jest trauma dla rodziców i ja tę traumę rozumiem – zapewnił Tusk.

Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą o systemie oświaty, 1 września 2014 r. do szkół miały pójść wszystkie dzieci urodzone w 2008 r., czyli około 400 tys. sześciolatków. Według MEN w roku szkolnym 2012/13 do pierwszej klasy szkoły podstawowej poszło 17,62 proc. sześciolatków; w 2011/12 – 19,43 proc.; w 2010/11 – 9,4 proc.; a w pierwszym roku reformy 2009/10 – 4,25 proc. Przeciwko reformie protestuje m.in. Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców, które zbiera podpisy pod wnioskiem o ogólnopolskie referendum edukacyjne, mające zapobiec obowiązkowemu posyłaniu sześciolatków do szkół.

Premier zapowiedział też, że w najmłodszych klasach 1-3 będzie nie więcej niż 25 uczniów. – Chcemy, aby ustawowo limit w klasach 1-3 wynosił 25 dzieci – mówił. Limit ten będzie wprowadzany stopniowo: we wrześniu 2014 r. obejmie klasy pierwsze, w 2015 r. klasy pierwsze i drugie, od września 2016 r. klasy 1-3.

Premier zaproponował też wprowadzenie do szkół rozwiązania, które złagodzi niepokój rodziców o różnice w wieku w obrębie jednej klasy. – Będziemy chcieli tak tworzyć te klasy, aby w jednej klasie znajdowały się dzieci starsze, a w drugiej dzieci młodsze – powiedział Tusk.

W komunikacie przesłanym PAP resort edukacji wyjaśnił, że w szkołach, gdzie utworzonych będzie więcej niż jeden oddział klasy pierwszej, dzieci zostaną dobrane do poszczególnych klas według wieku, począwszy od najmłodszych. – Dzięki temu w oddziałach klasowych będą skupione dzieci w zbliżonym wieku – dodało MEN.

Na piątkowej konferencji premier zapowiedział też, że od 1 września 2013 r. opłata za każdą dodatkową godzinę opieki przedszkolnej wyniesie nie więcej niż złotówkę.

– Mogę dzisiaj zakomunikować, że jest decyzja ostateczna, że program przedszkolny już od września 2013 r. będzie obejmował tym projektem „złotówka za godzinę" wszystkie (dodatkowe – PAP) godziny pobytu dziecka w przedszkolu – powiedział szef rządu. Tłumaczył, że propozycja ta ma uchronić rodziców przed nadmiernymi kosztami pobytu dziecka w przedszkolu.

Obecnie, jeśli dziecko przebywa w przedszkolu dłużej niż pięć godzin, gminy obciążają rodziców opłatami, których wysokość same ustalają. W Polsce są gminy, które w ogóle nie pobierają opłat z tego tytułu, jak i takie, gdzie opłata wynosi powyżej 3 zł za godzinę. Z danych MEN wynika, że około 60 proc. dzieci przebywa w przedszkolach dłużej niż 5 godzin dziennie.

Premier poinformował, że na program przedszkolny przeznaczonych zostanie dodatkowych 200 mln zł; decyzja ta została uzgodniona z ministrem finansów. Początkowo na dofinansowanie edukacji przedszkolnej w budżecie na 2013 r. przeznaczono 320 mln zł; środki te zostały zapisane w budżecie w formie dotacji celowej.

– Ponad 500 mln zł wydamy w roku 2013 i to oznacza, że pięć godzin jest bezpłatnych, a każda następna, a więc szósta, siódma, ósma, dziewiąta, a jak trzeba także dziesiąta kosztować będzie rodzica złotówkę, nie więcej – powiedział Tusk. Dodał też, że pieniądze te będą służyć upowszechnianiu edukacji przedszkolnej. – W ten sposób powstaje program, który finansuje i niską cenę, i większą liczbę miejsc w przedszkolu – zapewnił Tusk.

Dotacja z budżetu państwa, którą samorządy będą otrzymywały od września do grudnia 2013 r. – jak podał w piątek resort edukacji – wyniesie 504 mln zł. Dotacja na każde dziecko w przedszkolu będzie wynosić na okres wrzesień-grudzień 2013 r. 414 zł. Pierwotnie planowano, że na ten okres gmina otrzyma 333 zł na dziecko.

W 2014 r. dotacja dla samorządów na edukację przedszkolną wyniesie ok. 1,6 mld zł. To oznacza, że dotacja na każde dziecko będzie wynosić 1242 zł rocznie.

Upowszechnianie edukacji przedszkolnej oznacza także, że coraz młodszym dzieciom gminy będą musiały zapewnić miejsce w przedszkolach. Według MEN termin wprowadzenia tego obowiązku dla czterolatków to 1 września 2015 roku; dla trzylatków – 1 września 2017 r.

W 2012 r. rząd pracował nad pomysłem takiego dofinansowania opieki przedszkolnej, by od 1 września 2013 r. opłata za szóstą i siódmą godzinę obecności dziecka w przedszkolu wynosiła maksymalnie 1 zł. MEN przygotowało w tej sprawie założenia do projektu nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Rząd się jednak z tego projektu wycofał, uznając, że nie daje on gwarancji, iż rodzice nie będą musieli płacić więcej pieniędzy za kolejne godziny opieki przedszkolnej, tzn. ósmą, dziewiątą i następne. Chodziło o to, że decyzje w tej sprawie nadal podejmowałyby gminy.

Propozycje premiera dotyczące obniżenia opłat za przedszkola z zadowoleniem przyjął Związek Nauczycielstwa Polskiego. Natomiast decyzja premiera w sprawie obowiązku szkolnego sześciolatków jest – jak oświadczył prezes ZNP Sławomir Broniarz – zaskakująca, choć racjonalna w swojej argumentacji.

– Podzielenie wprowadzania obowiązku szkolnego sześciolatków na dwa etapy ma swoje plusy i minusy. Na pewno pozwoli na uniknięcie skumulowania w jednym roku dwóch roczników uczniów, dzięki czemu możliwe będzie tworzenie mniejszych liczebnie oddziałów klasowych, co z kolei sprzyjać będzie lepszej, bardziej zindywidualizowanej pracy nauczycieli i korzystnie wpłynie na końcowe efekty edukacyjne uczniów – skomentował Broniarz, podkreślając, że minusem byłoby dalsze odwlekanie przez rząd reformy obniżenia obowiązkowego wieku szkolnego do sześciu lat. (PAP)

Wybuch gazu w centrum Pragi

W poniedziałkowym wybuchu gazu w budynku biurowym w centrum Pragi zostało rannych około 40 osób, na szczęście większość z nich doznała lekkich obrażeń. Według czeskiego premiera Petra Neczasa nie był to zamach terrorystyczny.

SPOŁECZEŃSTWO Wybuch nastąpił w czterokondygnacyjnym budynku przy ulicy Divadelni (Teatralnej). Należy on do państwowego przedsiębiorstwa kierowania ruchem lotniczym, które wynajmuje wszystkie pomieszczenia innym firmom. Najwięcej miejsca zajmuje tam galeria sztuki. Po eksplozji jedna ze ścian odchyliła się o pięć centymetrów i musi zostać wzmocniona podporą teleskopową. Okoliczne domy mają rozbite okna, ale nie doszło do uszkodzenia ich konstrukcji nośnych. Wielu z poszkodowanych zostało rannych odłamkami szkła, 30 osób przewieziono do szpitali. Sześciu rannych to cudzoziemcy – obywatele Kazachstanu, Portugali, Niemiec i Słowacji. Po wybuchu ewakuowano około 230 ludzi, m.in. z budynków Teatru Narodowego (Narodni Divadlo) oraz z położonych przy równoległym do ulicy Divadelni nadwełtawskim Bulwarze Smetany (Smetanovo Nabrzeži) zabytkowych domów, mieszczących historyczną praską kawiarnię „Slavia", wydział filmowy Akademii Muzycznej i instytut dziennikarstwa Uniwersytetu Karola.

(PAP)

FOTOREPORTAŻ













Fot. PAP/EPA Martin Mraz



Fot. PAP/EPA Maxim Shipenkov

Pierwsza od 10 lat wizyta premiera Japonii w Rosji

Premier Japonii Shinzo Abe rozpoczął w niedzielę trzydniową wizytę w Moskwie, podczas której przeprowadzi rozmowy z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Ich tematem będzie m.in. japońsko-rosyjski spór o Kuryle oraz program nuklearny i rakietowy Korei Płn.

ANALIZA Jest to pierwsza od 10 lat wizyta szefa rządu Japonii w Federacji Rosyjskiej. Także po raz pierwszy japońskiemu premierowi towarzyszy ponad 120 czołowych przemysłowców i przedsiębiorców. Wezmą oni udział w forum biznesowym, poświęconym współpracy gospodarczej między Japonią i Rosją.

Abe wiąże z obecną wizytą nadzieję na nawiązanie dobrych osobistych stosunków z Putinem, wytyczenie wektora relacji między Tokio i Moskwą oraz ożywienie rozmów dotyczących spornych wysp, które Rosja nazywa Kurylami Południowymi, a Japonia – Terytoriami Północnymi.

Japońscy dyplomaci w Moskwie uważają, że nawiązanie przez Abe bliskich stosunków z Putinem nie powinno być trudne z uwagi na zainteresowanie rosyjskiego prezydenta japońską kulturą i sztukami walki, a także unikanie przez niego demonstracyjnych gestów i ostrych wypowiedzi na temat sporu terytorialnego z Japonią.

Przed wyborami w 2012 roku Putin zadeklarował gotowość do poszukiwania kompromisowych rozwiązań w sporze z Tokio. Z kolei Abe niejednokrotnie mówił, że Moskwa powinna uznać japońską suwerenność nad wyspami i zwrócić dwie spośród nich w najbliższym czasie, a pozostałe dwie – w przyszłości.

Prasa rosyjska zwraca uwagę na wielką popularność Abe w Japonii, wróżąc mu długie lata u sterów rządu. Ponieważ także Putin jeszcze długo zamierza pozostać na Kremlu, to - jak zauważyła „Niezawisimaja Gazieta" – obaj liderzy są w stanie wnieść wkład w rozwój relacji dwustronnych.

Poza poniedziałkowymi rozmowami Abe i Putin będą w tym roku konferować ze sobą jeszcze co najmniej dwa razy – w czerwcu przy okazji szczytu G8 w Irlandii Północnej i we wrześniu podczas szczytu G20 w Petersburgu.

Spór między Rosją i Japonią o Wyspy Kurylskie trwa od wielu lat. Konflikt ten sprawił, że oba kraje nie podpisały jeszcze traktatu pokojowego po II wojnie światowej. Spór dotyczy czterech wysp – Kunashir, Iturup, Habomai i Shikotan, położonych między rosyjskim Półwyspem Kamczackim a japońską wyspą Hokkaido.

Wyspy Kurylskie zostały odkryte w 1697 roku przez rosyjskiego podróżnika Władimira Atłasowa. Rosyjsko-japoński układ z 1855 roku przyznawał je Rosji. W 1875 roku kontrolę nad nimi przejęła Japonia, która w 1905 roku zajęła też połowę wyspy Sachalin. We wrześniu 1945 roku wyspy zostały zajęte przez wojska ZSRR.

Na konferencji w San Francisco w 1951 roku Japonia zawarła układ pokojowy z 48 krajami koalicji antyfaszystowskiej, na mocy którego zrzekła się praw do Wysp Kurylskich. Delegacja ZSRR nie podpisała tego dokumentu, uznając go za separatystyczną umowę między rządami USA i Japonii.

W okresie zimnej wojny Tokio uznało, iż traktat z San Francisco nie obejmuje czterech wysp, stanowiących Północne Terytoria Japonii. Od zwrotu wysp Tokio uzależniło także podpisanie traktatu pokojowego z ZSRR, kończącego II wojnę światową w stosunkach między dwoma krajami.

W 1956 roku ZSRR zaproponował oddanie Japonii dwóch z czterech wysp – Habomai i Shikotan. Tokio odrzuciło tę ofertę. W 2004 roku Moskwa ponowiła propozycję zwrotu tych dwóch wysp. Również tym razem Japonia nie przyjęła oferty, podkreślając, że nie może się zadowolić zwrotem połowy wysp, do których rości sobie prawa.

Spór o wyspy gwałtowanie się zaostrzył 1 listopada 2010 roku, gdy ówczesny prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew odwiedził wyspę Kunashir, co wywołało ostrą krytykę ze strony Japonii. Miedwiediew był pierwszym w historii szefem państwa rosyjskiego – licząc również okres carski i radziecki – który złożył wizytę na Kurylach. W lipcu 2012 roku Miedwiediew uczynił to po raz drugi – tym razem jako premier.

Poza problemem Kurylów przywódcy Japonii i Rosji będą rozmawiać o współpracy gospodarczej, zwłaszcza w sferze energetycznej, a także o relacjach inwestycyjnych. Wartość obrotów handlowych między Japonią i Rosją osiągnęła 35 mld dolarów. Japońskie inwestycje w Federacji Rosyjskiej przekroczyły 10 mld USD.

Wśród problemów międzynarodowych w rozmowach Abe-Putin dominować będzie sytuacja na Półwyspie Koreańskim i zbrojenia atomowe i rakietowe Korei Płn. Tokio i Moskwa zgodnie opowiadają się za denuklearyzacją tego regionu.

W zamyśle strony japońskiej rozmowy w Moskwie – na tle napięć w stosunkach Japonii z Chinami i Koreą Południową – mają pokazać, że Tokio potrafi porozumiewać się z sąsiadami.

Z MOSKWY JERZY MALCZYK (PAP)

Trybunał w Strasburgu: Tymoszenko aresztowano bezprawnie

Aresztowanie byłej premier Ukrainy Julii Tymoszenko w sierpniu 2011 roku było niezgodne z prawem i miało podłoże polityczne – orzekł we wtorek Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

WYROK Trybunał uznał jednocześnie, że skarga Tymoszenko na tortury, które miały polegać na odwlekaniu przez władze więzienne jej leczenia w szpitalu, jest bezpodstawna.

Opozycjonistka trafiła do aresztu śledczego podczas swego procesu, w którym została następnie uznana za winną naruszeń przy zawieraniu kontraktów gazowych z Rosją w 2009 roku i skazana na siedem lat więzienia. W okresie podpisywania tych umów Tymoszenko stała na czele rządu ukraińskiego.

Wtorkowe orzeczenie Trybunału dotyczy wyłącznie łamania praw Tymoszenko podczas procesu w sprawie kontraktów gazowych, a nie samego wyroku pozbawienia wolności – pisze agencja Interfax-Ukraina.

Przedstawicielka Tymoszenko w Trybunale Wałentyna Tełyczenko oświadczyła, że jego decyzja była spodziewana. – Ukraińskie władze powinny teraz poważnie zastanowić się nad krokami, które należy podjąć, by powstrzymać naciski polityczne na sądy, oraz oczyścić swą reputację – powiedziała.

Nazar Kulczycki, który reprezentuje w strasburskim trybunale władze Ukrainy, nie chciał komentować werdyktu. „Musimy otrzymać tę decyzję i dopiero wtedy będziemy ją analizować – podkreślił.

– To jest werdykt, który powinien być powodem do refleksji dla władz Ukrainy – ocenił natomiast w rozmowie z PAP były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który wraz z byłym przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Patem Coksem obserwuje z ramienia Parlamentu Europejskiego postępowania sądowe wobec ukraińskiej opozycji.

Wcześniej Tełyczenko oceniała, że orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie złamania praw jej klientki pozwoli obronie Tymoszenko zwrócić się do Sądu Najwyższego Ukrainy z wnioskiem o skasowanie wyroku więzienia dla byłej premier.

– Jeśli ukraiński system sądowy, czyli Sąd Najwyższy, będzie działał zgodnie z prawem i wyrok na Tymoszenko zostanie skasowany, to już jesienią będzie mogła ona wyjść na wolność – powiedziała Tełyczenko.

Trybunał w Strasburgu potwierdził stanowisko Unii Europejskiej, która już wcześniej nawoływała Ukrainę do rezygnacji z wybiórczego stosowania prawa wobec opozycji. Zgodnie z wymogami Brukseli Kijów powinien rozwiązać ten problem przed oczekiwanym jesienią w Wilnie podpisaniem umowy stowarzyszeniowej Ukraina-UE. Unijni politycy ostrzegają, że w przeciwnym razie umowa nie zostanie zawarta.

Z KIJOWA JAROSŁAW JUNKO (PAP)



Fot. PAP/EPA Sergey Dolzhenko



Fot. PAP/EPA Robert Vos

Nowy król Wilhelm Aleksander

Królowa Beatrycze podpisała we wtorek przed południem w czasie uroczystości w pałacu królewskim w Amsterdamie akt abdykacji. Królem Niderlandów został tym samym jej najstarszy syn Wilhelm Aleksander.

MONARCHIA Wilhelm Aleksander Orański jest najmłodszym władcą w Europie. W sobotę skończył 46 lat.

Wilhelm Aleksander będzie pierwszym od ponad 120 lat królem Holandii – po królowych Beatrycze, Julianie i Wilhelminie. Imię Wilhelma, częste w obrębie dynastii Oranje-Nassau, nosi m.in. po stadhouderach Zjednoczonych Prowincji, w tym Wilhelma I Orańskiego, który w XVI wieku stanął na czele powstania przeciwko Hiszpanii i uzyskał niepodległość Niderlandów.

Postrzegany jest jako bardziej nowoczesny, postępowy i bliższy zwykłym ludziom niż jego abdykująca po 33 latach panowania matka.

– Inteligentny, czuły, silny i obu nogami stoi mocno na ziemi – powiedziała o nim w jednym z wywiadów jego małżonka księżna Maksima, specjalistka od bankowości inwestycyjnej, obecnie doradca ONZ ds. kampanii na rzecz większej dostępności usług finansowych dla ludzi ubogich.

On sam w niedawnym wywiadzie obiecał, że będzie królem tradycyjnym, lecz nie fetyszystą protokołu. – Ludzie mogą zwracać się do mnie jakkolwiek chcą, byle czuli się z tym swobodnie – zaznaczył.

Domowi Oranje-Nassau udało się połączyć wpływy i bogactwo z realną władzą polityczną, choć pozornie jego członkowie prowadzą styl życia typowy dla holenderskiej klasy średniej.

Jak przypomina agencja Reutera, holenderska rodzina królewska zawsze odgrywała istotną zakulisową rolę, tak w kraju, jak zagranicą. Ojciec Beatrycze (której majątek w 2009 r. Forbes oceniał na 300 mln dolarów), książę Bernard, należał w 1954 r. do założycieli wysoce elitarnej Grupy Bilderberg i jej prezesem był do 1976 r. W dorocznych konferencjach tego owianego mgłą tajemniczości gremium regularnie uczestniczy królowa i Wilhelm Aleksander.

– Zaangażowanie rodziny królewskiej pozwala postawić Holendrów w samym sercu tego ważnego spotkania przywódców biznesowych i politycznych Europy i Ameryki Północnej – uważa jeden z analityków. Królowa zaś regularnie wydaje obiady dla wpływowych, opiniotwórczych osobistości, m.in. historyków, z którymi się regularnie konsultuje. Jej syn bez wątpienia będzie kontynuować takie spotkania, choć analitycy spodziewają się po nim mniejszego zaangażowania politycznego w demokracji parlamentarnej, jaką jest Holandia.

– Król może mieć znaczące miejsce bez formalnej roli w rządzie – uważa Wilhelm Aleksander. Podkreśla przy tym wagę ceremonialnej roli króla: bardzo starannie trzeba wybierać, które wstęgi uroczyście przeciąć, w jakich wydarzeniach uczestniczyć.

Holenderskiej monarchii nie otacza pompa towarzysząca monarchii brytyjskiej – zauważa historyk z Uniwersytetu w Amsterdamie James Kennedy, doradca Wilhelma Aleksandra.

Monarchów w Holandii nie koronuje się, ponieważ nie ma tam Kościoła państwowego. Jednak wtorkowa intronizacja była największym zgromadzeniem królewskim od zeszłorocznego jubileuszu brytyjskiej królowej Elżbiety II.

Pieśń intronizacyjna, przeciwko której w internecie zaprotestowało kilkadziesiąt tysięcy ludzi, została wykonana wieczorem we wtorek na koncercie w Rotterdamie. W pieśni król obiecuje wypełniać swoje obowiązki wobec narodu, stać na jego straży i wskazywać niczym latarnia morska w czasie burzy drogę do portu. Ale w kraju o mocnych korzeniach protestanckich i silnym poczuciu równości monarsze nie przystoi piedestał. Jak ujął to jeden z sygnatariuszy protestu: jakby Wilhelm Aleksander był jakimś bóstwem, a pod jego pieczą my – podwładnymi, którym on poświęca życie (...) precz z tym!.

Na coraz bardziej nieformalne oblicze monarchii, czego wyrazem są coraz częstsze małżeństwa księżniczek i książąt z osobami z „ludu", zwracają uwagę historycy, m.in. Arnout van Cruyningen.

Następca tronu w lutym 2002 r. poślubił Maximę Zorreguietę Cerruti, córkę ministra rolnictwa Argentyny za rządów dyktatora Jorge Videli. Małżeństwo zmieniło wizerunek księcia, do tego czasu przedstawianego przez media jako oddanego rozrywkom królewicza. Znana fotografia z czasów studenckich w Lejdzie, ze szklanką piwa, zaskarbiła Wilhelmowi Aleksandrowi przydomek księcia Pilznera.

Rok temu, 30 kwietnia, w dzień święta obchodzonego w rocznicę urodzin królowej Juliany, stateczny książę, ojciec trzech córek, wziął udział w konkursie ciskania miską klozetową na odległość. Głęboko zaangażowany w sprawy związane ze światową gospodarką zasobami wodnymi, Wilhelm Aleksander, doradca sekretarza generalnego ONZ do spraw wody i kanalizacji, w publicznych przeprosinach zapewniał potem, że sam wstydzi się tego, że 2,6 mld ludzi nie ma podstawowej infrastruktury sanitarnej.

Z ostatniego sondażu ośrodka Maurice de Hond wynika, że 73 proc. badanych Holendrów uważa, że kraj powinien pozostać monarchią, a 98 proc. lubi Wilhelma Aleksandra.

MONIKA KLIMOWSKA (PAP)

Polityka jednego dziecka staje się niepotrzebna

Władze chińskie nie przewidują w najbliższym czasie wprowadzenia zmian w polityce jednego dziecka, choć – zdaniem ekspertów – staje się ona zbędna i nawet całkowite jej zniesienie nie spowodowałoby znacznego wzrostu liczby urodzeń.



DEMOGRAFIA W niektórych chińskich miastach, jak Jiashan w prowincji Hebei, przepisy już od lat zezwalają małżeństwom na posiadanie dwojga dzieci. Jednak duża część rodzin nie korzysta z tego prawa i decyduje się tylko na jednego potomka.

Według specjalistów wiele wskazuje na to, że chińskie społeczeństwo, podobnie jak rozwinięte społeczeństwa zachodnie, znalazło się już na etapie, na którym preferowany jest model rodziny z jednym, maksymalnie dwojgiem dzieci.

– Ludność miejska nie jest już zainteresowana posiadaniem większej liczby dzieci. Przypomina to sytuację krajów europejskich, gdzie nie ma polityki kontroli urodzeń, a mimo to przyrost naturalny jest bardzo niski. Na całym świecie modernizacja prowadzi do etapu, na którym rodziny stają się mniejsze – powiedział socjolog z Uniwersytetu Lingnan w Hongkongu, David Phillips.

Taką opinię potwierdzają opublikowane w ubiegłym tygodniu dane z Szanghaju, gdzie 92 proc. dzieci, jakie przychodzą na świat z pogwałceniem przepisów polityki jednego dziecka, rodzi się w rodzinach pracowników napływowych. Tylko 8 proc. takich „dodatkowych" dzieci to potomkowie zarejestrowanych obywateli tego miasta.

Według Phillipsa, przyczyną niskiego przyrostu naturalnego w chińskich miastach są obecnie nie tylko przepisy, ale również rosnące koszty utrzymania i edukacji, które sprawiają, że wielu ludzi woli zainwestować w jedno, ewentualnie dwoje dzieci, zupełnie jak w Europie.

– Polityka jednego dziecka skutecznie przyspieszyła ten proces. Małe rodziny są teraz bardziej akceptowane w społeczeństwie – powiedział socjolog.

Wprowadzona w życie pod koniec lat 70. XX wieku surowa kontrola urodzeń miała na celu powstrzymanie olbrzymiego przyrostu naturalnego w Chinach oraz zaradzenie trapiącym kraj problemom społecznym i gospodarczym. Eksperci oceniają, że w ciągu ponad trzech dekad obowiązywania, polityka ta zapobiegła przyjściu na świat nawet 500 milionów dzieci.

Od tego czasu sytuacja w Chinach drastycznie się zmieniła, głównie w wymiarze ekonomicznym. Krytycy polityki planowania rodziny zwracają uwagę, że najważniejszym celem rządu nie powinno już być ograniczenie przyrostu naturalnego, ale raczej rozwiązanie stworzonych przez politykę jednego dziecka problemów, przede wszystkim szybkiego starzenia się społeczeństwa i dysproporcji płci. W efekcie obowiązywania tej polityki, około 15 proc. mieszkańców Chin ma ponad 60 lat, a na każde 100 dziewczynek rodzi się w tym kraju prawie 120 chłopców, co w dłuższej perspektywie może doprowadzić do bardzo poważnych konsekwencji społecznych.

Jednak zdaniem ekspertów spowodowane polityką jednego dziecka zmiany demograficzne mogą okazać się niemożliwe do odwrócenia, a obecnie nawet całkowite zniesienie ograniczeń nie przyniosłoby znaczącego wzrostu liczby urodzeń. Według szacunków dyrektora centrum polityki społecznej think tanku Brookings-Tsinghua w Pekinie Wanga Fenga, zniesienie ograniczeń mogłoby wprawdzie wywołać 25-procentowy wzrost liczby urodzeń, ale po kilku latach spadłaby ona z powrotem do obecnego poziomu.

Również w opinii socjologa Davida Phillipsa zniesienie polityki planowania rodziny nie przyniosłoby istotnych zmian demograficznych ani w miastach, gdzie pary często wolą mieć tylko jedno dziecko, ani na wsi, gdzie prawo już teraz w wielu wypadkach przewiduje możliwość posiadania dwojga dzieci, a kary za łamanie ograniczeń są wielokrotnie niższe niż w miastach. Restrykcyjna polityka jednego dziecka dotyczy obecnie około 40 procent Chińczyków, głównie mieszkańców miast – twierdzą eksperci.

Zdaniem części analityków, jeżeli problemy demograficzne będą się pogłębiać, to chińskie władze mogą w przyszłości nie tylko znieść politykę jednego dziecka, ale nawet, wzorem Singapuru, wprowadzić zachęty do posiadania większej liczby potomków.

– Nie byłbym zaskoczony, gdyby zrobili to w ciągu najbliższej dekady. Pewnie będą to robili selektywnie, celując w grupę najlepiej wykształconych, by mieli oni więcej dzieci – ocenił w rozmowie z PAP Phillips.

Według danych Banku Światowego współczynnik dzietności, określający przeciętną liczbę dzieci przypadających na jedną kobietę, utrzymuje się w Chinach na poziomie 1,6, czyli podobnym do średniej w UE. W Hongkongu, gdzie kontrola urodzeń nigdy nie obowiązywała, jest on niższy i wynosi około 1,2.

Z KANTONU ANDRZEJ BOROWIAK (PAP)

Za 10–15 lat zniknie problem WZW typu C

Dzięki nowym lekom za 5-10 lat można będzie wyleczyć ponad 90 proc. chorych na wirusowe zapalenie wątroby typu C – mówili eksperci podczas kongresu Europejskiego Towarzystwa Badań nad Wątrobą (EASL), który w dniach 24-28 kwietnia odbył się w Amsterdamie.

ZDROWIE Nowe leki, obecnie testowane w badaniach klinicznych mogą też skrócić czas leczenia i powodować mniej działań niepożądanych, co jest bardzo ważne dla jakości życia chorych – ocenili lekarze i pacjenci.

Jak przypomniał na konferencji prasowej przedstawiciel pacjentów Achim Kautz z European Liver Patients Association, wirusowe zapalenie wątroby typu C (WZW C) wywoływane przez wirusa HCV jest obecnie jedną z najbardziej zakaźnych chorób. Na świecie żyje 170 mln osób, które są przewlekle zakażone HCV (w Polsce tę liczbę szacuje się na 230 tys. – PAP). Do zakażenia najczęściej dochodzi poprzez kontakt z zainfekowaną krwią i płynami ciała – w trakcie operacji i procedur medycznych, u dentysty, wykonywania zabiegów takich jak kolczykowanie czy tatuowanie, a także dożylnego stosowania narkotyków.

Prof. Heiner Wedemeyer z Wydziału Medycyny Uniwersytetu w Hanowerze (Niemcy) podkreślił, że u 85 proc. pacjentów zakażenie HCV przechodzi w postać przewlekłą, której przeważnie długo nie towarzyszą żadne objawy. Przez 20-30 lat wirus uszkadza wątrobę, a u 20 proc. pacjentów powoduje marskość tego narządu, która będzie wymagała przeszczepu wątroby. U pewnego odsetka chorych dojdzie też do rozwoju raka wątrobowokomórkowego.

Prof. Graham Foster z Queen Mary Hospital przy University of London przypomniał, że od kiedy wykryto wirusa HCV w 1989 roku dokonał się ogromny postęp w terapii WZW C. Do niedawna lekarze mieli do dyspozycji jedynie kombinację pegylowanego interferonu z rybawiryną. Terapia ta jest w stanie wyleczyć z WZW C 50-60 proc. pacjentów. Jednak trwa blisko rok (48 tygodni), a obydwa leki mają działania niepożądane, utrudniające leczenie. Interferon powoduje np. objawy grypopodobne, złe samopoczucie i depresję, natomiast rybawiryna suchy kaszel, który utrudnia sen w nocy, oraz anemię i zmęczenie.

Jak zaznaczył prof. Wedemeyer, o skuteczności leczenia WZW C decyduje wiele czynników – m.in. genotyp wirusa HCV (których w sumie jest sześć). Największe problemy terapeutyczne stwarza występujący najczęściej genotyp 1.

W 2011 roku zarejestrowane zostały dwa nowe leki bezpośrednio hamujące powielanie się wirusa HCV w organizmie – przypomniał prof. Foster. Są to leki należące do tzw. inhibitorów proteaz pierwszej generacji – boceprewir oraz telaprewir. Stosuje się je łącznie z interferonem i rybawiryną. – To naprawdę zmieniło możliwości leczenia. Po raz pierwszy mogłem zaoferować 60 proc. moich pacjentów terapię skróconą do sześciu miesięcy – podkreślił hepatolog. Ponadto, stosując te leki można wyeliminować wirusa u 70-80 proc. chorych i to z genotypem 1.

Leki te mają jednak pewne uciążliwe działania niepożądane, jak wysypka (telaprewir) czy anemia (boceprewir). – Potrafimy sobie z nimi radzić, ale może to być trudne dla pacjentów – zaznaczył prof. Foster. Dodał, że leki te mają też bardzo wymagający sposób dawkowania – trzeba je zażywać trzy razy dziennie wraz z tłustymi posiłkami.

Hepatolog zwrócił uwagę, że trwają jednak badania kliniczne nad inhibitorami proteazy drugiej generacji. W Amsterdamie zaprezentowano wyniki badania (STARTVerso1) trzeciej fazy nad lekiem z tej grupy o nazwie faldaprewir, który jest zażywany raz dziennie bez restrykcji dietetycznych. Okazało się, że aż u 80 proc. pacjentów z WZW C, którzy dotąd nie byli poddawani żadnej terapii, udało się wyeliminować wirusa już po 24 tygodniach terapii. Działania niepożądane leku były bardzo zbliżone do placebo.

Według prof. Fostera kolejnym krokiem w terapii chorych na WZW C będzie połączenie nowej generacji inhibitorów proteaz z innymi lekami, które bezpośrednio blokują powielanie się wirusa HCV, jak inhibitory polimerazy. Naukowcy liczą, że dzięki temu w ciągu kolejnych 5-10 lat będzie można zaoferować wyleczenie z WZW C ponad 90 proc. chorych, a w przyszłości również wyeliminować z terapii interferon.

– Uważam, że z pomocą leków, które nadchodzą mamy szansę wyeliminować wirusa HCV z naszej planety – podsumował prof. Foster.

JOANNA MORGA (PAP)

Fot. szchu Marcin Iochimczyk

Mamy dużo szczepień, ale za mało nowych szczepionek

Dzięki szczepieniom obowiązkowym jest wysoka w naszym kraju tzw. wyszczepialność dzieci. Gorzej jednak jest z dostępem do nowych szczepień – przypominają specjaliści z okazji przypadającego 29 kwietnia Światowego Dnia Immunologii.

PROFILAKTYKA W pierwszych dwóch latach życia szczepionych jest u nas 97-98 proc. dzieci, nieco więcej niż w wielu innych krajach, np. Francji czy Wielkiej Brytanii. W Niemczech i Holandii szczepi się 95 proc. populacji, mimo że zniesiono tam obowiązek szczepień, który nadal stosowany jest w Polsce.

Znacznie gorzej wypadamy jeśli chodzi o zakres szczepień refundowanych z budżetu państwa. Dr Paweł Grzesiowski, prezes Fundacji Instytut Profilaktyki Zakażeń w Warszawie twierdzi, że pod tym względem odbiegamy nawet od Czech, Słowacji, Węgier czy Turcji.

Mamy 12 bezpłatnych szczepień, tzw. obowiązkowych. W kolejności podawania są to: gruźlica, wirusowe zapalenie wątroby typu B (WZW B), błonica, tężec, polio (choroba Heinego-Medina), Haemophilus influenzae typu B (Hib), różyczka, odra i świnka. Obowiązkowym kalendarzem nie zostały jednak objęte szczepienia przeciwko rotawirusom, ospie wietrznej, meningokokom i pneumokokom. Są to tzw. szczepienia zalecane, ale płatne.

Dwa z nich – przeciwko pneumokokom i ospie wietrznej – są bezpłatne tylko w grupach ryzyka. Chodzi o dzieci o obniżonej odporności, wcześniaków, dzieci ważące po urodzeniu do 2,5 kg oraz dzieci do 5. roku życia z wadami wrodzonymi i chorobami przewlekłymi. Tymczasem grupą szczególnie zagrożoną infekcjami pneumokokowymi są wszystkie maluchy do drugiego roku życia (a w dalszej kolejności dzieci w wieku 2-5 lat).

Według dr Grzesiowskiego ograniczenie tych szczepień wynika wyłącznie z racji finansowych, a nie merytorycznych, bo wszystkie te szczepienia są zalecane i warto w nie inwestować. Szczepienia przeciw pneumokokom dostępne są we wszystkich krajach Unii Europejskiej, poza Polską i Rumunią.

Polska jest ostatnim krajem, który używa szczepionki pełnokomórkowej przeciwko krztuścowi. Zawiera ona całe komórki krztuśca (DTPw) i przez to wywołuje silniejsze odczyny poszczepienne niż szczepionka bezkomórkowa (tzw. acelularna).

– Kolejną kwestią jest rozdzielenie szczepionek w pierwszym półroczu życia dziecka na wysoko skojarzone i pojedyncze – dodaje Dr Grzesiowski. Obecnie około 60 proc. polskich rodzin kupuje pełnopłatne szczepionki wysoko skojarzone (zawierające 5 lub 6 preparatów uodporniających w jednej szczepionce). Rodzice co roku wydają na takie szczepionki wieloskładnikowe ponad 100 mln zł.

Niemal wszyscy Polacy akceptują szczepienia. Jedynie 4 proc. badanych uważa, że nie należy się szczepić, a drugie tyle nie ma zdania w tej sprawie. Aż 92 proc. ankietowanych opowiada się za szczepieniami – wykazał sondaż przeprowadzony metodą wywiadu telefonicznego (CATI) w grudniu 2011 r. na zlecenie Fundacji Instytut Profilaktyki Zakażeń. Objęto nimi reprezentatywną grupę 801 osób w wieku od 18- do 60 lat.

Tylko 2 proc. rodziców to zdeklarowani przeciwnicy szczepień. Dr Grzesiowski ostrzega jednak, że nie powinno nas to uspokajać. – W Polsce rodzi się rocznie około 400 tys. dzieci. Skoro nie szczepi się 2 proc., to po roku mamy 8 tys., po 3 latach – 24 tys., a po 10 latach – 80 tys. niezaszczepionych dzieci. A to już bardzo duża grupa, która może spowodować poważną epidemię i fatalne następstwa związane z powikłaniami chorób zakaźnych – podkreśla specjalista.

Jego zdaniem, karanie rodziców grzywnami za nieszczepienie dzieci do niczego nie prowadzi, bo nie skłania do zmiany postawy, rodzi jedynie sprzeciw. Pomysł szczepień obowiązkowych wywodzi się u nas z poprzedniej epoki, z systemu nakazowego. Dziś rodzice chcą sami decydować w tej kwestii i mają do tego prawo. Powinni jednak ponosić konsekwencje swoich decyzji, jeśli w przyszłości dziecko zachoruje na chorobę, której można było zapobiec dzięki podanej w odpowiednim czasie szczepionce.

(PAP)

Parada parowozów

Prezentacja czternastu parowozów z Polski, Czech, Słowacji i Niemiec była w sobotę kulminacyjnym punktem 20 Parady Parowozów w Wolsztynie. Tysiące miłośników parowej kolei odwiedziło z tej okazji ostatnie miejsce, gdzie parowozy prowadzą rozkładowe pociągi.

WOLSZTYN W sobotniej paradzie, której patronem była Polska Agencja Prasowa, wzięło udział czternaście parowozów. W tym roku aż sześć pojazdów przyjechało zza granicy: z Niemiec – wojenny parowóz 52 8177 z Berlina, przystosowany do prowadzenia szybkich pociągów osobowych i opalany mazutem parowóz 01 509 z Cottbus (najstarszy na paradzie – wyprodukowany w 1936 roku, przebudowany w roku 1963), a także legendarna już powojenna maszyna 18 201 i parowóz 35 1019-5. Koleje czeskie reprezentowała maszyna 464.008, a Słowację – 498.104.

Najliczniejszą grupę podczas parady stanowiły tradycyjnie polskie lokomotywy: Ty42-107, TKt48-191, TKh49-1, Ol12-7 stacjonujące w skansenie w Chabówce (małopolskie), wolsztyńskie – Ol49-59 i Ol49-69, Tkt48-18 z muzeum w Jaworzynie Śląskiej oraz Tkh 05353 należący obecnie do prywatnego przewoźnika DB Schenker. Parowozy w sobotę od rana ciągnęły rozkładowy pociąg z Poznania do Wolsztyna i składy turystyczne z Berlina i Cottbus, a w ciągu dnia – składy specjalne, złożone z wagonów retro po malowniczych, lokalnych trasach wokół Wolsztyna.

Jak zgodnie podkreślają kolejarze i miłośnicy kolei, Wolsztyn jest wyjątkowym miejscem dla tego rodzaju transportu. Zachowane są tu w doskonałym i w znacznej mierze oryginalnym stanie: parowozownia i warsztaty wyposażone w przedwojenne urządzenia, a także nastawnie i system sygnalizacji korzystające z rozwiązań okresu sprzed elektryfikacji.

Parowozy Ol-49, które są własnością PKP Cargo, pięć dni w tygodniu na zlecenie Kolei Wielkopolskich kursują między Poznaniem a Wolsztynem. W weekendy prowadzą pociągi zamawiane przez miłośników kolei i turystów. Rocznie kilkudziesięcioletnie parowozy Ol-49 pokonują około 100 tys. km.

Maszyniści z Wolsztyna to przedstawiciele już ostatniego pokolenia, którego praca wymagała perfekcyjnego opanowania tradycyjnych metod obrządzania i konserwacji maszyn. Rytuał rozpalania parowozu, który trzeba rozpocząć nawet na 12 godzin przed wyruszeniem w trasę, wciąż codzienny w wolsztyńskiej szopie (jak zwyczajowo nazywa się parowozownię), przyciąga przez cały rok tysiące miłośników kolei z kraju i zagranicy.

Podczas sobotniej parady każda z lokomotyw pokazała się w jeździe indywidualnej, parami i grupami po torach wolsztyńskiej stacji, a w finale wszystkie parowozy przejechały w obłokach pary, zestawione w jeden skład. Wyjątkowo w tym roku nie dopisała tylko pogoda, ale deszcz nie zniechęcił widzów.

Na późne popołudnie zaplanowano na scenie występ gwiazdy wieczoru Golec uOrkiestry. Po zmroku fasadę wolsztyńskiej parowozowni rozświetliła laserowa animacja, na tle której odbył się spektakl „Światło, para, dźwięk" z udziałem grupy artystycznej Mira Art oraz iluzjonisty Macieja Pola.

Atrakcyjnych propozycji dla miłośników parowozów i pociągów retro nie zabrakło również w niedzielę. Odbyły się zawody zręcznościowe drużyn parowozowych, a później wyścigi drezyn.

Wolsztyńska parowozownia, utrzymywana od kilku lat przez PKP Cargo, została zbudowana w 1907 roku na terenie 3 tys. m kw. Ma obrotnicę pruskiej konstrukcji Wischer-Stargard z 1907 roku oraz zabytkową wieżę wodną z pojemnikiem o pojemności 100 m sześc., z której parowozy zaopatrywane są w wodę. Najstarszy znajdujący się w Wolsztynie parowóz Ok1, o nr 359, wyprodukowany został w 1917 roku i nadal jest sprawny, ale od kilku lat bezczynnie oczekuje na decyzję w sprawie niezbędnego przeglądu rewizyjnego.

Dumą wolsztyńskich kolejarzy jest jednak Piękna Helena, polski parowóz Pm36-2, zbudowany przed wojną do prowadzenia lekkich pociągów ekspresowych i rozwijający prędkość do 130 km/h. Niestety, od roku także ten parowóz nie ma ważnego przeglądu technicznego i w tym roku można go było tylko podziwiać na bocznym torze. Ogółem w wolsztyńskiej parowozowni znajduje się około 30 parowozów z 15 różnych serii, z których dwa są obecnie czynne.

(PAP)

Fot. PAP Marek zakrzewski

1959 to był rok jazzu



Fot. sxc.hu Damian Searles

Z okazji Międzynarodowego Dnia Jazzu przypominamy najlepszy rok w jego historii - 1959. Ukazały się wtedy albumy „Kind of Blue" Milesa Davisa, „Time Out" Dave'a Brubecka, „Mingus Ah Um" Charlesa Mingusa i „The Shape of Jazz To Come" Ornette'a Colemana. Zmieniły one historię jazzu.

HISTORIA W 1959 roku Miles Davis był już jednym z najpopularniejszych młodych wykonawców na nowojorskiej scenie jazzowej. Nie zdobył jednak jeszcze uznania publiczności mainstreamowej, niechętnej do „muzyki czarnych". Davis, towarzysz Charliego „Birda" Parkera, uważanego za najbardziej wpływowego muzyka w historii jazzu, grał ze swoimi zespołami muzykę nie pasującą białym elitom. Wykonywana przez niego odmiana jazzu, be-bop, charakteryzowała się agresywnością i zawrotnym tempem. Nie służyła do tańca towarzyskiego. W 1959 r. Davis wyrobił już sobie mocną pozycję w środowisku muzycznym, zarówno ze względu na pracę z Parkerem jak i własne dokonania.

Album „Kind of Blue" miał zerwać z dotychczasową stylistyką jego prac. Davis skompletował nowy zespół – zatrudnił pianistę Billa Evansa, perkusistę Jimmy'ego Cobba, kontrabasistę Paula Chambersa a także saksofonistów: Juliana „Cannonballa" Adderleya i młodego Johna Coltrane'a (w utworze „Freddie Freeloader" wystąpił także pianista Wynton Kelly). Materiał drastycznie różnił się od wcześniejszych, be-bopowych prac trębacza – muzycy opierali się na tradycjach europejskiego impresjonizmu, tworząc tzw. jazz modalny. Decydującą rolę odgrywał Evans, którego styl gry nawiązywał do twórczości Debussy'ego, Ravela i Satiego.

Davis nie przygotował dla swoich muzyków konkretnego planu, zachęcając do improwizowania. Efektem sesji jest „Kind of Blue" – najlepiej sprzedający się album w historii jazzu. Tą płytą Davis przebił się do świadomości szerokiej publiczności. „Kind of Blue" okazała się także kamieniem milowym w karierach Billa Evansa i Johna Coltrane'a, jednych z najbardziej wpływowych muzyków jazzowych w historii.

Dave Brubeck wspominał w filmie „Jazz" Kena Burnsa: Gdy szliśmy na obiad w restauracji, Eugene musiał jeść na zapleczu". Eugene Wright, kontrabasista kwintetu Brubecka był czarnoskóry i w posegregowanej rasowo Ameryce nie wolno mu było siedzieć przy jednym stole z białymi. Brubeck był jednym z najpopularniejszych pianistów jazzowych w Stanach Zjednoczonych, ulubieńcem studentów i białej klasy średniej. Jego muzyka była ambitna, jednak zarazem lekka i przyjemna do słuchania. Brubeck jednak domagał się równego traktowania swoich muzyków, niezależnie od koloru ich skóry. Jego muzyka była wyrazem niezależności, a przy tym była miła dla ucha. Najlepszym przykładem tego podejścia był, nagrany w 1959 r. dla wytwórni Columbia, album „Time Out", którym Brubeck zdobył wielką popularność.

Portal alljazz.com nazywa tę płytę jedną z najbardziej innowacyjnych rytmicznie w historii jazzu. Choć utwory, zawarte na „Time Out" grane były w tempach nawiązujących do tradycji tureckiego folku i spotkały się z oskarżeniami jazzowych purystów o sprzeniewierzeniem tradycji, stały się przebojami kultury masowej. Utwór „Take Five", napisany przez saksofonistę Paula Desmonda, jest jednym z najchętniej wykorzystywanych w reklamach telewizyjnych. Dzięki „Time Out", jazz został oswojony i stał się niemal popularny. Album dotarł na drugie miejsce listy przebojów Billboardu.

Charles Mingus, jeden z najwybitniejszych jazzowych kompozytorów i kontrabasistów, w 1959 roku przygotował dla wytwórni Columbia jedno ze swoich największych dzieł. Album „Mingus Ah Um" był pierwszą pracą ekscentrycznego muzyka dla Columbii. Na okładce płyty znalazła się fotografia obrazu S. Nella Fujity.

„The Penguin Guide to Jazz" określa album jako niezwykłe dzieło poświęcone przodkom, nawiązując do różnorodności stylistycznej pracy. Nastrój utworów wahał się od gospelowego rozgorączkowania, po eteryczne ballady. Utwory poświęcone były pamięci zmarłych saksofonistów, Lesterowi Youngowi i Charliemu „Birdowi" Parkerowi, a także pianistom Duke'owi Ellingtonowi i Jelly Roll Mortonowi. Kontrabasista nie odrzucał tradycji, nie podążał też za nią ślepo. Wplatał style wielkich mistrzów z przeszłości w nowoczesny kontekst, nową stylistykę.

Na albumie znalazł się także manifest polityczny – pieśń „Fables of Faubus" wyszydzała gubernatora Arkansas Orvala Faubusa, sprzeciwiającego się integracji rasowej w szkole w miasteczku Little Rock w 1957 roku. Na płycie utwór wykonany jest instrumentalnie; wytwórnia nie zgodziła się na zarejestrowanie kompozycji z przygotowanym do niej tekstem, piętnującym polityka, rasizm i segregację. Dziś, „Mingus Ah Um" uważany jest za jedną z najwybitniejszych prac kontrabasisty.

Jednym z najgłośniejszych krążków 1959 roku był, wydany przez Atlantic Records, „Shape of Jazz to Come" saksofonisty Ornette'a Colemana. Muzyk rodem z Los Angeles nie zrewolucjonizował muzykę jazzową, gdy w 1959 r. przybył do Nowego Jorku by występować w klubie „Five Spot". Wcześniej tego roku, 22 maja między 9.30 rano a 3.30 w nocy, zespół Colemana zarejestrował sześć kompozycji, które znalazły się na albumie „Shape of Jazz to Come".

Propozycja muzyczna saksofonisty była radykalna; muzyk zrezygnował z tradycyjnej formy utworów, bazując na swobodzie i improwizacji. Przede wszystkim, Coleman odrzucił koncepcję grania akordów. Gdy zjawił się w Nowym Jorku, by zaprezentować swoją twórczość, spotkał się z różnymi reakcjami. Choć John Coltrane uznał, że widzi w tej muzyce sens, Miles Davis skomentował tylko: To nawet nie jest muzyka. Kontrabasista Charlie Haden wspominał, że grając w „Five Spot", przed śmietanką amerykańskiej muzyki jazzowej wśród publiczności, ze strachu musiał zamykać oczy. – Byłem przerażony – wspominał w wywiadach – Nie wiedziałem, czego się ode mnie oczekuje, Ornette dawał jedynie luźne sugestie.

„Shape of Jazz to Come" okazała się jedną z najbardziej wpływowych jazzowych płyt. Dzięki Colemanowi, koncepcją muzyki nieograniczonej notacją i rygorem formalnym zainteresowali się m.in. Coltrane i Sonny Rollins. Dało to podwaliny pod narodziny i rozwój muzyki free-jazzowej. (PAP)

Warto wiedzieć

Międzynarodowy Dzień Jazzu

Ustanowiony przez UNESCO Międzynarodowy Dzień Jazzu (MDJ) był obchodzony po raz drugi w poniedziałek 30 kwietnia. W Polsce i na całym świecie zostanie on uczczony specjalnymi wydarzeniami: koncertami, festiwalami, wystawami, programami edukacyjnymi.
Ustanowienie „Dnia Jazzu" – według komunikatu UNESCO – ma wyrobić wrażliwość społeczności międzynarodowych na muzykę jazzową, zainteresować jej korzeniami, nurtami, jak też znaczeniem tego gatunku muzyki jako ważnego środka komunikacji społecznej i dialogu między kulturami. Muzyka ta bowiem odegrała swoją rolę w walce o prawa człowieka oraz w eliminowaniu dyskryminacji społecznych. Inicjatywa ustanowienia Międzynarodowego Dnia Jazzu pochodzi od pianisty i Ambasadora Dobrej Woli UNESCO, Herbiego Hancocka.